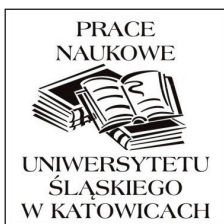


ŚREDNIOWIECZE
Polskie i Powszechne

Tom 5 (9)



NR 3109

ŚREDNIOWIECZE Polskie i Powszechne

Tom 5 (9)

pod redakcją
Jerzego Sperki i Bożeny Czwojdrak



Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2013

Redaktor serii: Historia
Sylwester Fertacz

Recenzenci
Krzysztof Ożóg
Jerzy Rajman

Rada Naukowa
Jerzy Sperka
Idzi Panic
Bożena Czwojdrak
Jakub Morawiec
Sobiesław Szybkowski
Stanisław Sroka
Leontij Wojtowycz

Sekretarz Redakcji
Jakub Morawiec

Publikacja jest dostępna w wersji internetowej:

Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych
www.bazhum.pl

Central and Eastern European Online Library
www.ceeol.com

Treść

Wstęp (<i>Jerzy Sperka, Bożena Czwojdrak</i>)	7
Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych.	9

Artykuły

<i>Remigiusz Gogosz</i> : Horse-fights: The brutal entertainment of the Saga Age Icelanders	17
<i>Jakub Morawiec</i> : Epithets awarded to kings by the skalds and their potential value for historical studies — the case of Magnús góði	33
<i>Karolina Supernak</i> : Konflikt księcia z możnymi czy zdrada podkanclerza? Jeszcze raz o liście świadków na dokumencie księcia Bolesława Wstydlivego dla biskupa krakowskiego Prandoty z 1253 roku	44
<i>Grégory Cattaneo</i> : Understanding the balance of power in Eastern Iceland. Some remarks on the <i>Saga of the Men of Svinafell</i>	62
<i>Ілля Паршин</i> : <i>Leon rex ruthenorum</i> на сторінках <i>Анонимі Leobiensis Chronicon</i>	86
<i>Michalina Duda</i> : Sprawy toruńskiego kupca Johannesa Warschowa. Przyczynek do zagadnienia rozwiązywania konfliktów między poddanymi wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego a mieszkańcami sąsiednich władztw w I dekadzie XV stulecia	94
<i>Sobiesław Szybkowski</i> : Kilka uwag o prozopografii i związkach rodzinnych najbliższych krewnych arcybiskupów gnieźnieńskich Mikołaja Trąby i Wojciecha Jastrzębca	106

<i>Adam Szweda</i> : Nowomarchijskie przypadki Wierzbęty ze Smogulca. Przyczynek do dziejów Nowej Marchii pod władzą Zygmunta Luksemburczyka i zakonu krzyżackiego	133
<i>Tomasz Związek</i> : Testament młynarza z Koła. Przyczynek do badań nad późnośredniowiecznym młynarstwem na ziemiach polskich	154
<i>Piotr Węcowski</i> : Ze studiów nad ideologią polityczną Kazimierza Jagiellończyka. Wątek pokoju i zgody w państwie	169

Polemiki i dyskusje

<i>Marek L. Wójcik</i> : Mieszczanin czy rycerz? Przyczynek do biografii Heinka z Głubczyc	187
<i>Dominik Szulc</i> : Rola polityczna i kościelna kardynała Fryderyka Jagiellończyka. Najnowsza historiografia i perspektywy badawcze	201

Wstęp

Kolejny tom „Średniowiecza Polskiego i Powszechnego”, publikacji Zakładu Historii Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, podobnie jak wcześniejsze, przynosi przegląd badań mediewistycznych prowadzonych nie tylko w ośrodku górnośląskim, ale także w innych centrach krajowych i zagranicznych.

Pracę otwiera artykuł Remigiusza Gogosza (Uniwersytet Rzeszowski) pt. *Horse-fights: The brutal entertainment of the Saga Age Icelanders*, w którym — na podstawie sag, a także zbiorów praw — autor ukazuje kulturowe znaczenia walk konnych, niezwykle popularnych w średniowiecznej Islandii. Problematykę islandzką podejmuje również Grégory Cattaneo (Université Paris-Sorbonne/Háskóli Íslands) w tekście pt. *Understanding the balance of power in Eastern Iceland. Some remarks on the “Saga of the Men of Svínafell”*. Analizuje on *Svínfellinga saga*, czyli *Sagę o ludziach ze Svínafell*, bezcenne źródło ukazujące życie na Islandii w XII—XIII wieku, w tym problematykę konfliktów między poszczególnymi rodami. W kręgu kultury skandynawskiej mieści się także artykuł pt. *Epithets awarded to kings by the skalds and their potential value for historical studies — the case of Magnús góði* autorstwa Jakuba Morawca (Uniwersytet Śląski). Analizując określenia, jakimi skaldowie charakteryzowali króla Magnusa zwanego Dobrym, autor stawia pytania o przydatność takich nazw, jak: „książę Jotar”, „pan Skanii”, „pan zwierchni” i innych dla uzasadnienia praw Magnusa do panowania w Danii.

Kolejny tekst — *Konflikt księcia z możnymi czy zdrada podkanclerza? Jeszcze raz o liście świadków na dokumencie księcia Bolesława Wstydlivego dla biskupa krakowskiego Prandoty z 1253 roku* — wyszedł spod pióra młodej badaczki ze środowiska katowickiego, Karoliny Supernak. Drobiazgowo analiza listy świadków prowadzi ją do wniosku, że wymienione w dokumencie osoby nie mogły, w kilku przypadkach, sprawować wówczas urzędów,

z którymi są tam wzmiankowane. Z kolei Illja Parszyn (Uniwersytet Lwowski) w artykule pt. «*Leon rex ruthenorum*» на сторінках «*Anonymi Leobiensis Chronicon*» zajmuje się osobą księcia halickiego Lwa Daniłowicza, szczególnie zaś jego udziałem w wielkiej bitwie pod Dürnkрут (Suche Kruty) w 1278 roku. Michalina Duda, doktorantka z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w tekście pt. *Sprawy toruńskiego kupca Johanna Warschowa...* przedstawia sprawę dokonanego przez nieznaną osobę na terenie Królestwa Polskiego napadu na kupca toruńskiego. Spod pióra młodego badacza, doktoranta Instytutu Historii PAN, Tomasza Związka wyszedł natomiast artykuł pt. *Testament młynarza z Koła. Przyczynek do badań nad późnośredniowiecznym młynarstwem na ziemiach polskich*. Omawiając losy rodziny młynarza Stanisława, autora testamentu, Związek charakteryzuje pozycję majątkową i społeczną tej grupy zawodowej w XV wieku.

Po raz kolejny na łamach naszego rocznika publikuje Sobiesław Szybkowski (Uniwersytet Gdański), który w artykule pt. *Kilka uwag o prozopografii i związkach rodzinnych najbliższych krewnych arcybiskupów gnieźnieńskich Mikołaja Trąby i Wojciecha Jastrzębca* zajmuje się kręgiem rodzinnym Wojciecha Jastrzębca i Mikołaja Trąby. Natomiast Adam Szweda (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) w swoim studium pt. *Nowomarchijskie przypadki Wierzbiety ze Smogulca. Przyczynek do dziejów Nowej Marchii pod władzą Zygmunta Luksemburczyka i zakonu krzyżackiego* wprowadza wiele nowych ustaleń dotyczących Wierzbiety ze Smogulca oraz roli tego stronnika luksemburskiego w wojnie domowej w Wielkopolsce. Podsumowanie badań nad ideologią władzy króla, ustosunkowanie się do poglądów badacza zawartych w literaturze przedmiotu, ich najważniejsze ustalenia i publikacje prezentuje natomiast Piotr Węcowski (Uniwersytet Warszawski) w tekście pt. *Ze studiów nad ideologią polityczną Kazimierza Jagiellończyka. Wątek pokoju i zgody w państwie*.

Tom zamykają dwa artykuły recenzyjne. Pierwszy, autorstwa Dominika Szulca (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), stanowi omówienie książki Natalii Nowakowskiej *Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468—1503)* i jest bardzo wartościowym podsumowaniem literatury przedmiotu, zawierającym wiele interesujących postulatów badawczych. Drugi z artykułów recenzyjnych, napisany przez wrocławskiego badacza Marka L. Wójcika (Uniwersytet Wrocławski), jest polemiką z opublikowanym w poprzednim tomie „Średniowiecza Polskiego i Powszechnego” tekstem Damiana Halmera na temat pochodzenia i kariery Henryka z Głubczyc.

Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych*

- ACCP — *Acta capitulorum Cracoviensis et Plocensis selecta (1438—1523, 1438—1525)*. Wyd. B. Ulanowski. AKH. T. 6. Kraków 1891
- ACI — *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*. T. 1—3. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1902—1918
- AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
- AGZ — *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*. T. 1—25. Wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska. Lwów 1868—1935
- AKH — „Archiwum Komisji Historycznej [Polskiej] Akademii Umiejętności”
- AKP — „Archiwum Komisji Prawniczej [Polskiej] Akademii Umiejętności”
- Akta unii — *Akta unji Polski z Litwą 1385—1791*. Wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz. Kraków 1932
- AMetrKra — Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie
- Annales — *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*. Lib. 1—11. Ed. S. Gawęda. Warszawa 1997; lib. 11—12. Ed. J. Wyrozumski. Warszawa 2000—2008
- AOfKr — *Acta Officialatus Cracoviensis* w AMetrKra
- AP — Archiwum Państwowe
- AS — *Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*. T. 1—7. Wyd. Z.L. Radziwiński, P. Skobielski, B. Gorczak. Lwów 1887—1910

* Autorzy dalszych tomów wydawnictwa ciągłego „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” proszeni są o stosowanie skrótów według niniejszego wykazu.

- ASP — *Akta Stanów Prus Królewskich*. T. 1—7. Wyd. K. Górski, M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa. Toruń 1955—Warszawa 1986
- BCzart — Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
- BJ — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
- BN — Biblioteka Narodowa w Warszawie
- BOssol — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
- BP — *Bullarium Poloniae*. T. 1—6. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś. Romae—Lublin 1982—1998
- BPAN — Biblioteka PAN (z podaniem miasta)
- BurgKrak — *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII—XV wieku. Spisy*. Oprac. W. Bukowski. Kórnik 1999
- CDBoh — *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*. T. 1. Hrsg. G. Friedrich. Praha 1907 i następne tomy
- CDHung — *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis*. Ed. G. Fejér. T. 1. Budae 1829 i następne tomy
- CDPruss — *Codex diplomaticus Prussicus. Urkundensammlung zur ältern Geschichte Preussens*. T. 1—6. Hrsg. J. Voigt. Königsberg 1836—1861
- CDSil — *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 1—36. Breslau 1856—1936
- CDSR — *Codex diplomaticus Saxoniae Regiae*. T. 1. Leipzig 1889
- CE — *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*. T. 1—3. Wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, A. Lewicki. Kraków 1876—1894
- CP-H — „Czasopismo Prawno-Historyczne”
- CV — *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376—1430*. Wyd. A. Prochaska. Kraków 1882
- Daniłowicz — Daniłowicz I.: *Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich*. T. 1—2. Wyd. J. Sidorowicz. Wilno 1860—1862
- DKMaz — *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.* Wyd. B. Ulanowski. AKH IV. Kraków 1888
- Dogiel — *Codex diplomaticus regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*. Ed. M. Dogiel. T. 1—4. Wilnae 1758—1764
- DSZK — *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego (1302—1453)*. Wyd. Z. Perzanowski. Wrocław 1971
- FRB — *Fontes Rerum Bohemiarum*. T. 1—5. Praegae 1871—1893
- Hruszewski — *Materiali do istorii suspil'no-političnich i ekonomičnich vidnosin zachidnoj Ukraini*. Wyd. M. Gruševs'kij. „Zapiski Naukovego Tovarystva im. Ševčenka” 1905 (L'viv 1906). T. 63—64
- Inventarium — *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum [...] in Archivo Regni in arce Cracoviens*. Wyd. E. Rykaczewski. Lutetiae Parisiorum—Berolini—Posnaniae 1862
- JH — *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198—1525*. T. 1—2. Hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch. Göttingen 1948—1950

- KDKK — *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*. T. 1—2. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1874—1883
- KDKW — *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*. T. 1. Z. 1. Wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz. Kraków 1932
- KDL — *Kodeks dyplomatyczny Litwy*. Wyd. E. Raczyński. Wrocław 1845
- KDM — *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. T. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1876—1905
- KDMaz — *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*. Wyd. J.T. Lubomirski. Warszawa 1863
- KDmK — *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*. Cz. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1879—1882
- KDP — *Codex diplomaticus Poloniae*. T. 1—3. Wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski. Warszawa 1847—1858; T. 4. Wyd. M. Bobowski. Warszawa 1887
- KDSil — *Kodeks dyplomatyczny Śląska*. T. 1—3. Wyd. K. Maleczyński, A. Skowrońska. Wrocław 1956—1964
- KDW — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. T. 1—4. Wyd. I. Zakrzewski. Poznań 1877—1881; T. 5. Wyd. F. Piekosiński. Poznań 1908; T. 6. Wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz. Warszawa—Poznań 1982; T. 7. Wyd. A. Gąsiorowski, R. Walczak. Warszawa—Poznań 1985; T. 8—10. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński. Warszawa—Poznań 1989—1993; T. 11. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, T. Jurek, I. Skierska. Poznań 1999
- KHKM — „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
- Knigi — *Knigi Polskiej Koronnoy Metriki XV st.* T. 1. Księga nr 10 z lat 1447—1454. Wyd. A. Masłowski, W. Graniczny. W: *Monumenta iuris*. T. 2. Warszawa 1914
- KTyn — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*. Wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka. Lwów 1875
- KUJ — *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*. T. 1—5. Wyd. Ż. Pauli. Kraków 1870—1900
- Kw. Hist. — „Kwartalnik Historyczny”
- KZSP — *Katalog zabytków sztuki w Polsce*
- LB — (Długosz Jan) *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. T. 1—3. Wyd. A. Przedziecki. W: *Opera omnia*. T. 7—9. Kraków 1883—1884
- LBS — *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*. Hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf. T. 1—2. Leipzig 1881—1883
- LEC — *Liv-, Est- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten*. Hrsg. F.G. von Bunge. [Abt. 1] Bd. 1—11; [Abt. 2] Bd. 1—3. Reval—Moskau 1853—1914

- Lites — *Lites ac res gestae inter Polonos Oridemque Cruciferorum*. Wyd. 1. T. 1—3. Wyd. T. Działyński. Poznań 1855—1856; Supplementum. Oprac. Z. Celichowski. Poznań 1880; Wyd. 2. T. 1—2. Wyd. I. Zakrzewski; T. 3. Wyd. J. Karwasińska. Poznań 1890—Warszawa 1935; Wyd. 3. T. 1. Wyd. H. Chłopocka. Wrocław—Warszawa 1970
- MGH S — *Monumenta Germaniae Historica*. Seria Scriptores. T. 1—31. Hannoverae 1826—1913
- Mies. Her. — „Miesięcznik Heraldyczny”
- MK — Metryka Koronna w AGAD
- MPH — *Monumenta Poloniae Historica*. T. 1—6. Lwów 1864—Kraków 1893
- MPHn — *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*. T. 1—14. Warszawa 1946—2008
- MPV — *Monumenta Poloniae Vaticana*. T. 1—6. Wyd. J. Ptaśnik; T. 8. Wyd. E. Długopolski; T. 9. Wyd. S. Szczur; T. 10. Wyd. M.D. Kowalski. Kraków 1913—2002.
- MRPS — *Matricularum Regni Poloniae Summaria*. T. 1—4, 5/1. Wyd. T. Wierzbowski; T. 5/2. Wyd. J. Płocha, A. Rybarski, I. Sułkowska-Kurasiowa. Warszawa 1905—1919, 1961 (literę „S”, która oznacza *Supplementum*, należy dodać po nr. tomu)
- NKRR — *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa 1300—1400*. Wyd. F. Piekosiński, J. Szujski. Kraków 1878
- NKSN — *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*. Wyd. A. Kłodziński. AKP. T. 10. Kraków 1936
- Nowy KDMaz — *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*. Cz. 2—3. Wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa. Wrocław 1989—Warszawa 2000
- ProchMat — *Materiały archiwalne wyjęte głównie z Metryki Litewskiej od 1348 do 1607 r.* Wyd. A. Prochaska. Lwów 1890
- PrUB — *Preußisches Urkundenbuch*. Hrsg. R. Philippi, P.K. Woelky, A. Seraphim, N.G. Elwert, M. Hein, E. Maschke, H. Koeppen, C. Conrad. T. 1—5. Königsberg—Marburg 1882—1971
- Prz. Hist. — „Przegląd Historyczny”
- PSB — *Polski słownik biograficzny*
- Rachunki Jagiełły i Jadwigi — *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388—1420*. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1896
- RAUhf — „Rozprawy (Polskiej) Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny”
- RBM — *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*. T. 4—6. Ed. J. Emler, B. Mendl, M. Lihnartová. Praegae 1892—1954
- RHer — „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”
- Rocz. Hist. — „Roczniki Historyczne”
- Rocz. TNT — „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”

- Roczniki — *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. 1—12. Tłum. J. Mrukówna. Warszawa 1981—2006
- Rśl — *Regesty śląskie*. Red. W. Korta. T. 1—5. Wrocław 1975—1992
- SHGKr — *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. Cz. 1—4. Oprac. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, A. Marzec, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, M. Wilamowski, M. Wolski, M. Zdanek. Wrocław—Kraków 1980—2009
- SPPP — *Starodawne prawa polskiego pomniki*
- SPPP II — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 2: *Z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nie użytych, głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*. Wyd. Z. Helcel. Kraków 1870
- SPPP VII/2 — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 7. Cz. 2: *Inscriptiones clenodiales ex libris iudicialibus palatinatus Cracoviensis*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1885
- SPPP VIII — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 8: *Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracoviensis*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1884—1886
- SRPrus — *Scriptores rerum Prussicarum*. T. 3. Hrsg. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke. Leipzig 1866
- SRS — *Scriptores rerum Silesiacarum*. T. 1—37. Breslau 1864—1893
- St. Hist. — „*Studia Historyczne*”
- St. Źr. — „*Studia Źródłoznawcze*”
- SUB — *Schlesisches Urkundenbuch*. T. 1—6. Hrsg. H. Appelt, W. Irgang. Köln—München 1963—1998
- TP — Teki A. Pawińskiego
- TP III—V — *Księgi sądowe łęczyckie (1385—1419)*. Wyd. A. Pawiński. Warszawa 1897—1898
- TP VII — *Księgi sądowe brzesko-kujawskie*. Wyd. J.K. Kochanowski. Warszawa 1905
- UB — *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges*. Hrsg. F. Palacky. T. 1—2. Praha 1873
- UrzCentr — *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV—XVIII wieku*. Spisy. Red. A. Gąsiorowski. Kórnik 1992
- UrzŁęcz — *Urzednicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII—XV wieku*. Spisy. Oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa. Wrocław 1985
- UrzMp — *Urzednicy malopolscy XII—XV wieku*. Spisy. Oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumska. Wrocław 1990
- UrzMpUzup — *Uzupełnienia do spisów urzedników malopolskich XII—XVIII wieku*. Oprac. W. Bukowski, A. Falniowska-Gradowska, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, F. Sikora. W: *Burgrabiowie zamku krakowskiego XIII—XV wieku*. Spisy. Oprac. W. Bukowski. Kórnik 1999

- UrzPod — *Urzednicy podolscy XIV—XVIII wieku*. Oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka. Kórnik 1998
- UrzRus — *Urzednicy wojewodztwa ruskiego XIV—XVIII wieku*. Spisy. Oprac. K. Przyboś. Wrocław 1987
- UrzWp — *Urzednicy wielkopolscy XII—XV wieku*. Spisy. Oprac. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko. Wrocław 1985
- Weise — *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*. T. 1—3. Hrsg. E. Weise. Königsberg 1939—Marburg 1966
- Zap. Hist. — „Zapiski Historyczne”
- Zapiski sandomierskie — *Zapiski sądowe wojewodztwa sandomierskiego 1395—1444*. Wyd. F. Piekosiński. AKP. T. 8. Cz. 1. Kraków 1907
- ZDKK — *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*. Cz. 1—2. Wyd. S. Kuraś. Lublin 1965—1973
- ZDM — *Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 1—8. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś. Kraków—Wrocław 1962—1975
- ZDMog — *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego przy Krakowie*. Wyd. E. Janota. Kraków 1865
- ZDPaul — *Zbiór dokumentów zakonu oo. paulinów w Polsce*. T. 1. Wyd. J. Fijałek; T. 2. Wyd. J. Zbudniewek. Kraków 1938—Warszawa 2004
- ZfO — „Zeitschrift für Ostforschung“

Artykuły



Remigiusz Gogosz

Instytut Historii, Uniwersytet Rzeszowski

Horse-fights: The brutal entertainment of the Saga Age Icelanders

Introduction

It is an arguable assumption that horse-fights should be grouped with sports activities or even games as a whole. However, asserting this is not pointless because it seems clear that horse-fights were a kind of entertainment and they also satisfy the established rules on the terminology of games. What is more, the way horse-fights were organized by the Icelanders of the Middle Ages is quite similar to other games or sports such as *knattleikr* or *glíma*. This article is an attempt to re-create the method of horse-fighting in Iceland in the medieval period — including the cultural significance of the event.

For the Icelanders and other Nordic peoples of the Saga Age, horses were one of the most important animals (as significant as cattle). This comes as no surprise due to their many uses, such as for transport, food and in pagan rites (in funerals as grave sacrifices, in divination, i.e. hippomancy, and as sacred horses)¹, and additionally for sport. The sport in question was called

¹ Although there are only a few instances about using horses for divination. Divination was made from the walk of the horse. We can see it in *Germania* by Tacitus and in *Landnamabók*. Depending on which leg the horse went first through the line, the fate was to be bad or good (see L.P. Słupecki: *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów. Studium do dziejów idei przeznaczenia u ludów indoeuropejskich*. Warszawa 1998, pp. 129—154), for funerals see: N. Price: *The Viking Way: Religion and War in Late Iron Age Scandinavia*. Uppsala 2002. Sacred horse occurs in *Hrafnkels saga Freysgoða, Austrfirðinga sǫgur*. Ed. J. Jóhannesson. In: *Íslensk fornrit*. Ed. J. Jóhannesson. Vol. 11. Reykjavík 1950.

horse-fighting (*hestavíg*), but as it will be demonstrated later, it was only a part of a larger gathering called *hestaping*, during which people were also selling horses and enjoying other forms of entertainment. In this case it is not problematic to reconstruct the rules of this sport. Interestingly, we can find horse-fighting nowadays in some parts of the world, such as Southeast Asia. It will be elaborated on later in this paper.

In reference to Scandinavians and their interest in horse-fights, it is also worth mentioning the pagan and religious past of the Vikings. Maeve Sikora describes the role of the horse in fertility cult and its association with Freya. He states that horse-fights were on “important component of fertility cults”². By contrast Ulf Erik Hagberg suggests that horses were put to fight or race to increase their blood circulation so it was “easier to bleed them at slaughter”³. Peter Shen supported this arguments by comparing it to Ibn Fadlan’s description of Rus’ burial⁴ but I am far from claiming that before a burial horses were put to race or fight. Terry Gunnell claims that “both horse-racing and horse-fighting must have had particular significance within the pagan religion of Scandinavia”⁵. He illustrates his thesis with an example from Finnur Jónsson’s *Historia ecclesiastica Islandiæ* where we can read about Bishop Oddur Einarsson’s prohibition in Iceland (1592) forbidding priest to attend “horse-fights, vigils, gatherings of common people and shepherds, and other relics of pagan ceremony”⁶. But as Terry Gunnell rightly observed, there is no evidence which can link horse-fights to any pagan festivities in Iceland according to their calendar e.g. *jól* or *vetrnætur*⁷. Horse-fights are more commonly seen being held during the summer or autumn, which does not match any events on the pagan calendar.

Svale Solheim points to the fact that the life of Norwegians and Icelanders did not differ much in this matter. He wrote that horse-fights came from Norway to Iceland, where this entertainment evolved, with the Norwegian emigrants who settled on the island⁸. It is certain that horse-fights came at the time of the first settlers, and what supports this statement is the fact that the first laws of Norwegians which provide information about the sport had been written before their equivalents in Iceland. It is worth quoting Solheims’s ac-

² Maeve Sikora: *Diversity in Viking Age horse burial*. “The Journal of Irish Archaeology” 2003—2004, Vol. 12—13, p. 79.

³ U. Hagberg: *The Votive Deposits in the Skedemosse Fen and their Relation to the IronAge Settlement on Öland, Sweden*. In: *The Archaeology of Skedemosse II*. Stockholm 1967, p. 80.

⁴ Peter Shen: *To Valhalla by Horseback? Horse Burial in Scandinavia during the Viking Age*. An unpublished MA thesis on Nordic Viking and medieval culture. Oslo 2002, p. 60.

⁵ T. Gunnell: *The Origins of Drama in Scandinavia*. Cambridge 1995, p. 31.

⁶ F. Jónsson: *Historia ecclesiastica Islandiæ*. Vol. 3. Havniæ 1775, p. 336.

⁷ T. Gunnell: *The Origins...*, p. 36.

⁸ S. Solheim: *Horse-Fight and Horse-Race in Norse Tradition*. Oslo 1956, pp. 52—53.

count on similarities of the Norwegian and Icelandic horse-fights: “Moreover, all of these descriptions are very similar, a fact which indicates that the manner of proceeding was traditional and ancient. If we compare these descriptions with the accounts of the *skeid* in Setesdal and Telemark, the similarity is striking. Both in the Icelandic descriptions and the Norwegian accounts we find identical spectacles... It seems unbelievable to discover almost identical methods of proceeding in both the overall picture, as well as in a number of details, in accounts which are so far apart both geographically and chronologically. Literary connection here is out of the question, so the similarity, then, is a conclusive proof of the historical connection, of the same origin of these customs”⁹.

In his work, Solheim also lists differences between the horse-fights in Norway and those in Iceland. Norse horse-fights were a part of in of bigger, general assemblies, which took place in autumn. However, Icelandic horse-fights seem to be a separate events not restricted to the assemblies, but also taking place at different times and places. Furthermore, Solheim stresses that Icelandic *hestavíg* can be easily included in the category of games-gatherings with their sport contests. He believes that the horse-fights have a lot in common with foot-races and horse-races.

There is no comprehensive description of the horse-fights (alike all the games and sports in saga literature) for a one particular reason. Those games were popular in Norway and in Iceland at the time the sagas were written. Thus, there was no need for the saga authors to explain the audience what the sport looked like and how to “play” it.

Problems concerning names and terminology

It is necessary to deal here with the terminology pertaining to horse-fights first, in order to avoid misunderstandings while using it within the scope of this paper.

The translation of the term *horse-fight* itself may cause some problems. Among academic authors it is common to translate *hestaþing*, *hestavíg* and *hestaat* as horse-fighting¹⁰. In general discussion there is no standard form and

⁹ Ibidem, p. 62.

¹⁰ *Saga of Bjorn*. In: *The Complete Sagas of Icelanders*. Ed. V. Hreinsson. Vol. 1. Reykjavík 1997, p. 286: “*áttu þeir hestaþing*” (held a horsefight); *Njal’s saga*. In: *The Complete*

the most widely used Old Icelandic word for horse-fighting is *hestaping*. All these words are compounds that in closer view have different meanings and for further reading and understanding the subject, it is required to comment and try to order them. It will serve to simplify matters to find one name for this sport before undertaking the further exploration of the subject.

Hestaping is made by two words: *hestr* — ‘a horse’ in genitive plural and *ping* — ‘a meeting’ in nominative¹¹. So, in simpler terms, the meaning of the word is a meeting of horses. But it can be said that it was a meeting the central point of which was a horse-fight¹². The meeting of horses is most likely not only the name of this sport, but a sport event taking place due to the meeting of people who would gather to buy and sell horses, or on such occasions like *réttir*. I am sure that this word was used to describe horse-fighting as an event (or part of) bigger event and, not a particular fight between two horses.

The second term which occurs in literature is *hestaat*. This compound word includes *hestr* as it was in the previous one and *at* which in the Zoega dictionary means: “an incited conflict or fight (see *etja*).” *Etja hestum* in Fritzner is translated: “ophide Heste oed hesta víg”¹³.

The last term, which is *hestavíg*, also includes the word *hestr*, with compound *víg*. Fritzner translates it as a fight or even a killing¹⁴. So from here on, the term used for horse-fighting can either be *hestavíg* or *hestaat*.

Other words which describe particular facets of horse-fighting are: *hestakeyrsla* which could have meant to prod or ‘to bange’ the horse, so it simply means ‘to incite the horses to fight’ (a synonym of *hestaat*)¹⁵. *Vighest*, which simply means fighting-horse¹⁶. *Etja saman, bita* — ‘to bite’ simply meant ‘to put horses together to fight’, *hestastafr* meaning ‘horse staff’, were also used in a horse-fight¹⁷.

Sagas of Icelanders. Ed. V. Hreinnsson. Vol. 3. Reykjavík 1997, p. 71: “*ríða menn til hestavígs*” (the man rode to horsefights); *Gunnars þáttur þiðranbanda*, in: *The Complete Sagas of Icelanders*..., p. 421: “*mælt var til hestaats*” (horse-fight was called).

¹¹ Á.B. Magnússon: *Íslensk orðsifjabók. Orðabók Háskólans*. Reykjavík 1989, pp. 324, 1179—1180.

¹² J. Fritzner: *Ordbog over det gamle norske sprog*. Vol. 1. Kristiania 1886, p. 808; R. Cleasby, G. Vigfusson: *An Icelandic-English Dictionary*. Oxford 1874, p. 260.

¹³ J. Fritzner: *Ordbog*..., pp. 807—809; R. Cleasby, G. Vigfusson: *An Icelandic*..., p. 134: “*etja* probably means to make a bite, to incite a fight, fighting, biting”.

¹⁴ J. Fritzner: *Ordbog*..., p. 938; R. Cleasby, G. Vigfusson: *An Icelandic*..., p. 260.

¹⁵ J. Fritzner: *Ordbog*..., p. 808.

¹⁶ *Ibidem*, p. 938; R. Cleasby, G. Vigfusson: *An Icelandic*..., p. 260.

¹⁷ R. Cleasby, G. Vigfusson: *An Icelandic*..., p. 260.

Sources

The main sources for horse-fights are found within the sagas including four law books. Unfortunately we have only 20 instances in these sources regarding horse-fights. There are 12 sagas and 2 *þættir* and almost all of them are part of the *Íslendingasögur* collection. The reason for it could be that in the saga-writing period horse-fighting did not take place. But we are aware it is not the case — we find some references to horse-fights in *Sturlunga saga* as well as in accounts from the 16th century.

The law books can also provide useful data concerning horse-fights. First of all because some of them had been written during the times before saga-writing began, and secondly, because they deal with the legislation and events which give more reliability to such things as horse-fights. In this section I would like to deal with law books. Two of them are from Norway and represent early laws, and two others are from Iceland and were written in the 12th and 13th centuries. Laws also demonstrate that horse-fights were quite common for both Norwegians and Icelanders, and there was a need to regulate some issues that which sometimes stemmed from them taking place.

There are no sources of horse-fighting in the *Gulaping law*, the first written Norwegian law. The oldest law reference comes from the Norwegian Frostaping law¹⁸. This law encompassed 8 shires of Trondheimsfjord (region Trøndelag). The first instances of this law are preserved in Snorri's *Magnúss saga góða* in *Heimskringla*. There, the law is dated to AD 950—980¹⁹. Even though it does not deal with formal horse-fights, it contains the word *hestavíg* which can provide us with what was happening in these cases. A connection to horse-fights and their basic rules can also be drawn: the owner or the one who is putting his (owner's) horse to a fight with another's horse is responsible for any damages this horse causes²⁰. But this thesis cannot be sustained because of a lack of other sources. The phrase used to describe a horse-fight was *etja saman*, which could relate to a simple horse-fight taking place unofficially.

¹⁸ T. Knudsen: *Frostatingslove*. In: *Kulturhistorisk leksikon for nordisk middelalder*. Eds. J. Benediktsson, M.M. Lárusson. Vol. 4. Reykjavík 1956, pp. 656—662.

¹⁹ *Ibidem*, pp. 656—662. For more information about Frostaping, see: L.M. Larson: *Introduction*. In: *Idem: The Earliest Norwegian Laws. Being the Gulathing Law and the Frostathing Law*. New Jersey 2011, pp. 3—31.

²⁰ G. Storm, E. Hertzberg, R. Keyser, P.A. Munch: *Norges gamle Love indtil 1387*. Vol. 1. Christiania 1846, p. 228: “*En ef hestavíg verðr hafi sic siálfan [hverr abyrgðan]. En ef lýfir heft á vígi nauðsynjalaust. Gialldi öfundarbót þeim er hest á eptir því sem hann er maðr til. En ef maðr teçr hepting af rossi manns fyrir ráð þess er á. Gjaldi aura .iij. þeim er á. Oc þess áabyrgð á rossi oc öllum vercum þess til þess er eigandi temr höndum á. Oc soeri eið fyrir*”.

The Grágás passage about the value of livestock gives important information about the value of a fighting horse. According to the law this horse has more value than the average one because of its function (here arises the comparison to fighting cocks and dogs which have value that is incomparable with “normal” animals of this kind): “A stud-stallion which is worth more for its qualities as a fighter, and a gelding which is worth more for its qualities as a mount, and a brood mare with foal: their value is subject to assessment”²¹.

Jónsbók gives us strict rules of what is forbidden during horse-fighting. Firstly, no one is allowed to initiate a horse-fight without permission of the owner²². Until this law was written it could have been common for people to initiate horse-fights without permission, probably with weaker horses instigated by the one who desired the horse-fight. Because of this possibility, the instigator of a fight who causes damage must pay a compensation. Unfortunately, there is no data to prove that people incited horse-fights without permission. The information that we do have tells us that when the damages were equal to or more than a halfmark, the case came to legal judgment after which the responsible party was to pay full compensation. The point is that this strict law was most likely written according to the value of a horse and especially that of a fighting or stud horse. A horse which had been injured would surely lose its value. In reference to the laws of horse-fights, William I. Miller says: “Law belonged to all free men, not abstractly, but as a part of the great social occasions that were the annual Thing meetings. Legal proceedings, like horse-fights, were spectator sports. The fans of both had sufficient knowledge of the game to understand and enjoy the contest. And in Iceland, the rules establishing the boundary between the world of the game and the world outside the game were often insufficient to contain the animosities the game engendered. But then the players knew that the boundary was porous. Their decision to play was informed with a knowledge of the range of possible consequences of playing. The difference between law and horse-fighting was presumably that the latter, as a sport, was literally a game, and as such raised greater expectations about its separateness from life after the game. No one, however, expected law to be such or that it should have been so neatly demarcated from life”²³. Miller’s argument is sound but it does not allow to say that horse-fights were part of the legal proceedings. There is only one example of this when someone put forth a case at the *hestaat*. Otherwise there is nothing like this in the sources.

²¹ Grágás. *Lagsafn íslenska þjóðveldisins*. Eds. G. Karlsson, K. Sveinsson, M. Árnason. Reykjavík 1992, pp. 477—478: “Stóðhestur, og sé verði betri fyrir sakir vigs, og geldur hestur, og sé verði betri fyrir reiðar sakir, og fylmer í stóði, það er metfé”.

²² Jónsbók. *The Laws of Later Iceland*. Ed. J.K. Schulman. Saarbrücken 2010, p. 228.

²³ W.I. Miller: *Bloodtaking and peacemaking. Feud, law and society in Saga Iceland*. Chicago 1990, p. 257.

Places, place-names and time

In Iceland we can find about 300 place-names related to horses²⁴. But the number of place-names for horse-fights or, strictly speaking, horse-meetings, is relatively low (only 3). These attest to the custom of holding horse-meetings and the result of these meetings, horse-fights in certain places.

So in Iceland there are places called Hestaþingseyrar (Horse-meeting-sands). Two gathering places are called Hestaþingshöll (Horse-meeting-hill). One of these places, nearby Kaldaðranes in Árnes sýsla²⁵, in the opinion of Kristian Kålund, is the place described in *Flóamanna saga*²⁶. The second one is a place that lies in Rangárvalla sýsla, close to the rivers Fiská and Eystri-Rangá²⁷. Kålund assumes that there the horse-fight between Gunnar from Hlíðarendi and Þorgeir Starkad's son took place²⁸. Another place-name is called Hestavígshamarr (Horsefight-rock) and is placed near Viðimýri²⁹. It was a gathering place for men from *Skagafjörður*³⁰. Another Hestavígshamarr place-name of this kind is quite close to the previous one, on Flugumýri.

Kristian Kålund gives us another place-name, *Hestaþingshamarr* which he finds in *Sturlunga saga*, and relates it to the place where the people from *Skagafjörður* gathered to choose Brandr Kolbeinsson as a chieftain in 1245³¹. This place-name occurs more often in *Sturlunga saga*³². Some more place-names can be found, but they probably do not come from Saga Age (Hestaþingsháls, Hestaþingsflöt, Hestaþingsflatir, Hestaþingshólar)³³.

Solheim finds the connection between place-names and horse-fights with the official Icelandic meetings in the Middle Ages³⁴. He states that place-names connected to horse-fighting are the localities where people gathered

²⁴ According to Landmælingar Íslands maps: http://atlas.lmi.is/kortasja_en/.

²⁵ South-east of Iceland.

²⁶ K. Kålund: *Bidrag til en historisk-topografisk beskrivelse af Island*. Vol. 1. København 1877, p. 182, footnote 1.

²⁷ South of Iceland.

²⁸ K. Kålund: *Bidrag...*, p. 231.

²⁹ North of Iceland.

³⁰ North of Iceland. K. Kålund: *Bidrag til en historisk-topografisk beskrivelse of Island*. Vol. 2. Kjøbenhavn 1882, p. 65.

³¹ *Sturlunga saga*. Ed. G. Vigfússon. Vol. 2. Oxford 1878, pp. 101, 181, 186.

³² *Saga Þórðar Sighvatssonar Kakala*. In: *Sturlunga saga*. Vol. 3. Ed. B. Sveinsson. Reykjavík 1913, p. 118.

³³ Á. Magnússon: *Chorographica islandica*. In: Á. Magnússon: *Safn til sögu Íslands*. S. II. Vol. 1. Reykjavík 1955, p. 33; S. Sigmundsson: *Örnefnaskrár í örnefnasafni Stofnunar Árna Magnússonar í íslenskum fræðum*, 2007: http://arnastofnun.is/page/ornefni_hestathing.

³⁴ S. Solheim: *Horse...*, pp. 67—68.

and there is no information about the actual sport. People from the districts were gathering in great numbers and held legal proceedings. But does it mean that horse-fighting became rare or abandoned? Once more, it is worthwhile to quote Solheims words: “These accounts from *Sturlunga saga* indicate that the localities which were called *Hestapingshamarr* or *Hestavigshamarr* were situated at — or close by — the regular, and certainly often ancient, meeting places in the districts where people came together, to the Thing, games and other gatherings of public interest”³⁵. Moreover, Solheim is directly connecting horse-fight meetings with local assemblies (in the examples of *Helganesþing* in *Sturlunga saga*).

As a result, one can attempt to estimate where horse-fights were usually held. Space played a significant role in those cases. Sometimes, it can be seen in the sagas that there was a place where the horses were kept and where they fought. So as seen above, the landscape was changed by people. Going back to the previous examples, there is no precise data about this subject. Yet, *hestaping* had to be held in a special landscape, usually flat, grassy surface, on bottoms of the hills or on riversides where spectators could see the matches clearly. Using a comparison with modern Iceland and instances in the sagas, the following hypothesis can be stated: Horse-fights were mostly held in summer (after the midsummer) or in autumn, at quite the same time when *réttir* is held nowadays. There can be two way of making landscapes friendlier for such gatherings. It can be seen that the influence remains and the modern *réttir* is reminiscent of the types of meetings similar to *hestaping*. *Réttir* are held in late summer or early in autumn so it is matching the time (summer) when horse-fights in the sagas were held. What is even more interesting, some of the *réttir* places which were abandoned, still had their meeting destination, as they were the focal points, for example, for horse trading³⁶. But a problem arises in determining a proof for it, because the oldest reference about *réttir* is in the *Diplomatarium Islandicum* from the 14th century³⁷. On the other hand, there are some references in the law books about pasturing the communal livestock. People built shielings and stayed in them during the summer to take care of their property. Both Jónsbók and Grágás state rules and dates of goings on back and forth from the shielings to the assembly. It is still an unfinished work

³⁵ Ibidem, s. 68.

³⁶ O. Aldrer: *Réttir in the landscape. A study on the context of focal points*. In: *Dynamics of Northern Societies. Proceedings of the SILA/NABO Conference on Arctic and North Atlantic Archaeology, Copenhagen, May 10th—14th, 2004, Publications from the National Museum. Studies in Archaeology and History*. Eds. J. Arneborg, B. Gronnow. Vol. 10. Copenhagen 2006, p. 360.

³⁷ *Diplomatarium Islandicum: Íslenzkt fornbréfasafn*. Ed. J. Þorkelsson. Vol. 2. Copenhagen 1893, p. 666; *Diplomatarium Islandicum: Íslenzkt fornbréfasafn*. Ed. J. Þorkelsson. Vol. 4. Copenhagen 1897, p. 44.

it cannot be said for certain if the hypothesis is correct, but everything points to the idea that it was something akin to *réttir*. However, this particular term did not exist at the time.

Horse-fighting places were perhaps destined for the sport and secondly, more likely, is that they used paddocks (*kom í hringinn*) and a place for sheep. People probably occupied the area, and watched the fight in a ring³⁸. But this is only a hypothesis and it requires evidence from other (new) sources or by new archeological excavations. (“The *réttir* activities, the gathering and sorting, involved a large number of people, which were well organized, and with clearly defined roles and tasks for individuals and groups. It is suggested therefore that *réttir* provide a source for commentary on past societies and the manner in which they interacted with the landscape around them. These places also acted as attractors for activities like trade and exchange of goods, as well as occasions for social activities, such as drinking and singing”)³⁹.

They were held during the summer and autumn. As Valtý Guðmundsson rightly observed, the horse-fights were often held close to midsummer, one week or half of a month after midsummer and then either in or on Sunday⁴⁰. As Solheim argues, horse-fights were entertainment at a *þing* but they were also held in other places for which place-names are our evidence (e.g. *Hestaþing-shóll*). But a very interesting problem arose, because there is no such midsummer celebration according to the Old Norse calendar! It came to Iceland with Christianity. As noted before there are some references in law books. For example, *Jónsbók* says that: “Men are to drive their livestock from their home pastures to the shielings when two months of summer have passed... and later that the people should mark their livestock not farther than”⁴¹. *Grágás*, in turn, claims: “From midsummer there are to be three months of thirty nights to winter. The first day of winter is to be a Saturday and from then there shall be six months of thirty nights to summer; and ten weeks of summer are to have passed when men come to the General Assembly⁴². The editor of *Grágás* states that the midsummer month normally began Sunday, July 13—19⁴³.

³⁸ V. Guðmundsson: *Hestaþing fornanna*. “Eimreiðin” 1903, Vol. 9, p. 35.

³⁹ O. Aldred: *Réttir*..., pp. 354, 358.

⁴⁰ V. Guðmundsson: *Hestaþing*..., p. 33.

⁴¹ *Jónsbók*..., p. 237.

⁴² *Grágás*..., p. 35.

⁴³ *Ibidem*, p. 126.

How the horse-fights were organized

The rules and the organization of the horse-fights were quite simple. The horse-fights can probably be described the following way:

1. The people organized a horse-meeting at an official and unofficial, simple occasion, which leads to the idea that there were not only general meetings like *þing* or *alþing*, where this kind of entertainment was held. Earlier two owners of the horses decided to hold a horse-fight between their horses⁴⁴. Sometimes there was bigger crowd. On the meeting described in *Bjarnar saga Hítadælakappa*, all men from the district came (*alþýða heraðsmanna*)⁴⁵. Probably it was not one special event, but during the year there were more meetings like this. After the decision was made to hold a *hestavíg* a date was set. Mainly it was somewhere in the summer or early autumn. Sometimes it was a part of an assembly like it is clearly written in *Reykðæla saga*⁴⁶.

If there was one man who organized the horse-fight, he sent the invitations for sport to people living around or in the district. It could be just as well that when two men decided to put their horses to a fight, and due to the importance of the event within the community, they wanted to gather other people to see it. On this occasion they could show their wealth and splendor to others. And what could be more important than the result of a fight spread throughout the district or perhaps the whole quarter.

What has significant meaning are the other kinds of entertainment which were held simultaneous to the horse-fights at the horse-meetings. It is clearly written in the sagas that people at these meetings were invited to “*skemmtunar ok hestavígs*” (entertainment and horse-fights) which would be the custom for such gatherings and meetings everywhere. Þórðr from *Bjarnar saga Hítadælakappa* was asked to recreate people by reciting verses, and after that other man made the same⁴⁷.

As mentioned prior there were plenty of people in attendance at these occasions where such sporting events were held. *Víga-Glums saga*⁴⁸, *Reykðæla*

⁴⁴ *Killer-Glum's saga*. In: *The Complete Sagas of Icelanders*. Ed. V. Hreinsson. Vol. 2. Reykjavík 1997, p. 287.

⁴⁵ *Bjarnar saga Hítadælakappa*. In: *Íslensk fornrit*. Eds. S. Nordal, G. Jónson. Vol. 3. Reykjavík 1938, pp. 174—175.

⁴⁶ *Reykðæla saga*. In: *Íslensk fornrit*. Ed. B. Sigfússon. Vol. 10. Reykjavík 1940, p. 181.

⁴⁷ *Bjarnar saga Hítadælakappa*..., pp. 174—175.

⁴⁸ *Killer-Glum's saga*..., p. 294: “*var stofnat hestaping, þat er 9llum hestum skal etja, þeim er til váru í heraðinu, ok skyldu þeir í mót ór inum efra hrepp ok inum neðra*” (a horse-fighting contest was arranged at which all the stallions available in the area were to fight. Those from the upper and lower districts of the valley were to oppose each other).

*saga*⁴⁹ and *Brennu-Njáls saga*⁵⁰ show that the horses sometimes represented the region and the people living there. As it is in *Víga-Glúms saga* we see two regions of upper and lower districts put their horses to a fight against each other.

2. Then, when the time came, there were two options for horse-fighting. Because at times there were a lot of horses at the meeting place, people seemed to organize fights with similar rules to that of a tournament: in *Víga-Glúms saga* we read that Kalf's horse "was beating every other horse" and "at some point [...] stallions came together". The second way of holding a horse-fight was to decide before, which horses would be fighting. Valtý Guðmundsson argued for this method; that chosen horses were put to a fight in order to see which of them would be the best⁵¹. But it most likely depended on the number of competing horses during the *hestaþing*.

Another matter was the question of what horses were to fight. Sometimes they were akin to fighting categories, fights for young stallions⁵², old nags, etc. For example, junior weight and heavy weight in boxing. Before a gathering the fighting horses were kept like normal horses. Proof of this can be found in *Eyrbyggja saga*: "Thorarin kept a fine fighting stallion up in the mountains. [...] That autumn it happened that Thorbjorn's horses couldn't be found anywhere"⁵³. The latter statement is related to all horses in the mountains.

3. Then they put the horses to a fight. What shows up at this point is that the people needed to have "a second" who would lead the horse to the inside of the fighting circle. In *Grettis saga* (chapter 29), the owner of the horse asks Atli if he wants to be his second to stand by him (*standa hjá*)⁵⁴. *Kormaks saga* has the same thing. We know only about the act of striking the animals through an analogy of modern horse-fights in southeastern Asia. In Asia, people bring a mare in season to the fight to make the stallions compete⁵⁵. The fight was really bloody and brutal. Horses usually used their front legs and teeth to fight with their opponent. The people responsible for the horses used their staffs to keep the horses away from the crowd. We can also see that sometimes, when two horses were strong and fighting for a long time, people stopped the fight and postponed the last fight until later (e.g. *Víga-Glúms saga*)⁵⁶. In *Reykðæla saga*,

⁴⁹ *Reykðæla saga*..., pp. 221—222.

⁵⁰ *Brennu-Njáls saga*. In: *Íslenzk fornrit*. Ed. E.Ó. Sveinsson. Vol. 12. Reykjavík 1954, pp. 150—151.

⁵¹ V. Guðmundsson: *Hestaþing*..., p. 34.

⁵² See *Þorsteins Þátrr stangarh ǫggs*. In: *Íslenzk fornrit*..., Vol. 11, pp. 69—70.

⁵³ *Eyrbyggja saga*. Eds. H. Pálsson, P. Edwards. Edinburgh 1973, p. 65.

⁵⁴ *Grettis saga*. In: *Íslenzk fornrit*. Ed. G. Jónsson. Vol. 7. Reykjavík 1936, p. 99.

⁵⁵ Nowadays horse-fights: <http://www.horsefund.org/horse-fighting-fact-sheet.php>.

⁵⁶ *Víga-Glúms saga*. In: *Íslenzk fornrit*. Ed. J. Kristjánsson. Vol. 9. Reykjavík 1956, pp. 43—44.

we read that “at some point Thormod’s and Bjarni’s stallions came together”⁵⁷. It may mean that it is true that horses were fighting in several fights with perhaps different opponents. As revealed earlier, fighting would take place as a tournament. It is always put forth that the horses were brought out (*fram leiddir*)⁵⁸, probably from the paddocks inside the circle (*kom í hringinn*)⁵⁹. The circle is also mentioned in *Bjarnar saga Hítðælakappa*⁶⁰. What is of further interest, but much cannot be said, is that it seems that sometimes the horses were fighting in rounds as described in *Reykðæla saga* (*gengnar váru ellifu lotur*). As Valtý Guðmundsson says, “When two good fight horses were put together, their fight could be very long, perhaps hours on end. But then the fight was not held continuously, rather in so many rounds and with breaks between. Otherwise the fight was continued until one of the two horses fled (ran) or fell due to exhaustion or dead to the ground, and then a thunderous cry came from the spectators, after which time there could be either celebrations and victory cries or their displeasure was displayed”⁶¹. But still one important question lingers without an answer: How long the horse-fight lasted, how many rounds they could fight? Maybe if there was no judgement they were fighting to exhaustion?

4. Only *Víga-Glúms saga* tells us about judging. In the saga there were horse-fights organized by the people from upper and lower districts of the valley. But they also chose from each group one man who was to be a judge (those from the upper and lower districts of the valley were to oppose each other, and each side had to choose a man to say which horses had won; the verdict of those who were chosen was to be final)⁶². So two judges from different districts would say which horse had won. And as the saga-writer tells us, this judgement was final (*mann hvárir til taka, ok kveða at, hvárir betr hefði*). So in most cases everyone probably agreed with the score. It is a very good rule because then there is no third person whose voice could be final. Of course those chosen to decide should be honourable men and known in both of the groups. But here it seems that people from both districts put all horses together to a fight. And some of them did not finish their fights (many ways out were seen). Also the possible results of the horse-fighting can be seen. Of course one side wins and the other loses, but there were also draws (*jafnvígi væri*). But there is no data if

⁵⁷ *Reykðæla saga*..., pp. 181—183.

⁵⁸ *Ibidem*, p. 182.

⁵⁹ *Víga-Glúms saga*..., p. 61.

⁶⁰ *Bjarnar saga Hítðælakappa*..., pp. 174—175: “Þórðr sat á hrossbaki ok reið svá hjá mannhringum ok sá á vígít”.

⁶¹ V. Guðmundsson: *Hestaping*..., p. 35.

⁶² *Víga-Glúms saga*..., pp. 43—44: “skyldu sinn mann hvárir til taka, ok kveða at, hvárir betr hefði, ok skuli þeira atkvæði standa, er til váru kosnir. skyldu þeir í mót ór inum efra hrepp ok inum neðra”.

draws were called by the two judges together or by the audience? It is possible that in a fight organized by two owners it would be up to them to decide whose horses were to fight and who was to declare the winner.

5. The last part of horse-fighting (not as a sport but as an event) could be a quarrel or fight between people. As Glum wisely said: “this is how every horse-fight ends here”⁶³. One can quote similar instances from *Reykðæla saga*⁶⁴ *Brennu-Njáls saga*⁶⁵ and *Guðmundar saga dýra*⁶⁶. But this is too wide a topic to deal with here and I suggest to look on the article by John D. Martin about sport and games in the sagas where he mainly focus on the quarrel between protagonists in the sagas which arose during the sport activities⁶⁷.

Conclusions

It is quite difficult to say what the rules of horse-fighting were because of a lack of information in the sources. I examined every example of horse-fighting that exists in saga literature. An attempt will be made to put things together to inform on what the rules of the *hestaping* were in the Old Norse-Icelandic literature and culture.

Firstly, as it was mentioned in the introduction to this article, horses were really important for Scandinavian society in the Middle Ages. Many scholars connect the sport of horse-fighting to pagan beliefs and rituals⁶⁸. They have a special place there. So it should not be surprising that they were used in such a variety of different ways.

Mostly, horse-fights were held in the assemblies, as at that time people were gathering and had many different types of entertainment and also legal procedures. Sometimes it was organized accidentally and it was probably more common to arrange horse-fights on different occasions and set the meeting some time earlier. One can distinguish three different occasions for horse-meetings, 1. *alþingi*, 2. *þingi*, and 3. horse-meetings between districts.

⁶³ Ibidem, p. 44.

⁶⁴ *Reykðæla saga*..., p. 183.

⁶⁵ *Brennu-Njáls saga*..., p. 151.

⁶⁶ *Guðmundar saga dýra*. In: *Sturlunga Saga*. Vol. 2. Eds. J.H. McGrew, R.G. Thomas. New York 1974, p. 173.

⁶⁷ J.D. Martin: “*Svá lýkr hér hverju hestaðingi*” *Sports and Games in Icelandic Saga Literature*. “Scandinavian Studies” 2003, Vol. 75, no. 1, pp. 25—44.

⁶⁸ W.L. Faraday: *Custom and belief in the Icelandic sagas*. “Folklore” 1996, Vol. 17, no. 4, s. 420; also suggestion from conversations with Terry Gunnell.

The fighting horse (*víghestr*) was perhaps not used as a riding horse and as described in *Víga-Glúms saga* it is he who is going loose⁶⁹. Perhaps the course is not to exhaust the horse and not to tame it, but it could also be aimed for a purpose of rites like holy horses, for example in *Hrafinkel saga Freysgoða*⁷⁰.

As it is said in translation, owners had a second who lead their horses out: *fram leiddir*. This attendance of the second is quite the same as it was in duels. A friend was standing by or holding the clothes and weapons belonging to the fighter.

Time and space were of primary concern in horse-fighting. In the sagas there is evidence written that the sport took place in the summer or early autumn. As Valtý Guðmundsson rightly observed, often the horse-fights were held close to midsummer, one week or half of a month after midsummer and then either on Saturday or on Sunday⁷¹. But we only have one reference regarding this. Moreover, in the pagan calendar there is nothing like midsummer and this occasion can only be related to Christianity.

In regards to space and location, we have plenty of information about where the horse-fights were held. Main sources are sagas, from which we know that horse-fights were organized on riversides or at the bottom of mountains in flat areas (*Bjarnar saga Hitdælakappa*). Additional sources are place-names. In Iceland nowadays we have Hestapingshóll (Horse-meeting-hill), Hestavígshamarr (Horsefight-rock), Hestapingshamarr. Svale Solheim writes that “These accounts from *Sturlunga Saga* indicate that the localities which were called Hestapingshamarr or Hestavígshamarr were situated at — or close by — the regular, and certainly often ancient, meeting places in the districts where people came together, to the Thing, games and other gatherings of public interest”⁷². But this requires further inspection and for this purpose a map will be prepared. Horse-fighting as an event was important for Icelanders as a society and also for individuals. In this sport two things regarding society can be seen. The image that comes to mind after reading all the sagas is that horse-fights (as also found in *knattleikr* and *glíma*) can be seen as an equivalent to war. As it might have been between people from different districts one could envision a place of play as a battlefield. It is not shown clearly but games probably perverted the wars. In having horse-fights, a society can avoid a direct clash between people. Along with this comes the concept of honour. In *Víga-Glúms saga* there is a sentence: “The reason why you don’t want to put your horse to a fight must be that there’s no spirit in him; perhaps the old proverb will prove true, that ‘the livestock’s like its master’”⁷³. By losing or winning

⁶⁹ *Víga-Glúms saga*..., p. 44.

⁷⁰ *Hrafnkels saga Freysgoða*..., p. 100.

⁷¹ V. Guðmundsson: *Hestaping*..., p. 33.

⁷² S. Solheim: *Horse*..., p. 68.

⁷³ *Víga-Glúms saga*..., s. 43.

the horse, the owner could achieve or lose splendour. Almost every game or sport was taken as serious as possible (there are many examples of killing during a game or shortly after). Eric Christiansen rightly observed that “Feasting performed at least five useful political functions, apart from nutrition: It brought potential enemies and troublemakers together under the rule of conviviality: mimic war (horse-play, riddling, athletics, versification) to forestall the real thing”⁷⁴. The place of a horse-fight changed its role from the everyday life place into place of gaining and losing honour.

Horse-fighting did not disappear in the following age. As it was written above, in 1592 there were still horse-fights held in Iceland⁷⁵. Except for this example from *Alþingisbækur Íslands* one can find a lot of instances in the centuries after. In 1623 we have the last reliable information about horse-fights which were held in *Fnjóskárdalur*⁷⁶. But they show up even in the 19th century. Good work was done by Bjarni Vilhjálmsson in his article in *Gripla*, where he started analysing the horse-fights from medieval times and follows the descriptions through the ages⁷⁷.

The research into horse-fighting is still not finished and needs to be looked at more closely from the point of literary motifs, meanings for Icelanders and symbolism. Many things were not touched upon and this topic is very difficult to condense into one article.

⁷⁴ E. Christiansen: *The Norsemen in the Viking Age*. Oxford 2006.

⁷⁵ *Alþingisbækur Íslands*. Vol. 2. Reykjavík 1915—1916, pp. 255—256. I used the normalized spelling by B. Vilhjálmsson: *Postulínsgerð og hestavíg. Athugun á heimild Jóns Espólins um hestaping á Bleiksmýrardal*. “Gripla” 1990, Vol. 7, pp. 7—50.

⁷⁶ D. Bruun: *Fortidsminder og Nutidshjem paa Island*. København 1928, p. 304.

⁷⁷ B. Vilhjálmsson: *Postulínsgerð...*, pp. 7—50.

Remigiusz Gogosz

**Walki koni
Brutalna rozrywka w islandzkich sagach**

Streszczenie

Walki koni (*hestaat*, *hestavíg*) były osobliwym zjawiskiem w średniowiecznym społeczeństwie. Ów sport, który ukazano w islandzkich sagach oraz późniejszych źródłach, zanika w czasach bliższych współczesności. Część badaczy stara się przypisać początki tego zjawiska rytuałom religijnym, ale pozostaje ono kwestią sporną z powodu braku źródeł je potwierdzających. Organizacja walk koni (*hestaping*) była ważną częścią życia Islandczyków w średniowieczu, gdyż dawała im możliwość nie tylko spotkania się w celach towarzyskich, lecz także po to, by końmi handlować czy je parować. Decydowano, w jaki sposób konie mają z sobą walczyć (jeden na jednego, turniej itd.), oraz wybierano sędziów, którzy mieli decydować o wyniku. Na

miejsce pojedynku (krąg ludzi, krąg kamieni) konia przyprowadzał nieraz sekundant. Walka polegała na kopaniu i gryzieniu przeciwnika. Być może (nie ma na to dowodów) przyprowadzano klacz, by pobudzić ogiery do ataku. Częstym powodem pojawiania się motywu walk koni w sagach jest moment ich zakończenia, liczne kłótnie, pojedynki, które opisują przyczyny późniejszego konfliktu pomiędzy właścicielami koni. Walki koni gromadziły również przeciwników z różnych regionów, których konie walczyły między sobą, co przyczyniało się do tworzenia i umacniania się identyfikacji ludzi z konkretnymi częściami wyspy.

Remigiusz Gogosz

Pferdekämpfe: Brutale Unterhaltung der Epoche der isländischen Sagen

Zusammenfassung

Die Pferdekämpfe (*hestaat*, *hestavíg*) waren ein seltsames Phänomen in mittelalterlicher Gesellschaft. Diese in isländischen Sagen und in späteren Quellen dargestellte Sportart schien in der der Gegenwart näheren Zeit auszusterben. Einige Forscher sehen in den Anfängen des Phänomens ein religiöses Ritual, doch da es durch keine Quellen bestätigt worden ist, bleibt es bis auf weiteres eine umstrittene und unlösbare Frage. Die Veranstaltung von Pferdekämpfen war für mittelalterliche Isländer sehr wichtig und bedeutete nicht nur ein geselliges Beisammensein, sondern auch die Gelegenheit, mit Pferden zu handeln und sie zu paaren. Es wurden hier die Form der Pferdekämpfe (eins gegen eins, ein Turnier etc.) und die Kampfrichter gewählt. Auf die Kampfbahn (Menschen- oder Steinkreis) wurde das Pferd von einem Sekundanten hereingeführt. Der Kampf beruhte darauf, dass sich die Tiere gegenseitig treten und beißen sollten. Man führte auch vielleicht (es gibt aber keine Beweise dafür) eine Stute herein, um die Hengste zum Angriff anzuspornen. Das Motiv der Pferdekämpfe kommt in den Sagen häufig mit den Konflikten zwischen den Pferdebesitzern einher. Pferdekämpfe lockten Mitspieler aus verschiedenen Landgebieten an, was zur Entstehung und Festigung der Identität der Menschen mit den bestimmten Inselteilen beitrug.

Jakub Morawiec

Instytut Historii, Uniwersytet Śląski

Epithets awarded to kings by the skalds and their potential value for historical studies — the case of Magnús góði

There have been numerous attempts so far to include pieces of skaldic poetry in historical studies. One can mention several contributions to Scandinavian encounters in late Anglo-Saxon England, the Danish Conquest of England 1015—1017 or the beginnings of the cult of Saint Óláfr in Norway, made by A. Campbell, R. Poole and T. Bolton and others¹. The urge to look for sufficient evidence in the skaldic corpus is distinct, despite some obvious methodological problems. Skepticism and caution are the effects of the wellknown fact that most of the corpus is preserved only in manuscripts that were written even 200 years after the postulated time of composition. Very often it is a matter of not only late but also poor state of textual preservation of either single stanzas (*lausavísur*) or whole poems. There is a case of potential later fabrications and textual variations, changes of content and attribution. This tendency is of course linked to a great extent with the problem of authenticity of stanzas, regarding their postulated dating and attribution².

All those important conditions of the preservation of skaldic poetry do not mean that the corpus has no historical value. Obviously, it is also the case of

¹ A. Campbell: *Skaldic Verse And Anglo-Saxon History*. London 1971; R. Poole: *Skaldic Verse and Anglo-Saxon History*. “Speculum” 1987, Vol. 62; T. Bolton: *The Empire of Cnut the Great. Conquest and Consolidation of Power in Northern Europe in the Early Eleventh Century*. Leiden—Boston 2009.

² See articles in *Skaldsagas. Text, Vocation and Desire in the Icelandic Sagas of Poets*. Ed. R. Poole. Berlin—New York 2001; and very recently S. Ghosh: *Kings’ Sagas and Norwegian History. Problems and Perspectives*. Leiden—Boston 2011.

political encounters in 10th- and 11th-century Scandinavia³. The aim of this study is to pay attention to a particular feature of skaldic encomia of monarchs and rulers, namely epithets the skalds used to describe their heroes. Special, although not only, attention will be paid to skalds' references to ruler's reign over a specific territory and/or its people. On this occasion I want to refer to several important research questions. First of all, it is interesting to what extent those epithets reflect not only artistic and conventional requirements of the genre but the real state of affairs, that is either control over or claims to rule over a given land by a given ruler. Consequently, it is a question of potential priority of political accuracy over the skald's eagerness to meet the expectations of the genre and prove his artistic skills. Finally, it is a question of the circumstances in which skaldic court poetry was composed.

Poetry composed for Magnús góði (the Good), the king of Norway (c. 1035—1047) and Denmark (1042—1047), that to a great extent refers to his long-lasting conflict with Sveinn Ulfsson, gives us a good opportunity to analyse above mentioned problems. Importantly, we have various, contemporary and later, sources at our disposal that let us verify the accounts provided by skalds. Moreover, it is a case of poets who are regarded as historical figures, and their relatively large artistic legacy is well defined (regarding attribution and content of the poems) and preserved in medieval sources.

The several-years long war of Denmark between Magnús and Sveinn is thoroughly described by the authors of the kings' sagas. According to their accounts, shortly after death of king Harðeknútr, "Magnús took over Denmark"⁴. It was certainly the main cause of conflict. Sveinn Ulfsson, as the cousin of the former ruler, hoped to gain the throne after him. Sagas describe the most important stages and moments of war (initial) meeting between both rivals at Göta River, where Sveinn become appointed a jarl of Jutland by Magnús; Sveinn's treachery and alliance with Anund Jacob, king of Sweden; main military encounters: at Áróss, Æro and Halganes; then Sveinn's short alliance with Harald harðráði; finally Magnús' ability to deprive Sveinn of Denmark and the repression of his supporters⁵.

The conflict ended actually with Magnús' death in 1047. Despite another war, this time with Harald harðráði, Sveinn was able to keep power in Denmark and become a king⁶.

³ See argument used by J. Jesch: *Ships and Men In the Late Viking Age. The Vocabulary of Runic Inscriptions and Skaldic Verse*. Woodbridge 2001, pp. 32—33.

⁴ *Theodoricus Monachus. Historia de Antiquitate regum Norwagiensium. An Account of the Ancient History of the Norwegian Kings*. Eds. D. McDougall, I. McDougall. London 1998, p. 48; *Ágrip af Nóregskonungasögum*. Ed. M.J. Driscoll. London 1995, p. 49; *Morskinskinna*. Ed. F. Jónsson. København 1932, p. 34; *Fagrskinna. Nóregs kononga tal*. Ed. F. Jónsson. København 1902—1903, p. 202.

⁵ See J. Morawiec: *Wolin w średniowiecznej tradycji skandynawskiej*. Kraków 2010, pp. 426—439.

⁶ *Ibidem*, p. 439.

Accounts found in the kings' sagas are to a great extent based on skaldic poems, mainly three of them:

- Þjóðólfr Arnórsson's *Magnúsflokkur*,
- Arnórr Þórðarson's *Hrynhenda-Magnúsdrápa*,
- Arnórr Þórðarson's *Magnúsdrápa*.

Both poets are renowned artists, who were active at the courts of various Scandinavian rulers. In the early 1040s they both found their place at Magnús góði's court. Þjóðólfr's *flokkur* and Arnór's *Hrynhenda* were most likely composed during Magnús' life, whereas the latter's *drápa* was most probably an *erfidrápa*⁷, composed after the king's death in 1047. I include also those of Þjóðólfr's stanzas that are supposed to be either part of *Magnúsflokkur* or closely associated with the poem by its content, and follow Diana Whaley, its latest editor, referring to them as *Danaveldi* part⁸.

All three poems present various moments in Magnús' life and political career, especially somehow retrospective in Arnór's *drápa*. Particular stanzas in a more or less direct and clear way, refer to following stages of war between Magnús and Sveinn Ulfsson. The extent to which both skalds pay attention of the audience (and the king) to these encounters, also suggests the importance of this conflict for Magnús' establishment as a king, first of all in Denmark.

Both Þjóðólfr and Arnórr mention major battles between Magnús and Sveinn and the former's fights with the jarl's supporters in various parts of Denmark. Besides, both skalds refer to Magnus' strife with the Slavs and his attack on Wolin. Interestingly, both the content of all three poems and the way Magnus was addressed by their authors, strongly suggest, that king's encounters with Slavs were in fact part of his campaign against Sveinn Ulfsson.

References to Magnús' reign in Denmark are not numerous in all three poems. Skalds recall the king's rule over particular parts of Denmark. It is Jutland in one instance when Arnórr calls Magnús *Jóta gramr* (prince of the Jótar) in stanza 3 of *Hrynhenda*⁹. There are three references to Magnús' rule in Scania. Þjóðólfr calls the king *gramr Skönunga* (lord of Scanians) in stanza 5 of *Magnúsflokkur* and *aldrprúðr allvaldr Lundar* (life-splendid overlord of Lund) and *snarr harri Skönungar* (valiant ruler of Scanians) in stanza 5

⁷ A poem belonging to subgenre of skaldic poetry (*erfíkvæði*), composed to commemorate deceased person, mainly ruler.

⁸ There are several editions of these poems. Here I refer to the very recent one of D. Whaley: *Þjóðólfr Arnórsson Magnúsflokkur, Stanzas about Magnús Ólafsson in Danaveldi; Arnórr Þórðarson Hrynhenda-Magnúsdrápa, Magnúsdrápa*. In: *Poetry from the Kings' Sagas 2*. Ed. K.E. Gade. Part 1. Turnhout 2009, pp. 61—88, 181—228 (henceforth D. Whaley: *Poetry*).

⁹ *Ibidem*, p. 185.

of Danaveldi part¹⁰. There is another kind of reference in Arnór's *Magnús-drápa*. The skald describes the king as *ballr Skönunga* (baleful to Scanians) in stanza 14¹¹.

Not surprisingly, all those epithets appear in stanzas that are entirely devoted to Magnús' encounters with Sveinn Ulfsson. Þjóðólfr chooses to call the king the lord of Scanians when he dictates oaths to the jarl at Götaälv. According to the same skald, Magnús is the ruler of Scanians and on overlord of Lund when his army chases Sveinn and his troops across Denmark. Arnórr chooses to describe Magnús as baleful to Scanians when his army overcomes Sveinn's fleet at either Áróss or Helganes, depending on various saga accounts.

The epithet *Jóta gramr* plays different role. Arnórr calls Magnús that way when he, in stanza 3 of *Hrynhenda*, bids a hearing of the king and declares that he will present a mighty poem.

It seems rather obvious that references of this type were used by both poets to juxtapose Magnús' reign in Denmark with Sveinn's claims and attempts to deprive the rival. The poetic message is clear: It is Magnús who has exclusive rights to possess the Danish throne. Moreover, when he fights with Sveinn as lord of the Scanians, it means he fights with a false usurper, who must be defeated. What is more, the term *allvaldr* (overlord) could be understood as a reflex of supremacy over other lords in Denmark. Then one would see Þjóðólfr's willingness to underline the fact that Sveinn should stand as Magnús' vassal who is now rebellious, and that is why he should be punished for his treachery. Interestingly, both skalds seem to suggest that Magnús treated Sveinn's supporters and allies in the same way. They, his subjects, simply betrayed his rightful ruler¹².

Rule over various parts of Denmark (literally) and the whole country generally is the source of king's pride, underlined in skaldic encomia. Magnús is worth poetic praise because he both gained power in Denmark and was able to keep it, despite Sveinn's attempts. It is especially seen in stanza 3 of *Hrynhenda* when *Jóta gramr* is preceded by phrase: "I know no other to be more outstanding"¹³.

The question of why did skalds decide to choose Scania to underline Magnús' authority in the whole of Denmark, has various answers. Obviously, it was a key region to control not only Denmark but first of all, the Baltic straits. Moreover, control of the region meant much easier access to recourses in Norway. Besides, one cannot forget about the importance and potential of Lund as

¹⁰ Ibidem, pp. 69, 92.

¹¹ Ibidem, p. 223.

¹² See J. Morawiec: *Wolin...*, p. 431.

¹³ D. Whaley: *Poetry*, p. 185.

a political and ecclesiastical centre¹⁴. Later saga accounts underline the fact that Sveinn Ulfsson, making following attempts to drive Magnús out of Denmark, could constantly count on help from the Swedish king Anund Jacob. Every time Sveinn was defeated, he looked for shelter in Sweden¹⁵. This is confirmed by Adam of Bremen who, referring to this conflict in his chronicle, states that each time Sveinn was defeated, he escaped to the king of Swedes Anund¹⁶.

Þjóðólf's and Arnór's poems show that the jarl had numerous supporters in various parts of Denmark, and especially in Scania. It explains Magnús' repressions toward inhabitants of these regions¹⁷.

This situation is to some extent reflected also by studies on Danish coinage of that time. Magnús' activity in that field seems to be quite exceptional, especially in comparison to Norway, where there was no royal coin production at that time. Although, as in previous decades, Lund still was the main centre of minting industry, scholars observe extensive coin production in either old (Hedeby) or new (Odense) mints¹⁸. Moreover, among series minted in Lund during Magnús' reign, scholars are able to distinguish one that is characterized by illegible obverses and absolutely legible reverses. It is believed that this series may reflect the uncertainty of the coin manufacturers in Lund about which party of the conflict, Magnús or Sveinn, would finally win¹⁹. The further analysis of Danish coins from this period makes scholars suppose that about 1044 Magnús lost control of the mint in Lund and was forced to find new ones, listed above. It seems likely that it was at this time when the king of Norway and Denmark was pushed out of Scania, where Sveinn Ulfsson's supporters were in majority. Since then, it was the jarl who could use the mint in Lund and produce coins presenting him as the king of Denmark even before 1047, as some series, identified by scholars, indicate²⁰.

¹⁴ See B. Malmer: *On the early coinage of Lund*. In: *People and Places in Northern Europe 500—1600*. Eds. I. Wood, N. Lund. Woodbridge—New York 1991, pp. 187—196; T. Bolton: *The Empire of Cnut the Great...*, pp. 159—187.

¹⁵ J. Morawiec: *Wolin...*, p. 429.

¹⁶ *Adami Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*. MGH *Rerum Germanicarum in usum scholarum*. Ed. B. Schmeidler. Hannoverae 1917, p. 136.

¹⁷ J. Morawiec: *Wolin...*, pp. 433—435.

¹⁸ C.J. Becker: *Lund — Odense — Lund. Numismatiske bidrag til Danmarks historie i 1040'rne*. "Hikuin" 1985, Vol. 11, p. 178; Idem: *Magnus den Godes Hedeby-mønter-De første danske erindringsmønter*. "Nordisk Numismatisk Unions Medlemsblad" 1983, p. 43; Idem: *Nogle danske imitationer med elementer fra Knud den Stores engelske type „Short Cross"*. "Nordisk Numismatisk Årskrift" 1979—1980, p. 92.

¹⁹ *Tusindtallets danske mønter*. Ed. J. Steen Jensen. København 1995, p. 26; C.J. Becker: *Danske mønter som historisk kildemateriale i 1000-tallet*. In: *Festskrift til Olaf Olsen*. Ed. A. Andersen. København 1988, pp. 125—130.

²⁰ C.J. Becker: *Studies in the Danish Coinage at Lund during the Period c. 1030 — c. 1046*. In: *Viking-Age Coinage in the Northern Lands*. Eds. M. Blackburn, D. Metcalf. Vol. 1. Oxford 1981, p. 459.

Those remarks seem even more interesting, when compared with poems referring to war between Magnús and Sveinn. The latter was probably quite desperate to underline his authority in Denmark by minting coins presenting him as *Rex Danorum*. Without doubt, both rivals knew very well that the mint in Lund was the most developed manufactory in the country. It may, at least to some extent, explain why both Þjóðólfr and Arnórr underlined Magnús' rule in Denmark choosing Scania as first and almost exclusive option. For the king himself, it was especially important to gain control of a region that would enable him to use very effective, additional channel of royal propaganda. The situation in the Lund mint suggests that we should probably treat skalds' references to Scania not as evidence of Magnús' rule there but as a reflex of his claims and both political and military goals during his conflict with Sveinn Ulfsson. Then, it is not surprising at all that both skalds did not hesitate to mention exactly this part of the country while describing the war between both rivals.

In *Hrynhenda*, Arnórr underlines Magnús' authority in Denmark, calling him *Skjöldungr* (descendant of Skjöld). He uses this term four times (stanzas 4, 12, 13, 20)²¹. Medieval tradition about origins or royal power in Denmark, authorized by various accounts leaves no doubt about the context of such references in the courtly environment. Arnórr chooses to do so in his poem when he: describes Magnús' sea journey from Russia to Sweden (stanza 4); refers to Magnús' fights with Slavs in Jómi and at Kongeå (stanzas 12 and 13); similarly to stanza 3, underlines superiority of his patron (stanza 20).

It is especially intriguing that Magnús is called *Skjöldungr* when skalds refer to the king's military encounters with the Slavs. Undoubtedly, Arnór's intention was to underline the fact that Magnús, invading Wolin and beating Slavs in the battle of Hlýrskógsheiðr, acted as the descendant of Skjöld, a king of Denmark. Consequently, all actions he was undertaking there, were also the result of his Danish policy. Interestingly, stanzas 12 and 13 of *Hrynhenda* (together with stanza 11, also contributed to invasion on Jómi), are identified by Diana Whaley as a part of the *stefjamél* of the poem. According to her, its possible role was to underline even more effectively, Magnús' virtues that strengthened and justified his rights to the crown of Denmark²². In this context, the implementation of the term *Skjöldungr* is not surprising at all. Consequently, such a way of describing the ruler was intended to supplement the image of Slavs (both Abodrites and the inhabitants of Jóm) as Magnús' arch enemies. Military expeditions against them, like other dealings of the king, were dictated both by the desire to justify the rights for the throne in Denmark as well as to keep it.

Additionally, in stanza 8 of Arnór's *Magnúsdrápa*, the inhabitants of Jóm are called *óskirð* (pagans) and *illvirkjar* (villains, evildoers). Rather without

²¹ D. Whaley: *Poetry*, pp. 187, 197, 198, 206.

²² D. Whaley: *The Poetry of Arnórr jarlaskáld. An Edition and Study*. London 1998.

coincidence, Arnórr, when describing the same events in stanza 12 of *Hrynhenda*, calls Magnús *hlenna þrýstir* (crusher of thieves)²³. We may only guess that in this case skald's intention is not only to emphasize king's sense of justice. One can link term "thieves" with the inhabitants of Jóm who are consequently called villains. It is true that we do not know what they stole but if it is a ruler's competence to punish them, we can assume by stealing they acted against the king who is now punishing them rightfully²⁴.

It seems especially important, when one remembers about primary purpose of *Hrynhenda* — praise of warlike and victorious king. Arnórr is able to complete his task also thanks to appropriate composition of the poem that at the beginning and the very end equally underlines both Magnús' superiority and his exclusive rights to Danish throne.

References to Magnús' kinship with Saint Óláfr are even more numerous in all three poems. Both skalds stress this fact in various ways, especially when they address their hero. There are six instances of calling Magnús *Áleifs sonr* (son of Óláfr), in Þjóðólf's *Magnúsflokkr* (stanzas 1, 5); in Danaveldi part (stanzas 1, 9); in Arnór's *Magnúsdrápa* (stanzas 3, 15)²⁵. In a few cases, this kinship is articulated in more sophisticated way. Magnus is called *bróðurson Haralds* in Þjóðólf's *Magnúsflokkr* (stanza 7)²⁶. Moreover, expression *kundr hilmis* (ruler's kinsman), that we find in stanza 11 of *Hrynhenda*, as Diana Whaley has already suggested, also refers to Saint Óláfr²⁷.

All three poems include also references to Visundr, Magnús' ship, that had previously belonged to his father²⁸. Three of four Visundr instances refer to Danish affairs, namely both skalds underline the fact that Magnús conquered Denmark sailing on his father's ship.

Not surprisingly, references to Saint Óláfr in context of war between Magnús and Sveinn Ulfsson are more frequent. In stanza 5 of Þjóðólf's *Magnúsflokkr*, the king dictates oaths to Sveinn as Ólaf's son. In the second helming of this stanza, skald directly linked references to Magnús' kinship with Olaf and his authority in Denmark:

réð Áleifs sonr eiðum,
átt hafa þeira sáttir
skemra aldr an skyldi,
Skönunga gramr, hönunm²⁹.

²³ D. Whaley: *Poetry*, pp. 197, 217.

²⁴ See J. Morawiec: *Wolin...*, pp. 456—457.

²⁵ D. Whaley: *Poetry*, pp. 64, 69, 88, 97, 211, 225.

²⁶ *Ibidem*, p. 72.

²⁷ *Ibidem*, p. 196.

²⁸ Stanza 4 of Þjóðólf's *Magnúsflokkr*, stanzas 9 and 16 of Arnór's *Hrynhenda*, stanza 6 of Arnór's *Magnúsdrápa*.

²⁹ D. Whaley: *Poetry*, p. 69.

This example shows that both references (son of Óláfr; lord of Scanians) were of equal importance for explanation of Magnús' actions towards Sveinn and his rights to become jarl's overlord.

According to both poets, Þjóðólfr and Arnórr, Magnús waged war against jarl Sveinn also as son of Saint Óláfr. In stanza 1 of *Danaveldi* part, it is a case of sea battle, identified in saga tradition as battle of Áróss. Similar context can be attached to stanza 15 of Arnór's *Magnúsdrápa*, where skald describes fight on the shores of Jutland³⁰.

A specific way in which both skalds use references to Magnús' authority in Denmark, let us assume that king's military encounters with Slavs were actually part of his campaigns against Sveinn Ulfsson. A similar situation can be observed with reference to Magnús' kinship with Saint Óláfr. Both poets use them in stanzas describing both battle at Hlyrskógsheidr and attack on Jóm. In stanza 7 of Þjóðólfr's *Magnúsflokkr*, the king fight against Abodrites as *bróðurson Haralds*. In stanza 11 of Arnór's *Hrynhenda*, Magnús eliminates inhabitants of Jóm as *kundr hilmis*³¹.

Stanza 13 of *Hrynhenda* provides us with even more important instances. Describing Magnús' confrontation with Slavs at Hlyrskógsheidr, Arnórr calls the king *vári* (defender). Besides, he concludes second helming of this stanza stating that the defeating Abodrites was in fact a victory of "stout lord" (*digra grams*) that was granted to him. I agree with Diana Whaley that this phrase may allude to the legend of Saint Óláfr, supporting personally his son during that battle. The whole story is thoroughly described in kings' sagas and some *þættir*³². Consequently, we may consider early origins of the legend, maybe reaching even the direct aftermath of the battle. Such a view may be supported by another series of Magnús' coins, minted in Hedeby in mid — 1040s. This group is represented today by four preserved obverse dies. They show a nobleman, portrayed en face, holding a pastoral staff with cross in one hand and an axe in another one. All of these dies have obscure and completely illegible inscriptions. However, texts on three of them begin with IOLI³³. One can only agree with C.J. Becker that series in question presents Saint Óláfr, proving very early attempts to commemorate holy king and to bound his cult with new regime in Denmark, established by his son.

³⁰ J. Morawiec: *Wolin...*, pp. 429—430.

³¹ D. Whaley: *Poetry*, pp. 72, 196.

³² J. Morawiec: *Wolin...*, pp. 477—478; Idem: *Relacje skald — władca w islandzkich þættir jako reminiscencja kultury dworskiej w średniowiecznej Skandynawii*. W: *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*. Red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk. Toruń 2008, pp. 71—72.

³³ C.J. Becker: *Magnus den Godes Hedeby mønter. Den første danske erindringsmønter*. "Nordisk Numismatisk Unions Medlemsblads" 1983, pp. 42—47; Idem: *Olav den Hellige på danske mønter*. In: *Tusindtallets danske mønter...*

In this context, we can associate a term *vári*, used by Arnórr stanza 13 of *Hrynhenda* with the expression *hlenna þreytir* from stanza 8 of his *Magnús-drápa*, already mentioned. Both instances, used in context of Magnús' confrontations with Slavs, present the king as a just ruler who defends his subjects and eliminates those who question his rule. The latter are named very clearly by Arnórr in stanza 8 of *Hrynhenda* as pagans and evildoers. Magnús is able to overcome them as both son of Saint Óláfr and rightful king of Denmark.

The case of three skaldic encomia praising Magnús góði, in particular the way both skalds addressed the king, seems to be a good example of potential value of skaldic court poetry for historical studies, even for the period of the first half of 11th century.

Various sources, both contemporary and from later tradition, leave no doubt that the main task of Magnús as the king of Denmark was to maintain power and control of the country, constantly challenged by jarl Sveinn Ulfsson. Magnús was forced to withstand not only direct threats from Sveinn but also his supporters both within the country and beyond (the king of Sweden Anund Jacob, Abodrites, inhabitants of Wolin). Despite a series of won battles, the king had to accept the loss of control over Scania, that was treated by both rivals as key region to gain control over the whole country. The status of Lund as a developed urban site, important ecclesiastic and minting centre, absolutely justify Magnús' attempts to regain power there. The urge to keep the Danish throne made the king and his retinue constantly legitimize his claims. Magnús tried to prove his rights by presenting himself as a just and effective protector of his Danish subjects, able, supported by his holy father, to maintain peace and safety and eliminate their enemies. It included both the false usurper and his cruel pagan Slavonic allies.

Poems composed by Þjóðólfr and Arnórr reflect the same propagandistic flavour. Both skalds, praising Magnús, focus on his kinship with Saint Óláfr and his military successful encounters with jarl Sveinn and pagan Slavs as the main sources of his royal authority in Denmark. The king's claims to control over Scania, in a wider perspective the whole country, are justified by patronage of his holy father and ability to defend his Danish subjects before evildoers and pagans.

Undoubtedly, all three skaldic poems closely reflect the political atmosphere of the royal court. Their content, and in particular the way Þjóðólfr and Arnórr address the king, suggest that both skalds were fully aware of king's expectations. Thus, one can assume that there was probably much more space for political accuracy in their utterances than for free artistic invention, proving individual skills of both poets — the source of their status and fame in later saga tradition.

Jakub Morawiec

**Epitety, którymi skaldowie opisywali władców,
i ich przydatność w studiach historycznych —
przykład Magnusa Dobrego**

Streszczenie

Status poezji skaldów jako wiarygodnego źródła historycznego, a tym samym jej przydatność w studiach nad dziejami Skandynawii w X i XI wieku, od dawna rodzi dyskusje wśród badaczy. Ze względu na późny stan zachowania i charakter poematów słusznie postuluje się ostrożność w sięganiu po przekazywane przez poetów informacje. Nie oznacza to jednak, że ta kategoria źródeł jest bezpowrotnie utracona dla historyków, czego dobrym przykładem są badania na obecnością Skandynawów w Anglii przełomu X i XI wieku. Podobnie jest z poezją tworzoną na dworze króla Norwegii i Danii Magnusa Dobrego (ok. 1035—1047). Dotyczy to przede wszystkim sposobu, w jaki skaldowie zwracali się do władcy w poematach komponowanych na jego cześć.

Szczegółowa analiza trzech wierszy (*Magnúsflokk* Þjóðólfa Arnórsson, *Hrynhenda-Magnúsdrápa* i *Magnúsdrápa* Arnóra Þórðarsona) wskazuje na dbałość ze strony skaldów o określanie króla właściwymi mianami tak, aby w pełni oddawały one jego zabiegi w sprawie legitymizacji swojej pozycji w Danii, szczególnie wobec konfliktu ze Swenem Ulfssonem, pretendentem do tronu. Poezja na cześć Magnusa wskazuje na to, co potwierdzają też inne współczesne źródła. Magnus opierał swoją władzę o Danii na pamięci o swoim ojcu Olafie Świętym, a sposobem na zdobycie efektywnej przewagi w walce o tron było przejęcie kontroli nad kluczowym regionem kraju, jakim była Skania.

Jakub Morawiec

**Die von den Skalden gebrauchten Bezeichnungen
für Könige und deren Rolle bei historischen Studien —
am Beispiel von Magnus I. dem Guten**

Zusammenfassung

Die Rolle der Dichtung von Skalden als einer glaubhaften historischen Quelle bei den Studien über die Geschichte Skandinaviens im 10. und 11. Jahrhundert löst unter den Forschern seit langem viele Diskussionen aus. In Anbetracht des Charakters und des Zustandes der Poeme wird es empfohlen, vorsichtig zu den von den Dichtern übermittelten Informationen zu greifen. Das soll aber nicht bedeuten, dass diese Kategorie der historischen Quellen für Historiker unwiederbringlich verloren ist, wovon beispielsweise die Forschungen über die Präsenz der Skandinaviern in England an der Wende des 10. zum 11. Jh. zeugen können. Genauso brauchbar ist auch die auf dem Hof des Königs von Norwegen und Dänemark, Magnus I. des Guten (etwa 1035—1047) geschaffene Dichtung, aus der man erfahren kann, auf welche Weise der König in den von den Skalden zu seinem Ehren geschaffenen Poemen angesprochen war.

Eine genaue Analyse von drei Gedichten (*Magnúsflokk* von Þjóðólf Arnorsson, *Hrynhenda-Magnúsdrápa* und *Magnúsdrápa* von Arnór Þórðarson) lässt feststellen, dass die Skalden für solche angemessenen Namen für den König sorgten, die seine Bemühungen um Legitimierung der königlichen Macht in Dänemark, besonders angesichts des Konfliktes mit dem Prätenden-

ten, Swen Ulfsson, vollkommen wiedergeben würden. Die Dichtungen zu Ehren von Magnus I. bestätigen die in anderen zeitgenössischen Quellen enthaltenen Informationen: Magnus gründete seine königliche Macht in Dänemark auf das Andenken an seinen Vater, Olav II. Haraldsson (als Olav der Heilige bekannt), und um im Kampf um den Thron den Vorsprung zu haben versuchte er, die Aufsicht über das wichtigste Gebiet des Landes — Schonen — zu übernehmen.

Karolina Supernak

Instytut Historii, Uniwersytet Śląski

Konflikt księcia z możnymi czy zdrada podkanclerza?

Jeszcze raz o liście świadków na dokumencie księcia Bolesława Wstydliwego dla biskupa krakowskiego Prandoty z 1253 roku

W historiografii polskiej rozpowszechnił się pogląd, iż w latach 50. XIII wieku w Małopolsce doszło do nagłej i poważnej zmiany w elicie politycznej, a przyczyn tego zjawiska dopatrywano się zarówno w czynnikach wewnętrznych, jak i w polityce zagranicznej księstwa krakowsko-sandomierskiego. Potwierdzeniem, a zarazem początkiem dyskusji o domniemanym konflikcie była testacja dokumentu z 1253 roku (bez daty dziennej), którego wystawcą był Bolesław Wstydlivy, natomiast odbiorcą krakowski biskup Prandota¹. Mimo że historycy wykorzystywali to pismo w budowaniu swoich tez, to do tej pory nikt nie podjął się próby szczegółowej i całościowej jego analizy². Ponieważ dokument ten stał się niemalże dowodem w rekonstrukcji konfliktu wewnętr-

¹ KDCK, T. 1, nr 39.

² K.J. Gorzycki: *Pierwszeństwo kasztelana przed wojewodą krakowskim*. Kw. Hist. 1890, R. 4, s. 668—671; K. Mieszkowski: *Studia nad dokumentami katedry krakowskiej w XIII wieku. Początki kancelarii biskupiej*. Wrocław 1974, s. 70—71; B. Śliwiński: *Mikołaj Mściwujowic. Przyczynek do badań nad rodem Lisów*. „Rocznik Gdański” 1979, T. 39, z. 1, s. 79—80; Tenże: *Stefan*. W: PSB, T. 43/1, s. 134—135; J. Mularczyk: *Z rozważań nad urzędnikami śląskimi w XIII wieku*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1163. *Historia*, T. 82. Wrocław 1991, s. 17; A. Teterycz-Puzio: *Geneza województwa sandomierskiego. Terytorium i miejsce w strukturze państwa polskiego w średniowieczu*. Słupsk 2001, s. 123—124; P. Rabiej: *Dokumenty i kancelaria Bolesława Wstydliwego, księcia krakowskiego i sandomierskiego*. Kraków 2005 — T. 1, s. 45—49; T. 2, s. 24.

nego w Małopolsce, celem tego artykułu będzie szczegółowe ustalenie przyczyn i okoliczności, w jakich owo źródło sporządzono.

Na początku należy zaznaczyć, że nie dysponujemy oryginałem dokumentu, tylko jego kopiami zachowanymi w *Liber Antiquus* i *Żywocie Prandoty*³. Styl pisma nie budzi żadnych wątpliwości. Formularz jest typowy dla średniowiecza. Obecne są: protokół, koncept oraz eschatokół. Jak prawie zawsze w dokumentach jest także inwokacja. Intytulacja jako osobę wystawcy określa księcia Bolesława, tytułującego się księciem krakowskim i sandomierskim. Inskrypcja jako odbiorcę dyplomu wskazuje na Prandotę, biskupa krakowskiego. Koncept zaczyna arenga: „Notum facimus presentibus et futuris presentem paginam inspecturis”. Dyspozycja dokumentu mówi o zatwierdzeniu donacji wsi Wiktorowice przez braci Goświna i Jana na rzecz biskupa Prandoty. Wieś tę ojciec braci, Zegram, nabył za pieniądze biskupa krakowskiego. Dodatkowo, pozostaje ona w dożywotnim posiadaniu braci, którzy uzyskują zwolnienie od ciężarów prawa książęcego: stanu i stróży. W koroboracji zapowiedziano uwierzytelnienie dokumentu pieczęcią księcia. Eschatokół otwiera datacja: „Actum datumque Cracouie Anno Domini M. CC. LIII”. Nie ma daty dziennej. Potem następuje lista świadków: „Presentibus hijs testibus Comite Stephano Pallatino Cracouiensi Adam Pallatino Sandomiriensi. Sand Castellano Cracouiensi Petro Castellano Sandomiriensi Laurencio Subcamerario Cracouiensi, Sasin Subcamerario Sandomiriensi Predpelk nostro Cancellario per cuius manum datum est”. Na końcu dokumentu brak jakiegokolwiek aprekcji⁴.

Według ustaleń autorów spisu *Urzednicy malopolscy XII—XV wieku*, Stefan jako wojewoda krakowski notowany jest tylko raz — w 1253 roku na omawianym dyplomie⁵. Przerywa on sprawowanie urzędu Klemensowi z Ruszczy z rodu Gryfitów. Natomiast ostatnia obecność Gryfity na urzędzie wojewody krakowskiego przed domniemanym wstąpieniem na niego Stefana ma miejsce 27 lutego 1253 roku. Ponowne wystąpienie Klemensa na tym samym urzędzie poświadczane jest dopiero 18 kwietnia 1255 roku. Autorzy spisu wyrażają ponadto wątpliwość, czy Klemens z Ruszczy na pewno jest identyczny z Kle-

³ KDKK, T. 1, nr 39. Kopia *Liber Antiquus*, powstały w XV wieku, za czasów i z fundacji Zbigniewa Oleśnickiego, znajduje się obecnie w Archiwum Krakowskiej Katedry Katedralnej, lecz jest niedostępny. Natomiast wydrukowany tekst dokumentu w *Żywocie Prandoty* jest kopią przepisaną wprost z *Liber Antiquus* — zob. M. Gładyszewicz: *Żywot błogosławionego Prandoty z Białaczowa, biskupa krakowskiego*. Kraków 1845, s. 250—252. Tekst kopii sporządzony przez Mateusza Gładyszewicza nie odbiega od kopii spisanej przez Franciszka Piekosińskiego i wydanej w *Kodeksie katedry krakowskiej*. Warto zwrócić uwagę, że Franciszek Piekosiński przepisał dokument także z *Liber Antiquus*, a ponieważ znał również kopię sporządzoną przez Gładyszewicza, z dużym prawdopodobieństwem można przypuścić, iż zapis dokumentu w kopiażu biskupstwa krakowskiego jest taki sam, jak jego obie drukowane wersje — zob. KDKK, T. 1, s. 52.

⁴ KDKK, T. 1, nr 39.

⁵ UrzMp, nr 443.

mensem z 1255 roku⁶. Ten ostatni nie pisał się już bowiem *de Ruscza*. Stefan zaś, z poprzednim urzędem kasztelana sandomierskiego, ostatni raz pojawia się w 1252 roku⁷.

Podobnie jak Stefan, także Adam (wcześniej kasztelan wiślicki⁸) na przypisywanym mu przez interesujący nas dokument urzędzie wojewody sandomierskiego występuje tylko raz⁹. W przeciwieństwie np. do Stefana na przypisanym przez pismo stanowisku Adam z nikim nie koliduje. W tym czasie w źródłach nie odnajdujemy innego wojewody sandomierskiego. Wcześniej, do 1252 roku urząd ten dzierżył bowiem Sąd Dobiesławowic¹⁰.

Wymienionemu na kasztelanii krakowskiej Sądowi autorzy opracowania urzędników przypisują dwa wystąpienia na tym stanowisku: na podejrzanym dyplomie krakowskim w 1253 roku i 17 kwietnia 1255 roku¹¹. Wcześniej — do 27 lutego 1253 roku na tym urzędzie notowany był Michał¹².

Jeśli chodzi o kasztelanię sandomierską, dyplom krakowski wymienia na tym urzędzie Piotra, jak sugerują autorzy spisów: „przedtem może sędziego sandomierskiego”¹³. Piotrowi sprawowanie urzędu kasztelana sandomierskiego przypisuje tylko omawiany dokument. Jego urzędowanie na kasztelanii z nikim nie koliduje. Wcześniej kasztelanem sandomierskim był Stefan — do 1252 roku, następcą Piotra miał zaś być Bogufał, poświadczony w tej funkcji od 1255 roku¹⁴.

Kolejnym świadkiem na dokumencie jest Wawrzyniec, podkomorzy krakowski. W tym czasie na podkomorstwie krakowskim notowany jest również Sąd — poświadczony na tym urzędzie od 1248 do 21 czerwca 1255 roku¹⁵. Wawrzyniec, któremu omawiane źródło (z 1253 roku) przypisuje podkomorstwo krakowskie, jest obecny na tym urzędzie, ale w późniejszym czasie, w latach 1261—1264¹⁶. Kolejnym po Sądzie podkomorzym krakowskim jest Pełka — w latach 1257—1258¹⁷. Dopiero po nim na podkomorstwo wstępuje wspomniany Wawrzyniec.

Wątpliwa jest także obsada podkomorstwa sandomierskiego. Podkomorzym sandomierskim od 25 lipca 1249 roku do 17 kwietnia 1255 roku był Fa-

⁶ KDM, T. 2, nr 439, 446; UrzMp, nr 442, 444.

⁷ KDM, T. 2, nr 436; UrzMp, nr 733.

⁸ UrzMp, nr 1076.

⁹ Tamże, nr 964.

¹⁰ KDM, T. 2, nr 436; KDKK, T. 1, nr 41; UrzMp, nr 963.

¹¹ KDKK, T. 1, nr 42; UrzMp, nr 120.

¹² KDM, T. 2, nr 439; UrzMp, nr 119.

¹³ UrzMp, nr 734.

¹⁴ KDKK, T. 1, nr 43; UrzMp, nr 735.

¹⁵ KDM, T. 2, nr 429; T. 1, nr 31; UrzMp, nr 253.

¹⁶ KDKK, T. 1, nr 62; KDM, T. 2, nr 472; UrzMp, nr 256.

¹⁷ ZDM, Cz. 1, nr 1; KDKK, T. 1, nr 59; UrzMp, nr 255.

lisław¹⁸, „nasz” dokument przypisuje zaś ów urząd Sasinowi. Ten ostatni podkomorstwo sandomierskie będzie sprawował w przyszłości. Będzie następcą Falisława na tym urzędzie od 1255 roku¹⁹.

Mimo bardzo mało wiarygodnej listy świadków interesujący nas dokument przez badaczy był uważany za autentyczny, a niewłaściwą obsadę urzędów starano się różnie usprawiedliwiać, najczęściej w sposób mało wiarygodny i nieoparty przekonującymi dowodami źródłowymi.

Dla Karola Gorzyckiego omawiane pismo stało się orężem stworzonej przez niego hipotezy, mówiącej, że w latach 50. XIII wieku w hierarchii świeckich dostojników doszło do wysunięcia się na pierwsze miejsce kasztelana krakowskiego, przed wojewodę krakowskiego. Według tego historyka, niemal od samego początku krakowskiego panowania Bolesława Wstydlivego kasztelan Michał i wojewoda Klemens z Ruszczy rywalizowali z sobą o „pierwszeństwo w godności”. Konflikt na szczycie elity władzy miał przerwać księżę w 1253 roku, odsuwając obu skłóconych dostojników i na nowo obsadzając opuszczone przez nich urzędy²⁰. Po krótkim jednak czasie wrócił stary porządek, a z nim na swe stanowiska powrócili możni sprzed roku 1253²¹.

Za wiarygodnością dokumentu opowiedział się także Karol Mieszkowski. O prawdziwości miał przesądzać fakt, że jego formularz jest bardzo podobny do innego dokumentu księcia Bolesława Wstydlivego, wystawionego w 1255 roku dla klasztoru Bożogrobców w Miechowie²². Oba pisma charakteryzują się identyczną inwokacją, a podobną promulgacją, areną, koroboracją i formułą świadków²³. Problemem jest natomiast to, że dokument krakowski jako spisującego podaje kanclerza Przedpełkę, a nie Twardosława, na którego wskazywałby dyktat dyplomu. Niezgodność skryptorów Mieszkowski tłumaczy w ten sposób, że koncept na polecenie Przedpełka ułożył Twardosław, kanclerz zaś tylko przepisał dokument²⁴. Znaczący kanclerz księcia Bolesława Piotr Rabiej dyktat tego pisma również określił jako dyktat Twardosława²⁵.

Prawdziwość dokumentu próbował też uzasadnić Błażej Śliwiński. Swoją koncepcję wyłożył, badając karierę Mikołaja Mściwujowica. Przed 1253 rokiem Mikołaj sprawował urząd cześnika krakowskiego. Wzrost jego znacze-

¹⁸ KDP, T. 1, nr 35; KDKK, T. 1, nr 42; UrzMp, nr 821.

¹⁹ KDM, T. 2, nr 445; UrzMp, nr 822.

²⁰ K.J. Gorzycki: *Pierwszeństwo kasztelana...*, s. 668—669.

²¹ Tamże, s. 671.

²² K. Mieszkowski: *Studia nad dokumentami...*, s. 70. Koncept dyplomu miechowskiego z 1255 r. przypisywany jest Twardosławowi — K. Bobowski: *Ze studiów nad dyplomatyką książęcą w Polsce w XIII wieku*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1964, T. 19, nr 1—2, s. 56. W roku tym Twardosław nie był jeszcze podkanclerzem, w spisany przez siebie dyplomie określił się jako „kleryk” — KDM, T. 2, nr 447.

²³ K. Mieszkowski: *Studia nad dokumentami...*, s. 70.

²⁴ Tamże, s. 71.

²⁵ P. Rabiej: *Dokumenty i kancelaria...*, T. 2, s. 24.

nia miał się wiązać z konfliktem czesko-węgierskim i podjętą rzekomo przez Przemysła Ottokara II próbą przeciągnięcia Bolesława Wstydliwego na stronę czeską, a to za pośrednictwem krakowskiego biskupa Prandoty. W latach 1253—1255, w związku z tymi zabiegami, miały zachodzić zmiany w obrębie najwyższych urzędów w Małopolsce. W 1253 roku mieli stracić swe stanowiska Michał i Klemens z Ruszczy — kasztelan i wojewoda krakowscy, a w ich miejsce wprowadzeni zostali: wojewoda sandomierski Sąd Dobiesławowic i kasztelan Stefan Mikołajewic. Przed 18 czerwca 1254 roku wrócił poprzedni stan rzeczy, z tym że urząd kasztelana sandomierskiego zajął teraz Piotr, co było spowodowane śmiercią dotychczas pełniącego tę funkcję Stefana. Rok później sytuacja miała się powtórzyć. W dniach 17 i 18 kwietnia 1255 roku Michał i Klemens występowali na swych urządach, a miesiąc później kasztelanię krakowską dzierżył Adam, urząd wojewody zaś — Mikołaj Mściwujowic. Tłumacząc taką politykę personalną księcia Bolesława, Błażej Śliwiński zaproponował hipotezę o „wkładzie” małopolskich rodów i hierarchów polskiego Kościoła w konflikt o spadek po Babenbergach i udziale w nim małopolskich rodów i przedstawicieli Kościoła. Gwałtowne zmiany w łonie małopolskiej elity miały być odbiciem starań księcia Bolesława prowadzonych w celu osłabienia wpływów czeskich w Małopolsce. O kształcie polityki tej dzielnicy decydowało wówczas w znacznym stopniu duchowieństwo, tj. biskup krakowski Prandota i arcybiskup Pełka, obaj popierani przez swoich współrodowców: Odrowążów i Lisów. Kościół polski miał bowiem udzielać poparcia królowi czeskiemu Przemysłowi Ottokarowi, popiecznikiem Beli IV, władcy węgierskiego, był zaś jego zięć Bolesław Wstydlivy. Książę krakowski lawirował więc między rodami dygnitarzy kościelnych (tj. Lisami i Odrowążami) a rodami, które uprzednio stanowiły podporę jego rządów, tj. Awdańcami i Gryfitami. W końcu jednak, za cenę znacznego wzrostu politycznego swych współrodowców, Pełka i Prandota opowiedzieli się za polityką Bolesława, co miało nastąpić na zjeździe w Beszowej w 1255 roku²⁶. Tę hipotezę, bez najmniejszej próby weryfikacji źródłowej, przyjęła za słuszną Agnieszka Teterycz-Puzio. Zwróciła ona natomiast uwagę na fakt, że Adam, który w 1255 roku został kasztelanem krakowskim, jako jedyny przedstawiciel swojego rodu osiągnął tak znaczącą pozycję w tym czasie²⁷.

Po wielu latach Błażej Śliwiński zmodyfikował jednak swoją hipotezę, prezentując nieco inne przyczyny zajścia tak dużych i gwałtownych zmian na urządach w Małopolsce. Swoje poglądy przedstawił w biogramie Stefana z Lisów. Stefan z godnością kasztelana sandomierskiego ostatni raz wystąpił na przywileju księcia Bolesława Wstydliwego wystawionym dla Klemensa z Ruszczy w 1252 roku. Absencja Stefana na wiecu w Oglądowie 27 sierpnia

²⁶ KDKK, T. 1, nr 42, 43; KDM, T. 2, nr 446; B. Śliwiński: *Mikołaj Mściwujowic...*, s. 79—80.

²⁷ A. Teterycz-Puzio: *Geneza województwa sandomierskiego...*, s. 123—124.

tego roku, w którym wzięła udział cała najwyższa hierarchia urzędników małopolskich, była — według gdańskiego historyka — spowodowana jego misją do króla węgierskiego Beli IV. Zdaniem Błażeja Śliwińskiego, wyprawa miała być wyrazem poparcia Bolesława Wstydliwego dla króla Beli w konflikcie węgiersko-czeskim o spadek po Babenbergach. Na aktywny udział Stefana w tych wydarzeniach miał wskazywać jego awans po lutym 1253 roku na urząd wojewody krakowskiego, z którego to miał ustąpić Klemens z Ruszczy, „niepopierający zaangażowania się dzielnicy małopolskiej w ten konflikt”²⁸. Skutkiem tego Stefan krótkotrwale zastąpił Klemensa na godności wojewody, a podobna zmiana miała także zajść na kasztelanii krakowskiej, gdzie Michała zastąpił wojewoda Sąd Dobiesławowic. Stefan miał być jednym z dowódców wojsk w małopolsko-śląsko-ruskiej wyprawie na Opawę w czerwcu—lipcu 1253 roku. Natomiast jego nieobecność na zatwierdzeniu przywileju Bolesława Wstydliwego dla katedry krakowskiej podczas wiecu w Chrobrzu 18 czerwca 1254 roku oraz jego ponowieniu podczas zjazdu w Zawichoście 17 kwietnia 1255 roku miała być spowodowana śmiercią Stefana na tej wyprawie lub tuż po jej zakończeniu²⁹.

Dla Jerzego Mularczyka występowanie różnych osób na przemian z tymi samymi tytułami — w tym przypadku wojewody Klemensa — jest potwierdzeniem analogicznego zjawiska zachodzącego w tym samym czasie na Śląsku. Historyk przywołuje przykład Klemensa, kiedy to stara się wytłumaczyć naprzemienne pojawianie się w latach 30. XIII wieku na kasztelanii wrocławskiej: Bogusława ze Strzelina, Raclawa ze Strzelina i Klemensa, kasztelana Ryczyna³⁰.

Piotr Rabiej natomiast uznał dokument krakowski za podejrzany z powodu listy świadków³¹.

Wydaje się, iż datowanie przez spisującego dokument na rok 1253 jest nieprzypadkowe. Nadanie Wiktorowic dla biskupstwa krakowskiego można bowiem wiązać z przeprowadzaniem w tym czasie procesem kanonizacyjnym biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Dużą rolę w przygotowaniu procesu odegrał ówczesny kanonik krakowski Goświn. O nim samym wiadomo niewiele. Był synem Zegramy, nieznanego bliżej zarządcy dóbr biskupa krakowskiego. W 1253 roku Goświn wraz z uczonym Jakubem ze Skaryszewa został wysłany do Asyżu z prośbą o ostateczną zgodę na kanonizację biskupa Stanisława³². Drugi z donatorów — Jan, brat Goświna, także był duchownym. W roku 1248 został poświadczony jako kanonik sandomierski, a w 1250 roku wystąpił jako

²⁸ B. Śliwiński: *Stefan...*, s. 134.

²⁹ KDKK, T. 1, nr 41, 42; B. Śliwiński: *Stefan...*, s. 134—135.

³⁰ J. Mularczyk: *Z rozważań nad urzędnikami...*, s. 17.

³¹ P. Rabiej: *Dokumenty i kancelaria...*, T. 2, s. 24.

³² Z. Budkowa: *Goświn*. W: PSB, T. 8, s. 382.

sprawujący godność kapelana nadwornego Bolesława Wstydliwego³³. Z dużym prawdopodobieństwem można identyfikować go też z kapelanem nadwornym Janem, wzmiankowanym w 1256 roku. Natomiast z dużą ostrożnością można go również utożsamiać ze scholastykiem sandomierskim Janem, poświadczonym w latach 1277—1278³⁴. Być może decyzję o przekazaniu wsi na rzecz Kościoła bracia podjęli pod wpływem atmosfery wielkiego wydarzenia, jakim niewątpliwie była kanonizacja biskupa Stanisława.

Istnieć mogła jednak także inna przyczyna donacji. Nadanie Wiktorowic być może zostało w pewien sposób wymuszone na Zegramowicach. Rozpoczęcie starań o przeprowadzenie procesu kanonizacyjnego wiąże się z osobą biskupa Prandoty³⁵. Proces informacyjny w sprawie kanonizacji w roku 1250 i jego rewizja w roku 1252 wywołały nastroje ułatwiające biskupowi zabieganie o majątki i przywileje dla Kościoła krakowskiego. W 1250 roku Prandocie udało się uzyskać od księcia Bolesława nadanie dziesięcin z salin bocheńskich, które na pewno przydały się przy pokrywaniu wielkich kosztów związanych z prowadzeniem procesu kanonizacyjnego w kurii papieskiej. W roku następnym powołując się na „swą cześć” dla św. Stanisława książe łączyczo-sieradzki Kazimierz zwrócił kapitule wieś Czyżemino i zwolnił ludność opola chropkiego, należącego do kapituły, z niektórych danin. W roku 1252 Prandota wraz z kapitułą podjął spór z księciem Bolesławem i panami krakowsko-sandomierskimi o zakres immunitetu dla dóbr kościelnych i przywileju sądowego dla duchowieństwa w swej diecezji. Niechętnego do wydania żądanych przywilejów władcy biskup Prandota nie wahał się porównać do króla Bolesława Szczodrego, z którego to ręki zginąć miał biskup Stanisław. Według Odrowąża, książe powinien godnymi nadaniami uczcić nowo kanonizowanego męczennika. Przy papieskim poparciu Prandota uzyskał także pełny immunitet dla biskupstwa i biskupich kolegiat, a dla kasztelanii biskupich, tarskiej i kieleckiej, również prawa książęce³⁶. Z dokumentu jasno wynika, że Wiktorowice zostały kupione przez Zegrą za pieniądze jednego z biskupów krakowskich. Być może Zegram na zakup wsi pożyczył pieniądze, których później nie mógł zwrócić. W czasie rozślawionej kanonizacji biskupa Stanisława Prandota mógł przypomnieć Goświnowi i Janowi o majątkowych zobowiązaniach ich ojca wobec krakowskiego Kościoła. W tej sytuacji bracia mogli złożyć obietnicę zwrotu Wiktorowic, ale uprosili odłożenie egzekucji długu do

³³ F. Piekosiński: *Rycerstwo polskie wieków średnich*. T. 3. Kraków 1901, s. 139—140.

³⁴ Tamże, s. 166.

³⁵ D. Borawska: *Z dziejów jednej legendy. W sprawie genezy kultu św. Stanisława biskupa*. Warszawa 1950, s. 65; K. Ożóg: *Środowisko katedralne krakowskie w dobie kanonizacji św. Stanisława*. W: *Święty Stanisław w życiu Kościoła w Polsce. 750-lecie kanonizacji*. Red. A.A. Napiórkowski. Kraków 2003, s. 69.

³⁶ S. Trawkowski: *Prędoty*. W: PSB, T. 28, s. 450.

czasu swojej śmierci. Goświn zmarł około roku 1266³⁷. Nie da się natomiast określić choćby przybliżonej daty śmierci drugiego z braci, Jana³⁸.

Umowa między Zegramowicami a biskupem Prandotą zapewne nie została spisana i potwierdzona przez księcia Bolesława. O braku potwierdzenia na piśmie świadczyć może nie tylko lista świadków na krakowskim dokumencie, której nie można w pełni potwierdzić za pośrednictwem innych źródeł, ale także dalsze dzieje Wiktorowic. Kolejni po Prandocie biskupi krakowscy mieli bowiem duże kłopoty z odzyskaniem wsi. Świadczy o tym wyrok księcia Władysława Łokietka z 1318 roku, rozstrzygający ostatecznie spór o tę wieś między biskupem krakowskim Janem Muskatą a Piotrem, synem Salomona, na korzyść biskupa. Z dyplomu Łokietka wiadomo, że rycerz Piotr posiadał jakieś potwierdzające jego tytuł własności dokumenty, które książę jednak unieważnił³⁹. Wydaje się, że gdyby w 1253 roku książę zatwierdził umowę dotyczącą darowizny i została ona spisana, to po śmierci Zegramowiców wieś bez kłopotów przeszłaby w posiadanie biskupa krakowskiego. Jednak proces sądowy za czasów Władysława Łokietka najlepiej świadczy o tym, iż tak się nie stało.

Ważną kwestią dla wyjaśnienia listy świadków jest rozstrzygnięcie, kto spisywał dokument, i ustalenie ewentualnych powiązań spisującego z otoczeniem księcia Bolesława. Dokument jako spisującego podaje kanclerza Przedpełkę, ale dyktat różni badacze przypisują Twardosławowi. Forsowana przez Mieszkowskiego hipoteza, mówiąca, że rola Przedpełka w tworzeniu dyplomu ograniczyła się do przepisania przygotowanego przez Twardosława konceptu, wydaje się mało wiarygodna. Przedpełk sprawował urząd kanclerza od 1248 roku do maja 1262 roku⁴⁰. To on najprawdopodobniej zorganizował kancelarię Bolesława Wstydlwego, jednak przypisuje mu się redakcje bardzo znikomej liczby dyplomów⁴¹. Jeśli zaś chodzi o Twardosława, nie wiadomo, czy w 1253 roku w jakiś sposób związany był już z kancelarią. Na pewno był człowiekiem wykształconym i mógł otrzymać od Przedpełka polecenie sporządzenia konceptu dokumentu. Ten zaś później trafił do rąk kanclerza, który przed spisaniem oryginału musiał sprawdzić koncept — Twardosław przecież nie był wtedy jeszcze doświadczonej skrybą. Jeśli nawet tego nie zrobił, to podczas przepisywania dokumentu Przedpełk dostrzegł błędy w liście świadków — od wielu lat był przecież urzędnikiem kancelarii i doskonale znał małopolskich możnych. Wydaje się, że osoba spisująca dokument w 1253 roku nie mogła jednak przypadkowo obu podkomorstw „obsadzić” możnymi niedzierzącymi tych urzędów wtedy, tylko dopiero w przyszłości.

³⁷ Z. Budkowa: *Goświn...*, s. 382.

³⁸ F. Piekosiński: *Rycerstwo polskie...*, s. 207.

³⁹ P. Rabiej: *Dokumenty i kancelaria...*, T. 1, s. 46; zob. KDKK, T. 1, nr 119.

⁴⁰ UrzMp, nr 1199.

⁴¹ K. Mieszkowski: *Przedpełk*. W: PSB, T. 28/1, s. 702.

Biorąc za podstawę podejrzany dyplom, historycy wskazują na radykalne zmiany w małopolskiej elicie, podkreślając jednak ich krótkotrwałość i szybki powrót do starego porządku. Przyjmując nawet hipotezę, że dokument powstał z udziałem Przedpełka u schyłku jego życia, w 1262 roku, to dbający o rzetelność kanclerz nie powinien zestawić listy świadków w formie nam znanej. Gdyby nawet w 1253 roku Stefan naprawdę przez krótki czas sprawował urząd wojewody krakowskiego, to pamiętając, że do początku tego roku, a także później — do połowy 1255 roku — urząd ten dzierżył Klemens z Ruszczy, należy przypuszczać, że kanclerz — spisujący dokument po wielu latach od jego akcji prawnej — w testacji nie uwzględniłby tej krótkiej czasowo zmiany na krakowskiej palacji. Wiarygodność dyplomu zapewniłaby za to obecność na liście świadków tak znakomitej postaci, jak sławny wojewoda z Ruszczy.

Wydaje się zatem, że dokument został spisany później niż świadczyłaby o tym wydniejąca na nim data. Po śmierci Prandoty w 1266 roku nowym biskupem krakowskim został obrany Paweł z Przemankowa. Swoją karierę przyszły biskup najprawdopodobniej zaczynał od sprawowania w 1245 roku urzędu komornika biskupa krakowskiego i kapelana biskupa (na tym ostatnim stanowisku jest wymieniony w 1250 i 1253 roku). Biskup Paweł znany był z zabiegania o przywileje i nadania dla Kościoła⁴².

Późniejszy proces między potomkami Zegramy a biskupstwem krakowskim świadczy niewątpliwie o tym, że po śmierci Jana i Goświna Wiktorowice nie zostały przejęte przez biskupstwo. Mogło to wynikać z niechęci ich rodziny do wydania wsi. Zatrzymanie Wiktorowic ułatwił zapewne fakt, że nie istniał żaden dokument, który mógł poświadczyć wcześniej zawartą umowę między Zegramowicami a Prandotą. Natomiast, jeśli taka umowa została zawarta, chociażby w formie ustnej, z pewnością wiedział o niej związany niegdyś z Prandotą Paweł z Przemankowa, później już sam piastujący godność biskupa krakowskiego. Być może omawiany dyplom krakowski został spisany już po śmierci księcia Bolesława Wstydliwego. Książę zmarł w grudniu 1279 roku, natomiast ostatnie wystąpienie podkanclerzego Twardosława pochodzi z października 1279 roku⁴³. Jego następca Zygfryd występuje dopiero 17 kwietnia 1283 roku⁴⁴. Prawdopodobnie więc Twardosław przeżył księcia. Wiadomo o nim, że był osobą zasłużoną nie tylko w kancelarii. Pozostał wierny Bolesławowi Wstydliwemu w najtrudniejszym momencie panowania tego władcy, jakim niewątpliwie był bunt możnych w roku 1273⁴⁵. Podkanclerzy jest jedyną potwierdzoną źródłowo osobą, która swoją obecnością cały czas

⁴² J. Wyrozumski: *Paweł z Przemankowa*. W: PSB, T. 25/1, s. 391—393.

⁴³ KDP, T. 1, nr 6; ZDM, Cz. 1, nr 6; UrzMp, nr 1216.

⁴⁴ KDM, T. 2, nr 510; UrzMp, nr 1217.

⁴⁵ O. Halecki: *Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w 1273 r.* Kw. Hist. 1913, R. 27, s. 272—273.

wspierała księcia w tych ciężkich chwilach⁴⁶. Za życia Bolesława, bez aprobaty władcy, a tylko na życzenie biskupa, Twardosław nie spisałby dokumentu. Jak wspomniano, nie znamy daty śmierci drugiego z Zegramowiców, nie ma nawet pewności, który z nich zmarł później. Z tej przyczyny trudno oznaczyć moment, w którym biskupstwo miało prawo przejęcia Wiktorowic. Gdyby założyć, że drugi z braci zmarł za życia księcia Wstydlwego, a dyplom powstał wcześniej, drogą legalną, to w chwili śmierci ostatniego z synów Zegrana biskup Paweł z pewnością wykorzystałby dokument do odzyskania Wiktorowic. Nawet jego nie zawsze dobre relacje z panującymi nie powinny były stanowić ku temu przeszkody⁴⁷.

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia ewentualnych zmian na wysokich urządach małopolskich w 1253 roku. Trudna do przyjęcia jest teza, aby Bolesław Wstydlwy odsunął Klemensa z Ruszczy od sprawowania urzędu bądź też Gryfita zrzekł się stanowiska z własnej woli. Książę wiele bowiem zawdzięczał swemu wojewodzie. Na początku lat 50. stosunki między nimi wciąż układały się bardzo dobrze, o czym świadczą wydawane dla wojewody przywileje. W 1250 roku Gryfita otrzymał od księcia prawo łowienia bobrów w dobrach: Brzegi, Branice i Ruszcza⁴⁸. W 1252 roku Bolesław wydał dla Klemensa ważny przywilej, w którym przypomniał także zasługi wojewody. Oto niektóre jego fragmenty: „Niechaj więc wiadomym będzie współczesnym i potomnym, że my, Bolesław, z łaski bożej książę krakowski i sandomierski, wraz z najukochańszą matką naszą Grzymisławą, tychże ziem księżną, zważając na wierność i zacność wiernego nam komesa Klemensa z Ruszczy, wojewody krakowskiego, który przez swą zmyślność wybawił nas z więzienia stryja naszego Konrada i przywrócił do dawnej wolności, potem skoro ten książę [...] w wielkiej sile z licznym wojskiem w ziemie nasze wkroczył, pragnąc ich podboju a naszej zguby, tenże Klemens zebrawszy swych przyjaciół i nasze rycerstwo — jako wierny rycerz i wojownik dzielny — uderzył na wodzów w polu zwanym Suchodół i z pomocą boską wielu przeciwników naszych powalił, innych zmusił do ucieczki i nas wprowadzając na powrót w księstwo nasze, wszystkie granice ziem naszych ochraniał mieczem swym i dzielnością serca swego; wynagradzając, jak wypada, wierność jego, dajemy i nadajemy jemu i potomkom jego obojga płci wszelkie wolności, jakie sami

⁴⁶ Zob. KDKK, T. 1, nr 72; KDM, T. 1, nr 83.

⁴⁷ Pomimo wcześniejszych, bardzo poważnych zatargów Leszka Czarnego z Pawłem z Przemankowa, stosunki ich od 1286 r. układały się dobrze (zob. P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*. Warszawa 2000, s. 437—440). Albo więc Paweł obawiał się przedstawić księciu dyplom z żądaniem zwrotu Wiktorowic, albo Leszek nie uwierzył w wiarygodność biskupiego „dowodu”.

⁴⁸ KDM, T. 2, nr 431; Z. Wdowiszewski: *Klemens z Ruszczy*. W: PSB, T. 12, s. 590; M.L. Wójcik: *Ród Gryfitów do końca XIII wieku. Pochodzenie — genealogia — rozsiedlenie*. Wrocław 1993, s. 87.

mamy w państwie naszym, tak że wszelkie dziedzictwa rzeczzonego pana Klemensa, przez spadek, wysługę i pieniądze nabyte, wolnymi będą zupełnie od wszelkich poborów, opłat, przewozów, jakkolwiek zwanych. Prócz tego tenże pan Klemens i potomkowie jego będą mieli moc sądzenia ludu swego i wyrokowania we wszystkich sprawach według zwyczaju naszego dworu, tj. na wodę, na żelazo rozpalone, na pojedynki kijami i mieczami, na powieszenie i ucięcie członków⁴⁹.

Klemens na palacji krakowskiej, przed domniemanym wstąpieniem na nią Stefana, po raz ostatni występuje na dokumencie z 27 lutego 1253 roku, wystawionym w Korczynie. Na liście świadków tego dyplomu widnieją: Prandota, biskup krakowski, Pomian, opat z Płocka, Michał, kasztelan krakowski, Klemens, wojewoda krakowski, Adam, kasztelan wiślicki, Lasota, prepozyt skalbmierski, Mikołaj, sędzia kurii krakowskiej, Sułek, kasztelan brzeski, Tomasz, skarbnik⁵⁰. Pod koniec lutego na urzędach nie zaszły więc jeszcze żadne zmiany.

Według jednego z autorów spisu *Urzędnicy małopolscy...*, Piotra K. Wojciechowskiego, godność wojewody Gryfita miał objąć na powrót dopiero w 1255 roku. Analiza innych dokumentów może jednak wskazywać, że nie jest to prawda. Z dużym prawdopodobieństwem można bowiem stwierdzić obecność Klemensa z Ruszcy na wiecu w Chrobrzu 17 kwietnia 1254 roku. Jednak wystawiony tam dokument posiada listę świadków odnoszącą się tylko do wiecu w Oględowie w roku 1252⁵¹. Natomiast więcej informacji przynosi pismo wystawione na wiecu w Zawichoście w 1255 roku, które potwierdza nadanie dla Kościoła krakowskiego z Oględowa i jego ponowienie z wiecu w Chrobrzu⁵². Na początku testacji dokument zawichojski przywołuje możnych obecnych na wiecu w Oględowie w 1252 roku. A są to: Pełka, arcybiskup gnieźnieński, Michał, kasztelan krakowski, Klemens, wojewoda krakowski, Sąd, wojewoda sandomierski, Adam, kasztelan wiślicki, Przedpełk, kanclerz księcia, Sięgniew, kasztelan lubelski, Sulisław, kasztelan zawichojski, Jan, kasztelan czchowski, Florian, podczasy, Bogufał, stolnik, Falisław, podkomorzy, Zbysław, podstoli, Domarad i Kilian, podsędkowie. Dalej następuje porównanie stanu świadków obecnych na wiecu w Chrobrzu ze świadkami z Oględowa: „Presentibus supradictis testibus, excepto Michaele, Castellano Cracouiensi, qui iam defunctus

⁴⁹ KDM, T. 2, nr 436; H. Paszkiewicz: *Dzieje Polski*. T. 1. Warszawa 1924, s. 245—246.

⁵⁰ KDM, T. 2, nr 439. Oto oryginalny zapis dokumentu według kodeksu małopolskiego: „Prandotha episcopo Cracouiensi, Pomiano abbate de Ploczk, Michaele castellano Cracouiensi, Clemente palatino de ibidem, Adam castellano Visliciensi, domino Liaschota preposito Scarbimiriensi, Nicolao iudice curie Cracouiensis, Sulcone castellano de Brzesk Thoma thesaurario”.

⁵¹ KDKK, T. 1, nr 41.

⁵² Tamże, nr 42.

fuerat, et Sando in loco ipsius substitutus”⁵³. Zwrot „supradictis testibus” dotyczy być może także Gryfity, chociaż dokument nie mówi wprost o jego obecności w Chrobrzu ani w Zawichoście. Wszystko jednak wskazuje, że w Zawichoście Klemens z Ruszczy był jednak obecny, gdyż dyplom potwierdzający nadanie z Oględowa został wystawiony 17 kwietnia, natomiast dzień później, 18 kwietnia, spisano kolejny dyplom, na którym Klemens świadczy jako wojewoda krakowski⁵⁴. Dziedzic Ruszczy w ogóle więc nie znika z małopolskiej elity władzy. Nie powinno być także wątpliwości co do tożsamości Klemensa z Ruszczy z urzędnikiem o tym imieniu występującym po roku 1253. Potwierdza to bowiem *Rocznik krakowski* — do którego wpisywano przecież tylko najważniejsze wydarzenia — który pod rokiem 1256 podaje: „obiit Clemens palatinus”⁵⁵.

⁵³ Ten fragment testacji autorzy spisu *Urzednicy malopolscy XII—XV wieku* błędnie zidentyfikowali jako opisujący stan osób obecnych na wiecu zawichojskim w 1255 r. — UrzMp, nr 120. O tym, kto był obecny w Zawichoście, mówi inny zapis dyplomu: „Presentibus fere omnibus, proxime suprascriptis, et domino Martino, abbate de Wanchosch. cisterciensis ordinis. fratre et magistro Bartholomeo de Praga. Et fratre Alberto, ordinis minorum, quibus mediantibus supradicta omnia sunt completa”. Łaciński zapis przez dokument zawichojski świadków obecnych na wiecu w Oględowie to: „Fulco Gneznensis archiepiscopus. Michael, Castellanus Cracouiensis. Clemens, palatinus Cracouiensis. Sando, palatinus Sandomiriensis. Adam, Castellanus Wisliciensis. Predpelk, cancellarius noster. Sangneus, Castellanus de lublin, Sulizlaus, castellanus de Zauichost. Johannes, castellanus de Chechov. Florianus, pincerna. Bogufalus Dapifer. Falislaus, subcamerarius. Sbislaus subdapifer Sandomirienses. Domaratus, Kilianus, subiudices”.

⁵⁴ KDM, T. 2, nr 446. Wydanie dyplomów dzień po dniu doprowadziło Karola Górskiego do błędnych wniosków. Uznał on, że kasztelan Michał umarł 17 kwietnia 1255 r., czyli w dniu, w którym spisywano dokument. Piastowanie godności kasztelana krakowskiego przypisał więc Sądowi Odrowążowi od 18 kwietnia tego roku — K. Górski: *Ród Odrowążów w wiekach średnich*. W: *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie*. Lwów 1926/1927, s. 27.

⁵⁵ *Rocznik krakowski*. Wyd. A. Bielowski. W: MPH, T. 2, s. 838. W tym miejscu należałoby zweryfikować datę śmierci Klemensa z Ruszczy. Prawdą jest, iż *Rocznik krakowski* powstał niedługo po odnotowanej w nim śmierci Klemensa (o proveniencji *Rocznika krakowskiego* zob. W. Drelicharz: *Annalistyka małopolska XIII—XV wieku. Kierunki rozwoju wielkich roczników kompilowanych*. Kraków 2003, s. 389—409), jednak w kwestii dokładnej daty końca życia Gryfity źródło to nie wydaje się całkowicie wiarygodne. Informacje o śmierci wojewody Klemensa podaje pod rokiem 1256. Poprzedni zapis *Rocznika*...: „beatus Stanyslaus canonizatur” znajduje się pod rokiem 1255. Powszechnie wiadomo, że uroczystości kanonizacyjne biskupa Stanisława w Polsce odbyły się w roku 1254. Podobnie więc jak kanonizacja Stanisława ze Szczepanowa, tak i śmierć wojewody Klemensa została najpewniej opóźniona przez *Rocznik*... o rok i należy ją datować na rok 1255. Nie powinien więc dziwić fakt, że już w drugiej połowie 1255 r. z godnością wojewody krakowskiego pojawia się następca Klemensa — Mikołaj Mściwujowic — UrzMp, nr 445. Dzierżenie palacji przez Mikołaja przed poświadczoną śmiercią Gryfity, według Błażeja Śliwińskiego, ma być dowodem na dalszy ciąg zawirowań dyplomatycznych związanych ze sprawą Babenbergów — zob. B. Śliwiński: *Mikołaj Mściwujowic*..., s. 79.

Dyplom zawichojski natomiast, wspominając o śmierci kasztelana krakowskiego Michała, wskazuje jednocześnie na zmiany na urzędzie wojewody sandomierskiego. Zmarłego zastępuje na stanowisku Sąd, dotychczasowy wojewoda sandomierski. Zmiana ta nastąpiła między 27 lutym 1253 roku (ostatnie wystąpienie Michała na kasztelanii krakowskiej) a 18 czerwca 1254 roku (data wieceu w Chrobrzu). Po awansie Sąda urząd wojewody sandomierskiego wakował. Podejrzany dyplom krakowski stanowisko wojewody przypisuje Adamowi, dotychczasowemu kasztelanowi wiślickiemu. O Adamie wiadomo, iż po śmierci Sąda w 1255 roku objął kasztelanię krakowską⁵⁶. Na opuszczony urząd wojewody sandomierskiego równie dobrze jak Adam mógł postąpić następny w hierarchii — po wojewodzie — kasztelan sandomierski Stefan. W testacji dyplomu Bolesława Wstydliwego, wystawionego w 1263 roku, wśród świadków znajduje się m.in.: „Nicolaus filius Stephani quondam palatini”⁵⁷. Jest to dowód na to, że Stefan był wojewodą. Nie można jednak określić województwa, którego palatynem był ten możny. Prawdopodobnie, to właśnie od informacji o „Stefanie niegdyś wojewodzie” Błażej Śliwiński zaczął budować swoją hipotezę o wiarygodności krakowskiego dyplomu⁵⁸. Bardzo możliwy jest bowiem taki rozwój wypadków, że kiedy Sąd przeszedł na kasztelanię krakowską, na urząd wojewody sandomierskiego postąpił kasztelan sandomierski Stefan⁵⁹. Brak poświadczeń Stefana na później wydawanych dyplomach i nieobecność na wiecech spowodowane były zapewne jego rychłą śmiercią. Na ponownie wakujący urząd wojewody sandomierskiego awansował wtedy Adam, kasztelan wiślicki⁶⁰.

Co do obsady kasztelanii krakowskiej przez Sąda nie ma w tym momencie już żadnych wątpliwości. Informacja o śmierci poprzedniego kasztelana — Michała zawarta jest w dyplomie zawichojskim. Zgon nastąpił, jak już wspomniano, między 27 lutym 1253 a 18 czerwca 1254 roku.

Na urzędzie kasztelana sandomierskiego w dokumencie z 1253 roku widnieje Piotr. Znani Piotrowie w latach 50. to: cześnik krakowski w 1255 roku⁶¹, pod-

⁵⁶ UrzMp, nr 121.

⁵⁷ KDM, T. 1, nr 61.

⁵⁸ Zob. B. Śliwiński: *Mikołaj Mściwujowic...*, s. 81—82; Tenże: *Stefan...*, s. 135.

⁵⁹ Kariera Stefana byłaby w tym względzie analogiczna do kariery Pakosława Młodszego, postępującego z kasztelanii na województwo sandomierskie — UrzMp, nr 730.

⁶⁰ Taki rozwój kariery Adama jest bardzo prawdopodobny, choć aby zostać po śmierci Sąda kasztelanem krakowskim, wcale nie musiał przechodzić przez palacę sandomierską, o czym świadczą kariery Pakosława Starego Awdanica (tamże, nr 116) czy też Sułka z Niedźwiedzia (nr 125), bezpośrednio przechodzących z kasztelanii wiślickiej na krakowską. Adam mógł cały czas pełnić funkcję kasztelana wiślickiego. Ostatni raz na tym urzędzie jest on poświadczony 27 lutego 1253 r. — nr 1076. Kolejny kasztelan, Sułek, pojawia się dopiero 18 kwietnia 1255 r. — nr 1077.

⁶¹ Tamże, nr 85.

łowczy sandomierski w 1255 roku⁶², kasztelan wojnicki w latach 1255—1256⁶³, wojski wiślicki w latach 1256—1257⁶⁴, kasztelan czechowski w latach 1257—1259⁶⁵. Gdyby jakiś Piotr objął w 1253 roku urząd kasztelana sandomierskiego, to zapewne w niedługim czasie doszedłby do najwyższych godności w księstwie. Okazji ku temu nie brakowało — w 1255 roku zmarli przecież kasztelan i wojewoda krakowscy. Na szczyty władzy dostali się jednak niżsi rangą urzędnicy, a Piotr, domniemany kasztelan sandomierski, nie otrzymał awansu. Prawdopodobnie więc urząd kasztelana sandomierskiego został „obsadzony” przez sporządzającego dokument zupełnie przypadkowo. Bezpośrednim następcą Stefana mógł być Bogufał. Na kasztelanii sandomierskiej pojawił się po raz pierwszy 18 maja 1255 roku⁶⁶; mógł zatem objąć ten urząd już w 1254 roku. Wcześniej piastował godność stolnika sandomierskiego, z którym to urzędem ostatni raz świadczył 28 czerwca 1254 roku⁶⁷, czyli być może niedługo po śmierci krakowskiego kasztelana Michała.

Fakt przypisania urzędu podkomorzego ludziom, którzy w rzeczywistości dzierżyli te urzędy w latach późniejszych, a nie w roku 1253, świadczy o tym, że dyplom został spisany przynajmniej w późnych latach 60. Jeśli spisującym był Twardosław (a Przedpełk już nie żył), to nieprzypadkowo obsadził podkomorstwa w ten właśnie sposób. Sasin i Wawrzyniec objęli podkomorstwa mniej więcej w tym samym czasie, gdy do kancelarii jako podkanclerzy wstąpił Twardosław; byli więc mu dobrze znani. Jednak z perspektywy wielu lat czas urzędowania osób na konkretnych stanowiskach zacierał się. Spisujący pamiętał obsadę najwyższego urzędu — kasztelanii krakowskiej, ale w „rozdawaniu” godności pominął już Klemensa z Ruszczy. Dla Twardosława Klemens był tylko jednym z możliwych małopolskich, a nie człowiekiem, któremu obecny władca zawdzięczał możność panowania, a może nawet i życie. Prawdopodobnie w czasach spektakularnych sukcesów Gryfity — w latach 30. i na początku 40. — przyszły podkanclerzy był zbyt młody, aby zdawać sobie sprawę z wagi toczących się konfliktów i interesować się stronnikami walczących między sobą książąt. Można również wskazać na przypuszczalne powody „obsadzenia” urzędu wojewody krakowskiego przez Stefana. W Skaryszewie, gdzie w roku 1263 spisano dyplom dla klasztoru w Jędrzejowie, obecny był podkanclerzy Twardosław. Jednak dokumentu nie spisał osobiście⁶⁸, mógł co najwyżej mieć

⁶² Tamże, nr 852.

⁶³ Tamże, nr 1124.

⁶⁴ Tamże, nr 1117.

⁶⁵ Tamże, nr 43.

⁶⁶ KDKK, T. 1, nr 43; UrzMp, nr 735.

⁶⁷ KDP, T. 1, nr 44; UrzMp, nr 935.

⁶⁸ Dyktat dokumentu przypisywany jest klasztorowi Cystersów w Jędrzejowie — P. Rąbiej; *Dokumenty i kancelaria...*, T. 2, s. 61.

czynny udział w układaniu jego konceptu⁶⁹. Z tego powodu mógł wiedzieć o sprawowaniu urzędu wojewody przez Stefana. Natomiast samo znalezienie się Stefana na liście świadków krakowskiego dokumentu może przemawiać za przypuszczeniem, że w 1253 roku, a może jeszcze na początku 1254 roku, urzędnik ten żył, bo przecież podkanclerzy wpisywał osoby, których imiona pamiętał. Podanie zaś w dokumencie jako spisującego kanclerza Przedpełka miało zapewne zagwarantować większą wiarygodność dyplomu⁷⁰.

W świetle przedstawionej analizy można podjąć próbę zweryfikowania dotychczasowych hipotez na temat krakowskiego dyplomu z 1253 roku. Hipotezę Gorzyckiego o rywalizacji kasztelana i wojewody krakowskich już dawniej poddała surowej krytyce Bożena Wyrozumska. Twórcy tego poglądu zarzuciła opieranie się na falsyfikatach. Podkreśliła także, że kasztelanowi Michałowi trudno byłoby odsunąć od godności tak zasłużoną dla władcy osobę, jaką był Klemens z Ruszcy. Bożena Wyrozumska poddała też weryfikacji ustaloną przez Władysława Semkowicza przynależność rodową Michała do rodu Awdańców i przypisała kasztelana do rodu Gryfitów⁷¹. To natomiast, czyli wspólnota rodowa, powinno wykluczyć zaciętą rywalizację możnych o dostojęństwo.

Wydaje się, że nie ma żadnego powodu, aby twierdzić, że Michał i Klemens odeszli bądź zostali odsunięci przez księcia Bolesława od sprawowanych urzędów. Kasztelan Michał po prostu umarł. Klemens zaś cały czas pełnił funkcję palatyna krakowskiego. Awanse Sąda i Stefana były naturalnym skutkiem wakatów na stanowiskach spowodowanych śmiercią Michała i w związku z tym przesunięciami na urzędach. Prawdą jest, że Adam, syn Leonarda z Łabędziów, był jedynym członkiem swego rodu, który otrzymał najwyższe stanowiska w państwie. W latach 50. nie był to na pewno *homo novus*. Jego kariera z pewnością nie była wynikiem jakiegoś konfliktu między księciem a małopolskimi rodami. W otoczeniu księżnej Grzymisławy i jej syna Adam pojawiał się już w latach 30.⁷² Obecność Łabędzia poświadcza jedyny zawierający listę świadków dyplom z czasów kilkuletniego pobytu księżnej-matki i Bolesława w Skale⁷³. Nie wiadomo także, czy w latach 50. dochodziło jeszcze do chociażby drobnych animozji między Odrowążami a Gryfitami. Wydaje się,

⁶⁹ K. Bobowski: *Ze studiów nad dyplomatyką książęcą w Polsce w XIII wieku*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1964, T. 19, nr 1—2, s. 57.

⁷⁰ Przyczyną zamieszczenia przez Twardosława formuły *datum per manus* mógł także być wyrobiony dyktat podkanclerzego. Twardosław w spisanych przez siebie dyplomach zawsze bowiem używał tej formuły. Zob. np. KDP, T. 1, nr: 53, 59; T. 3, nr 43; KDKK, T. 1, nr: 58, 59, 61, 63, 72, 79, 81; KTyn, nr: 20, 21; KDM, T. 1, nr: 60, 63, 66, 82, 83, 88, 94; T. 2, nr: 447, 451, 455, 471, 472, 473, 480, 481, 483, 485; ZDM, Cz. 4, nr 876.

⁷¹ B. Wyrozumska: *Michał*. W: PSB, T. 20, s. 615.

⁷² M. Friedberg: *Adam*. W: PSB, T. 1, s. 20.

⁷³ ZDM, Cz. 4, nr 874; K. Maleczyński: *Dwa nieznanne dokumenty jędrzejowskie z XIII w.* Kw. Hist. 1924, R. 38, s. 456—457.

że rody te po bitwie pod Suchodółem działały zgodnie. Wątpliwe zdaje się więc twierdzenie, że książę na życzenie Prandoty Odrowąża pozbył się Klemensa z Ruszczy.

Nie ma również żadnych informacji źródłowych mówiących, w jaki sposób Kościół ustosunkował się do ewentualnego udziału książąt polskich w walce o spadek po Babenbergach. Swoją hipotezę na temat poparcia Prandoty dla króla czeskiego Błażej Śliwiński zbudował na podstawie badań Bronisława Włodarskiego. Z analiz tego drugiego historyka nie wynika jednak, aby biskup krakowski był popiecznikiem interesów króla czeskiego czy też próbował przeciągnąć na stronę Przemysła Ottokara księcia Bolesława. Nie można wyciągać takich wniosków z informacji o wysłaniu Kościołowi praskiemu przez Prandotę — na prośbę króla czeskiego — części relikwii biskupa Stanisława. Jak podkreślił Bronisław Włodarski, zgoda Prandoty wynikała z chęci rozpowszechniania kultu nowego świętego⁷⁴.

Duże wątpliwości budzi także hipoteza mówiąca, że Stefan otrzymał od księcia awans za poparcie jego prowęgierskiej polityki i udział w poselstwie do Beli IV. Nie wiadomo nawet, czy Bolesław wysłał do swojego teścia jakichkolwiek posłów i to w sprawie, która nie przynosiłaby Małopolsce żadnych korzyści. To Bela, zabiegając o pomoc polskich książąt, powinien przysłać swoich przedstawicieli. Nie znamy imion możliwych biorących udział w wyprawie na Czechy. Wiemy jedynie, że książę Bolesław miał wkroczyć do Czech z „potężnymi wojskami konnymi i pieszymi”⁷⁵. Jeżeli wtedy Stefan żył, zapewne wraz z innymi dostojnikami towarzyszył władcy w wyprawie, która miała charakter międzynarodowy. Awans miało umożliwić mu postępowanie Klemensa z Ruszczy, który to ponoć opuścił urząd na znak protestu przeciwko angażowaniu się księcia Bolesława w węgiersko-czeski konflikt. Nie ma jednak żadnych źródłowych przesłanek, aby twierdzić, że wojewoda sprzeciwiał się woli swego władcy.

Reasumując:

1. Nieprawidłowa lista świadków, w tym przede wszystkim przypisanie sprawowania urzędu podkomorzego osobom, które w rzeczywistości dzierżyły te stanowiska w latach późniejszych, a nie w roku 1253, umieszczenie w formule *datum per manus* Przedpełka, który jednak nie mógł dokumentu spisać, oraz proces sądowy o Wiktorowice za czasów Władysława Łokietka świadczą, że interesujący nas dyplom nie powstał w 1253 roku, ale w latach późniejszych.
2. Dyspozycja dokumentu wydaje się wiarygodna, podobnie jak rok 1253 jako data umowy zawartej między biskupem Prandotą a Zegramowicami. Na-

⁷⁴ B. Włodarski: *Polityczna rola biskupów krakowskich w XIII wieku*. „Nasza Przyszłość” 1967, T. 27, s. 44—45.

⁷⁵ Roczniki, ks. 7—8, s. 116.

leży ją wiązać z toczącym się w owym czasie procesem kanonizacyjnym Stanisława ze Szczepanowa.

3. W sensie formularzowym lista świadków jest prawidłowa, lecz nie wszystkie osoby wymienione w testacji odpowiadają dacie: 1253 rok. Jest to spowodowane sporym odstępem czasu między zawarciem umowy o przekazaniu wsi (1253) a momentem spisania dokumentu.
4. Nie można ustalić dokładnej daty sporządzenia dokumentu. Z dużym prawdopodobieństwem można jednak przypuszczać, że powstał on między późnymi latami 60. XIII wieku a 1283 rokiem.
5. Lista świadków tego dokumentu nie może dłużej stanowić dowodu na konflikt między księciem Bolesławem i możliwymi małopolskimi oraz mieć związku z węgiersko-czeską walką o spadek po Babenbergach.

Karolina Supernak

**A prince's conflict with the mighty or a subchancellor's treason?
Again on a letter of witnesses on prince Bolesław Wstydlivy's document
from 1253 for Prandota, a bishop in Kraków**

Summary

The aim of the article is to examine the credibility of one of the documents whose authorship is ascribed to Bolesław Wstydlivy. Testing of the very document has become a reason to draw a theory on the conflict in the circles of a political elite of Małopolska in the 1250s. The staffing of offices in the letter of witnesses seemed inappropriate in almost all cases. Despite the fact that a diploma started to play a significant role at one time, its credibility was not commented on by the researchers yet testing was considered real without going into details. Only some historians treated the document as suspicious. The provenance of the conflict in question in theories of subsequent historians was extremely different: some researchers saw a reflection of rivalry between a castellan and a voivode of Kraków on the priority in hierarchy in a strange form of testing, for some others an extraordinary list of witnesses was to prove pluralism of Małopolska dwellers towards the so-called war on the legacy left after the Babenbergs. A detailed examination of disposition components and getting to know people present both in testing and the remaining part of the diploma closer, shed a totally different light on document credibility, and, hence, the image of internal politics of Małopolska in the mid 13th century.

Karolina Supernak

**Der Konflikt zwischen dem Herzog und den Magnaten oder ein
von dem Vizekanzler begangener Verrat?
Noch einmal zur Zeugenliste in der Urkunde des Herzogs Boleslaw Schamhaften
für den Krakauer Bischof, Prandota von 1253**

Zusammenfassung

Der Zweck des Artikels ist, die Glaubwürdigkeit einer der Urkunden zu untersuchen, deren wahrscheinliche Ausstellung dem Boleslaw Schamhaften zugeschrieben war. Die Zeugenliste des Diploms wurde ein Beitrag dazu, Vermutungen anzustellen, dass es in den 50er Jahren des 13. Jhs in den politischen Kreisen Kleinpolens einen Konflikt gab. Fast die ganze Besetzung der Ämter an der Liste schien unpassend zu sein. Obwohl das Diplom einmal eine große Rolle zu spielen begann, war seine Glaubwürdigkeit von den Forschern nicht in Frage gestellt, und die Zeugenliste war immer — ohne auf Details einzugehen — als wahr betrachtet. Nur für manche Historiker war das Dokument zweifelhaft. Die Quelle des genannten Konfliktes war von verschiedenen Historikern ganz unterschiedlich geschildert: einige von ihnen sahen in merkwürdiger Form der Zeugenliste das Spiegelbild des Wettstreites des Kastellans mit dem Krakauer Woiwoden um den Vorrang, für andere sollte solche Besetzung der Zeugenliste eine pluralistische Einstellung der Einwohner Kleinpolens zu dem sog. Kampf für Babenbergers Erbe beweisen. Genaue Untersuchung der einzelnen Elemente der Weisung und nähere Erkundungen über die sowohl an der Liste, als auch im weiteren Teil des Diploms erscheinenden Personen ließ, ein neues Licht auf die Sache der Glaubwürdigkeit der Urkunde und daher auf das Gesamtbild von der inneren Politik Kleinpolens zur Hälfte des 13. Jahrhunderts werfen.

Grégory Cattaneo

Université Paris-Sorbonne/Háskóli Íslands

Understanding the balance of power in Eastern Iceland

Some remarks on the *Saga of the Men of Svinafell**

One can talk of a feuding system of conflict resolution if one understands under this designation both vengeance and the processes of reconciliation and if one perceives the codes and the limits of the legitimate violence as the study of feuding societies suggests.

Dominique Barthélemy

The study of conflicts in the Middle Ages finds a rich soil in Iceland. With an abundance of feuds — either petty local wars or private vengeance — and of bigger conflicts, the historian of medieval Iceland sometimes has difficulty in distinguishing historical documents from fiction. In Iceland the narrative sources known as “sagas” constitute a valuable testimony for the historian of medieval societies with a particular focus on conflicts¹. Stories of feud and feuding game often drive the narration of the Icelandic sagas. For a long period their narrative aspect relegated them to fiction. It was only with the influence

* This article was written with the financial help of a scholarship from the Institute of Strategic Research of the École militaire (IRSEM). A French version of this paper was presented at a conference held at the University of Caen on the 17 February 2012 on the historical value of the sagas. I am grateful to Pierre Bauduin and Hans Jacob Orning for their precious comments during the conference. All errors of interpretation, mistakes, omissions, remain my own responsibility.

¹ On the use of the sagas for the historical knowledge of Icelandic society see H. Þorláksson: *Að vita sann á sögunum. Hvaða vitneskju geta Íslendingasögurnar veitt um íslenskt þjóðfélag fyrir 1200?* “Ný saga” 1987, Vol. 1, pp. 87—96.

of the American school of historical anthropology, which reached its climax in the 1980s with the works of William Ian Miller, that the sagas of the Icelanders began to attract many historians². Following the publication of his work, historians began to treat the accounts found in the sagas more historically in order to reconstruct the mechanisms of these conflicts. In a recent article, the Icelandic historian Helgi Þorláksson proposes a definition of the feud in medieval Iceland which follows eight points based mainly on a comparison of the typologies of feud established previously by Black-Michaud, Boehm, Byock and Miller³. But until now it is mostly the famous sagas of the Icelanders, or family sagas, that have been used for this type of study, despite their literary aspect⁴. Curiously, the contemporary sagas, though considered as more valuable historical sources on the Age of the Sturlungs, did not attract the focus of historians working on conflict. It should be noted that in his latest study Helgi Þorláksson chooses to analyse two sagas of the Icelanders, *Laxdæla saga* and *Víga-Glúms saga*, though he stresses the importance of the contemporary sagas, and mostly the *Saga of the Sturlungar*, for the study of conflict. Nevertheless, an exception should be made concerning the work of the Icelandic

² W.I. Miller: *Choosing the Avenger: Some aspects of the Bloodfeud in Medieval Iceland and England*. "Law and History Review" 1983, Vol. 1, pp. 159—204; Idem: *Justifying Skarphedinn: Of Pretext and Politics in the Icelandic Bloodfeud*. "Scandinavian Studies" 1983, Vol. 55, pp. 316—344; Idem: *Bloodtaking and Peacemaking. Feud, Law, and Society in Saga Iceland*. Chicago 1990. See also the work of J.L. Byock: *Feud in the Icelandic saga*. Berkeley 1982; Idem: *Medieval Iceland. Society, Sagas and Power*. Berkeley 1988. On the influence of the anthropological school on Icelandic saga research, see G. Karlsson: *A century of research on Early Icelandic Society*. In: *Viking Revaluations, Viking Society Centenary Symposium 14—15 May 1992*. Eds. A. Faulkes, R. Perkins. London 1994, pp. 15—25; and H. Þorláksson: *Hvað er blóð hefnd?* In: *Sagnabíng: Helgað Jónasi Kristjánssyni sjötugum 10. Apríl 1994*. Eds. G. Sigurðsson, G. Kvaran, S. Steingrímsson. Reykjavík 1994, pp. 389—414.

³ H. Þorláksson: *Feud and Feuding in the Early and High Middle Ages. Working Descriptions and Continuity*. In: *Feud in Medieval and Early Modern Europe*. Eds. J.B. Neterstrøm, B. Poulsen. Aarhus 2007, p. 74: "Feud is a state existing between two individuals or groups. The initial dispute may arise from insignificant causes but honour compels people to react unrestrainedly, leading to the development of an acrimonious atmosphere between the parties involved. There are clashes between the opposing parties, and the dispute turns into feud when violence is brought into use, with violent acts being perpetrated subsequently by each party in turn. These acts typically involve the damaging of property or livestock, and even personal assaults. The chief characteristic of the feud is that the violence is limited by the fact that the participants repay each other blow for blow, but the level of violence usually escalates gradually. If any individual is killed in the course of these hostilities, leading to the perpetration of vengeance killing, a blood feud may be said to have developed. During the feud the original issue of contention becomes continually less significant as circumstances provide ever more new and pressing matters demanding vengeance. A mutual concern with honour prevents the adversaries from seeking settlement themselves and it is necessary for some third party to intervene in order that the opposing parties may be reconciled".

⁴ The definition of conflict proposed by Helgi Þorláksson is drawn mostly from examples given in the sagas of the Icelanders. See *ibidem*, pp. 76—77.

historian Jón Viðar Sigurðsson who, in his doctoral thesis, analyses one saga from the corpus of the *Saga of the Sturlungar*. *Þorgils saga og Hafliða* is given an example of a saga illustrating a conflict which exists between the chieftains Þorgils Oddason from Staðarhóll and Hafliði Másson from Breiðabólstaður, in early 12th century Iceland⁵.

Conflict plays an important role in the sociopolitical events of the 13th century. Conflict and the feuding game will often tip the scales in favour of one powerful leader. Following the constitution of 930, Iceland adopted a system of chiefdoms (*goðaveldi*) divided presumably into 36 and later 39 chieftains. The power was non-territorial and though local chieftains possessed an influence on their direct neighbourhood, they had to bow to the local assemblies in every legal matter. Yet around 1190, a change took place in the balance of power as we observe the rise of bigger territories that we name “lordships” (sing. *héraðsríki*, pl. *héraðsríkja*), ruled by important families. Around this time, in the area of Eyjafjörður, a chieftain decided to seize power and to build up an important territory encompassing a region previously ruled by 5 or 6 chieftains. Similar changes occurred in the areas of Borgarfjörður, Vestfirðir, Rangárþing and Skagafjörður. At the dawn of the Age of the Sturlungs (1220—1242) we face an island divided into six lordships ruled by powerful families: the Haukdælir in Árnesþing, the Oddaverjar in Rangárþing, the Ásbirningar in Skagafjörður, the Vatnsfirðingar in Ísafjörður, the Sturlungar of Hvammur in the Dalir and finally the Svínfellingar in the Austfirðir. The process of consolidation of power and the beginning of the Age of the Sturlungs is characterized by constant conflict between the various families who fought in order to impose their hegemony on their neighbours⁶.

The objective of this study is to analyse the role and the function of conflict in the balance of power in the Eastern Quarter of Iceland around the mid-13th century. The conflict will be analysed through two main accounts: the Icelandic annals and a less well-known saga, the *Saga of the Men of Svínafell* (*Svínfellinga saga*). Until now, none of the studies dealing with conflict in Iceland have taken this saga into consideration⁷. Moreover, facing the scarcity of studies concerning the Eastern Quarter, it seems interesting to examine this saga under the scope of conflict in order to offer an alternative perspective

⁵ See J.V. Sigurðsson: *Chieftains and Power in the Icelandic Commonwealth*. Odense 1999, pp. 151—156.

⁶ J.V. Sigurðsson: *Frá goðorðum til ríkja. Þróun goðavalds á 12. og 13.öld*. Reykjavík 1989; S. Jakobsson: *The Process of State-formation in Medieval Iceland*. “Viator” 2009, Vol. 40 (2), pp. 151—170; it is the main argument of the doctoral dissertation of G. Cattaneo: *Des chefferies aux seigneuries: pouvoir et société dans l’Islande médiévale (930—1264)*. Paris, forthcoming.

⁷ J.L. Byock: *Feud in the Icelandic saga...*, p. 272, writes some lines about this saga in the category “direct resolution of the conflict” in the hands of the Abbot Brandur. By doing so, he neglects a mechanism of regulation of conflicts representative of 13th century Iceland.

on mechanisms of conflict resolution in medieval Iceland — more precisely around the middle of the 13th century. The available accounts on this conflict will be presented first according to the annalistic sources and then according to the *Saga of the Men of Svinafell*. The focus will be on the value of the sagas over the Icelandic annalistic sources. We will try to stress why the historian should not neglect the narrative sources when attempting to reconstruct the sociopolitical events of the 13th century. We will then study the sequence of the feuding game and the way in which the local elites are presented in this saga. Alliances and violence will also be studied as an important aspect of the feuding game. Finally, we will see how conflict resolution and the peace-making process work according to this example.

The annals and the *Saga of the Men of Svinafell* as historical sources

The Icelandic annals mention a conflict which occurred in the district of the Síða in 1248, 1251 and 1252. Contrary to the sagas, the annals do not constitute a narrative genre but consist of short abridgements for each year. Eleven annals compose the Icelandic annalistic corpus⁸. Most scholars do not give any credit to the annalistic sources due to their late composition; they take the accounts given in the annals as contemporary writings after 1300⁹. This hypothesis is reinforced by the influence of some excerpts from the contemporary sagas — which were already written around this date — on some passages of the annalistic writings. A scholar Beckman, however, proposes an older date for the composition of some parts of the annals. According to Beckman, the oral tradition of genealogic writings, which we find in the annals, may date back to the first half of the 12th century¹⁰. Finally, the Icelandic scholar Jónas

⁸ The Icelandic annals are the *Resensannáll* (Annales Reseniani), the *Forniannáll* (Annales Vetustissimi), the *Høyersannáll* (Henrik Høyers Annaler), the *Konungsannáll* (Annales regii), the *Skálholtsannáll* (Skálholts-Annaler), the *Annálsbrot frá Skálholt* (Annalbrudstykke frá Skálhot), the *Lögmannasannáll* (Lögmanns-annáll), the *Gottskálksannáll* (Gottskálks Annaler), the *Flateyjarannáll* (Flatøbogens Annaler), the *Oddverjaannáll* (Oddverja Annáll) and the *Nýiannáll*. For this study, we are using the edition of G. Storm: *Islandske Annaler indtil 1578*. Christiania 1888.

⁹ Ibidem, p. lxxiii. The historical value of the Icelandic annals is still debated today among specialists, see for instance H. Eldbjørg: *The Icelandic annals as historical sources*. “Scandinavian Journal of History” 1997, Vol. 22, pp. 263—274.

¹⁰ N. Beckman: *Annalstudier*. “Studier i Nordsik Filologi” 1912, Vol. 3, pp. 1—12.

Kristjánsson invites us to use the annals in order to establish a connection with the sagas of the Icelanders¹¹. Following his example we choose to study the annalistic sources as similar to other writings from the 13th century, produced by a similar milieu, i.e. the Icelandic elite. It is as a product of this time that we consider the annals a historical source.

Events from the Síða district in the Eastern Quarter of Iceland appear in many annalistic accounts. The knowledge of the conflict that opposed the elites of this area, and its resolution, can be found in accounts from many places in Iceland, according to the place of redaction of these texts. We learn in the *Høyersannáll*, under the entry 1248, that a tension exists between two persons, Sæmundur and Ögmundur, but we do not know the cause: “Beginning of the discord between Sæmundur and Ögmundur” (*Hofz missætti Sæmundar oc Ogmundar*¹² [...]). Three years later, this “discord” (*missætti*) becomes a “conflict” (*deild*¹³). The testimony of the *Høyersannáll* does not appear in the other ten annals; but in 1251 a similar testimony appears in three annalistic versions: “Conflicts in the Eastern fjords” (*deildir austfirðinga*). Indeed, we read “Deildir Avstfirðinga” in the *Re-sensannáll*, “Deildir austfirðinga” in the *Høyersannáll* and “Deildir austfirðinga” in the *Skálholtsannáll*¹⁴. The other eight annals do not mention the events that occurred in the Eastern Quarter. In 1252 we learn about the “death of the sons of Ormur, Sæmundur and Guðmundur”¹⁵. This event seems to be important, as accounts appear in eight annals — only three fail to mention it: *Annales vetustissimi*, *Flatø-annaler* and *Oddverja Annall*. The original Icelandic text does not differ to a large extent between the different annalistic variants. The text focuses on the death of the sons of Ormur and the additions in the variants concern only their first names: Sæmundur and Guðmundur¹⁶. The *Høyersannáll* are the most

¹¹ J. Kristjánsson: *Annálar og Íslendingasögur*. “Gripla” 1980, Vol. 4, pp. 295—319.

¹² G. Storm: *Islandske...*, p. 66. For the translation of *missætti* as “discord,” see *An Icelandic-English Dictionary*. Eds. R. Cleasby, G. Vigfússon, W. Craigie. Oxford (1874) 1957, p. 432.

¹³ We translate *deildir*, the plural of the substantive *deild* as “conflict.” If the polysemy vacillates between “hostility” and “quarrel,” it seems that in this case the term “conflict” is large enough to cover the violent nature of these exchanges as we are facing an armed conflict within the Icelandic substantive. See J. Fritzner: *Ordbog over det gamle norske Sprog*. Vols. 1—3. Oslo (1883—1896) 1931, p. 242; *An Icelandic-English Dictionary...*, p. 98.

¹⁴ G. Storm: *Islandske...*, pp. 26, 66, 191.

¹⁵ The substantive *víg* common in Old Icelandic is translated as “homicide” when it is found in a legal text. *An Icelandic-English Dictionary...*, p. 715, goes further explaining that any crime committed with the help of a weapon within an armed conflict or a feud should be covered by the term *víg*. By choosing to translate more loosely as “murder” I am hoping to reconstruct the laconic style of the annals; see J. Fritzner: *Ordbog...*, p. 938.

¹⁶ G. Storm: *Islandske...*, p. 26: “Vig Ormssona Semvndar og Guðmundar”; p. 66: “Vig Ormssona”; p. 132: “Vig Sémvndar ok Gvðmunndar Ormssona”; p. 191: “vig Sæmundar og Guðmundar Ormssona”; p. 257: “vigh Sémundar Orms sonar”; p. 329: “Vig Sæmundar [Ormsonar og Guðmundar] brodur hans”; p. 482: “Wijg Sæmundar og Gudmundar Ormsona”.

complete in regards to the three main tracts of information: in 1248 the discord starts between Sæmundur and Ögmundur; in 1251 there are “conflicts in the Eastern fjords,” and in 1252 they end tragically with the “death of the sons of Ormur”. It would seem that the events that occurred in the Eastern Quarter made an impression on the contemporaries — at least enough to feature in the annals. This illustrates the value of the narrative sources for the historian who desires to learn more about an event yet finds only bits and pieces of a story in the analogistic sources. Without the testimony of the *Saga of the Men of Svinafell* we would not know much about the origin of the conflict, the sequence of events, the part of the mediation, the resolution and the last judgment that ends the quarrel.

In his literary study of the sagas of Icelanders, Theodore M. Anderson proposes an interesting angle. Each saga of the Icelanders encompasses six aspects: the introduction, the conflict, the climax, the vengeance, the reconciliation and the consequences¹⁷. The conflict is important in this division as it represents the backbone of the saga. It gives a special character to the narration in the form of narrative unity and dramatic tension. We should try to see if this division can be applied to a contemporary saga from the *Sturlunga saga* such as the *Saga of the Men of Svinafell*. This saga belongs to the compilation known as the *Saga of Sturlungar*, which depicts the sociopolitical events of 12th- to 13th-century Iceland. They are grouped in the “contemporary saga” genre, along with the bishop sagas (*Biskupasögur*), which depict events concerning mostly the religious protagonists of Iceland between 1056 and the mid-14th century. The corpus of the *Saga of the Sturlungar* was composed by various authors and was probably assembled by Þórður Narfason, a lawman from Skarði in Skaðrsströnd, around 1300¹⁸. Historians maintain a special relationship with this compilation, as their vision of 13th-century Iceland depends for the most part on the *Saga of the Sturlungar*¹⁹. Within a corpus of twelve texts, the *Saga of the Men of Svinafell* appears last; the four other sagas are generally edited, as they can be found in independent versions²⁰. As with the rest of the

¹⁷ T.M. Andersson: *The Icelandic Family Saga: An Analytical Reading*. Cambridge 1966, pp. 3—30.

¹⁸ It is important to notice that the debate is lively in Iceland. In his most recent article, H. Þorláksson: *Sturlunga — Tilurð og markmið*. “Gripla” 2012, Vol. 23, pp. 53—92, proposes the person of Þorsteinn bóllóttur Snorrason (†1353?), one generation younger than Þórður Narfason (†1308), as a compiler.

¹⁹ For a good overview of the questions raised by this saga genre see Ú. Bragason: *Sagas of Contemporary History (Sturlunga saga): Texts and Research*. In: *A companion to Old Norse-Icelandic Literature and Culture*. Ed. R. McTurck. Oxford 2005, pp. 427—446. On the role of Sturla Þórðarson, the author of the main saga of the corpus, and his function among our understanding of this society see G.Á. Grimsdóttir: *Sturla Þórðarson*. In: *Sturlustefna*. Reykjavík 1988, pp. 9—36.

²⁰ The texts composing the corpus of the *Saga of the Sturlungar* are: *Geirmundar þáttur heljarskinns*, *Þórgils saga og Hafliða*, *Ættartölur*, *Sturlu saga*, *Sturlunguformálinn*, *Prestsaga*

Saga of the Sturlungar, the *Saga of the Men of Svinafell* appears in two medieval manuscripts, presumably from the 14th century: the *Reykjafjarðarbók* and the *Kroksfjarðarbók*. From the 141 vellum that originally composed the *Kroksfjarðarbók*, only 110 have reached us; from the *Reykjafjarðarbók* we have only 30 vellum of 180. The scientific edition of the saga draws its text from these manuscripts. According to philologists, the *Saga of the Men of Svinafell* was added to the corpus of the *Saga of the Sturlungar* at the end of the 13th century²¹. In a recent study on the variants within the two 14th-century versions of the *Saga of the Sturlungar*, Guðrún Nordal points out, regarding the *Saga of the Men of Svinafell*, that “significant additions are made to *Svinfellinga saga* in *Reykjafjarðarbók*, particularly in relation to Þórður kakali and his men”²². Here she puts forward the point of view of Pétur Sigurðsson, who supposes that some chapters from the 1946 edition of the *Sturlunga saga* originally belonged to *Íslendinga saga*, and are missing from the *Kroksfjarðarbók*²³. Guðrún Nordal argues that “it seems unlikely that the editor of *Kroksfjarðarbók* would have omitted these chapters, and therefore it seems plausible that they were introduced by the editor of *Reykjafjarðarbók*”²⁴. It should be noted that these chapters deal mostly with events concerning Þórðurkakali and his relationships with the main protagonists of the saga, Sæmundur Ormsson and Ögmundur Helgason. In other words, these excerpts link the local events of the Men of Svinafell from the Síða with the Sturlungar and the rest of Iceland. One may suppose that the original version of the *Saga of the Men of Svinafell*, found in the *Kroksfjarðarbók*, was more focused on the local life of the Eastern Quarter of Iceland without connection to the Sturlungar and thus independent from the rest of the sociopolitical events of the Age of the Sturlungs.

Guðmundar Arasonar, Guðmundar saga dýra, Íslendinga saga, Haukdæla þáttur, Hrafn saga Sveinbjarnarsonar, Þórðar saga kakala, Svinfellinga saga. The texts existing in independent versions are: *Þorgils saga skarða, Sturlu þáttur, Jarleinarsaga Guðmundar biskups, Árna saga biskups*. For more information about this list, see Ú. Bragason: *Ætt og saga. Um frásagnarfræði Sturlungu eða Íslendingasögu hinnar miklu*. Reykjavík 2010, pp. 25–27.

²¹ The latest edition of the saga offers a good volume of research concerning the manuscript tradition: *Sturlunga saga, Árna saga biskups, Hrafn saga Sveinbjarnarsonar hin sérstaka*. In: *Sturlunga saga*. Vols. 1–3. Ed. Ö. Thorsson. Reykjavík 2010, pp. xv–xxxix [later abbreviated *Sts I, Sts II or Sts III*]. In particular *Sts III, Skýrningar og fræði*. Two ancient studies deal with this saga and its manuscript tradition: R. Heller: *Studien zur Svinfellinga saga*. “Arkiv för nordisk filologi” 1964, Vol. 79, pp. 105–116, and S. Björnsson: *Svinfellinga saga og höfundur hennar*. “Goðasteinn: tímarit um menningarmál” 1967, Vol. 6 (1), pp. 3–8.

²² G. Nordal: *Rewriting History. The Fourteenth-Century Versions of Sturlunga saga*. In: *Creating the Medieval Saga: Versions, Variability and Editorial Interpretations of Old Norse Saga Literature*. Eds. J. Quinn, E. Lethbridge. Odense 2010, p. 183.

²³ P. Sigurðsson: *Um Íslendinga sögu Sturlu Þórðarsonar*. In: *Safn til sögu Íslands og íslenzkra bókmenta að fornu og nýju*. Vol. 6/2, pp. 94–99.

²⁴ G. Nordal: *Rewriting History...*, p. 183.

The saga is divided into thirteen brief chapters relative to the time of the narration²⁵. It offers a unique case study of the area of the Síða, in the Eastern Quarter of Iceland, around the middle of the 13th century. The first two chapters provide the reader with information on the area, its government, the main characters of the story and the existing hierarchy within the local society. At the end of the second chapter the relationship between the characters is qualified: “All these people were on very good terms”²⁶. But if we look closer at the original Icelandic text, we find the notion of friendship: “Með þessum öllum mönnum var góð vinátta.” Friendship (*vinátta*) was a particular type of relationship within the Icelandic society of the time, with particular obligations and duties²⁷. People were tied to their chieftain by the bond of friendship. One can suppose that this peaceful situation lasted for a while, as the local chieftain Ormur Jónsson is described as “the most admired of all secular leaders in Iceland at that time: he had done the best job of all of them at steering clear of the warfare and chaos embroiling most of his contemporaries yet had managed to hold his own against them all”²⁸. Thus his friendship with Ormur would establish a connection between the members of the local elite. Ormur Jónsson would maintain the peace in the area and spare his men from the internal trouble of the Age of the Sturlungs; in return they would respect him, and follow him in his affairs. But the narration of the saga breaks down in September 1241 with his death. As the local chieftain was also the owner of the *goðorð* (*goðorðsmaður*) of the Síða, the issues of conflict between the two local leaders of the area, Sæmundur Ormsson and Ögmundur Helgason, result from troubles regarding inheritance following Ormur Jónsson’s death. As Ormur Jónsson was the father of Sæmundur and the brother-in-law of Ögmundur, they both have a claim to the position of *goðorðsmaður*. Therefore, the gap left by the death of the chieftain is quickly filled by the greed of the two other protagonists who entered the lists for this office. The time of narration stretches from 1248 to 1252, four years in which the conflict between the sons of Ormur and Ögmun-

²⁵ The text used in this paper is the one of *Sts* I—III. The *Saga of the Men of Svínafell* (*Svínfellinga saga*) can be found in the second volume, from chapter 358 to 371, pp. 550—566. The English translation is offered by R. Ringler: *The Saga of the Men of Svínafell. An Episode from the Age of the Sturlungs*. In: *Saga og språk: Studies in language and literature*. Ed. J.M. Weinstock. Austin 1972, pp. 9—30.

²⁶ *Sts* II, p. 551.

²⁷ Friendship in medieval Iceland has been the object of numerous studies. See for instance J.V. Sigurðsson: *Friendship in the Icelandic Commonwealth*. In: *From Saga to Society*. Ed. G. Pálsson. London 1992, pp. 205—215; J.V. Sigurðsson: *Forholdet mellom frender, hushold og venner på Island i fristatstiden*. “Historisk Tidsskrift” 1995, Vol. 74, pp. 311—330; V. Pálsson: *Power and Political Communication. Feasting and Gift Giving in Medieval Iceland*. University of California, Berkeley, unpublished PhD thesis 2010, mostly pp. 2—18, 97—129.

²⁸ *Sts* II, p. 551.

dur remains vivid. As T.M. Anderson noted concerning the sagas of the Icelanders, this conflict constitutes the backbone of the saga. In Table 1, the main events have been presented according to the place of conflict in relation to the structure of the saga²⁹. Each chapter of the saga is built around an escalation of animosity between the two main groups. If the beginning and the sequences of each stage of the conflict involve Party A of Sæmundur Ormsson and Party B of Ögmundur Helgason, the settlement of the conflict is due to Party C of the Abbot Brandur Jónsson. Party C is prominent in the saga and acts not only as a witness but also as an agent of the conflict. Both Party A and B require the help of Party C, and accept its judgment. The troubles of each stage subside given the commitment of C. But stages I and II of the conflict do not end with a clear resolution; it is only after the tragic death of the leaders of A during stage III that C concludes that B is guilty and thus settles the conflict.

Table 1

The conflict as structure of the saga

Episodes	Party A: Sæmundur Ormsson	Party B: Ögmundur Helgason	Mediation C: Brandur Jónsson
Stage I — 1	Pauper transferred to a tenant of B	Pauper escorted back by B	×
Stage I — 2	Vengeance and violence towards the men of B and their properties	B asks for the mediation of C during the assembly	×
Stage II — 1	Alliance of A with Þórður kakali. Assault of Kirkjubær with 80 men	Escape of B	×
Stage II — 2	Assembly, A supported by Þórður kakali wins the case	B condemned to proscription at the assembly. A plunders his property	C imposes a truth between A and B
Stage III — 1	A and 3 men visit the farms of the district	12 men of B ambush A	×
Stage III — 2	The sons of Ormur are executed by B and another man from A is mutilated	B punished by C is condemned to exile with his followers	Kirkjubær goes to a man of C (a priest)

²⁹ This table is inspired by the work of H. Þorláksson: *Feud and Feuding...*, p. 76.

The feuding game and the local elite

The feud involves two opposed groups. The origin of a feud is usually mixed and does not always rely on kinship ties; yet the local aspect of the saga and the stake of the feud tighten the relations between the groups and make it a family matter. As stated previously, Ögmundur Helgason is the uncle of Sæmundur Ormsson by marriage. His wife, Steinunn Jónsdóttir, is the sister of Ormur Jónsson and Brandur Jónsson. Both parties master the use of violence, and there are many casualties. The two deaths in the conflict are the brothers Sæmundur and Guðmundur — as stated in the annals — and occur towards the end (stage III). The casualties are carefully compensated for. A notion of “my turn, your turn” is evident in this process, and the men keep in mind the number of deaths and casualties. When a historian analyses the situation using ideas of power and wealth, it becomes clear that the participants believe that an affront to their honour remains the main source of the conflict. In these societies the feud is ruled by cultural norms, and there is a possibility of resolving the conflict either temporarily or permanently through accepted codes. The parties involved in the conflict do not necessarily precede the beginning of the dispute; the feud can start without a murder or blood shed between the parties. For example, in the aforementioned case the feud officially begins with the imposition by Sæmundur Ormsson of a pauper (*ómagi*) to a farmer of Ögmundur Helgason³⁰. One can be given to wonder why such a minor event will eventually bring things to a head. But beneath the surface this event concerns directly the main stake of the feud, i.e. the inheritance of the management of the Síða. Indeed, according to the law only the local chieftain had the power to evaluate the property of the householders who were able to provide for a pauper³¹. By doing so he shows Ögmundur who, in fact, is in charge of the region.

The remainder of the feuding sequence is quite similar to the rest of saga literature in that the feud is clearly the driving force behind the narration. The whole saga follows rules of narration, which depend on the evolution of the dispute between the party of Sæmundur and the party of Ögmundur. In his typology of conflicts in medieval France, Patrick J. Geary explains that conflicts exist either between similar groups — family against family, monastery against monastery, lord against lord — or between differing groups — laymen

³⁰ Well noted by W.I. Miller: *Bloodtaking and Peacemaking...*, p. 151, who does not pursue the analysis of the event.

³¹ *Grágás. Islændernes Lovbog i Fristatens Tid. Udgivet efter det kongelige Bibliotheks Haandskrift og oversat af Vilhjálmur Finsen, for det nordiske Literatur-Samfund*. Vols. 1—4. Copenhagen 1852—1870 [Abbreviation by *Grágás 1a* or *1b*] — Vol. 1b, pp. 1—28; Vol. 2, pp. 103—151.

against clerics, kinship against feudal clientship; secular clergy against regular clergy³². His case study of the area of Chorques presents all the variations on these schemes of opposition, contrary to the area of the Síða. This difference might stem from two similar aspects of the Svínfellingar's domain: a low population density in the Eastern Quarter due to the lie of the land (wilderness of the highland, glaciers and sandy costal areas), and the poor living conditions of the inhabitants of this area, which does not allow enough social differentiation to develop between the local elite. According to Jón Viðar Sigurðsson "[...] the Svínfellingar's domain was too poor, in relation to its size, for its leaders to be able to assert themselves in the nationwide power struggle"³³. Yet throughout the other texts of the *Sturlunga saga*, it can be seen that the Age of the Sturlungs (1220—1262) demonstrated an increase in social differentiation, with a diversification of the semantic field of the elite³⁴. But the description of the society in this saga is surprising given its use of archaic vocabulary, which is closer to that of the sagas of the Icelanders. The distinction between social groups does not appear in the imprecise vocabulary of the saga. For instance, the term "householder" (*bóndi*) is used without any distinction between peasants and members of the rural elite such as Ögmundur Helgason. This latter belongs to a powerful family of the region and is married to a member of the ruling family of the Svínfellingar. The technical term for Ögmundur's function in the area should be "owner of the church establishment" (*staðarhaldari*) of Kirkjubær, like his father Digur-Helgi³⁵. The "church establishment" (*staðir*) or, in Latin, *beneficium*, represents an important source of income as the tithes were collected there following their introduction into the Icelandic balance of power in 1096—1097³⁶. The owner of the church establishment usually re-

³² P.J. Geary: *Vivre en conflit dans une France sans État. Typologie des mécanismes de règlement des conflits (1050—1200)*. "Annales ESC" 1986, 41, Vol. 5, p. 1113.

³³ J.V. Sigurðsson: *Chieftains and Power...*, pp. 80—81. He evaluates the population of the area between 3,000 and 6,000 inhabitants. For the connections of people from the East fjords with the rest of the medieval Icelandic society, see S. Jakobsson: (*A*)*ustfirskur og hafði orðið sekur um konumál. Um rými, tengslanet og félagslega einangrun Austfirðinga í íslensku miðaldasamfélagi*. In: *Landsbyggðarrástefna Sagnfræðifélags Íslands og Félags Þjóðfræðinga á Íslandi haldin á Eiðum 3.— 5. júní 2005. Ráðstefnurit*. Ed. H. Lárússon. Egilstaðir 2006, pp. 23—29.

³⁴ J.V. Sigurðsson: *Chieftains and Power...*, pp. 85—86, 198; O. Vésteinsson: *A Divided Society: Peasants and the Aristocracy in Medieval Iceland*. "Viking and Medieval Scandinavia" 2007, Vol. 3, pp. 117—139 and S. Jakobsson: *The Process of State-formation in Medieval Iceland...*, *passim*.

³⁵ This word is a recent construction made by Icelandic historians. Medieval sources usually use the term *staðarmenn*, see *An Icelandic-English Dictionary...*, p. 586.

³⁶ Important studies on the *staðir* have been conducted by some Icelandic historians; see for example J.V. Sigurðsson: *Frá goðorðum til ríkja...*, pp. 96—98; Idem: *Chieftains and Power...*, pp. 100—119; M. Stefánsson: *Staðir og staðamál. Studier i islandske egenkirkelige og beneficalrettslige forhold i middelalderen*. Bergen 2000, and more recently the general work

ceived half of the tithes, controlled the income of the churches, the priests and the cemeteries and also the taxes connected to religious offices such as funerals and other Christian ceremonies. As a consequence, the reference to Ögmundur as a “householder” throughout the text can be misleading, as it overlooks his real importance in the region.

In the same way, the author mentions at the beginning of the saga that the Svinfellingar are a lineage of owners of *goðorð* (*goðorðsmenn*). The *goðorð* correspond to a symbolic power closely tied to the chieftaincy, which consists in the right of representation at the General Assembly³⁷. The reasons for why Sæmundur tries to establish his legitimacy over the district not only as a local ruler but also as the *goðorðsmaður* of the Síða seem clear. It is noteworthy to remark that the text never uses the term chieftain (*höfðingi*) in reference to Sæmundur, though it is used to designate his father Ormur, who is named both “chieftain” (*höfðingi*) and “householder” (*bóndi*), and also his uncle Brandur: “notable chieftain” (*ágætur höfðingi*). Should this imprecision be understood as a will from the author to deny the legitimacy of Sæmundur? Or should it be supposed that, for the author, the terminology does not signify anything in this particular area, where the local elite is nothing more than *primus inter pares*³⁸? But suppose for a moment that for unknown reasons the terminology used by the author does not correspond to the real status of the local elite. As an argument it should be pointed out that both characters establish a friendly contact with the powerful Þórður kakali Sighvatsson, from the Sturlungar lineage. The text describes the extent of his authority: “since the death of Brandur Kolbeinsson [19 April 1246], he had possessed sole authority over the entire Southern and Northern Quarters [of Iceland], Gizurr [Þorvaldsson] then being

directed by H. Þorláksson: *Church centres. Church Centres in Iceland from the 11th to the 13th Century and their Parallels in other Countries*. Reykholt 2005.

³⁷ This institution has been the object of numerous studies. See for example K. Maurer: *Das Staatsrecht des isländischen Freistaates*. Leipzig 1909, p. 208; A. Heusler: *Das Strafrecht der Isländersagas*. Leipzig 1911, p. 209; Ó. Lárusson: *Goði og Goðorð*. In: *Kulturhistorisk leksikon for nordisk middelalder*. Vol. 5. Reykjavík 1960, pp. 363—366; M.M. Lárusson: *Mansbot. Island*. In: *Kulturhistorisk leksikon for nordisk middelalder*. Vol. 11. Reykjavík 1966, pp. 335—337; J.R. Mirbeau-Gauvain: *Høvdingerne i det middelalderlige Island*. “Tidsskrift for Rettsvitenskap” 1981, Vol. 94, pp. 472—480; Idem: *Le godord islandais*. «Revue historique de droit français et étranger» 1982, Vol. 60, pp. 45—66; L. Ingvarsson: *Goðorð og goðorðsmenn*. Vols. 1—3. Egillsstaðir 1986—1987; H.S. Kjartansson: *Fjöldi goðorða samkvæmt Grágás. Erindi flutt á málstefnu Stofnunar Sigurðar Nordals 24.—26. júlí 1988*. Reykjavík 1989; J.V. Sigurðsson: *Chieftains and Power... passim*; G. Karlsson: *Goðamening, staða og áhrif goðorðanna í þjóðveldi Íslendinga*. Reykjavík 2004, pp. 179—202.

³⁸ This ancient position was developed by the legal historian A. Gregersen: *L'Islande. Son statut à travers les âges*. Paris 1937, p. 52. His hypothesis is based on legal codes as valuable historical material for the reality of medieval Iceland. See footnote 35 for the recent historical works arguing against this position.

abroad”³⁹. Sæmundur weds his niece, proof that the Svínfellingar are, in the Eastern Quarter, equivalent to the Sturlungar in the rest of Iceland. With this alliance, Þórður kakali promises Sæmundur his support in his dispute with Ögmundur. It is clearly stated, during a conversation between Þórður and Ögmundur, at a moment when Sæmundur has just won against the latter in the assault of Kirkjubær, that the possession of a *goðorð* is, for the local elite, important as a mark of authority and power. Ögmundur runs away from the region and goes to Þórður kakali for advice. It is said: “Ögmundur related his difficulties to Þórður who replied that Ögmundur would find it easy to give in to Sæmundur on all occasions, “since you’re a man of much greater substance. Besides, you’re more popular with the farmers; and I’ve even heard that though you don’t have the authority of a *goði* (*goðorð*), the farmers are as loyal to you as to Sæmundur. And though Sæmundur is related to me by marriage, I certainly don’t condone his persecuting anyone. And please stay here with me as long as you like”⁴⁰. The advice of Þórður kakali shows that, contrary to Sæmundur, Ögmundur can count on the support of many householders from the East. His mid-elite status reinforces the balance of his relationship with the other householders. Throughout the saga, Ögmundur does not act like a chieftain; he abuses his power in the same way as Sæmundur when dealing with the farmers of Ögmundur. It seems that the friendship existing within this community at the beginning of the saga, from the time of Ormur, still exists between Ögmundur and the householders of the Síða. This hypothesis can explain why Sæmundur seeks help from outside the region and contracts an alliance with one of the Sturlungar.

In the struggle for the ownership of the *goðorð*, the conflict generates a larger social environment. First of all, two powerful leaders are involved in the opposition: the first, Brandur Jónsson, within the area, and the second, Þórður kakali, outside the area. The inhabitants of the Síða have to redefine their allegiance. The original statement “all these people were on very good terms” is no longer relevant; the inhabitants will become either the followers of Sæmundur Ormsson or the followers of Ögmundur Helgason (see Table 2). The loyalty of clients and friends will evolve as the saga progresses, with, for instance, the role played by indecisive persons such as Svartur Loftsson and Egill skyrhnakkur. The feuding game redefines the boundaries of the social groups and creates new groups and alliances. The hierarchy presented at the beginning of the saga is at stake, and the heir of Ormur Jónsson is not the only one claiming inheritance of the charge of *goðorðsmaður* of the Síða. Table 2 shows that Ögmundur Helgason is followed by twelve householders, members of the local elite; Sæmundur Ormsson is followed by seven. This situation illustrates

³⁹ *Sfs* II, ch. 365, p. 557.

⁴⁰ *Ibidem*, ch. 363, p. 557.

Table 2

Followers of Sæmundur and of Ögmundur

Sæmundur Ormsson	Indecisive persons	Ögmundur Helgason	Mediators
Þórður kakali Guðmundur Ormsson Þorsteinn Skeggjason Klængur Skeggjason Fjárgarður austmaður Hafur-Teitur Helgi Loftsson	Svartur Loftsson Egill skyrhnakkur	Snorri sveimur Þórarinn Snorrason Árni gullskeggur Jón karl Ögmundarson Brandur Guðmundarson Pétur Grímsson Móðólfur djákni Halldór í Tungu Þorsteinn hrakauga Sigmundur Ögmundarson	Brandur Jónsson Steinunn Jónsdóttir Álfheiður Njálisdóttir Skeggi Njálsson

the statement of Þórður kakali, mentioned previously: Ögmundur is more popular among his peers than is the legitimate heir of Ormur Jónsson. The conflict alters the balance of power in the region, as all the followers constituting the two enemy groups originally belonged to the same social group: the assembly men of the *goðorðsmaður* of the Síða. The tie between the chieftain (*goði*) and his assembly men (*þingmenn*) which, according to the *Grágás*, forms the basis of the Icelandic institutional system, is disrupted in this conflict⁴¹. According to Miller, this tie bore no sacred aspect such as that which may be found in the tie of vassalage⁴². But again, his examples are mostly taken from the sagas of Icelanders and the reconstitution of an older period of Icelandic history. I demonstrated in an earlier article that the notion of loyalty (*trú*) was essential to the ties between men in 13th-century Iceland⁴³. Moreover, I pointed out the existence of an oath of fidelity (*trúnaðareidur*) in the Age of the Sturlungs, which probably originated from continental and feudal customs through Norwegian influence⁴⁴. The *Saga of the Men of Svínafell* is highly interesting to this extent, as it offers two examples of this oath of fidelity out of the ten present in the corpus of the *Sturlunga saga*. After his victory in battle against Ögmundur, Sæmundur sends a man to the followers of Ögmundur in order to arrange a meeting: “Proceeding from the assumption that they had been guilty of an uprising against him since they were his *þingmenn*, he offered them two alternatives: either they would swear him an oath of allegiance [*trúnaðareidur*], or he would confiscate their property or maim them. The farmers deemed it

⁴¹ *Grágás* 1a, pp. 140—141 and *Grágás* 2, pp. 277—278.

⁴² W.I. Miller: *Bloodtaking and Peacemaking...*, pp. 22—26, 165, 240, 242, 305.

⁴³ G. Cattaneo: *The oath of fidelity in Medieval Iceland. A tie of feudal allegiance*. “Scandinavian Studies” 2010, Vol. 82, pp. 21—36.

⁴⁴ The latest — and to this day most valuable — study of the kingdom of Norway and its connections to feudal Europe has been made by H.J. Orning: *Unpredictability and Presence: Norwegian Kingship in the High Middle Ages*. Leiden 2008.

the better part of wisdom to swear him and his brother an oath not to align themselves against them, an oath that note they all parted”⁴⁵. This example is edifying and illustrates both the tie between the chieftain and his assembly men and the nature of the oath of fidelity. The first is drawn from the law codes and works in the public sphere; the second is more private and personal in that allegiance is sworn to one leader. It can be noticed that the grammar of the ties between men in Icelandic society of that time became more personal through use of the oath of fidelity.

This episode also illustrates the function of violence in this society. Sæmundur threatens to plunder and hurt his assembly men unless they swear allegiance to him. The Icelandic expression *að hann mundi taka limar þeirra* is an euphemism for mutilation followed by murder. But one should notice that the implications of violence are mostly symbolic and rarely evolve into action. The use of violence remains limited and restrained in spite of the conflictual situation⁴⁶. The reader should bear in mind that, in the feuding game, this type of conflict divides members of one community into two groups. After the settlement of the dispute, the community must return to a situation of peace similar to the beginning of the saga. The various stages of the conflict illustrate an intensification of violent acts. The first act of violence in the saga is symbolic through humiliation of the opponent: Sæmundur Ormsson entrusts a pauper to the care of Höskuldur, a farmer, and rival of Ögmundur. The violence is then directed toward the properties of Ögmundur’s clients. Though the mediators control the violence between the members of the elite, they do not really intervene when the matter concerns only householders or dependants of persons of power. Persons of modest status become scapegoats in the feuding game between the members of the elite. In this case, Sæmundur Ormsson does not directly attack his opponent, but commits evil acts against three of Ögmundur’s clients. It is only after a failed trial and the fair arbitration of Brandur during the General Assembly that Sæmundur decides to directly attack his opponent: he assaults the farm of Kirkjubær with the help of a coercive force. But again, in spite of the number of warriors in each party, the violence remains limited. Both parties prefer to use a deterrent force and thus push the other party to give up. Facing defeat, Ögmundur decides to ask for reinforcement in order to dissuade Sæmundur’s troupes from attacking. If one looks at the terminology developed by Helgi Þórláksson, this conflict does not correspond to a “blood-feud” by its origin or by the unfolding of its plot, but only by its resolution⁴⁷. The blood aspect of the feud appears only after the murder of the two brothers,

⁴⁵ *Sts* II, ch. 363, p. 557.

⁴⁶ On the limitation of the violence and its symbolic function within the medieval society, see for instance the viewpoint of S.D. White: *Repenser la violence. De 2000 à 1000*. «Médiévales» 1999, Vol. 37, pp. 99—113.

⁴⁷ H. Þórláksson: *Hvað er blóðhefnd?...*, *passim*.

Sæmundur and Guðmundur. This feud does not find its origin or its essence in the vengeance of blood shed between the two parties, but in the insult made by Sæmundur to the honor and social status of Ögmundur. Thus the vengeance is not only connected to physical violence, but is also symbolic⁴⁸. During the Age of the Sturlungs, the competition for the acquisition of regional power became the real driving force behind conflict and vengeance as a just means of action. This situation is diametrically opposed to the one produced by the world of the sagas of the Icelanders, in which vengeance is the backbone of conflict. Although the strike concerning the quest for power resulting from the acquisition of the inheritance of Ormur seems to disappear from the narration leaving only questions of honour and vengeance, one should realize that, in fact, that it still remains. As a consequence I can state that the society of the Age of the Sturlungs, despite its reputation of anarchy, was truly ruled by a “feuding order”.

Conflict resolution and the peace-making process

The law codes of 13th-century Iceland are filled with details concerning the process of peace-making. William I. Miller conducted an important study on the relationship between the sagas and the law codes⁴⁹, but some historians think that, during the Age of the Sturlungs, the model offered by the law codes could no longer correspond to the social reality. There was a relation of cause and effect, with the phenomenon of consolidation of power starting in 1190, and the fact that the *Grágás* presented a model corresponding to the period prior to 1150⁵⁰. This is something Miller understood by, for the most part, comparing the narrative material of the sagas of the Icelanders. The decrease in chieftaincies and the apparition of lordships could no longer support the model described in the law codes. The *Saga of the Men of Svinafell* illustrates

⁴⁸ On the function of violence in Icelandic society and other feuding societies see the seminal article of W.I. Miller: *Getting a Fix on Violence*. In: Idem: *Humiliation and Other Essays on Honor, Social Discomfort and Violence*. Ithaca—New York 1993, pp. 53—92, 77. His idea of violence and retaliation was later developed in his book *An Eye for an Eye*. Cambridge 2006.

⁴⁹ W.I. Miller: *Bloodtaking and Peacemaking...*, *passim*.

⁵⁰ J. Jóhannesson: *A History of the Old Icelandic Commonwealth. Íslendinga saga*. Winnipeg 1974, pp. 226—239; G. Karlsson: *Goðar og bændur*. “Saga” 1972, Vol. 10, pp. 5—57; Idem: *Goðamenning...*, *passim*; J.V. Sigurðsson: *Chieftains and Power...*, *passim*.

this problem: the local assembly of Skaftafell seems to be under the control of the local chieftain Sæmundur Ormsson. In chapter 365 he attends the assembly along with an important group of men and the support of a powerful lord, Þórður kakali Sighvatsson, and his men. In the absence of powerful men able to challenge him, he wins in the trial against Ögmundur without any trouble, and thus condemns him to the court of execution (*féransdómur*). The opposition parties remain silent, and it can be said that the legal system is inefficient and easily controlled by the game of the elite.

Therefore, to have recourse to mediators remains the only way to resolve the conflict and maintain the peace and certainty in the region⁵¹. From the beginning, the narrator of the saga speaks highly of the Abbot Brandur: “he was a notable chieftain and a good cleric, wise and benevolent, a man of many friends and great authority. He was the most highly regarded of all men living in Iceland in those days”⁵². He is chosen by the two parties as the main arbitrator of the conflict, and acts in the public space. They sometimes trust his judgment against all common sense. It should be pointed out that this blind trust leads Sæmundur to underestimate his opponent, and thus to his tragic fate. At the end, in spite of his actions, Ögmundur puts his fate in Brandur’s hands. The saga is filled with commentaries praising his qualities as arbitrator: “and it seemed to everyone that the abbot had emerged from the dispute with the highest honours as usual”⁵³. Sæmundur’s conviction of Ögmundur to the court of execution was largely due to the absence of the abbot at the assembly. Without his presence, as a member of the local elite with a great influence, nobody was able to thwart the plans of Sæmundur.

Two other characters, similar due to their genre and status of mistress of the house (*húsfreyja*), affect the sequence of events in a more private way. Álfheiður Njálisdóttir is the widow of Ormur and the mother of Sæmundur and Guðmundur; Steinunn Jónsdóttir is the sister of Ormur Jónsson and the wife of Ögmundur. In chapter 363 one can evaluate the importance of their role in the saga⁵⁴. Álfheiður interferes at the moment in which the brothers decide to

⁵¹ On the function of peace messages within this saga see the article of E.S. Ólafsdóttir: *Friðarboðskapur Svinfellinga sögu*. “Mímir” 1999, Vol. 38 (47), pp. 22—29.

⁵² *Sts* II, ch. 358, p. 550. A biographical note about him and his role in the area was written by H. Pálsson: *Brandur Jónsson ábóti*. In: *Dynskógar: rit Vestur-Skaftfellinga*. Vík 1999, pp. 70—91.

⁵³ *Sts* II, ch. 362, p. 553.

⁵⁴ Important secondary literature can be found on the place of women in Old Norse society. The function of women in the feuding game according the sagas of Icelanders has been the focus of some studies unfortunately approached too often through the prism of gender studies. See for example the treatment of the *Saga of Burnt-Njall* by H. Kress: *Ekki höfu vér kvennaskap. Nokkrar laustengdar athuganir um karlmennsku og kvenhatur í Njálu*. In: *Sjötiú ritgerdir helgada Jakobi Benediktssyni. 20. júlí 1977*. Eds. E.G. Pétursson, J. Kristjánsson. Vol. 1. Reykjavík 1977, pp. 293—313, which analyses the conflict as an extrapolation of a dis-

attack Kirkjubær, and tries in vain to reason with the youngest: “she pleaded with him [Guðmundur] not to go along with Sæmundur on this expedition in view of the honourable and friendly treatment he had received from Ögmundur”⁵⁵. The role of adviser, known in the feudal society under the Latin term of *concilium*, as a duty of the vassal, is not only the prerogative of the assembly men or the clients in medieval Iceland⁵⁶; in the private sphere, women assume the function of telling the male protagonists that which seems best. Moreover, their intimate position allows them to tell their opinions more freely to their nearest. In the same way, blood and marriage ties influence the weight of the women’s advice towards their nearest kin. Here, the notion of honour structures the argument of Álfheiður. If one considers the caution of the historian Dominique Barthélemy in regards to an abusive anthropological approach to history, the role of honour can, in this case, only be understood if we place it in the more general context of feuding societies⁵⁷. Ögmundur became foster father to Guðmundur following the death of his father Ormur. Ögmundur’s kind deeds toward Guðmundur during this period should be understood as a private contract between them, though it should be stressed that the notion of honour is evident within the public sphere, as it puts at stake the way in which the community will look at Guðmundur and thus at the whole family. For fear of dishonour, Álfheiður warns her son against pursuit of a feud with Ögmundur. Following this advice Álfheiður disappears from the narration and leaves enough space for the second female character, Steinunn, the paternal aunt of

pute between the two women of the saga, Hallgerður and Berþóra, who persuade the men to fight throughout the narration. Still with this saga, see C. Anderson: *No Fixed Point. Gender and Blood Feuds in Njal’s Saga*. “Philological Quarterly” 2002, Vol. 81, pp. 421—440. More recently, J.K. Friðriksdóttir: *Women in Old Norse Literature. Bodies, Words, and Power*. New York 2013, proposes to analyse in a less ideologically charged view the dispute existing between women according to three stages: the attack, the counter-attack and the resolution with the question of honour as a backdrop, pp. 17—25.

⁵⁵ *Sts* II, ch. 363, p. 554.

⁵⁶ On the role of women as advisors in conflicts see *Cold Counsel: Women in Old Norse Literature and Mythology*. Eds. S.M. Anderson, K. Swenson. New York 2002, and also the enlightening work of J.K. Friðriksdóttir: *Women in Old Norse Literature...*, pp. 25—45. Women are also much aware of respect and honour matters, as demonstrated in S.U. Pálsdóttir: *Hlutu konur enga virðingu*. In: *Sæmdarmenn. Um heiður á þjóðveldisöld*. Reykjavík 2001, pp. 41—55.

⁵⁷ P. Bourdieu: *Le sens de l’honneur*. In: Idem: *Esquisse d’une théorie de la pratique*. Genève 1972, pp. 15—43; Idem: *The Sentiment of Honour in Kabyle Society*. In: J.G. Peristiany: *Honour and Shame: The Values of Mediterranean Society*. Chicago 1966, pp. 191—242. On the use of honour as a value of a feuding society, see among other works of this historian, D. Barthélemy: *Chevaliers et miracles. La violence et le sacré dans la société féodale*. [np] 2004, pp. 25—44, and Idem: *La paix de Dieu dans le monde de la faide*. In: *Hommes et sociétés dans l’Europe de l’An Mil, Presses Universitaires du Miral* (Tempus). Eds. P. Bonassie, P. Toubert. Toulouse 2004, pp. 307—315. Icelandic scholars produced an interesting book on honour in medieval Iceland: *Sæmdarmenn. Um heiður á þjóðveldisöld*. Reykjavík 2001.

the brothers. Later in the same chapter, when Ögmundur asks her who comes close to his farm during the night, she explains to her husband: “I don’t need to puzzle very long about that: This will be my kinsmen, Sæmundur and Guðmundur. For God’s sake — and for your own — don’t compound your difficulties with my relatives”⁵⁸. Here the wife warns her husband about the unfolding of conflict. The position of Steinunn is ambivalent as she has to maintain the peace between her husband and her nephew. Matrimonial ties were initially contracted in order to gather families together in a society of dispersed settlements, thus the feuding process is often connected to family affairs, as in some other European societies, such as the Montenegro of Christopher H. Boehm⁵⁹. His notion of “blood-feud” reaches another dimension when the family ties are at stake, as in most of the sagas. The second intervention of Steinunn, in the same chapter, makes this problem clear. Following the retreat of the attacking forces of Sæmundur, Svartur, a man of Ögmundur, proposes to chase them and extend the fight, yet Steinunn assesses the risk of such a venture: “But Steinunn dissuaded them for pursuit, saying she had both her husband and her nephews to try to save and adding that evil alone would come of all this rushing to arms”⁶⁰. She carries the function of peace-keeper within this family blood-feud, and her ambivalent position in regards to both parties assures that she becomes as involved in this feud as the abbot Brandur. The search for conciliation is only possible with a limitation of violence and restraint of any escalation of the conflict. As mediators, Steinunn and Brandur are striving to keep up with this. William Ian Miller explains that, in the case of a feud between the husband and the nephews of the wife, it was acknowledged that each party should respect her by restraining any acts of violence in order to resolve the feud — at least as long as she is alive⁶¹. As in the sagas of the Icelanders, women of this saga take part in the feuding game, but it should be remarked that their function in this saga is limited to mediation, contrary to other sagas in which women often encourage the men to commit acts of violence. In a discussion on the function of women in the feuding game, William Ian Miller writes: “The conventional woman of the saga is strong-willed and uncompromising. She is the self-appointed guardian of the honour of her men and as such she generally sees honor as unnuanced heroism”⁶². Although this generalization can be thought to correspond to the sagas of Icelanders,

⁵⁸ *Sts* II, ch. 363, p. 554.

⁵⁹ C.H. Boehm: *Blood Revenge: The Anthropology of Feuding in Montenegro and Other Non-literate Societies*. Lawrence 1984.

⁶⁰ *Sts* II, ch. 363, p. 556.

⁶¹ In this case W.I. Miller: *Bloodtaking and Peacemaking...*, p. 164 quotes this saga.

⁶² *Ibidem*, p. 212. Lately, J.L. Byock: *Defining Feud*, pp. 100—110, tried to define the function of women in the feuding system. His study focuses mostly on women in *The Saga of Burnt-Njall, The Saga of the People of Weapon’s Fjord* and *The Saga of Thorgils Skardi*.

the same cannot be said of the function of women in the *Saga of the Men of Svinafell*⁶³.

If one could establish a scale of value as relevant to these three mediators, Steinunn would be highest. Indeed, when he plunders the farm of Kirkjubær, Sæmundur's men accuse him of letting Steinunn have a free hand during the court of confiscation: "Steinunn was allowed to keep all the property which was hers by dowry and also that which Ögmundur had given her. Sæmundur claimed to have complete confidence in her assessment, but his followers were very opposed to his relinquishing so much property. He said it was no business of theirs"⁶⁴. Sæmundur, out of respect for his aunt, does not face facts nor listen to the reprimands of his men. In this way, Steinunn manages to save enough property to allow her husband to continue the feud against the brothers. Ögmundur accepts the humiliation of the court of confiscation and sporadically disappears from the local businesses of the Síða, saving face in regards to his spouse. It is only with the death of Steinunn that Ögmundur secretly instigates his vengeance against the brothers, though the saga does not explicitly mention his fateful plan⁶⁵. The bloody resolution of this feud is only possible after the disappearance of Steinunn from the field of action.

The social relationships which follow this conflict can only be resolved in a fatal way. Once the crimes have been accomplished, society must again learn to function normally. The last chapter presents a detailed picture of the resolution of the conflict (see Table 3)⁶⁶. The feud does not end with the death of the leaders of one party, but at the informal trial of the opposing party. Brandur puts the finishing touches to the conflict: first of all, he confiscates the source of Ögmundur's power, the *staðir* of Kirkjubær, which he then hands over to the priest Árnorr skull. Brandur uproots Ögmundur from his estate and exiles him to the desolated land of Dalur. His murders are fined at 80 cents each; the mutilation of Svartur is fined at 30 cents. It is important to notice that, as a leader of the group, he is the only one who must pay a fine for the crimes. Brandur then punishes the main actors of the conflict by imposed exile. Some of them go to Norway; others follow the exile of their leader, in Dalur. The moral dimension of the saga is clear in this chapter, as some of the condemned die of extraordinary causes following their punishment (for example, shipwreck and gangrene). The apparent flexibility of Brandur's final judgement towards Ögmundur and his men can be explained by the fact that the region had suf-

⁶³ J. Louis-Jensen: *Udsigten fra det kvinelige univers — à propos de la Svinfellinga saga*. In: *38 vöplur bakaðar: bakaðar og bornar fram Guðrúnu Ingólfsdóttur fimmtugri 1 maí 2009*. Eds. G.M. Gunnlaugsson, M. Eggertsdóttir, Þ. Sigurðardóttir. Reykjavík 2009, pp. 44—47.

⁶⁴ *Sts* II, ch. 365, p. 558.

⁶⁵ *Ibidem*, ch. 366, p. 560.

⁶⁶ *Ibidem*, ch. 371, p. 566.

Table 3

Resolution of the trial of Ögmundur and his followers

Guilty party	Crime	Punishment	Fine
Ögmundur Helgason	in charge of the opponent party culprit of the resolution of the conflict	lost of the staðir of Kirkjubær exiled to Dalur, a no-man's land humdrum life	80 cents for the killing of the sons of Ormur Jónsson 30 cents for the mutilation of Svartur
Jón karl Ögmundarson	son of Ögmundur, faithful to his father in the conflict failed assault against Helgi Loftsson	pilgrimage to Norway exile of three years (dies of gangrene)	none
Þorsteinn hrakauga	follower of Ögmundur executioner of Guðmundur	to go to Norway exile	none
Árni gullskeggur	follower of Ögmundur executioner of Sæmundur and of Svartur	exile (dies during a shipwreck)	none
Snorri sveimur	follower of Ögmundur	Shares the exile of Ögmundur	none
Egill skyrhnakkur	follower of Ögmundur failed assault against Helgi Loftsson	Shares the exile of Ögmundur	none

ferred enough from the conflict and the time had come for the arbitrator to re-establish the peaceful situation present at the beginning of the saga. Brandur has a whit of sense in that he does not inflict a harsher punishment on the men of Ögmundur, who are all members of the local elite and thus important for the continued sequence of everyday life. The conflict forces the whole community to redefine itself according to the two parties and to the choice of alliances. In this society there is no effective and centralized mean to limit the tensions. When the law is not enough, the people have recourse to the mediators in the peace-making process: *Consuetudo est jus quodam moribus institutum, quod pro lege usurpatur ubi deficit lex.*

Concluding remarks

One can be given to wonder if the analysis of conflict in the *Saga of the Men of Svínafell* can be generalized to include the rest of Iceland. Feuds follow well-established codes within this society, with no central power. The balance of power lies with a powerful elite struggling to impose their hegemony and be legitimately recognized by the rest of the elite. As for medieval France, the situation presented here does not resemble chaos; the process of dispute evolves according to a certain limitation of the violence between the two parties. When considering the assembly system which is well described in the law-codes, this saga demonstrates that it is either utilized by the elite within the feuding game, or inefficient without the role of the third party of the mediation. The resolution of a conflict is only possible with the help of arbitrators and, in this case, through the peace-making process of the Abbot Brandur. I think that, despite the higher number of participants, the inter-regional wars from this period do not differ to a large extent from the feuding scheme. The fact that the action of the saga is contemporary with the existing rivalry between Þórður Sighvatsson and Gizur Þorvaldsson supports the hypothesis. The place of Þórður Sighvatsson in this saga is edifying, too, and shows that the Eastern Quarter was not so far removed from the rest of the socio-political events of Iceland. He establishes an alliance with Sæmundur Ormsson and becomes involved in the process of dispute. Thus, I believe that the assertion of Jón Viðar Sigurðsson in regards to the Svínfellingar is not quite right: “The Svínfellingar were the weakest factor of power in this period, and it is doubtful whether they would have survived the power struggles if their domain had not been so isolated”⁶⁷. Rather, the text shows that the local elite knew the importance of the feuding game in the balance of power. Thus the *Saga of the Men of Svínafell* still holds a lot of information for the historian.

⁶⁷ J.V. Sigurðsson: *Chieftains and Power...*, p. 113.

Grégory Cattaneo

Polityczna równowaga sił we wschodniej Islandii
Uwagi na temat *Sagi o ludziach ze Svinafell*

Streszczenie

Pod koniec XII wieku Islandia była areną istotnych przemian politycznych. Dominujący dotychczas system władzy, opartej na kompetencjach Althingu oraz autorytecie lokalnych wodzów (*goðar*), załamywał się. Równowaga sił na wyspie miała od teraz opierać się na współegzystencji większych domen (*héraðsríkja*) tworzonych przez najbardziej wpływowe rody, kosztem innych lokalnych wodzów. Pod koniec pierwszej połowy XIII wieku, w tzw. epoce Sturlungów, Islandia była nieformalnie podzielona na sześć lokalnych sfer wpływów rządzonych przez znakomite rody: Haukdælir w Árnesþing, Oddaverjar w Rangárþing, Ásbirningar w Skagafjörður, Vatnsfirðingar w Ísafjörður, w Sturlungar w Hvammur w Dalir i Svínfellingar w Austfirðir.

Proces konsolidacji władzy na wyspie charakteryzował się ciągłymi konfliktami między poszczególnymi rodami. Ich przebieg znalazł swoje odbicie w tzw. sagach współczesnych, spisanych na zlecenie głównych i najbardziej wpływowych uczestników walki o władzę (np. *Saga o Sturlungach*). Celem artykułu jest zastanowienie się, w jaki sposób rywalizacja, zmiana sojuszy, zbrojne konfrontacje, w końcu zawierane rozejmy i ugody, wpływały na polityczną równowagę sił we wschodniej Islandii. Podstawą do śledzenia tych mechanizmów jest analiza jednej z sag współczesnych, *Sagi o ludziach ze Svinafell* (*Svínfellinga saga*), w konfrontacji z innymi, głównie rocznikarskimi, przekazami tworzonymi wówczas na wyspie.

Grégory Cattaneo

Politisches Gleichgewicht der Kräfte in Ostisland
Die Bemerkungen zur Sage über die Menschen von Svinafell

Zusammenfassung

Ende des 12. Jahrhunderts war Island die Bühne der wichtigen politischen Umwandlungen. Das bisher geltende und auf die Kompetenzen des Parlaments-Althings und auf der Autorität von lokalen Häuptlingen (*goðar*) gegründete Machtsystem brach zusammen. Das Gleichgewicht der Kräfte sollte von jetzt an auf der Koexistenz von den, durch bedeutendste Stämme zum Kosten der anderen lokalen Häuptlinge gebildeten größeren Domänen (*héraðsríkja*) beruhen. Ende der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts, in der sog. Sturlungenzeit, war Island inoffiziell in sechs Einflusszonen geteilt, die von folgenden berühmten Familien verwaltet wurden: Haukdælir von Árnesþing, Oddaverjar von Rangárþing, Ásbirningar von Skagafjörður, Vatnsfirðingar von Ísafjörður, Sturlungar von Hvammur und Dalir u. Svínfellingar von Austfirðir.

Die Macht auf der Insel wurde in Folge ständiger Konflikte zwischen den einzelnen Familien gefestigt, was seine Widerspiegelung in den sog. zeitgenössischen Sagen gefunden hat, deren Niederlegung übrigens von den bedeutendsten und einflussreichsten Konfliktparteien

beauftragt wurden (z.B.: *Die Sage über Sturlungen*). Im vorliegenden Artikel überlegt der Verfasser, inwieweit der Wettstreit, die Bündnisänderung, bewaffnete Konfrontationen und schließlich die geschlossenen Waffenstillstände und Vergleiche das politische Gleichgewicht der Kräfte in Ostisland beeinflusst hatten. Die Grundlage seiner Überlegungen ist die *Sage über die Menschen von Svinafell* (*Svinfellinga saga*), die er den anderen damals auf der Insel entstandenen Quellen, hauptsächlich Annalen, gegenüberstellt.

Ілля Паршин

Львівський національний університет імені Івана Франка

Leon rex ruthenorum на сторінках Anonymi Leobensis Chronicon

Політичні процеси на руських землях другої половини XIII ст. вже давно привертають увагу дослідників. Однак нестача джерельного матеріалу все ще залишає чимало темних плям на історичному тлі цієї епохи. Особливо це, мабуть, стосується Галицько-Волинської Русі, правителі якої хоч і підтримували активні стосунки з монархами Центрально-Східної Європи, проте інформацію про їх зовнішньополітичну діяльність доводиться збирати фактично по крихтах. З цієї причини кожна писемна пам'ятка заслуговує на ґрунтовний аналіз.

На фоні інших західноруських князів цього періоду виокремлюється постать Лева Даниловича (1225/1228—1299/1301). Сміливий та невтомний воїн, вправний дипломат та енергійний політик, котрий отримав та утримав батьківську спадщину у доволі скрутний час, князь Лев, однак, заслужив собі не найкращу репутацію, адже редактори руських літописів, перебуваючи на службі його волинських родичів, перейняли від них певну неприязнь до цієї особи. Така тенденційна оцінка додалася до традиційного браку інших джерельних свідчень, тому політична діяльність галицького князя Лева Даниловича у науковій літературі досліджена фрагментарно¹,

¹ М. Грушевський: *Чи маємо автентичні грамоти князя Лева?* «Записки НТШ» 1902, Т. 45, с. 1—22; И.А. Линниченко: *Грамоты галицкого князя Льва и значение подложных документов как исторического источника.* «Известия Отделения русского языка и словесности» 1904, Т. 9, Кн. 1, с. 80—102; А.І. Генсьорський: *З коментарів до Галицько-волинського літопису (волинсько-галицькі грамоти XIII ст.).* В: *Історичні джерела та їх використання.* Т. 4. Київ 1964, с. 171—184; О. Маркевич: *Невідома грамота князя Льва Даниловича.* «Архіви України» 1968, № 5, с. 23—29; О.А. Купчинський: *Дослідження та публікації грамот Галицько-Волинського князівства у XVIII ст.* В: *Київська Русь: Культура, традиції.* Київ 1982, с. 129—149; Л. Войтович: *Удільні*

а отже додатково потребуватимуть детального висвітлення ті проблеми, які тривалий час залишалися поза увагою істориків.

Однією з них, на нашу думку, є питання щодо участі галицького князя у битві 26 серпня 1278 р. під Дюрнкрутом (чеська назва — битва на Моравському полі), внаслідок якої територія Австрії, колишнього лену Бабенбергів, стала фамільною власністю династії Габсбургів² і в майбутньому послугувала об'єднаним ядром для могутньої імперії. Військовий конфлікт між чеським монархом Пшемислом-Оттокар II (1233—1278) та імператором Рудольфом I Габсбургом (1218—1291) отримав належне висвітлення у історіографії³, однак на фоні аналізу причин війни, її перебігу та наслідків, губиться постать князя Лева, хоча середньовічні хроністи згадують його ім'я у числі безпосередніх учасників кампанії.

Так, серед інших пам'яток, у котрих йдеться про перебіг боротьби між чеським королем та імператором Священної римської імперії, для дослідника історії Галицько-Волинської Русі важливе місце займає *Anonymi Leobiensis Chronicon*, вперше введена у науковий обіг у 1721 р. Ієронімом Пежем⁴. На сторінках цього джерела ми знаходимо пряму вказівку на те,

князівства Рюриковичів та Гедиміновичів XII—XVI ст. Львів 1996, с. 89—97; Його ж: *Де була столиця Лева Даниловича. (Джерелознавчий аспект проблеми)*. В: *До джерел. Збірник наукових праць на пошану Олега Купчинського з нагоди його 70-річчя*. Т. 1. Київ—Львів 2004, с. 712—720; Його ж: *Військове мистецтво Галицько-Волинської держави: князь Лев Данилович*. В: *Вісник Національного університету «Львівська політехніка»*. № 502. Держава та армія. 2004, с. 13—18; Його ж: *Штрихи до портрета князя Лева Даниловича. «Україна в Центральній-Східній Європі»* 2005, № 5, с. 143—156; Його ж: *Галицько-волинські етюди*. Біла Церква 2011, с. 289—300; І. Мицько: *Де ж могила князя Лева. «Старосамбірщина»* 2002, Т. 2, с. 46—48; D. Dąbrowski: *Stosunki polityczne Lwa Daniłowicza z sąsiadami zachodnimi w latach 1263—1299/1300*. В: *Галичина та Волинь у добу середньовіччя. Історичні та культурологічні студії*. Т. 3: *До 800-річчя з дня народження Данила Галицького*. Львів 2001, с. 42—69; Його ж: *Rodowód Romanowiczów książąt halicko-wołyńskich*. Poznań—Wrocław 2002, s. 101—114; Його ж: *O zgonie Daniela Romanowicza i jego następstwach dla Rusi Halicko-Wołyńskiej*. В: *Actes testantibus. Ювілейний збірник на пошану Леонтія Войтовича*. Відпов. редактор Микола Литвин (Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність. Збірник наукових праць). Вип. 20. Львів 2011, с. 289—305.

² К. Воцелка: *История Австрии. Культура, общество, политика*. В: *Карл Воцелка. Пер. с нем.* В.А. Брун-Цеховского, О.И. Величко, В.Н. Ковалева. Москва 2007, с. 75.

³ J. Šusta: *České dějiny*. Т. 2/1. Soumrak Přemyslovců a jejich dědictví. Praha 1935, s. 803; J. Žemlička: *Století posledních Přemyslovců*. Praha 1998, s. 412; Н. Dopsch, К. Brunner, М. Weltin: *Österreichische Geschichte 1122—1278. Die Länder und das Reich: der Ostalpenraum im Hochmittelalter*. Wien 1999, p. 620; V. Kofránková: 26. 8. 1278. *Moravské pole. Poslední boj zlatého krále*. Praha 2006, s. 153.

⁴ *Anonymi Leobiensis Chronicon libris sex comprehensum, a Christo nato usque ad annum ejusdem MCCCXLIII*. Ed. R.D.P. Hieronymus Pez. In: *Scriptores Rerum Austriacarum veteres ac genuine*. Т. 1. Lipsiae 1721, col. 756—972.

що галицький князь Лев Данилович брав участь у битві під Дюрнкрутом, де він виступив важливим союзником чеського короля, котрого хроніст вважав за потрібне виокремити з інших:

«Rudolfus autem Ladislaum Regem Hungariae, Svevos, Australes, Sti-rienses, Karinthianos, advocat, exercitum magnum conflans. Sed Otakerus Leonem Regem Ruthenorum, Bohemos, Polonos, Misnenses, Saxones, Moravos, Thuringos largo congiario allicit, et in Campis Marchiae fluminis se componit. Aestimatus est autem habuisse 30 000 pugnatorum; Rudolfus vero vix hujus numeri quartam partem habuit [...] Capto campo in quatuor Ordines suos scindit; primum et secundum Hungaris, aptis ad jacula; commendavit; ad tertium Svevos, Stirienses, Karinthianos, Carniolanos, Salczburgensis Praesulis familiam collocavit; quartum Rex cum Australibus gubernavit: sequestrans virum strenuum Capellarium cum electis, ut lassis prout cerneret subveniret. Otakerus acies sex distinxit, in primum cum Rege fuere Saxones, in secunda Moravi, in tertia Pilsnenses, in quarta Thuringii et Misnenses, in quinta et sexta cum Babaris Polonicae gentis fortissima armatura, deputavit etiam ipse Milotum Stiriensem Capitaneum, ut laborantibus succurreret et lassatis. Nec terruit Rudolfum excessiva multitudo, quia non in multitudine, sed de coelo fortitudo est [...]»⁵.

В нашому перекладі (це перший переклад слов'янською мовою):

«Рудольф же Владислава [Ласло Куна — І.П.], короля Угорщини, свевів, австрійців, штирійців, каринтійців скликає, велике військо [через річку] переправляючи. Однак Оттокар Лева, короля Русі, богемів, поляків, майсенців, саксонців, моравів, тюрингів широку коаліцію привертає та на полі Моравському розташовує. Нараховано ж було 30 000 ратників; Рудольф заледве четверту частину цієї кількості мав [...] Поле битви на чотирьох частини свої [Рудольф] розділяє: першу і другу — угорцям, вправним у стрільбі, доручає; у третій свевів, штирійців, каринтійців, карніоланів*, під керівництвом знаної сім'ї зальцбурзької розміщує; четвертою король з австрійцями керує: з допомогою Капеллера**, мужа найсмівливішого, з обраними, щоб той помічав втомлених та поміч їм надавав. Оттокар шість ліній виокремлює: у першій з королем були саксонці, у другій — морави, у третій — Pilsnenses***, в четвертій — тюринги й майсенці, у п'ятій та шостій — з баварцями польських зятів зброя могутня, виділяє себе також Мілот, воевода штирійський, для того, щоб подвигам ратним сприяти та втомленим допомагати. Та не лякає Рудольфа смертоносний натовп, бо не у кількості, але на небі є сила [...]».

⁵ *Anonymi Leobienensis Chronicon...*, col. 848—849.

* Карніола — латинська назва сучасної словенської Крайни.

** Ульріх Капелер — командувач ар'єргардом австрійського війська.

*** Очевидно, маються на увазі війська з чеського замку Пльзень (нім. — Pilsen).

З огляду на значимість цього уривку для дослідження дипломатичної діяльності Лева Даниловича, існує необхідність детальніше розглянути питання автентичності цього запису та, за можливості, визначити джерело його походження.

Anonymi Leobiensis Chronicon перебуває у полі зору дослідників вже значний час⁶. Ім'я її автора на сьогоднішній день достовірно не відоме, однак не викликає сумнівів той факт, що хроніка скомпільована з кількох давніших джерельних пам'яток, серед яких дослідники виділяють фрагменти твору абата Іоанна з Віктрінга (лат. — *Iohannis abbatis Victoriensis Liber certarum historiarum*)⁷. Німецький дослідник Федор Шнайдер, котрий був головним редактором згаданого видання на початку ХХ ст., навіть дійшов висновку, що т.зв. редакція D твору Іонна з Віктрінга і була, власне, *Anonymi Leobiensis Chronicon*⁸. На сьогоднішній день ця теза, однак, переглянута. Австрійський медієвіст та джерелознавець Альфонс Лотські зауважив, що авторство анонімної хроніки не можна приписувати Іоанну, хоча з його твору й справді було позичено немало⁹, а одні з останніх досліджень показали, що в *Anonymi Leobiensis Chronicon* можна однаково простежувати впливи творів Іоанна з Віктрінга і Мартіна з Троппау (лат. — *Martinus Polonus*)¹⁰. Таким чином, питання про авторство анонімної хроніки знову стає предметом для дискусії¹¹.

Для нашого дослідження важливим є те, що генетичний зв'язок між *Liber certarum historiarum* та *Anonymi Leobiensis Chronicon* простежується дуже чітко¹². Зокрема, цитований нами уривок із анонімного оповідання майже дослівно співпадає зі свідченнями хроніста Іоанна¹³, твір якого є важливим джерелом з історії Центрально-Східної Європи ХІІ—ХІV ст.

⁶ J. Zahn: *Anonymi Leobiensis Chronicon nach dem Originale herausgegeben*. Graz 1865, p. 50; S. Haider: *Untersuchungen zur Chronik des Anonymus Leobiensis*. „Mitteilungen des Instituts für Geschichtsforschung“ (далі: МІОГ) 1964, № 72, p. 364—381; W. Stelzer: *Die Chronik des „Anonymus Leobiensis“ und die Leobener Martinschronik*. In: МІОГ 1995, № 103, p. 369—391.

⁷ *Iohannis abbatis Victoriensis Liber certarum historiarum*. Ed. F. Schneider. In: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*. T. 1. Libri 1—3. Hannoverae et Lipsiae 1909, p. 387.

⁸ F. Schneider: *Praefatio*. In: *Scriptores rerum Germanicarum...*, p. 14—15.

⁹ A. Lhotsky: *Quellenkunde zur mittelalterlichen Geschichte Österreichs*. In: МІОГ. *Ergänzungsband*. Graz—Köln 1963, p. 301—304.

¹⁰ W. Stelzer: *Die Chronik des „Anonymus Leobiensis“...*, s. 369—391.

¹¹ U. Bassi: *Johann von Viktring und der Anonymus Leobiensis*. In: U. Bassi, M. Kamptner: *Studien zur Geschichtsschreibung Johanns von Viktring*. Klagenfurt 1997, p. 11—41.

¹² Див.: J. Mliner: *Janez Vetrinjski in njegovo poznavanje Kranjske v Knjigi resničnih zgodb (Liber certarum historiarum)*. „Zgodovinski Časopis” 2004, Letnik 58, № 3—4, s. 279—280.

¹³ *Iohannis abbatis Victoriensis...*, p. 277.

Дитячі роки та юність Іоанна скриті від очей істориків — ні місяця його народження, ні точної дати появи хроніста на світ ми не знаємо. Загальноприйнятою є думка А.Лотскі, котрий припускав, що Іоанн народився у 1270-х рр., але не пізніше 1280 р.¹⁴. Впродовж XIX та на початку XX ст. вважалося, що батьківщиною хроніста була Лотарингія. Таке припущення базувалося на діалектизмах, вживаних Іоанном під час написання своїх праць¹⁵. Однак згодом від цієї версії відмовилися, бо нові ґрунтовніші дослідження показали, що у лексиці хроніста більш виразно проступають баварські та австрійські впливи¹⁶, отже місце його народження варто шукати у цих краях.

Перша точно датована звістка щодо Іоанна відноситься до 1312 р., коли майбутній хроніст вже у зрілому віці стає абатом монастиря у Віктрінгу. У самому монастирі він, однак, надовго не затримується. Обіймаючи посаду капелана при світських владиках, він супроводжував короля Чехії Іоанна Люксембурзького (1296—1346) під час його візиту до Італії, а після цього перебував на службі у правителів Каринтії¹⁷. При цьому Іоанн зберіг за собою посаду абата, на котрій він перебував аж до самої смерті у 1345¹⁸ або, що набагато вірогідніше, 1347 р.¹⁹.

Причини, які побудили освіченого монаха взятися за написання історії, наразі теж невідомі. Дослідники припускають, що до створення *Liber certarum historiarum* його змусили династичні суперечки у краї²⁰. Це, однак, зовсім не означає, що Іоанн просто виконав політичне замовлення — до написання свого твору він поставився дуже серйозно, залучивши чимало інших джерел, частина з яких не збереглася до нашого часу²¹.

З огляду на це, запис про битву під Дюрнкрутом 1278 р. у *Liber certarum historiarum*²² та аналогічний йому у *Anonymi Leobensis Chronicon*²³ можна вважати цілком достовірними повідомленнями. Належали ж обидва ці свідчення перу Іоанна з Віктрінга.

¹⁴ A. Lhotsky: *Johann von Viktring*. In: *Aufsätze und Vorträge*. Bd. 1: *Europäisches Mittelalter*. Hrsg. H. Wagner, H. Koller, A. Lhotsky. Munich 1970, p. 132—133.

¹⁵ F. Schneider: *Studium zu Johannes von Viktring*. "Neues Archiv" 1903, № 28, p. 149.

¹⁶ H. Fichtenau: *Beiträge zur Mediävistik. Ausgewählte Aufsätze*. Bd. 3: *Lebensordnungen — Urkundenforschung — Mittellatein*. Stuttgart 1986, p. 301—305; J. Mliner: *Janez Vetrinjski...*, s. 275—276.

¹⁷ J. Mliner: *Janez Vetrinjski...*, s. 276.

¹⁸ A. Lhotsky: *Johann von Viktring...*, p. 133.

¹⁹ Див.: W. Goes: *Translatio Imperii. Ein Beitrag zur Geschichte des Geschichtsdenkens und der politischen Theorien im Mittelalter und in der frühen Neuzeit*. Tübingen 1958, p. 211.

²⁰ Див.: J. Mliner: *Janez Vetrinjski...*, s. 277.

²¹ F. Schneider: *Praefatio...*, p. 16—20.

²² *Iohannis abbatis Victoriensis...*, p. 277.

²³ *Anonymi Leobensis Chronicon...*, col. 848—849.

Щоправда, невеличка різниця між *Anonymi Leobiensis Chronicon* та працею Іоанна у дописі за 1278 р. все-таки існує. Так, наприклад, непослідовно записано військові контингенти армії Пшемисла-Оттокара II та їх розташування під час битви (зокрема, у першій лінії чеського короля у *Anonymi Leobiensis Chronicon* пропущені богемські війська²⁴). Дослідника історії Галицько-Волинської Русі ж найбільше спантеличить згадка про «битву» князя Лева із орлиним військом Рудольфа I: «Vidit enim aquilam rugnantem cum Leone: et sub dubia forte nunc hic praevaluit, nunc illa, et sic se invicem lacerabant» («Бачить [Рудольф] на правду орлину битву із Левом: і в битві запеклій то один переважає, то інший, і таким чином розривали вони один одного»)²⁵. Але це тільки редакційна помилка, бо у *Liber certarum historiarum* «лев» написано з маленької літери — «leon»²⁶. Отож Іоанн використав образне порівняння імператора Священної Римської імперії (геральдичний символ — орел) та чеського короля (геральдичний символ — лев), бо наприкінці тієї самої оповіді прямо вказується, що під «левом» і розумівся, власне, чеський король²⁷.

Звертає на себе увагу і те, що в описі бойових порядків війська Пшемисла Оттокара II у битві при Дюрнкруті немає ні імені Лева Даниловича ні згадки про руські війська. Однак у т. зв. редакції A2 твору Іоанна з Віктрінга вказується, що у п'ятій та шостій лініях все-таки розміщувалися галицькі війська: «[...] in quinta et sexta cum Vabaris Polonicae gentis et Rhutenorum fortissima armature [...]» («[...] у п'ятій та шостій — з баварцями польських зятів та русинів зброя могутня [...]»)²⁸. Однак автентичність цього допису, як і усієї рецензії A2 загалом, викликає немало запитань²⁹. В *Anonymi Leobiensis Chronicon*, не зважаючи на достатньо розлогий опис битви³⁰, руські війська не згадуються жодного разу, тож чи справді князь Лев Данилович взяв участь у цій великій битві 1278 р.?

Леонтій Войтович, уважно дослідивши повідомлення у руських літописах про Лева і склавши перелік кампаній, у котрих брав участь галицький князь, зазначив, що майже всі 1270-ті р. той провів на бойовому коні, але між зимою 1277 р., коли відбувся похід руських військ з ординцями на Литву, та 1279 р., коли Лев воював за Польську спадщину, згадки про нього відсутні³¹. Отже, у серпні 1278 р., коли відбувалася битва між Пшемислом-

²⁴ Там само.

²⁵ *Anonymi Leobiensis Chronicon...*, col. 849.

²⁶ *Iohannis abbatis Victoriensis...*, p. 277.

²⁷ Там само.

²⁸ Там само.

²⁹ F. Schneider: *Praefatio...*, p. 13—14.

³⁰ *Anonymi Leobiensis Chronicon...*, col. 848—852.

³¹ Л. Войтович: *Штрихи до портрета князя Лева Даниловича...*, с. 145—146; Його ж: *Галицько-Волинські етюди...*, с. 294.

Оттокаром II та Рудольфом I, Лев випав з поля зору уважного літописця, тому перед дослідниками розгортається широке поле для дискусії.

Так, саму можливість підтримки чеського короля галицьким князем заперечував ще Антоній Флоровський, вважаючи, що імператорові Священної Римської імперії вдалося схилити русинів на свій бік³². З цією точкою зору трохи згодом повністю погодився Володимир Пашуто³³. Обидва дослідники обґрунтовували свою позицію передусім вдалим дипломатичним ходом Рудольфа I. Прагнучи забезпечити собі надійні тили, ще у 1276 р. імператор відправив до Польщі та Русі досвідченого парламентаря — Генріха з Брену³⁴. Останній, будучи сином Євдоксії, доньки Конрада I Мазовецького (1187—1247)³⁵, дійсно міг використати свої родинні зв'язки для успішного завершення місії, проте деталі та результати роботи посольства, на жаль, невідомі.

Керуючись власними аргументами, позицію А.Флоровського та В. Пашуто підтримав Павло Грицак. Проаналізувавши геополітичне становище тогочасної Центрально-Східної Європи, дослідник дійшов висновку, що у відомій боротьбі чеського короля та імператора Священної Римської імперії князь Лев Данилович виступив на боці останнього, адже не бажав посилення позицій Пшемисла-Оттокара II на польських теренах³⁶.

Цій точці зору заперечив Даріуш Домбровський, котрий навів цікаві докази на користь зближення руського та чеського дворів³⁷. На думку польського дослідника, після смерті угорського короля Стефана V (1239—1272) князь Лев значно зблизився з Пшемислом-Оттокаром II на основі тісніших родинних стосунків, до того ж і чеський монарх був зацікавлений у союзі з Даниловичами, адже саме через землі Галичини проходив важливий дипломатичний зв'язок із монголами³⁸. Проте участь Лева у самій битві, на думку автора, є малоймовірною, принаймні, ця тема потребує детальнішого дослідження³⁹.

На нашу думку, звістка *Anonymi Leobicensis Chronicon* про участь Лева Даниловича у битві при Дюрнкрюті 1278 р. у складі війська Пшемисла-Оттокара II, є цілком правдивим свідченням, яке було запозичено невідомо-

³² А.В. Флоровский: *Чехи и восточные славяне. Очерки по истории чешско-русских отношений (X—XIII вв.)*. Т. 1. Praha 1935, с. 252—255.

³³ В.Т. Пашуто: *Очерки по истории Галицко-Волынской Руси*. Москва 1950, с. 300—301.

³⁴ Див.: SRS, Т. 2, р. 474—475, nr 12.

³⁵ *Genealogia Sanctae Hedwigis*. Ed. W. Semkowicz. W: MPH, Т. 4, s. 645, 654.

³⁶ П. Грицак: *Галицько-Волинська держава*. Нью-Йорк 1958, с. 126—127.

³⁷ D. Dąbrowski: *Stosunki polityczne Lwa Daniłowicza z sąsiadami zachodnimi...*, с. 44—50.

³⁸ Там само, с. 46—49.

³⁹ Там само, с. 49—50, 62.

ним компілятором з твору *Liber certarum historiarum* абата Іоанна з Віктринга. З огляду на стосунки Лева Даниловича з найбільшим союзником Рудольфа I угорським королем Ласло Куном, галицький князь безперечно підтримував чеського короля. Але чи очолював він безпосередньо галицькі дружини під Дюрнкрутом залишається під питанням. Наше джерело не дозволяє зробити поспішні висновки і безпелаяційно називати галицького князя учасником цієї битви. Подальша наукова дискусія із залученням нових джерельних даних дозволить пролити більше світла на цю важливу проблему, а ґрунтовний їх аналіз, ймовірно, дасть можливість встановити особу першого хроніста, котрий позначив ім'я галицького князя Лева Даниловича серед активних учасників великої битви між чеським королем та засновником династії Габсбургів.

Ilja Parszyn

Leon rex ruthenorum* на kartach kroniki *Anonymi Leobiensis Chronicon

Streszczenie

Niniejszy artykuł poświęcony jest wzmiankom o halickim księciu Lwie, jakie zostały zawarte w kronice *Anonymi Leobiensis Chronicon*. Autor tej kroniki jest nieznanym, ale jego świadectwo jest całkowicie wiarygodne z uwagi na fakt, że współtworzył tę księgę ze sławnym średniowiecznym autorem — ojcem Johannesem Victoriensis.

Dalsza debata naukowa, opierająca się na nowych źródłach, rzuci więcej światła na te istotne sprawy, a dokładna analiza da szansę zidentyfikowania pierwszego z kronikarzy, który wymienił imię halickiego księcia Lwa Daniłowicza wśród uczestników wielkiej bitwy między królem Czech a założycielem dynastii Habsburgów.

Ilja Parshyn

Leon rex ruthenorum* on the pages of *Anonymi Leobiensis Chronicon

Summary

This article is dedicated to mention of Galician prince Lev in *Anonymi Leobiensis Chronicon*. The author of this chronicle is unknown, but his testimonies are entirely credible, because his work was written in cooperation with another famous medieval author — Iohannis abbatis Victoriensis.

Further scientific debate, involving new sources, will shed more light on this important issue and a detailed analysis will give us a chance to identify the first chronicler, who marked the name of the Galician prince Lev Danilovich among active participants of the great battle between the Czech king and the founder of the Habsburg dynasty.

Michalina Duda

Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Sprawy toruńskiego kupca Johannesa Warschowa

Przyczynek do zagadnienia rozwiązywania konfliktów między poddanymi wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego a mieszkańcami sąsiednich władztw w I dekadzie XV stulecia*

Niezwykle interesującym, ale też ważkim zagadnieniem z zakresu stosunków między sąsiadującymi władcami jest kwestia rozwiązywania bieżących konfliktów i nieporozumień, których stronami byli mieszkańcy odrębnych państw. Zagadnienie to doskonale ilustruje przypadek Johannesa Warschowa, toruńskiego kupca, który na początku XV wieku popadł w zatarg z mieszczanami Sochaczewa, a także został ograbiony przez mieszkańców Korony. Wprawdzie sprawa napadu na torunianina była już kilkakrotnie odnotowywana w literaturze, ale zawsze marginalnie i bez omówienia całości dostępnych źródeł¹.

* Artykuł powstał dzięki środkom z grantu Narodowego Centrum Nauki na realizację projektu „...quod unio federis perpetui per nullas penitus dissensiones violetur»: mechanizmy rozwiązywania sporów na pograniczu polsko- i litewsko-krzyżackim w późnym średniowieczu” (2012/05/N/HS3/01398).

¹ B. Herdżin: *Najstarsze dokumenty dotyczące ziemi kujawskiej i dobrzyńskiej w zasobie Archiwum Państwowego w Toruniu*. W: *Stolica i region — Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej: materiały z sesji naukowej (9–10 maja 1994 roku)*. Red. O. Krut-Horonzia, L. Kajzer. Włocławek 1995, s. 246 — autorka wskazywała, że napad na Johannesa miał miejsce w 1410 r.; M. Radoch: *Księga podskarbiego malborskiego jako źródło do poznania kontaktów Polski z zakonem krzyżackim w latach 1399–1409*. W: *Tekst źródła: krytyka, interpretacja*. Red. B. Trelińska. Warszawa 2005, s. 307, 309; A. Szweda: *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim*

W zbiorach Archiwum Państwowego w Toruniu zachował się list skierowany przez króla Władysława Jagiełłę do rady Starego Miasta. Jak wynika z pisma, rajcy powiadomili króla, że jeden z ich współobywateli — w treści źródła określony jako „Warschowsky” — został obrabowany z towarów w granicach Królestwa. W swym response Jagiełło wyraził ubolewanie nad losem torunianina oraz poinformował o podjętych działaniach (polecił starostom ściganie sprawców). Relatorem listu był Mikołaj Trąba, podkanclerzy koronny². Jak pokazuje formuła datacyjna, pismo sporządzono w Sieradzu „dominico die infra octavas Assumptionis Sancte Marie Virginis Gloriose”³. Nie wskazano natomiast daty rocznej. Jej ustalenie, nie tylko z perspektywy analizowanego tu problemu, jest jednak istotne. Sugerując się okresem sprawowania podkanclerstwa przez późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego, w literaturze przyjmuje się, że czas powstania listu przypada na lata 1403—1412⁴. Wskazanie konkretnego roku nie jest zadaniem łatwym, niemniej można to zrobić właściwie z całkowitą pewnością⁵. Jak wynika z informacji opracowanych w itinerarium królewskim, Jagiełło zazwyczaj w drugiej połowie sierpnia przebywał w Małopolsce⁶. Wyjątek stanowił sierpień 1410 roku, ponieważ wtedy miało miejsce oblężenie Malborka

w Prusach w latach 1386—1454. Toruń 2009, s. 112 — tu umiejscowienie całej sprawy w latach 1406—1407.

² Mikołaj Trąba sprawował urząd podkanclerzego koronnego w latach 1403—1412 — por. UrzCentr, nr 617. Szerzej na temat działalności Mikołaja Trąby w tym czasie por. w: J. Krzyżaniakowa: *U boku króla, początki kariery Mikołaja Trąby*. W: *Mikołaj Trąba. Mąż stanu i prymas Polski. Materiały z konferencji, Sandomierz 13—14 czerwca 2008 roku*. Red. F. Kuryk. Kraków 2009, s. 30—32.

³ AP Toruń, Katalog I (Dokumenty i korespondencja) (dalej: AP Toruń, Kat. I), nr 262.

⁴ *Katalog dokumentów i listów królewskich z Archiwum Państwowego w Toruniu: (1345—1789)*. Wyd. A. Radziwiński, J. Tandecki. Warszawa 1999, s. 6, nr 12. Wykorzystując ten katalog, M. Radoch (*Księga podskarbiego malborskiego...*, s. 309) datuje źródło na 22 sierpnia 1406 r., co jest datą niemożliwą — zob. następny przypis — natomiast jako miejsce wystawienia wskazuje Sieradzę pod Tarnowem.

⁵ Na samym wstępie można wykluczyć rok 1406, ponieważ wówczas oktawa Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny przypadła właśnie na niedzielę — por. *Chronologia polska*. Red. B. Włodarski. Warszawa 2007 (reprint), s. 389.

⁶ 2 sierpnia i później, w dniach 25—29 sierpnia 1403 r. król został poświadczony w Nowym Korczynie. Jak odnotowano w itinerarium królewskim, w tym miesiącu miały również przebywać 19 sierpnia 1404 r., natomiast 22 tego miesiąca byłby w Wiślicy. Tam Jagiełło spędził też okres od 14 sierpnia do 1 września 1405 r. Prawdopodobnie, 16 sierpnia 1407 r. Jagiełło był obecny w Krakowie, a w dniach 16—27 sierpnia tego roku przebywał w Wiślicy. Z kolei 23 sierpnia 1408 r. został ponownie potwierdzony w Nowym Korczynie. Na terenie Małopolski król przebywał także w drugiej połowie sierpnia 1409 r., mianowicie 15 tego miesiąca został poświadczony w Wiślicy, a już w dniach 18—23 w Nowym Korczynie. Natomiast w dniach 10—18 sierpnia 1412 r. Jagiełło był obecny w Krakowie, a od 20 do 31 sierpnia dowodnie bawił w Wiślicy i Nowym Korczynie — por. A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386—1434*. Warszawa 1972, s. 44, 46—47, 49—51, 59.

i król był pod krzyżacką warownią⁷, oraz 1411 rok, kiedy to w dniu 18 sierpnia mamy potwierdzoną obecność władcy w położonym na Kijowszczyźnie Trypolu⁸. Szczegółowa analiza podróży monarchy pozwala stwierdzić, że jedyny możliwy termin sporządzenia wspomnianego listu to 17 sierpnia 1404 roku: 5 sierpnia 1404 roku król był w Żarnowcu, ok. 10 sierpnia jego obecność została poświadczona we Wrocławiu, a 15 sierpnia w Ostrzeszowie⁹. Już 16 sierpnia Jagiełło przebywał w oddalonym o ok. 60 km w linii prostej od Ostrzeszowa Sieradzu, co zostało potwierdzone w piśmie skierowanym na początku września 1404 roku przez Konrada von Jungingen do monarchy¹⁰. Zgodnie z treścią przywołanego źródła z archiwum toruńskiego król byłby tam również w niedzielę, 17 sierpnia¹¹. Następnie, według ustaleń poczynionych w itinerarium królewskim, Jagiełło miał udać się do Korczyna, gdzie został poświadczony już we wtorek, 19 sierpnia¹². Należy jednak przyznać, że pokonanie tak znacznego dystansu (ok. 250 km) zaledwie w dwa dni, choć teoretycznie (np. w sytuacji skrajnego pośpiechu) nie było niemożliwe, to jednak jest mało prawdopodobne. Pewne wątpliwości budzi też fakt, że monarcha musiałby opuścić Sieradz jeszcze w dzień świąteczny, mianowicie w niedzielę w oktawie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Dokument z 19 sierpnia datowany jest „in Nova Civitate”¹³, co niewątpliwie wskazuje na Nowe Miasto Korczyn. Akt ten znany jest z późnej kopii i niewykluczone, że data powstała na skutek błędu kopysty. W innym razie król 19 sierpnia przebywałby w Nowym Korczynie, lecz nie zabawiłby tam długo, bo już w trzy dni później — 22 sierpnia — został potwierdzony w oddalonej o kilkanaście kilometrów Wiślicy, skąd najpóźniej 29 sierpnia już na nieco dłużej (do 2 września) powrócił do Korczyna¹⁴. Wydaje się więc, że Władysław Jagiełło, podróżując z Sieradza, najpierw zawitał do położonej bardziej na północ Wiślicy — czas między 17 a 22 sierpnia był wystarczający na pokonanie tej trasy — dopiero stąd udał się do Korczyna, gdzie wydano dokument posiadający w kopii datę 19 sierpnia. Jest to bardziej prawdopodobny scenariusz niż przyjmowanie szaleńczej jazdy z Sieradza do Korczyna po to, by stamtąd za chwilę wrócić do Wiślicy i następnie ponownie jechać do Korczyna. Należy także wskazać, że dokument z 19 sierpnia pochodzi z tak zwanej „Metryki Litewskiej IV B”, na którą składają się XVIII-wieczne odpisy sporządzane przy okazji lustracji i rewizji królewskich, toteż o po-

⁷ Tamże, s. 55.

⁸ Tamże, s. 58.

⁹ Tamże, s. 46.

¹⁰ CV, nr 301: jest to zaopatrzona w kompletną datację odpowiedź wielkiego mistrza na królewski list wyekspediowany z Sieradza — *in crastino Assumpcionis Virginis Marie*.

¹¹ AP Toruń, Kat. I, nr 262.

¹² A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla...*, s. 46.

¹³ ZDM, Cz. 5, nr 1665.

¹⁴ A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla...*, s. 46.

myłkę kopisty w dacie nietrudno¹⁵. Można suponować, że jeżeli w oryginale datę roczną z końcówką „quinto” zapisano słownie, kopista mógł to odczytać jako „quarto” i zapisać cyfrą — 1404. Wtedy więc byłby to 18 sierpnia 1405 roku. Wprawdzie tego dnia król poświadczony jest w Wiślicy¹⁶, gdzie spożywał zarówno śniadanie, jak i obiad¹⁷, jednak nie można wykluczyć, że po południu udał się do oddalonego o zaledwie 11 km Korczyna.

Wskazanie na 17 sierpnia 1404 roku jako na datę wystawienia wspomnianego listu króla Jagiełły potwierdza również sekwencja zdarzeń z udziałem Warschowa, którą można zrekonstruować na podstawie innych źródeł odnoszących się do jego osoby.

Do analogicznego wydarzenia odnosi się mianowicie skarga mieszczanina toruńskiego Johanna Warschowa skierowana do rady Starego Miasta Torunia. W piśmie tym Johannes informuje rajców o napadzie urządzonym w gospodzie na niego i towarzyszące mu osoby. Zaznacza, że „został napadnięty z przemocą bez winy”, a ponadto w dniu, w którym bezpieczeństwo w sporządzonym przez starostę glejcie zapewnił mu król Władysław Jagiełło. W związku z tym prosi o bezzwłoczne wyekspediowanie mu z pomocą jednego pana z rady. Rajca ten ma dostarczyć Johannesowi list starosty Sieradza, którego odpis skradziono zmierzającemu do króla torunianinowi. Warschow wyraża nadzieję, że uda mu się pomyślnie zakończyć sprawę¹⁸. Tekst pozbawiony jest jakichkolwiek elementów datacji, pewne, ale nikłe, wskazówki chronologiczne kryją się w jego treści¹⁹.

Nie są to jednak jedyne źródła powstałe w związku z dramatycznymi losami toruńskiego kupca. Kolejne zostało datowane w Radziejowie 21 października²⁰. Jest to respons pełniącego w latach 1403—1409 urząd starosty kujawskiego Iwana z Obiechowa²¹ na pismo rady Starego Miasta Torunia. Urzędnik informuje, że ze względu na licznych panów wyznaczonych do sprawy Warschowa z polecenia króla Władysława Jagiełły ustalił termin rozprawy między Johannesem a jego adwersarzami z ziemi sieradzkiej na dwa tygodnie po świętym Marcynie²². Natomiast w odpowiedzi na prośbę rady o wystawienie glejtu dla kupca i jego towarzyszy Iwan zobowiązał się osobiście ich przeprowadzić²³.

¹⁵ J. Jankowska: *O tak zwanej Metryce Litewskiej w zasobie AGAD w Warszawie*. „Archeion” 1960, R. 32, s. 34.

¹⁶ A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla...*, s. 47.

¹⁷ Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 302—303.

¹⁸ AP Toruń, Kat. I, nr 261.

¹⁹ Na temat daty rocznej por. dalsze rozważania.

²⁰ „[...] dat[um] Radzeiwy ip[s]o die XI milia virg[inum]” — AP Toruń, Kat. I, nr 1181.

²¹ Szerzej na temat Iwana z Karmina i Obiechowa herbu Wieniawa por. w: S. Szybkowski: *Starostowie kujawscy z lat wielkiej wojny z zakonem krzyżackim 1409—1411. Studium prozopograficzne* [w druku].

²² AP Toruń, Kat. I, nr 1181.

²³ „[...] solus p[ro]p[ri]a in p[er]sona ip[s]os [con]ducam” — tamże.

Rozwiązanie to — co znajduje potwierdzenie w następnym już liście starosty kujawskiego adresowanym do rady Starego Miasta Torunia — nie zostało uznane przez stronę przeciwną. Urzędnik zawiadamiał bowiem rajców, że spór przedłożony do rozsądzenia jemu i innym panom zostanie rozstrzygnięty w późniejszym czasie. Do przełożenia sądu doszło za korespondencyjnym wstawiennictwem wielkiego mistrza krzyżackiego. Najwyższy zwierzchnik zakonu czynił starania o to, by Iwan z Obiechowa zawiesił rozprawę do najbliższej wizyty Władysława Jagiełły na Kujawach. Polski urzędnik konsultował się w tej kwestii z przebywającym w Wilnie królem. Ten w odpowiedzi wyznaczył termin na trzeci dzień po swoim przybyciu do Brześcia Kujawskiego. Starosta prosił radę Starego Miasta Torunia, by zawiadomiono o tej zmianie Johannesesa. Pismo to zostało wystawione w Radziejowie „feria s[ecund]a p[ro]xi[m]a post d[omi]nicam Remi[ni]sc[er]e”. Nie wskazano jednak daty rocznej²⁴. Pewnej wskazówki może dostarczyć analiza podróży króla Władysława II. W przywołanym piśmie Iwan z Obiechowa informował, że zwrócił się do przebywającego w Wilnie władcy. Ten z kolei w response miał nadmienić o zamiarze przybycia na Kujawy. Jak wiadomo, w czasie sprawowania starostwa kujawskiego przez Iwana z Obiechowa udokumentowane są wizyty Jagiełły w Wilnie w następującym czasie: 25 grudnia 1403 roku²⁵, na początku stycznia 1404 roku²⁶ i na przełomie listopada i grudnia tego samego roku²⁷, 8 stycznia 1407 roku²⁸ oraz 21 stycznia 1408 roku²⁹. Natomiast istotne w analizowanym przypadku wizyty władcy w Brześciu Kujawskim następujące po pobycie w Wilnie odbyły się w maju 1404 roku³⁰ oraz w czerwcu roku kolejnego³¹. Szczegółowa analiza itinerarium królewskiego nie pozwala jednoznacznie wskazać czasu spisania listu Iwana z Obiechowa. Jak można wnioskować z przywołanych informacji, źródło to mogło powstać w 1404 albo w 1405 roku. Uwzględniając jednak, że zajście, które przedłożono do rozsądzenia, zapewne rozegrało się w drugiej połowie 1404 roku, list starosty kujawskiego należy wydatować na 15 marca 1405 roku. Dzięki tej informacji można również wskazać czas powstania uprzednio przywołanego listu starosty kujawskiego. Pamiętając, że musiał być on wcześniejszy niż pismo z 15 marca 1405 roku, można stwierdzić, że sporządzono go już 21 października 1404 roku.

²⁴ Tamże, nr 260.

²⁵ SRPrus, s. 269.

²⁶ *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*. Bearb. v. H. Koeppen. Bd. 2. Göttingen 1960 (Veröffentlichungen der Niedersächsischen Archivverwaltung. H. 13), nr 5, przyp. 7; *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409*. Hrsg. v. E. Joachim. Königsberg i. Pr. 1896, s. 314.

²⁷ A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla...*, s. 46.

²⁸ CV, nr 356.

²⁹ A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla...*, s. 49.

³⁰ Tamże, s. 45.

³¹ Tamże, s. 47.

W zachowanym materiale źródłowym poświadczono zostały jeszcze dwie interwencje wielkiego mistrza w sprawie Johanna Warschowa. W dawnym archiwum krzyżackim znajduje się bowiem list z 17 kwietnia 1406 roku skierowany przez Konrada von Jungingen do króla Władysława Jagiełły. W piśmie tym najwyższy zwierzchnik zakonu składa podziękowania za przychylenie się do jego prośby i zawieszenie rozstrzygnięcia sporu do przyjazdu monarchy. Jak jednak pisze, w ostatnim czasie został poinformowany przez torunianina, że jego sprawa została przekazana do rozsądzenia staroście brzeskiemu. W związku z tym Jungingen ponownie stara się wyjednać, by spór rozstrzygnął Jagiełło. Jak dowodzi, Johannes z racji swojego ubóstwa nie byłby w stanie dochodzić sprawiedliwości przed sądem niższej instancji. Ponadto, nadal byłby narażony na liczne niebezpieczeństwa i niedogodności ze strony swoich potężnych adwersarzy³². W ostatniej partii pisma wielki mistrz prosi o pomoc dla Warschowa, aby ten za pośrednictwem sądu oraz dzięki orzeczeniu królewskiemu uzyskał od napastników stosowną i realną rekompensatę za zrabowane towary. Konrad von Jungingen zapewnia, że za okazaną życzliwość w tym względzie odwdzięczy się odpowiednią życzliwością i służbami. Przy okazji wielki mistrz podaje nieco dokładniejsze informacje na temat samego zajścia. Jak czytamy, Johannes podczas pokoju i zgody bez żadnej przyczyny został napadnięty na drodze publicznej i pozbawiony towarów przez mieszkańców Królestwa. Ówczesny starosta sieradzki doniósł o tym wydarzeniu Staremu Miastu Toruniowi. Jak wynika z pisma, część rabusiów udało się ująć³³. Urzędnik zawiadomił bowiem o kilku pojmanyh, napastnikach, od których wzięto poręczenie, ale też o zbiegach. Podczas ich ucieczki schwytano kilka skradzionych Johannesowi koni. Te, zgodnie z zapewnieniami, Warschow uwolnił i wykupił od starosty³⁴.

Sprawa Warschowa nie trafiła jednak przed sąd królewski. W malborskiej księdze wpisów pod datą 19 lutego 1407 roku zachowało się bowiem pismo skierowane do króla Polski i *mutatis mutandis* starosty łęczyckiego Piotra Szafranca³⁵. Najwyższy zwierzchnik zakonu dziękował Władysławowi Jagielle za wszelkie łaski i pomoc udzieloną Johannesowi w celu odzyskania jego dóbr.

³² Warto też zauważyć, że w swojej argumentacji wielki mistrz sparafrazował łacińską pamię funkcjonującą w średniowiecznym korpusie prawa kanonicznego: „Semel malus semper praesumitur esse malus” — por. Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensfolianten (dalej: OF), Nr. 3, s. 246—247; D. Liebs: *Lateinische Rechtsregeln und Rechtssprichwörter*. München 1998, s. 217.

³³ Król Jagiełło wystąpił do starostów z prośbą o schwytanie złoczyńców — por. AP Toruń, Kat. I, nr 262.

³⁴ OF, Nr. 3, s. 246—247.

³⁵ Piotr Szafraniec z Pieskowej Skały herbu Stary Koń dowodnie w latach 1406—1418 pełnił funkcję starosty łęczyckiego — UrzŁęcz, s. 87. Szerzej na temat jego działalności w tym okresie por. J. Sperka: *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Katowice 2001, s. 78—81.

Dowiedział się o nich od wdzięcznego za okazaną dobroć torunianina. Wielki mistrz nie ustawał jednak w swoich prośbach na rzecz Warschowa. Próbował wymóc na monarsze skierowanie napomnienia do starosty łęczyckiego „Piestrasza”. Ten, zgodnie z wolą Konrada von Jungingen, powinien przywrócić toruńskiemu kupcowi wcześniejsze prawo, aby poniesione straty, wolą króla już częściowo zrekompensovane, zostały w pełni zniwelowane³⁶.

Wszystkie przywołane pisma powstały w związku z dramatycznymi wydarzeniami, jakie na początku XV stulecia spotkały Johanna Warschowa³⁷. Przepuszczalnie latem 1404 roku toruński kupiec padł ofiarą napadu na drodze publicznej w granicach Królestwa Polskiego i został ograbiony ze swoich towarów. Nie wszystkich napastników schwytano. Podczas ich ucieczki udało się pojmać skradzione torunianinowi konie, które ten wykupił. Starosta sieradzki poinformował o zajściu Radę Starego Miasta Torunia³⁸. Ta z kolei wystosowała pismo do króla Władysława Jagiełły. Monarcha w odpowiedzi na bezprawie w granicach swojego władztwa polecił starostom pojmanie złoczyńców³⁹. Sprawcy zostali zatrzymani — byli to mieszkańcy ziemi sieradzkiej⁴⁰, a ponieważ zgodnie z ówczesną praktyką i tak zwanym starym zwyczajem, który funkcjonował już w drugiej dekadzie XIV stulecia, spory między miesz-

³⁶ OF, Nr. 3, s. 297.

³⁷ Na marginesie niniejszych rozważań warto odnotować, że Johannes Warschow wzmiankowany był również na stronicach toruńskich ksiąg miejskich. Jak wynika z poczynionych tam zapisów, w 1405 r. przyjął w zastaw działkę od lekarza miejskiego mistrza Czariasa Waczenrode — por. *Liber scabinorum veteris civitatis Thoruniensis: 1363—1428*. Wyd. K. Kaczmarczyk. Toruń 1936 (Fontes. 29), nr 647; *Księgi szosu i wykazy obciążeń mieszkańców Starego Miasta Torunia z lat 1394—1435*. Wyd. K. Mikulski, J. Tandecki, A. Czacharowski. Toruń 2002, s. 111 — uwagi wydawców. Do jego osoby odnosiły się także późniejsze zapisy — por. *Liber scabinorum...*, nr 1369, 1420, 1421. Również z toruńskich źródeł miejskich czerpiemy informacje o rodzinie kupca. W 1439 r. wzmiankowani byli dwaj synowie Warschowa: Johan i Ebirke — *Księga ławnicza starego miasta Torunia (1428—1456)*. Wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki. Toruń 1992 (Fontes. 75), nr 823. Należy zauważyć, że Johannes Warschow w latach 1392—1396 odnotowywany był też w krakowskiej księdze ławniczej — por. *Księgi ławnicze krakowskie: 1365—1376 i 1390—1397*. Wyd. S. Krzyżanowski. Kraków 1904, nr 1625, 1846, 2318, 2333. Natomiast w 1398 r. w tamtejszej księdze radzieckiej pojawił się zapis o rezygnacji przez niego z obywatelstwa miejskiego; por. B. Wyrozumska: *Zapiski z księgi radzieckiej krakowskiej 1393—1400. Uzupełnienie do wydawnictwa „Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa”*. St. Hist. 1992, T. 35, nr 1, s. 99. Nie ma pewności, czy wzmianki te dotyczą toruńskiego kupca. Zbieżność personaliów wskazuje jednak, że pod koniec XIV wieku mógł on zamieszkiwać w Krakowie i po 1398 r. udać się do Torunia. Supozycja ta wydaje się tym bardziej zasadna, że w toruńskich źródłach miejskich przed 1405 r. brak zapisów dotyczących osób o nazwisku Warschow. W tym miejscu należy też odnotować, że w toruńskiej księdze ławniczej w 1417 i 1420 r. wzmiankowany był Hans Warschow — por. *Liber scabinorum...*, nr 1267, 1503.

³⁸ OF, Nr. 3, s. 246—247.

³⁹ AP Toruń, Kat. I, nr 262.

⁴⁰ Tamże, nr 1181.

kańcami odrębnych państw zobowiązany był rozsądzać urzędnik właściwy miejscowo dla oskarżonych⁴¹, toteż w wydarzenia został zaangażowany starosta sieradzki Warcisław z Groszkowa i Gotartowic⁴². Monarcha zlecił mu przygotowanie listu żelaznego dla Warschowa. Glejt miał zapewnić kupcowi bezpieczeństwo w drodze do króla. W trakcie tej podróży Johannes wraz ze swoimi towarzyszami został jednak powtórnie napadnięty, tym razem w gospodarstwie. Oprawcy odebrali mu wieziony do monarchy odpis listu sieradzkiego urzędnika. Prawdopodobnie był to wzmiankowany wcześniej glejt. W związku z tym Warschow zwrócił się do rady Starego Miasta Torunia o natychmiastową pomoc, prosił o wyekspediowanie jednego z rajców z wiernym odpisem skradzionego pisma⁴³.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na udział króla w wydarzeniach. Najpierw zobligował on podległych sobie urzędników do schwytania sprawców, następnie nakazał zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonemu Johannesowi. Można też suponować, że w efekcie zabiegów czynionych osobiście przez Warschowa na krakowskim dworze, z polecenia Jagiełły sprawę torunianina oddano do rozstrzygnięcia — przypuszczalnie z racji przygranicznej lokalizacji starostwa — Iwanowi z Obiechowa, staroście brzeskiemu. Ten wyznaczył termin sądu na 25 listopada 1404 roku. W rozprawie miały uczestniczyć obie strony: pokrzywdzony Johannes i oskarżeni mieszkańcy ziemi sieradzkiej. Udział Warschowa potwierdza zamieszczona w piśmie toruńskiej rady prośba o glejt, wskazuje ona również na miejsce sądu, który miał się zebrać w granicach Królestwa. Osoba sędziego może sugerować, że do rozstrzygnięcia konfliktu mogło dojść w miejscowości leżącej w obrębie starostwa kujawskiego, prawdopodobnie w Brześciu Kujawskim, głównym ośrodku województwa brzeskiego. Iwan z Obiechowa zobowiązał się osobiście eskortować już dwukrotnie ograbionego Jana na miejsce sądu⁴⁴. W literaturze sformułowano przypuszczenie, że niniejszy gest starosty był następstwem znaczenia, jakiego nabrała sprawa torunianina po przedłożeniu jej królowi⁴⁵.

Jednak takie rozwiązanie nie satysfakcjonowało strony przeciwnej. Wielki mistrz, prawdopodobnie na skutek próśb pokrzywdzonego torunianina bądź rady miejskiej, zabiegał o przekazanie sprawy przed sąd królewski i ostatecznie uzyskał aprobatę Jagiełły. Monarcha polecił zawieszenie sprawy do swoje-

⁴¹ A. Szweđa: *Organizacja...*, s. 266.

⁴² AP Toruń, Kat. I, nr 261. Warcisław z Groszkowa i Gotartowic sprawował urząd starosty sieradzkiego w latach 1403—1405 — UrzŁęcz, s. 137. Na jego temat por. w: J. Bieniak: *Kształtowanie się terytorium ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*. Zap. Hist. 1986, T. 51, s. 38—39.

⁴³ AP Toruń, Kat. I, nr 261.

⁴⁴ Tamże, nr 1181.

⁴⁵ A. Szweđa: *Organizacja...*, s. 112 — tam też por. na temat niniejszego listu.

go przyjazdu na Kujawy⁴⁶. W 1405 roku sporu nie przedłożono jednak królowi do rozstrzygnięcia, został on powtórnie przekazany staroście kujawskiemu, co spowodowało kolejną interwencję najwyższego zwierzchnika zakonu krzyżackiego. Tym razem Konrad von Jungingen skierował swoje pismo bezpośrednio do Władysława Jagiełły. Jak ilustrował, sąd niższego szczebla nie byłby odpowiedni dla pokrzywdzonego i nieustannie narażonego na represje ze strony swoich adwersarzy Warschowa⁴⁷. Zgodnie zatem z wolą wielkiego mistrza, który kilkakrotnie proszony był przez Johannesesa o interwencję, sprawę torunianina odebrano Iwanowi z Obiechowa. Z nieznanых jednak przyczyn król nie podjął się rozstrzygnięcia jej osobiście, a jedynie przekazał ją staroście łączycykiem, którego wielki mistrz prosił o rekompensatę wszelkich szkód wyrządzonych Johannesowi.

Niestety, nie wiemy, jak zakończył się spór toruńskiego kupca z mieszkańcami ziemi sieradzkiej. W materiale źródłowym nie zachowały się też wzmianki jednoznacznie wskazujące na treść rozstrzygnięcia starosty łączycyckiego, choć podziękowania kierowane do niego i króla Jagiełły przez wielkiego mistrza sugerują orzeczenie korzystne dla Johannesesa⁴⁸. Zresztą należy mieć na uwadze, że — jak wynika z treści przywołanych archiwaliów — torunianin był niezwykle zdecydowaną i zdeterminowaną jednostką, nie wahał się prosić o pomoc zarówno lokalnych urzędników, jak i władców państw. W związku z tym można przypuszczać, że nie uzyskawszy przychylnego orzeczenia, nadal zabiegałby o rekompensatę poniesionych szkód.

Do takiego wnioskowania uprawnia nas informacja o innym zatargu, w który uwikłany był toruński kupiec. W dawnym archiwum wielkich mistrzów krzyżackich zachowało się pismo skierowane 11 października 1405 roku przez wielkiego mistrza Konrada von Jungingen do księcia Mazowsza — Siemowita IV⁴⁹. W niniejszym dokumencie najwyższy zwierzchnik zakonu zawiadamiał, że rozważył treść pisma otrzymanego za pośrednictwem Johannesesa Warschowa z Torunia, z której wynikało, że mieszczanin zamierzał pozwać czy też ukarać książęcych poddanych z Sochaczewa tylko w takim stopniu, w jakim wymagała tego sprawiedliwość i poświadczał dokument potwierdzony przez mieszkańców Sochaczewa. W związku z tym wielki mistrz twierdził, że nie ma powodów, by pozywać Johannesesa. Czyniąc jednak załość woli księcia, zwrócił się do komtura toruńskiego, którym w tym cza-

⁴⁶ AP Toruń, Kat. I, nr 260.

⁴⁷ OF, Nr. 3, s. 246—247.

⁴⁸ Por. tamże.

⁴⁹ Szerzej na jego temat por. w: A. Supruniuk: *Siemowit IV*. W: PSB, T. 37, s. 76—81; Taż: *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374—1426): studium o elicie politycznej Mazowsza na przełomie XIV i XV wieku*. Warszawa 1998, s. 19—120; K. Jasiński: *Rodowód Piastów mazowieckich*. Poznań—Wrocław 1998, s. 87—91; A. Supruniuk: *Mazowsze Siemowitów (1341—1442): dzieje polityczne i struktury władzy*. Warszawa 2010, s. 40—68.

sie był Fryderyk von Wenden, z prośbą, by ten wezwał Johanna i zakazał mu prześladować księżęcych poddanych jakimkolwiek innym sposobem niż przewidziany przez prawo. Konrad von Jungingen próbował także wyjednać u Siemowita IV, by nakłonił swoich poddanych z Sochaczewa do zgodnego z treścią opieczętowanego przez nich dokumentu zadośćuczynienia Johannesowi za wszystkie poniesione przez niego szkody. Ponadto, dygnitarz krzyżacki proponował, żeby księżę Mazowsza ekspediował jednego ze starostów lub inną wybraną przez siebie osobę do komtura toruńskiego, aby ten w jego obecności wysłuchał oskarżeń formułowanych przez Johanna względem mieszkańców Sochaczewa. Zgodnie z inicjatywą najwyższego zwierzchnika zakonu osoba wyznaczona przez Siemowita IV i komtur toruński na podstawie zeznań kupca oraz informacji od księżęcych poddanych z Sochaczewa mieli pogodzić strony albo doprowadzić do sytuacji, by one same „zgodnie z nakazem sprawiedliwości rozumnie się porozumiały”⁵⁰.

Jak wynika z przywołanego pisma, wydarzenia z lat 1404—1407 nie były jedynymi transgranicznymi nieporozumieniami, w jakich partycypował Johannes Warschow. Z niniejszego listu dowiadujemy się o jakimś zatargu pomiędzy torunianinem a pewnymi mieszkańcami miasta Sochaczewa. Nie wiadomo, co leżało u podstaw nieporozumienia. Pokrzywdzony Johannes poczynił jednak jakieś kroki w celu wymierzenia kary. Przy czym nie dopuścił się niczego, co byłoby niesprawiedliwe i niepotwierdzone przez stronę przeciwną opieczętowanym dokumentem. W niniejszym źródle warto przede wszystkim zwrócić uwagę na starania służące rozwiązaniu nieporozumienia. W celu zażegnania konfliktu między kupcem toruńskim a mieszkańcami Sochaczewa z inicjatywy władz centralnych, w tym wypadku wielkiego mistrza zakonu, miało dojść do spotkania urzędników: polskiego i krzyżackiego. Państwo zakonne reprezentował z racji proveniencji Johanna komtur toruński. Natomiast reprezentantem strony mazowieckiej miał być starosta lub inna osoba wyznaczona do tego celu przez księcia Mazowsza. Przed tymi urzędnikami miano sformułować oskarżenia przeciw mieszkańcom Sochaczewa. Następnie, po wysłuchaniu zeznań rozjemcy powinni rozstrzygnąć spór albo nakłonić strony do rozsądnego porozumienia.

Przywołane przekazy źródłowe w doskonały sposób przedstawiają mechanizmy rozstrzygania sporów między mieszkańcami państwa zakonu krzyżackiego w Prusach a poddanymi sąsiednich władztw: Królestwa Polskiego i Mazowsza. W celu rozwiązania bieżących nieporozumień sprawę kierowano przed sąd odpowiedni dla oskarżonego. Po stronie zakonnej rozjemcą był komtur. Natomiast gdy pozwanym był poddany Korony bądź Mazowsza, sprawę oddawano do rozstrzygnięcia właściwemu terytorialnie staroście. W wyjątko-

⁵⁰ OF, Nr. 3, s. 220.

wych sytuacjach, na przykład ze względu na niebezpieczeństwo grożące jednej ze stron, istniała możliwość przekazania kompetencji innemu urzędnikowi, przy czym starano się wybierać tych, którzy swoje godności piastowali na obszarach przygranicznych. W szczególnych przypadkach sprawę rozstrzygał król i zapewne odpowiednio księżę Mazowsza oraz wielki mistrz krzyżacki. Nie wydaje się jednak, żeby do takich sądów dochodziło zbyt często. Należy też zauważyć, że przed orzekającymi w sprawach transgranicznych były zobowiązane stawić się obie zantagonizowane strony, które podczas rozprawy składały zeznania.

Tak dobrze rozwinięta praktyka sądów wskazuje na starania podejmowane w celu rozwiązywania pozornie nieznacznych konfliktów między mieszkańcami sąsiednich państw. Ponadto, może świadczyć o wadze takich nieporozumień i ich oddziaływaniu na relacje między władztwami.

Michalina Duda

**The case of Johannes Warschow, a merchant from Toruń
A contribution to the phenomenon of solving conflicts between the subjects
of a grand master of the Teutonic Knights and inhabitants
of neighbouring powers in the first decade of the 15th century**

Summary

The analysis of source materials, concerning an attack on Johannes Warschow, a merchant from Toruń at the beginning of the 15th century by the inhabitants of Sieradz Land and later events connected with it, allows for reconstructing the actions taken in order to solve misunderstandings. Usually, the case was given to court in the place of residence of the accused. A commander was an arbitrator on the part of the Teutonic Knights, however, when the defendant was the subject of the Crown or Mazowsze, it was a starost. In special cases, there was a possibility to hand the case over to a different clerk, often taking an office in the borderland areas. In unique cases, it was the king who arbitrated the case, and, surely, the prince of Mazowsze and a grand Teutonic master respectively. It does not seem, though, that such courts were often used. One should also notice that two antagonized parties were required to come to court in front of those adjudicating in trans-borderline cases who testified in the course of the trial.

Michalina Duda

**Die Angelegenheiten des Thorner Kaufmanns, Johannes Warschow
Ein Beitrag zum Problem der Konfliktlösung zwischen den Untertanen
des Hochmeisters des Deutschen Ordens und den Einwohnern
der Nachbarländer in der ersten Dekade des 15.Jhs**

Zusammenfassung

Die Analyse des Quellenmaterials über den, zu Beginn des 15.Jhs von den Einwohnern des Schieratzer Landes auf den Thorner Kaufmann, Johannes Warschow verübten Überfall und spätere damit verbundene Ereignisse lassen die damaligen Methoden der Konfliktlösung rekonstruieren. Mit Streitfällen wurde es vor das dem Angeklagten wegen seines Wohnortes zuständige Gericht gegangen. Seitens des Ordens war ein Komtur ein Schiedsman, und wenn der Beklagte der Untertan der Polnischen Krone oder des Masowien war — war es der zuständige Starost. In manchen Situationen konnte die Streitsache einem anderen Angestellten übergeben werden, der seinen Amt oft auf Grenzgebieten bekleidete. In besonderen Fällen konnten in der Streitsache der König oder vielleicht auch der Masowische Fürst und der Hochmeister des Deutschen Ordens entscheiden. Solch ein Gerichtsverfahren wurde eher selten eingeleitet. Man muss hier betonen: bei grenzüberschreitenden Sachen mussten vor das Gericht die beiden Streitseiten gestellt werden.

Sobiesław Szybkowski

Instytut Historii, Uniwersytet Gdański

Kilka uwag o prozopografii i związkach rodzinnych najbliższych krewnych arcybiskupów gnieźnieńskich Mikołaja Trąby i Wojciecha Jastrzębca

I

Pomimo istnienia obszernej i stale narastającej literatury przedmiotu dotyczącej bliskich współpracowników króla Władysława Jagiełły pojawianie się nowych przekazów źródłowych zawsze pozwala na dokonywanie uzupełnień dotyczących ich karier oraz powiązań rodzinnych. W niniejszym krótkim przyczynku wykorzystam kilka z nich w celu uzupełnienia wiadomości na temat prozopografii oraz związków rodzinnych osób z najbliższego kręgu rodzinnego arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca z Łubnicy oraz jego poprzednika na tym kościelnym dostojeństwie, Mikołaja Trąby.

* * *

Genealogią oraz działalnością poszczególnych przedstawicieli rodziny Jastrzębców z Łubnicy i Beszowej zajmowało się już wielu badaczy. Ich dokonania zebrała ostatnio Bożena Czwojdrak w dwóch pracach poświęconych tej problematyce¹, a całkiem świeżo znaczące uzupełnienia do stanu badań

¹ B. Czwojdrak: *Jeszcze o rodzinie Wojciecha Jastrzębca*. St. Hist. 1997, T. 40, nr 4, s. 573—592 (tu w przyp. 1 i 2 zebrano starszą literaturę na temat arcybiskupa Jastrzębca i jego rodziny); Taż: *Jastrzębce w ziemi krakowskiej i sandomierskiej do połowy XV wieku*. Kraków 2007, s. 112—126.

zaprezentował Franciszek Sikora². Publikowany tutaj dokument Władysława Jagiełły, wystawiony w Poznaniu 25 listopada 1410 roku, pozwala na dokonanie pewnych korekt dotyczących życiorysu zarówno bratanka arcybiskupa, Marcina z Borysławic i Rytwian, jak i jego ojca, podkomorzego łęczyckiego Mikołaja Jastrzębca³. Źródło to było znane dotychczasowej historiografii dotyczącej Jastrzębców za pośrednictwem lakonicznego regestu w przestarzałej publikacji Erazma Rykaczewskiego, który nie oddawał bogactwa informacji prozopograficznych tkwiących w Jagiełłowym dokumencie⁴.

Informacje te tymczasem pozwalają na znaczne uściślenie początków kariery Marcina Mikołajewica. Wedle dotychczasowych ustaleń został on początkowo skierowany na drogę kariery duchownej i dzięki poparciu stryja, wówczas biskupa poznańskiego, kilka lat przed wybuchem wielkiej wojny z zakonem krzyżackim, osiągnął w niej spore sukcesy, obejmując prepozyturę poznańską, najwyższą prałaturę w tamtejszej kapitule⁵. Jednak, jak słusznie zauważyła B. Czwojdrak, w 1410 roku „porzucił szatę duchowną na rzecz zbroi”⁶. Według przypuszczeń badaczki prawdopodobnie uczestniczył w bitwie pod Grunwaldem, przed którą został pasowany przez króla Władysława na rycerza podczas masowej uroczystości⁷.

Źródła pozwalają nam nawet na dokładniejsze wydatowanie okresu, kiedy to się stało. Oto bowiem Marcin był dowodnie duchownym jeszcze 17 czerwca 1410 roku, kiedy jako prepozyt poznański wystąpił w testacji dokumentu swego stryja Wojciecha, wystawionego w wielkopolskiej posiadłości biskupów poznańskich — Ciążeniu⁸. Stamtąd niewątpliwie udał się wraz ze stryjem do miejsca, w którym stacjonowała armia polsko-litewska, i towarzyszył jej wraz z nim aż do 7 lipca, do ziemi zawkrzeńskiej, zastawionej zakonowi przez księcia płockiego Siemowita IV. Stamtąd jednak biskup poznański powrócił do Wielkopolski, aby znaleźć się ponownie u boku swego króla dopiero podczas oblężenia Malborka⁹. Niewątpliwie, właśnie w ziemi zawkrzeńskiej, tuż

² F. Sikora: *Cyrograf Dzierżawia Rytwiańskiego z 1471 roku*. W: *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*. Red. J. Smołucha i in. Kraków 2008, s. 101—127.

³ AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 397; por. Aneks 1.

⁴ *Inventarium*, s. 318.

⁵ Z.[H.] Nowak: *Marcin (Marcisz) z Rytwian h. Jastrzębiec*. W: PSB, T. 19, s. 570; B. Czwojdrak: *Jeszcze...*, s. 579; *Taż: Jastrzębce...*, s. 117.

⁶ B. Czwojdrak: *Jeszcze...*, s. 579.

⁷ *Tamże*; B. Czwojdrak: *Jastrzębce...*, s. 117.

⁸ KDW, T. 7, nr 664 (data: „feria tertia post festum Sancti Viti Martiris, anno Domini millesimo quadringentesimo decimo”, rozwiązana w wydawnictwie jako 2 lipca 1410 r., skorygowana jednak później przez wydawcę na 17 czerwca 1410 r.; por. G. Lichończak-Nurek: *Wojciech herbu Jastrzębiec, arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362—1436)*. Kraków 1996, s. 34, przyp. 42).

⁹ *Annales*, lib. 10—11, s. 70, 132; G. Lichończak-Nurek: *Wojciech...*, s. 34—37.

przed wkroczeniem wielkiej armii polsko-litewskiej do Prus, prepozyt poznański Marcin podjął decyzję o zrezygnowaniu z obiecującej kariery duchownej i przywdzianiu zbroi. Można się tylko domyślać, jak zareagował na tę decyzję jego stryj — biskup¹⁰.

Przywoływany już dokument Jagiełły pozwala zamienić w pewnik dotychczasowe przypuszczenia o uczestnictwie Marcina z Borysławic w bitwie grunwaldzkiej. W narracji wyraźnie bowiem mowa o jego zasługach, które położył dla króla w czasie wojny, oraz o tym, „quod ipsum in magno prelio cum Cruciferis comisso in novum creavimus militem”¹¹. Przy czym owo *magnum prelium* wypada bez najmniejszych wątpliwości odnieść do grunwaldzkiej bitwy z 15 lipca¹². Pewien kłopot natomiast sprawia określenie dokładniejszego czasu pasowania Marcina na rycerza. Dosłowna interpretacja tekstu pozwalałaby na wysunięcie sugestii, że Władysław Jagiełło dokonał tego jeszcze podczas trwania grunwaldzkiego starcia („in magno prelio”). Interesujący nas fragment wyklucza jednak możliwość, żeby stało się to podczas zbiorowego obrządku przed bitwą. Najbezpieczniej chyba przyjąć, że bratunek Wojciecha Jastrzębca został rycerzem raczej po zakończonym boju aniżeli w jego trakcie. Wydaje się jednak, że dokonania Marcina na bitewnym polu musiały być znaczące, skoro zmęczony dowodzeniem monarcha poświęcił czas na jego pasowanie. Z grunwaldzkiego pola były prepozyt ruszył wraz z królewską armią pod Malbork, w którego oblężeniu uczestniczył, o czym znowu wyraźnie wspomina tekst dokumentu. Wystawca nadmienia w nim, że właśnie pod krzyżacką stolicą obiecał Marcinowi zapisanie pierwszych 100

¹⁰ W najnowszej historiografii polskiej problem rezygnowania z bardzo już zaawansowanych karier duchownych przez przedstawicieli bogatej szlachty i możnowładztwa w najpełniejszy sposób omawiają: B. Śliwiński: *Z badań nad początkami karier młodszych synów rycerzy polskich*. W: „*Homines et societas*”. *Czasy Piastów i Jagiellonów*. Red. T. Jasiński, T. Jurek, J.M. Piskorski. Poznań 1997, s. 325—336; A. Radziwiński: *Duchowieństwo kapitul katedralnych w Polsce XIV i XV w. na tle porównawczym. Studium nad rekrutacją i drogami awansu*. Toruń 1995, s. 260—271; Tenże: *Małżeństwa duchownych — przerwanie karier kościelnych*. W: Tenże: *Życie i obyczajowość średniowiecznego duchowieństwa*. Warszawa 2002, s. 27—38; w dwóch ostatnich pracach — odpowiednio na s. 266 i s. 33 — omówiono przykład Marcina, ale z nie do końca poprawnym i bardzo szerokim orientacyjnym czasem datowania jego rezygnacji z prepozytury poznańskiej, co wynikało z nieznamości części źródeł.

¹¹ Por. *Aneks I*.

¹² S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski: *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409—1411*. Malbork 2010, s. 12—13. Treść omawianego tu dokumentu w kontekście pasowania Marcina na rycerza znał chyba już Z.[H.] Nowak (*Marcin...*, s. 570). Uważał jednak, że „brał on udział w Wielkiej Wojnie [...] i w czasie jej trwania miał być pasowany na rycerza przez Władysława Jagiełłę”. Tymczasem w tekście dokumentu wystawionego wszak 25 listopada 1410 r., kiedy wojna jeszcze trwała, zostało użyte stwierdzenie, że „wielkie starcie z Krzyżakami”, podczas którego Marcin został pasowany, już się odbyło.

grzywien z 200, które łącznie zapisał na mieście Dąbie w ziemi łączyckiej¹³. Brak kolejnych wyraźnych przesłanek źródłowych, co działo się z Marcinem podczas jesienno-zimowego etapu zbrojnej konfrontacji z zakonem, aż do 25 listopada 1410 roku, kiedy w Poznaniu, w obecności stryja (którego zasługi również w ten sposób nagrodzono), został obdarzony przez Jagiełłę wspomnianym zapisem na Dąbiu. Możemy tylko przypuszczać, że przynajmniej przez pewien czas znajdował się on w królewskim otoczeniu i brał udział w części spośród starć tej fazy wojny, która nie była już dla strony polskiej tak szczęśliwa, jak letnia wielka wyprawa na Prusy¹⁴.

Poznański dokument Jagiełły z 25 listopada 1410 roku przynosi jednak także niezwykle istotną informację dotyczącą życiorysu ojca Marcina — podkomorzego łączyckiego Mikołaja Jastrzębca. Oto bowiem król, zapisując byłemu prepozytowi 200 grzywien na Dąbiu, zaznaczył, że tenutę tę, na podstawie wcześniejszych zapisów, dzierżył dotąd jego ojciec („quod eciam opidum Dambye nobilis Nicolaus subcamerarius noster Lanciencensis, pater suus [tj. Marcina — S.Sz.], noster fidelis dilectus, in certa peccuniarum summa a nobis prius tenuit et adhuc tenet”)¹⁵. Ten fragment dokumentu wyraźnie zatem świadczy, że podkomorzy Mikołaj dowodnie żył jeszcze 25 listopada 1410 roku, kiedy król zapisał 200 grzywien na Dąbiu jego synowi. Spostrzeżenie to wydaje się o tyle istotne, że dotychczasowa literatura przedmiotu, bazująca na niedokładnym regeście E. Rykaczewskiego, podawała, że Mikołaj Jastrzębiec nie żył już 25 listopada, skoro Jagiełło wówczas czynił zapisy na jego tenucie dla syna¹⁶.

Należy jednak uznać, że podkomorzy zmarł rychło po 25 listopada 1410 roku, zapewne w grudniu 1410 lub styczniu 1411 roku. Na pewno stało się to przed 3 marca 1411 roku, kiedy miał już następcę na urzędzie, Mikołaja z Oporowa, jeszcze 7 stycznia 1411 roku sprawującego funkcję łowczego mniejszego łączyckiego¹⁷. Ruch na urzędach w hierarchii łączyckiej, spowodowany śmiercią Mikołaja, umożliwił uzyskanie pierwszego stanowiska przez jego syna. Marcin bowiem otrzymał nominację na opuszczone przez Oporowskiego łowczostwo mniejsze, na którym źródła potwierdzają go już 21 kwietnia 1412 roku¹⁸.

Śmierć podkomorzego łączyckiego w końcu 1410 roku lub na początku 1411 roku może nam jednak wyjaśnić, dlaczego w lipcu 1410 roku jego syn zrezygnował z kariery duchownej. Być może bowiem starszy Jastrzębiec chorował już przed wielką wyprawą na Prusy. Wydaje się, że raczej w niej nie uczestniczył, skoro prywatną chorągwią jego brata, ówczesnego biskupa po-

¹³ Por. *Aneks I*.

¹⁴ Por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski: *Wojna...*, s. 572—693.

¹⁵ Por. *Aneks I*.

¹⁶ *UrzŁęcz*, s. 61; B. Czwojdrak: *Jeszcze...*, s. 576; *Taż*: *Jastrzębce...*, s. 116.

¹⁷ *UrzŁęcz*, s. 51, 61.

¹⁸ *Tamże*, s. 51.

znańskiego Wojciecha, pod Grunwaldem dowodził nie on, ale klient tego ostatniego, chorąży inowrocławski Jarand z Grabia¹⁹. Dość nagle i spektakularne przejście Marcina w stan świecki było więc zapewne związane z potrzebą przejęcia świeckiego przywództwa w rodzinie po starzejącym się, a być może również schorowanym ojcu. Biskup Wojciech uważał jednak najwyraźniej, że jego bratanek, który przez wiele lat był duchownym (co nie musi jednak wykluczać odbycia przezeń przynajmniej częściowej edukacji rycerskiej), nie ma doświadczenia militarnego, stąd tym bardziej racjonalne wydaje się wyznaczenie przez jego stryja na dowódcę własnej chorągwi osoby spoza rodziny. Pewne talenty w rzemiośle rycerskim Marcin miał okazać dopiero na grunwaldzkim polu, skoro po starciu został pasowany na rycerza.

W wypadku życiorysu Marcina z Borysławic wypada się jeszcze odnieść do pojawiającej się w literaturze przedmiotu sugestii, że zginął on wraz z Zawiszą Czarnym z Garbowa w walkach z Turkami pod serbskim Golubacem, walcząc w szeregach wojsk Zygmunta Luksemburskiego²⁰. Piszącemu te słowa trudno jest jednak zidentyfikować źródła historyczne będące podstawą tej hipotezy. Być może przypuszczenie to zostało wykoncypowane wyłącznie na podstawie źródłowej daty śmierci Marcina — 31 maja 1428 roku, co pokrywa się z czasem działań pod Golubacem²¹. Istnieją natomiast silne przesłanki przemawiające przeciwko wspomnianej sugestii. Oto bowiem zapiska o śmierci Marcina musiała wyjść spod ręki osoby bardzo dobrze poinformowanej o zdarzeniach dotyczących całej jego rodziny, a niewątpliwie blisko związanej z jego stryjem, arcybiskupem gnieźnieńskim Wojciechem Jastrzębcem. W spójnej grupie czterech notek dotyczących rodziny Jastrzębców została ona umieszczona przed dokładną informacją (z datą dzienną) o uzyskaniu przez tego ostatniego prowizji na biskupstwo poznańskie w 1399 roku, a po wiadomościach (z dokładnymi datami dziennymi) o przejściu przez niego z biskupstwa krakowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie (1423) oraz translacji z Poznania do Krakowa w 1412 roku²². Bardzo szczegółowa jest także sama zapiska o zgonie Marcina,

¹⁹ Annales, lib. 10—11, s. 90; o klientarnych związkach łączących Jaranda z ówczesnym biskupem poznańskim przekonuje to, że często przebywał on przed 1409 r. w jego otoczeniu, poza Kujawami, skąd pochodził; por. AP Poznań, Konin Z. 1, k. 126v; J. Karczewska: *Ród Pomianów na Kujawach w średniowieczu*. Poznań—Wrocław 2003, s. 118; A. Szweđa: *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386—1454*. Toruń 2009, s. 374.

²⁰ A. Sochacka: *W kręgu Zawiszy Czarnego. Kariery rycerskie w Polsce*. W: *Zawisza Czarny. Rycerz najślawniejszy i najwierniejszy*. Red. T. Giergiel. Warszawa 2012, s. 124, 131, 137, z powołaniem na Z.[H.] Nowak: *Marcin...*, s. 570, gdzie jednak brak takiej informacji.

²¹ *Varia e variis codicibus*. Wyd. W. Kętrzyński. W: MPH, T. 5, s. 956; B. Czwojdrak: *Jeszcze...*, s. 580; Taż: *Jastrzębce...*, s. 118; B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński: *Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima*. Gdańsk 2003, s. 98; data śmierci Marcina podana także w biografii: Z.[H.] Nowak: *Marcin...*, s. 570, na który powołuje się A. Sochacka.

²² *Varia...*, s. 956.

w której podano obok daty jego śmierci informacje o sprawowanym podówczas przez niego urzędzie wojewody łęczyckiego, liczbie potomstwa, które pozostawił (czterech synów oraz sześć córek), osobie i pochodzeniu jego żony Doroty z Tarnowa, ale też i o tym, że ta w momencie śmierci małżonka była ciężarna. Trudno zatem przypuszczać, żeby autor tego źródła pominął tak istotny fakt, że bratanek arcybiskupa zginął chwalebną śmiercią, walcząc w obronie Krzyża. Dodać jeszcze wypada, że o śmierci wojewody Marcina pod Golubacem milczy Jan Długosz, który z kolei szczególnie szeroko rozwodzi się w *Rocznikach* nad zgonem w tym starciu Zawiszy Czarnego²³. Ostatecznym argumentem przeciwko omawianej tu hipotezie wydaje się natomiast pochodzący z września 1428 roku list kanclerza Zygmunta Luksemburskiego Kaspra Schlicka, w którym autor wyraźnie pisze, że podczas walk odwrotowych pod Golubacem polegli zaciężni Wołosi, a spośród znaczniejszych rycerzy tylko Zawisza Czarny²⁴. Podsumowując więc tę część mojej wypowiedzi, należy stwierdzić, że brakuje podstaw do stwierdzenia, że Marcin z Borysławic zginął w 1428 roku w walkach z Turkami w Serbii.

* * *

Kolejnym istotnym problemem dotyczącym związków rodzinnych arcybiskupa Jastrzębca jest dowiedziony ostatnio fakt powinowactwa łączącego go z rodziną Licheńskich-Gosławskich herbu Godziemba. Zasygnalizowałam tę możliwość jako pierwszy. Wziąłem mianowicie pod uwagę umieszczenie w prezbiterium kościoła w Gosławicach, fundacji biskupa poznańskiego Andrzeja Łaskarzyca z Gosławic i jego bratanka, wojewody brzeskiego Jana z Lichenia, obok herbów Władysława Jagiełły i Anny Cylejskiej także herbu Godziemba fundatorów oraz herbu Jastrzębiec, którym posługiwał się wszak arcybiskup i jego najbliższa rodzina. Wydawało mi się, że kontekst wspólnego umieszczenia owych czterech herbów w najważniejszym miejscu świątyni — prezbiterium — świadczy o małżeńskich związkach łączących Jana z Lichenia z kobietą posługującą się herbem Jastrzębiec, skoro wraz z ich herbami umieszczono tam herby osób pochodzenia dynastycznego, pozostających dowodnie w małżeńskim stadle: króla Jagiełły i królowej Anny. Za dodatkową przesłankę wskazującą na umieszczenie Anny, dowodnej żony wojewody Jana, wśród najbliższych agnatów arcybiskupa uznałem spór sądowy, który toczyła ona z wnukami stryjecznymi Wojciecha. Domagała się bowiem od synów bratanków Jastrzębca, Marcina i Ścibora, po 50 grzywien długu (łącznie 100). Przy czym rozłożenie owych pretensji po równo na descendentów obu bratanków sugerowało, że chodzi o niespłacone sumy posagowe. Wszystkie przesłanki łącznie doprowadziły mnie do wysunięcia przypuszczenia, że Anna Janowa

²³ *Annales*, lib. 10—11, s. 234—239.

²⁴ B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński: *Zawisza Czarny...*, s. 105.

Licheńska mogła być córką podkomorzego łęczyckiego Mikołaja (ojca Marcina i Ścibora), a bratanicą arcybiskupa²⁵. Przepuszczenie to wkrótce po jego upublicznieniu zyskało jednak wyraźne potwierdzenie źródłowe. Oto bowiem Adam Szweda odkrył w archiwum pokrzyżackim, przechowywanym obecnie w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, list arcybiskupa do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Pawła Rusdorfa z 17 maja 1434 roku²⁶, w którym Wojciech Jastrzębiec użył wobec wojewody Jana Licheńskiego określenia „*gener noster*”. Kontekst genealogiczny oraz różnice pokoleniowe między dwoma wspomnianymi osobami bez najmniejszej wątpliwości pozwalają uznać, że w tym wypadku określenie to mogło oznaczać wyłącznie męża bratanicy Wojciecha. Źródło to znał również F. Sikora, który jednak na poparcie tezy o uznaniu Anny Licheńskiej za córkę podkomorzego Mikołaja Jastrzębca i bratanicę arcybiskupa przytoczył jeszcze jedno, rozstrzygające już świadectwo. Chodzi tu o zapiskę dokumentującą spór Anny Licheńskiej, który toczyła ona w 1451 roku z Dzierławem Rytwiańskim (synem Marcina z Borysławic i Rytwian). Dotyczył on spadku w dobrach rytwiańskich po zmarłym stryju powódki, arcybiskupie gnieźnieńskim Wojciechu Jastrzębcu, do którego to majątku Anna miała lepsze prawo bliższości od Dzierśława, oraz dotyczył zagarnięcia przez tego ostatniego skarbu arcybiskupa²⁷.

Problem filiacji wojewodziny Anny należy zatem uznać za ostatecznie rozstrzygnięty. Wypadałoby się jednak zastanowić nad kontekstem jej związku z Janem z Lichenia. W 1412 roku bowiem rodziny Jastrzębców z Łubnic i Borysławic oraz Licheńskich-Gosławskich powinny znaleźć się po dwóch stronach konfliktu związanego z przeniesieniem biskupa Piotra Wysza z Radoliny z Krakowa do Poznania i zastąpieniem go na biskupstwie krakowskim przez Wojciecha Jastrzębca, który jednocześnie został kanclerzem Królestwa²⁸. Jan z Lichenia był, jako bratanek ówczesnego prepozyta włocławskiego Andrzeja Łaskarzyca z Gosławic, blisko spokrewniony z usuniętym z Krakowa Wyszem. Matka Andrzeja i Dzierśława z Lichenia i Gosławic (ojca Jana) była rodzoną siostrą ojca Piotra Wysza, Jana z Radoliny²⁹. Przy czym wydaje się, że mąż Anny

²⁵ Por. J. Łojko: *Idea fundacji kościoła w Gosławicach a dyplomacja polska na początku XV wieku*. „Rocznik Koniński” 1976, T. 6, s. 10; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta urzędnicza 1370—1501*. Gdańsk 2006, s. 566—567.

²⁶ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem (dalej: GSPK), Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), nr 6817, publikacja: *Aneks 3*.

²⁷ F. Sikora: *Cyrograf...*, s. 111—112.

²⁸ *Catalogi episcoporum Cracoviensium*. Wyd. J. Szymański. W: MPHn, T. 10/2, s. 209—211; Annales, lib. 10—11, s. 208—210; S. Trawkowski: *Piotr z Radolina*. W: PSB, T. 26, s. 426—427; G. Lichończak-Nurek: *Wojciech...*, s. 61—66.

²⁹ Tak w mowie pogrzebowej Andrzeja Łaskarzyca z 1426 r., wygłoszonej przez Mikołaja Ciotczanego, wedle której Piotr Wysz i Andrzej Łaskarzyc byli „*unus de fratre, alter de sorore germanis*” (por. W. Seńko: *Piotr Wysz z Radolina i jego dzieło „Speculum aureum”*. Warszawa 1995, s. 285). Braterstwo wujeczno-cioteczne Wysza i Łaskarzyca przyjmuje S. Trawkowski:

Jastrzębcówny ewidentnie otrzymał swe imię (nienotowane we wcześniejszych pokoleniach Licheńskich-Gosławskich) po tym ostatnim — bracie swej babki ojczystej. Niechęć krewnych Piotra do Wojciecha, obwinianego o intrygowanie przeciwko Wyszowi, zgodnie z relacją Jana Długosza była bardzo silna — bliiski agnat translokowanego biskupa, Mroczek z Łopuchowa, otwarcie groził Jastrzębcowi śmiercią. Nadto, najechał także dom arcybiskupa w Gnieźnie z grupą pięćdziesięciu zbrojnych, przyrzekając, że rozsieką go na kawałki³⁰.

Mariaż Jana i Anny Jastrzębcówny teoretycznie wydawałby się zatem możliwy jedynie przed 1412 rokiem, kiedy sprawa Wysza mogła podzielić obie rodziny. W takim jednak układzie ich małżeństwo stało się faktem niedługo przedtem, ponieważ najstarszy syn tej pary Andrzej Łaskarz (młodszy) po raz pierwszy wystąpił w źródłach w 1433 roku, już jako kanonik gnieźnieński, zapisując się wówczas na Uniwersytet Krakowski wspólnie z młodszym bratem Janem (II)³¹. Wydaje się więc, że obaj urodzili się najpóźniej w połowie drugiej dekady XV stulecia.

Małżeństwo to łączyło dwie rodziny powiązane sąsiadującymi z sobą ziemiami. Licheńscy-Gosławscy byli bowiem pod względem majątkowym związani przede wszystkim z wielkopolskim powiatem konińskim oraz południowymi Kujawami³², Jastrzębcy z Łubnic oprócz dóbr małopolskich dziedziczyli natomiast także w ziemi łęczyckiej (klucz boryslawicki z zamkiem)³³. Familie te łączyło jednak nie tylko to. Duża kariera duchownych liderów obu rodzin, Wojciecha Jastrzębca i Andrzeja Łaskarza, była możliwa dzięki poparciu króla Władysława Jagiełły, którego bliskimi współpracownikami byli (choć szczególnie intensywną współpracę Łaskarza z królem — realizacja jego polityki zagranicznej — widać dopiero od 1411 roku³⁴). Interesujący nas mariaż można

Piotr z Radolina..., s. 423; podobnie I. Sułkowska-Kurasiowa: *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370—1444*. Warszawa 1977, s. 231 (gdzie jednak Wysz określony jako brat cioteczny Łaskarza, a w rzeczywistości był jego bratem wujecznym); nie wiadomo, dlaczego J. Pakulski (*Ród Godziębów w średniowiecznej Polsce. Studium genealogiczne*. Toruń 2005, s. 47) uznał, że Dorota, matka Andrzeja Łaskarza i Dzierżysława, była córką Jana z Radoliny.

³⁰ *Catalogi...*, s. 209—211; *Annales*, lib. 10—11, s. 209.

³¹ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400—1508*. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, R. Grzesik. Kraków 2004 — T. 1, s. 162; T. 2, s. 271; M. Czyżak: *Kapituła katedralna w Gnieźnie w świetle metryki z lat 1408—1448*. Poznań 2003, s. 315; J. Pakulski: *Ród Godziębów...*, s. 53—54.

³² Por. J. Pakulski: *Ród Godziębów...*, s. 45—56; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 566—567.

³³ T. Nowak: *Własność ziemiska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*. Łódź 2003, s. 30—31.

³⁴ G. Lichończak-Nurek: *Wojciech...*, *passim*; J. Sperka: *Szafrancowie herbu Stryk*. *Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Katowice 2001, s. 275—276, 304; J. Pakulski: *Ród Godziębów...*, s. 56—58; A. Szweida: *Organizacja...*, s. 319, 320, 364, 366, 369, 374, 378, 380, 381, 384, 388, 389, 391, 393, 394, 396, 397.

by zatem postrzegać przez pryzmat wewnętrznej integracji środowiska stronników Władysława Jagiełły. Warto więc zadać pytanie: czy w związku z tym istotnie sprawa przeniesienia Piotra Wysza mogła w tak decydujący sposób wpłynąć na stosunki obu famalii, że po 1412 roku związek Jana i Anny byłby niemożliwy? Ale też za powstaniem pewnego rozdzwiewku między ich rodzinami przemawiałoby to, że brak jakichkolwiek śladów źródłowych przyjaznych kontaktów między nimi (wzajemne ręczenia czy świadkowania na dokumentach prywatnych, przyjmowanie roli arbitra w sprawach spornych jednej czy drugiej famalii). Dodatkową przesłanką za tym byłby również fakt, że posag Anny jeszcze w 1438 roku nie był spłacony, a do sfinalizowania spłat w całości doszło dopiero na początku lat pięćdziesiątych XV wieku³⁵. Rozwiązać tego problemu jednoznacznie nie sposób, należy zatem przyjąć dwie równoprawne alternatywy. Albo Jan z Lichenia ożenił się z Jastrzębcówną krótko przed 1412 rokiem (najpewniej w 1411 roku), albo po tej dacie, zapewne jednak nie później niż ok. 1415 roku, wzięwszy pod uwagę pierwsze wystąpienia w źródłach dzieci z tego związku. Nie można zresztą wykluczyć, że mariaż został ułożony przed sprawą Wysza, co być może potwierdzono nawet dokumentami, i strony tego układu poczuwały się do jego finalizacji³⁶, nawet pomimo różnic, do których między nimi doszło w związku z translokacją biskupa Piotra³⁷.

³⁵ AGAD, Księgi ziemskie łączyckie, ks. 11, k. 360v; ks. 12, k. 245v, 246v, 251, 271v.

³⁶ Dokumenty lub wpisy w księgach sądowych potwierdzające układy małżeńskie między polskimi rodzinami możnowładczymi i zabezpieczające ich realizację odpowiednim wadium, płatnym przez stronę winną ich złamania, są znane w piętnastowiecznej Polsce (por. S. Szybkowski: *Studia z genealogii i prozopografii polskiej szlachty późnośredniowiecznej*. Gdańsk 2003, s. 67—68, 219, 223—224).

³⁷ Kolejnym nierozwiązanym problemem w przypadku związku Anny i Jana z Lichenia jest to, w jaki sposób został zapośredniczony ten związek. Raczej należy wykluczyć, żeby doszło do niego dzięki bezpośrednim kontaktom Wojciecha Jastrzębca z Andrzejem Łaskarzem. Ten ostatni bowiem w pierwszej dekadzie XV w. rzadko przebywał w kraju (J. Pakulski: *Ród Godziębów...*, s. 58). Istnieje natomiast większe prawdopodobieństwo bezpośrednich kontaktów juniorów obu rodzin: Jana Licheńskiego i Marcina z Borysławic i Rytwian. Obaj w zbliżonym czasie zapisali się bowiem na Uniwersytet Krakowski: Jan w 1405 r., Marcin zaś w 1406 r. (*Metryka...*, T. 1, s. 56, 60; T. 2, s. 44, 271), gdzie mogli się spotkać. W przypadku obu jest dostrzegalna pewna wspólnota losów: obaj byli zapewne równolatkami, obu również przeznaczono pierwotnie do stanu duchownego (o czym w wypadku Jana przekonuje jego wpis na studia), w czym widać wpływ stryjów, wysoko postawionych duchownych. Obaj zrezygnowali z tych zamierzeń albo przed wybuchem wielkiej wojny, albo już w jej trakcie (na pewno Marcin), obaj też zostali wówczas pasowani. O pasowaniu w tym czasie Marcina z Borysławic była mowa wcześniej, swój pas uzyskał wtedy jednak także Jan, ponieważ z tytułem *strenuus* pojawia się w swoim pierwszym źródłowym wystąpieniu po wpisie na Uniwersytet Krakowski (1405), w 1411 r. (AP Poznań, Konin Z. 1, k. 184v).

* * *

Znacznie mniejszym zainteresowaniem badaczy cieszyła się dotychczas boczna linia Jastrzębców z Łubnic i Beszowej, wywodząca się od Piotra (Piotrasza) Jastrzębca, brata arcybiskupa Wojciecha i podkomorzego Mikołaja. Wedle wiodących opracowań dotyczących tej rodziny pisał się on z Borysławic i Woli Niechanowskiej (powiat kaliski, pod Ołobokiem, zaginiona), działał zaś od 1388 roku. Przed 1389 rokiem ożenił się z Katarzyną z Dąbrówki w ziemi łęczyckiej (koło Borysławic). Po raz ostatni natomiast pojawił się w źródłach w lipcu 1408 roku przed sądem ziemskim kaliskim w sprawie z Mściśławem ze Skrzypna, która została odroczone z powodu jego choroby. Przypadłość ta mogła też być przyczyną rychłej śmierci tego brata arcybiskupa Wojciecha, ponieważ nie pojawił się on więcej w źródłach³⁸.

Spore uzupełnienia genealogiczne dotyczące Piotra zostały ostatnio dokonane przez Tadeusza Nowaka w monografii omawiającej własność ziemską w Łęczyckiem za panowania Władysława Jagiełły. Wedle jego ustaleń z małżeństwa króla z Katarzyną pochodził syn, zwany w źródłach sądowych *Jastrząbkim*, który wspólnie z matką wystąpił na początku 1416 roku. W 1418 roku natomiast Małgorzata, córka Piotra Jastrzębca, zastawiła cały swój dział w Dąbrówce Ściborowi z Borysławic, swojemu bratu stryjecznemu — synowi podkomorzego łęczyckiego Mikołaja Jastrzębca. Ostatecznie, cała jej posiadłość przeszła w ręce Ścibora w 1434 roku za 200 grzywien i łan w Barłogach. Do kręgu rodzinnego Katarzyny z Dąbrówki T. Nowak dodał także jej matkę Małgorzatę oraz siostrę Ofemię (Femkę), która była mieszczką łęczycką³⁹. Jego ustalenia precyzują również status majątkowy kręgu rodzinnego, z którego wywodziła się żona Piotra. Nie była to zamożna szlachta, do Katarzyny należał bowiem tylko dział w Dąbrówce, a wieś ta posiadała kilku innych dziedziców, których majątki były stopniowo wykupywane przez szwagra kobiety Mikołaja Jastrzębca (jego własność w tej wsi źródła poświadczają już w 1388 roku), a potem przez jego syna Ścibora⁴⁰. O nie najwyższej pozycji rodziny Katarzyny wśród łęczyckiej szlachty powinno przekonywać także to, że jej siostra, co już podnosiłem, była łęczycką mieszczką. Przy tym — jak sądzę — wynikało to najpewniej z faktu jej związku z osobą posiadającą w Łęczycy prawa miejskie.

Co ciekawe, z badań T. Nowaka wynika też, że Piotr Jastrzębiec nigdy nie pisał się ani nie dzierżył dóbr w Borysławicach w ziemi łęczyckiej, ani w Woli Niechanowskiej w powiecie kaliskim⁴¹. Potwierdzają to nasze własne obser-

³⁸ B. Czwojdrak: *Jeszcze...*, s. 575; Taż: *Jastrzębce...*, s. 116.

³⁹ T. Nowak: *Własność...*, s. 31; F. Sikora: *Cyrograf...*, s. 111. Wspólne wystąpienie Katarzyny z synem na początku 1416 r.: AGAD, Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 6, k. 74v.

⁴⁰ T. Nowak: *Własność...*, s. 31.

⁴¹ Tamże, s. 30—31.

wacje źródłowe, wedle których ten brat arcybiskupa Wojciecha, występując w łęczyckich źródłach sądowych, konsekwentnie określany był tylko swoim przydomkiem albo pisany z żoninej Dąbrówki⁴². Dodać wypada, że żył jeszcze w drugiej połowie maja 1410 roku⁴³. Nie można wykluczyć, że dalsza kwerenda źródłowa pozwoli przesunąć jego potwierdzoną działalność poza tę datę. Należy jednak sądzić, że zmarł on przed początkiem 1416 roku, kiedy żona z synem występowali już samodzielnie przed łęczyckim sądem ziemskim. Dodać też należy, że chyba wkrótce po 1416 roku zmarł jedyny syn Piotra, ponieważ milczą o nim późniejsze źródła. Dość wymowne jest przy tym to, że nie pojawiał się on przed sądem w związku z transakcjami swojej siostry Małgorzaty ani w 1418, ani w 1434 roku⁴⁴.

Pozostaje jednak pytanie o tożsamość Piotra, który, co dowodnie potwierdzają źródła, współdziedziczył z podkomorzym Mikołajem Jastrzębcem i jego rodziną w Borysławicach i Woli Niechanowskiej, ale także w Niechanowie (powiat kaliski) i Pomorzanach (powiat łęczycki). Wyjaśnienie tej sprawy znajdujemy ponownie w monografii T. Nowaka. Zgodnie z jego ustaleniami chodzi tu o Piotra z Borysławic (Borysławskiego) herbu Ogon, brata przedwcześnie zmarłego Skarbimira (Skarbka) z Borysławic. Do rodziny tej należała również bratanica Piotra, Skarbimira, córka wspomnianego Skarbka, która w 1408 roku zrezygnowała na rzecz stryja za 400 grzywien, należnych jej z tytułu posagu, z dóbr ojczystych, składających się z posiadłości w: Borysławicach, Złotej, Bielawach, połowie Pomorzan (wszystkie w ziemi łęczyckiej) oraz Woli Niechanowskiej i Niechanowie z połową młyna (obie w powiecie kaliskim)⁴⁵.

Przynależność Piotra Borysławskiego do rodu Ogonów została wielokrotnie potwierdzona w wyniku częstego powoływania go w charakterze świadka do wywodów szlachectwa z herbu swego clenodium⁴⁶. To właśnie Piotr Bory-

⁴² AGAD, Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 4, k. 250, 255, 255v, 273, 277; ks. 5, k. 4v, 28, 40, 56v, 144.

⁴³ Tamże, ks. 5, k. 144.

⁴⁴ Za ostateczną przesłankę przekonującą o śmierci brata Małgorzaty przed 1418 lub 1434 r. nie może być uznane dowolne dysponowanie przez nią działem w Dąbrówce, ponieważ dobra te stanowiły macierzyzną wspomnianych, do której bracia i siostry mieli równe prawa dziedziczne.

⁴⁵ T. Nowak: *Własność...*, s. 30; F. Sikora: *Cyrograf...*, s. 111.

⁴⁶ *Zapiski herbowe z danych ksiąg ziemskich, przechowywanych w Archiwach Radomskim i Warszawskim*. Wyd. K. Potkański. W: AKH 1886, T. 3, nr 39 (Piotrków, 2 grudnia 1415 r., w parze ze skarbnikiem łęczyckim Mikołajem z Grabowa); *Nieznane zapiski heraldyczne średniowieczne polskie, głównie sieradzkie*. Zebr. S. Łaguna. Wyd. F. Piekosiński. W: AKH 1898, T. 8, nr 50 (Sieradz, 28 października 1420 r., w parze z Mikołajem z Wiesiołowa), nr 59 (druga zapiska dotycząca tej samej sprawy); *Wywody szlachectwa w Polsce XIV—XVII w.* Wyd. W. Semkowicz. RHer 1912—1913, T. 3, nr 51 (Łęczyca, 4 września 1418 r., w parze z Mikołajem z Szubka); *Średniowieczne zapiski heraldyczne łęczyckie*. Wyd. T. Piotrowski, Z. Wdowiszewski. Mies. Her. 1935, T. 14, nr 19 (Łęczyca, 16 lutego 1418 r., druga zapiska dotycząca tej samej sprawy).

slawski herbu Ogon występował od 1401 roku głównie w przewlekłych sporach z opatką ołobocką o granice posiadłości jej konwentu z Niechanowem i Wolą Niechanowską, z kasztelanem bnińskim Peregrynem z Sobótki i jego bratem Januszem o ćwierć Woli Niechanowskiej, łąkę w Niechanowie i Zadowice, z Maciejem z Zagorzyna o Wolę Niechanowską oraz o te same wsie, co z Sobóckimi (z wyjątkiem Zadowic), z Jakubem z Tarnowa. Przy czym konflikt z tymi ostatnimi ciągnął się jeszcze w 1413 roku⁴⁷. Właśnie spory toczony przez Borysławskiego przed sądem ziemskim kaliskim pozwalają nam dodatkowo uznać go za osobę zdecydowanie różną od Piotra Jastrzębca. Oto bowiem Piotr herbu Ogon był dowodnie rycerzem pasowanym⁴⁸, czego nie potwierdzają żadne źródła w przypadku Piotra Jastrzębca. Piotr Borysławski zmarł dopiero około 1426 roku, pozostawiając potomstwo dziedziczące w dzierzonych przezeń posiadłościach⁴⁹.

Zdementowanie przypuszczenia, że Piotr Jastrzębiec dziedziczył obok swojego brata, podkomorzego Mikołaja, w kluczu borysławickim w ziemi łączyckiej oraz w Niechanowie i Woli Niechanowskiej w wielkopolskim powiecie kaliskim, wydaje się niezwykle istotne dla dyskusji o dalszych przodkach arcybiskupa Wojciecha. Ostatnie bowiem ustalenia F. Sikory⁵⁰ zaprzeczyły wcześniejszym sugestiom wywodzącym matkę Wojciecha, Mikołaja i Piotra Jastrzębców, żonę Dzierśława z Łubnic — Krystynę z tego samego rodu rycerskiego posługującego się herbem Jastrzębiec, być może z rodziny o przydomku Niemsta lub z rodziny Zborowskich⁵¹. Tymczasem uznanie współdziedziczenia Piotra i Mikołaja Jastrzębców w kluczu borysławickim oraz w dobrach w powiecie kaliskim czyniłoby nęcącą hipotezę, że były to ich dobra dziedziczone po matce, którą ze względu na dowodne występowanie w tych dobrach także dziedziców posługujących się herbem Ogon można by przypisać do tego clonodium.

Natomiast brak źródłowego potwierdzenia dziedziczenia Piotra w wymienionych dobrach pozwala z całą pewnością stwierdzić — jak zresztą już daw-

⁴⁷ AP Poznań, Kalisz Z. 2, k. 49v, 97v, 104, 117v; *Księga ziemna kaliska 1400—1409* (dalej: KZK). Wyd. T. Jurek. Poznań 1991, nr 490, 669, 671, 683, 696, 697, 952, 1398, 1400, 1936, 2163, 2170, 2180, 2231, 2404, 2481, 2555, 2592.

⁴⁸ AP Poznań, Kalisz Z. 2, k. 49v, 97v, 104.

⁴⁹ T. Nowak: *Własność...*, s. 30.

⁵⁰ F. Sikora: *Cyrograf...*, s. 109—110.

⁵¹ J. Nowacki: *Dzieje archidiecezji poznańskiej*. T. 2. Poznań 1964, s. 77; J. Krzyżaniakowa: *Kancelaria królewska Władysława Jagielly*. Cz. 2. Poznań 1979, s. 51; G. Lichończak-Nurek: *Wojciech...*, s. 15—16; K.R. Prokop: *Biskupi polscy w tysiącleciu*. Kraków 2000, s. 122; B. Czwojdrak: *Jeszcze...*, s. 574; Taż: *Program genealogiczny w kościele popaulińskim w Beszowej*. RHer 2005, T. 18, s. 117—122; Taż: *Jastrzębce...*, s. 114; Taż: *Klemens Jastrzębiec z Łubnic — stryj czy brat arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”. T. 4. Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2007, s. 204.

niej przypuszczał T. Nowak⁵² — że jego brat wszedł w ich posiadanie w wyniku małżeństwa z Małgorzatą, wywodzącą się najprawdopodobniej z rodziny Piotra i Skarbimira Boryslawskich. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo, że to właśnie ona należała do rodu Ogonów.

Tego, że Wola Niechanowska i Niechanowo były dziedzictwem Małgorzaty a nie jej męża, dowodzi bez najmniejszych wątpliwości fakt, że to ona, a później jej dzieci były stronami w procesach o granice tych posiadłości, podkomorzy Mikołaj zaś tylko reprezentował małżonkę i swych potomków przed kaliskim sądem ziemskim⁵³. Spory o granice Woli Niechanowskiej i Niechanowa pozwalają, jak sądzę, wyznaczyć orientacyjną datę śmierci Małgorzaty Jastrzębcowej. Wydaje się, że zmarła ona po kwietniu 1403 roku (data zapiski niemożliwa do bliższego sprecyzowania) a przed 14 kwietnia 1405 roku, kiedy w procesie tym podkomorzy Mikołaj działał już w imieniu swoich dzieci⁵⁴.

Słusznie przypuszcza się, że do małżeństwa Mikołaja i Małgorzaty doszło przed 1384 rokiem⁵⁵. 12 grudnia 1384 roku Mikołaj pisał się już bowiem z żoninych Boryslawic na wystawionym w Krakowie dokumencie sądu komiarskiego dotyczącym oczyszczenia arcybiskupa Bodzanty z Kosowic z zarzutu nieszlachectwa, o co ten został oskarżony przez burgrabiego krakowskiego Waclawa Rosiejowskiego⁵⁶. Co ciekawe, obok niego znaleźli się wówczas w testacji liczni przedstawiciele szlachty łęczyckiej (w tym urzędnicy ziemscy), przybyli do Krakowa na zjazd, w trakcie którego doszło do zawarcia rozejmu między świeżo koronowaną królową Jadwigą Andegaweńską a księciem płockim Siemowitem IV⁵⁷. Oznacza to, że już wówczas Mikołaj cieszył się pewnym

⁵² T. Nowak: *Własność...*, s. 30.

⁵³ KZK, nr 927 (Mikołaj Jastrzębiec w sporze o granice z opatką ołobocką), 947 (Małgorzata Jastrzębcowa w sporze o granice z tą samą adwersarką), 1352 (Mikołaj Jastrzębiec *vel pueri ipsius* w sporze o to samo z tą samą), 1398 (*pueri domini Nicolai Jastrzobecz* z opatką z Ołoboku o granice), 2163 (pełnomocnik Mikołaja Jastrzębca z jednej strony i pełnomocnik opatki ołobockiej z drugiej strony ustalają termin rozprawy o granice na najbliższe roki generalne lub królewskie w Kaliszu), 2481 (to samo), 2170. Por. też TP III—V, nr 1281 (13 czerwca 1389 r.): Małgorzata Jastrzębcowa czyni męża swoim pełnomocnikiem w sprawach dotyczących własnych dóbr dziedzicznych.

⁵⁴ KZK, nr 947, 1352. Wydaje się, że zapiska z 1403 r., dotycząca granicznego sporu podkomorzyny Małgorzaty z opatką z Ołoboku (nr 947), leży u podłoża tego, że w nowszej literaturze przedmiotu poświęconej jej rodzinie (B. Czwojdrak: *Jastrzēbce...*, s. 116) określa się ją jako Małgorzatę z *Ołoboku*. W źródle owym tymczasem występują dwie Małgorzaty: jedna z nich to nasza podkomorzyna (*Margaretha consors [...] Nicolay subdapiferi Lanciciensis*), druga natomiast to ołobocka opatka (*Margaretha abbatissa cenobii [...] Olobiciensis*).

⁵⁵ B. Czwojdrak: *Jeszcze...*, s. 576; Taż: *Jastrzēbce...*, s. 116.

⁵⁶ KDW, T. 3, nr 1825.

⁵⁷ J. Bieniak: *Epilog zabiegów Siemowita IV o koronę polską*. W: „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia”. T. 9. Toruń 1973, s. 80—86; A. Szymczakowa: *Łęczyckie i Sieradzkie wobec zabiegów Siemowita IV o koronę polską*. „Rocznik Łódzki” 1975, T. 20, s. 343—346.

prestżem wśród łęczyckiej szlachty, co może wskazywać, że rezydował on na tym terytorium od dłuższego czasu. Nie można też wykluczyć, że odegrał jakąś bliżej niesprecyzowaną rolę podczas walk księcia plockiego o Łęczycie w październiku—listopadzie 1384 roku. Wcześniejszą niż 1384 rok datę zawarcia tego związku sugeruje zresztą także podnoszony już w literaturze przedmiotu fakt, że najstarszy syn Jastrzębca i Małgorzaty z Borysławic — Marcin, urodził się właśnie około tego roku⁵⁸.

Spore prawdopodobieństwo przynależności Małgorzaty Jastrzębcowej do rodu Ogonów daje możliwość wysunięcia sugestii dotyczącej pochodzenia jej z konkretnej linii tego clenodium⁵⁹. Zwraca w tym aspekcie uwagę bliskie sąsiedztwo klucza borysławickiego z kluczem umieńskim⁶⁰, w którym dziedziczyli zstępni kasztelana dobrzyńskiego (1350—1364) Piotra Ogon (przodka Kościeleckich-Skępskich, Działyńskich, Umieńskich oraz Lubińskich-Chodeckich herbu Ogon). Być może ojciec Małgorzaty Jastrzębcowej był descendentem jednego z braci Piotra Ogon: kasztelana łęczyckiego w latach 1337—1339 Pawła z Lubina i Spycimierza (przodka Grabowskich i Boniewskich), podkomorzego łęczyckiego (1323—1339) Marcina z Lubina i chorążego sieradzkiego w roku 1350 Jakuba z Lubina⁶¹. Bliskie związki nie tylko przez sąsiedztwo, ale także przez powinowactwo łączące podkomorzego Mikołaja Jastrzębca z linią Ogończyków, dziedziczącą w kluczu umieńskim w Łęczyciem oraz w kluczach: skępskim i lubińskim w ziemi dobrzyńskiej, zdaje się potwierdzać powierzenie właśnie jemu przez Jagiełłę delikatnej misji przekupienia ok. 1409/1410 roku byłego kasztelana dobrzyńskiego (z nominacji krzyżackiej) Janusza ze Skępego i Kościelca (późniejszego wojewody inowrocławskiego) sumą 250 grzywien. Datek ten miał w intencji polskiego monarchy skłonić tego najwybitniejszego przedstawiciela jego rodziny do odstąpienia od popierania Krzyżaków, którzy w początkowym etapie wielkiej wojny z lat 1409—1411 zajęli ziemię dobrzyńską⁶².

⁵⁸ B. Czwojdrak: *Jeszcze...*, s. 576; Taż: *Jastrzębce...*, s. 116.

⁵⁹ Nie sposób na tym etapie badań stwierdzić z całą pewnością, czy Małgorzata Jastrzębcowa była siostrą stryjeczną Skarbimira i Piotra z Borysławic, czy ich starszą siostrą przyrodnią, choć prawdopodobniejsze wydaje się pierwsze z tych przypuszczeń, ze względu na dość wczesną śmierć Skarbimira z Borysławic, którego córka osiągnęła pełnoletniość w 1408 r., zatem w zbliżonym czasie, co najstarsze dzieci Mikołaja i Małgorzaty.

⁶⁰ T. Nowak: *Własność...*, s. 27—28, 30—32.

⁶¹ UrzŁęcz, s. 60, 81, 99; J. Bieniak: *Elita ziemi łęczyckiej w późnym średniowieczu i jej majątki*. W: *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*. Red. O. Krut-Horonziak, L. Kajzer. Włocławek 1995, s. 33—37; J. Bieniak: *Radziki (Radzikowo) i ich dziedzice w średniowieczu*. W: *Zamek w Radzikach Dużych na ziemi dobrzyńskiej*. Red. L. Kajzer. Rypin 2009, s. 31.

⁶² S. Szybkowski: *Świadkowie przywileju wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen z 28 X 1409 roku. Z badań nad prokrzyżacką orientacją wśród szlachty dobrzyńskiej w okresie wojny 1409—1411*. Zap. Hist. 2010, T. 75, z. 2, s. 36—38, 42—43.

Moje konstatacje wskazują zatem, że małżeństwo Mikołaja z Małgorzatą z Borysławic było sukcesem nie tylko w aspekcie majątkowym, choć doprowadziło do powiększenia rodzinnego majątku o część klucza borysławickiego oraz dobra w powiecie kaliskim. Związek ten skutkował bowiem również powstaniem powinowactwa łączącego wywodzących się z Małopolski Jastrzębców z Łubnic i Beszowej ze znaczącą na obszarze ziem środkowopolskich linią rodu Ogonów.

Powstaje tu oczywiście pytanie o to, w jaki sposób doszło do zapośredniczenia tego mariażu. Należy tu chyba wskazać na promotora kariery przyszłego arcybiskupa, Wojciecha Jastrzębca, który co najmniej od 1385 roku był związany z arcybiskupem gnieźnieńskim Bodzantą z Kosowic⁶³. Zgodnie ze zdaniem wcześniejszych badaczy zagadnienia, kariera Wojciecha, którą rozpoczął w otoczeniu Bodzanty, została ułatwiona przez jego stryja, archidiakona zawichojskiego Klemensa z Łubnic, pisarza kancelarii Kazimierza Wielkiego, a potem Elżbiety Łokietkówny jako polskiej namiestniczki swego syna Ludwika Andegaweńskiego⁶⁴. Obu starszych wysokich duchownych łączyły przy tym sympatie polityczne — byli bowiem do śmierci króla Ludwika blisko związani z obozem proandegaweńskim⁶⁵. Być może zatem wpływ Klemensa dotyczył nie tylko protegowania arcybiskupa Wojciecha, ale także i świeckiego bratanka Mikołaja. O tym, że mógł być on w jakiś sposób związany z Bodzantą, może przekonywać to, że był jednym ze świadków wspomnianego dokumentu z 12 grudnia 1384 roku, na mocy którego hierarcha został oczyszczony z zarzutu nieszlachectwa. Nie można więc wykluczyć, że związki z nim nie polegały jedynie na przebywaniu w otoczeniu arcybiskupa, ale że Mikołaj lub nawet jego stryj Klemens uczestniczyli w zarządzie dóbr arcybiskupich Bodzanty, których znaczna część znajdowała się w granicznym bezpośrednio z Łęczyciem powiecie szadkowskim województwa sieradzkiego (parafia chełmińska) i w samej ziemi łeczyckiej (klucz grzegorzewski). Co jednak najważniejsze, wspomniane dobra arcybiskupstwa graniczyły z kluczem borysławickim⁶⁶. Być może zatem przebywający w nich w charakterze zarządcy Klemens z Łubnic lub sam Mikołaj zorientowali się, że w sąsiedztwie istnieje możliwość ożenku z posażną panną, będącą jedyną dziedziczką dóbr ojcowskich⁶⁷. Nie byłby to jedyny przypadek w późnym polskim średniowieczu, kiedy w związki

⁶³ J. Krzyżaniakowa: *Kancelaria...*, s. 51; G. Lichończak-Nurek: *Wojciech...*, s. 19.

⁶⁴ B. Czwojdrak: *Jastrzębce...*, s. 114—115; Taż: *Klemens...*, s. 206.

⁶⁵ J. Tęgowski: *Postawa polityczna arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzanty w czasie bezkrólewia po śmierci Ludwika Węgierskiego*. W: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. A. Radziwiński, J. Wroniszewski. Toruń 1996, s. 132—134; B. Czwojdrak: *Klemens...*, s. 206.

⁶⁶ T. Nowak: *Własność...*, s. 28—29.

⁶⁷ Niewykluczone, że w podobny sposób doszło do zaaranżowania związku Piotra Jastrzębca z Katarzyną z Dąbrówki.

mażeńskie z jedynymi dziedziczkami dóbr ojcowskich wchodzili mieszkańcy ziem odległych od ich ojcowizny w wyniku ich zapośredniczenia przez bliskich krewnych będących duchownymi działającymi w kapitułach lub innych instytucjach duchownych położonych w pobliżu miejsc zamieszkania owych panien⁶⁸.

II

Zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba był naturalnym synem bliżej nieznaney Anny (Elżbiety?) oraz księdza Jakuba z Sandomierza, identyfikowanego ostatnio z sandomierskim scholastykiem (1357—1380) i oficjałem krakowskim (1374) Jakubem. Elżbieta po urodzeniu Mikołaja wyszła za mąż za Wilhelma z Okaliny herbu Trąba, z którym miała dzieci, przyrodnie rodzeństwo arcybiskupa: Jakuba, Piotra i Jachnę. Ojczym zaś adoptował syna żony z nieformalnego związku i ten posługiwał się jego herbem⁶⁹.

Istnieje jednak źródło, które pozwala rozszerzyć krąg osób związanych pokrewieństwem z arcybiskupem Mikołajem. Oto bowiem ten w liście do wielkiego mistrza Michała Kuchmeistera, wystawionym 8 maja 1421 roku w Żninie, nazwał podkomorzego dobrzyńskiego Mikołaja (Mikła) z Tłuchowa i Baruchowa swoim bratem („fratrem meum”)⁷⁰. To bardzo pojemne określenie pozwala na skonstatowanie tylko jednego nieobarczonego zarzutem niepewności wniosku: obaj Mikołajowie należeli niewątpliwie do tego samego pokolenia. Potwierdza to zresztą czas ich życia: obaj zmarli w trzeciej dekadzie XV stulecia — Trąba w 1422 roku, podkomorzy ok. 1428/1429 roku⁷¹. Nie można

⁶⁸ Na taki sposób zapośredniczenia związku Marcina z Niewiesza z jedyną dziedziczką dóbr krotoskich w Wielkopolsce wskazuje A. Szymczakowa: *Powiązania genealogiczne elity sieradzkiej w XV wieku*. W: *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*. Red. J. Wroniszewski. Toruń 1993, s. 102.

⁶⁹ T. Silnicki: *Arcybiskup Mikołaj Trąba*. Warszawa 1954, s. 10—34; I. Sułkowska-Kurasiowa: *Dokumenty...*, s. 264; J. Krzyżaniakowa: *Kancelaria...*, s. 39; P. Pokora: *Herby arcybiskupa Mikołaja Trąby*. W: *Mikołaj Trąba. Mąż stanu i prymas Polski*. Red. F. Kiryk. Kraków 2009, s. 150—152, 160—161 (tam też zebrana w przyp. 3 starsza literatura przedmiotu dotycząca Mikołaja Trąby); L. Poniewozik: *Pralaci i kanonicy sandomierscy w okresie średniowiecza*. Toruń 2004, s. 183.

⁷⁰ GSPK, OBA, nr 3440; publikacja: *Aneks 2*. Za wskazanie mi tego źródła najuprzejmiej dziękuję dr. hab. Adamowi Szwedzie z Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

⁷¹ W sprawie daty śmierci podkomorzego Mikołaja: S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 493.

z całą pewnością wykluczyć, że łączące ich pokrewieństwo wynikało z agnacyjnych związków rodzinnych Tłuchowskich-Baruchowskich z biologicznym ojcem Trąby scholastykiem sandomierskim Jakubem. Ten ostatni bowiem z pewnością należał, moim zdaniem, do zamożnej rodziny rycerskiej, skoro uzyskał prałaturę w kapitule sandomierskiej. Zdecydowaną przewagę szlachty wśród czternastowiecznych kanoników i prałatów sandomierskich potwierdzają zresztą ostatnie badania Leszka Poniewozika⁷² — nie odbiegało to od sytuacji panującej w innych polskich późnośredniowiecznych kapitułach katedralnych i kolegiackich. Wątpliwe jednak, żeby arcybiskup podkreślał swoje pokrewieństwo wynikające z nieformalnego związku matki, zwłaszcza że posługiwał się herbem „urzędowego” ojca, a faktycznie ojczyma, Wilhelma z Okaliny. Nadto, wydaje się też bardzo wątpliwe, żeby scholastyk Jakub był bliskim agnatem podkomorzego Mikołaja.

Ten ostatni wywodził się bowiem z rodziny herbu Cholewa, dzierżącej majątki na terenie ziemi dobrzyńskiej (Tłuchowo) i południowych Kujaw (Baruchowo) oraz pochodzącej stamtąd. Jego ojcem był podczaszy dobrzyński (1364—1375) Wojciech, stryjem zaś tamtejszy łowczy (1364) Adam. Sam Mikołaj rozpoczął swoją karierę jako kanclerz dobrzyński księcia Władysława Opolczyka (od 1383 roku), rychło jednak (1388) uzyskał od tego władcy nominację na urząd podkomorzego dobrzyńskiego, który sprawował do 1428 roku. Z osobą Opolczyka były związane również początki kariery starszego brata Mikołaja, Marcina, podczaszego dobrzyńskiego w latach 1378—1391 (1400), który jednak następną nominację, na sędstwo brzeskie, otrzymał już od króla Władysława Jagiełły (zm. po 20 maja 1410 roku)⁷³. Tymczasem badania dotyczące składu osobowego czternastowiecznej kapituły sandomierskiej wyraźnie wskazują, że miała ona bardzo regionalny charakter, ponieważ większość spośród prałatów i kanoników wywodziła się z województwa sandomierskiego⁷⁴. Mało realna wydaje się zatem możliwość, aby do instytucji tej trafił przedstawiciel Cholewów z północnej części Królestwa⁷⁵.

⁷² L. Poniewozik: *Prałaci...*, s. 87—96.

⁷³ Por. J. Bieniak: *Od wójtów Rypina do rodu szlacheckiego. Starorypińscy w XIV i XV stuleciu*. W: *Rypin. Szkice z dziejów miasta*. Red. M. Krajewski. Rypin 1994, s. 50—54; J. Bieniak: *Elita...*, s. 46—47; Tenże: *Dobrzyński wywód szlachectwa z 1378 roku*. W: *Heraldyka i okolice*. Red. A. Rachuba, S. Górczyński, H. Manikowska. Warszawa 2002, s. 450; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 452—453, 490, 492—493, 504, 606; J. Sperka: *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370—1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*. Katowice 2006, s. 303—305.

⁷⁴ L. Poniewozik: *Prałaci...*, s. 103.

⁷⁵ Niełatwo również uznać za prawdopodobne, żeby przedstawiciele urzędniczej wszak rodziny z północnej Polski byli połączeni więzami pokrewieństwa z niezbyt znaczącą rodziną ojczyma arcybiskupa, Wilhelma z Okaliny, który był tylko dziedzicznym sołtysem we wsi należącej do klasztoru sulejowskiego (urząd wielkorządcy sandomierskiego (1390—1395, 1397) oraz krakowskiego (1396, 1397—1398) (por. UrzMp, s. 311—312, 317—319, 351) zawdzięczał

Za prawdopodobniejsze wypada natomiast uznać to, że braterstwo podkomorzego dobrzyńskiego i Trąby wynikało z bliskiego pokrewieństwa łączącego ich matki⁷⁶. Pomimo bowiem tego, że Mikołaj i Marcin z Tłuchowa i Baruchowa wywodzili się z północnej Polski, dzierżyli oni w ziemi sandomierskiej dość pokaźne posiadłości, co do których już dawniej J. Bieniak wysunął przypuszczenie, że była to ich macierzyzna⁷⁷. Były to: zamek i wieś Ćmielów z wsiami: Małoszyce i Lenartowice, oraz wsie: Solinice, Balnowa i Podole⁷⁸. Na to, że były to odziedziczone dobra matki, być może nawet tylko części tych posiadłości, wskazuje fakt, że bracia szybko się ich pozbyli, nie chcąc wiązać się pod względem majątkowym z północną Małopolską. Już w końcu 1384 roku Marcin zastawił Solinice, Balnowę i Podole Spytkowi z Tarnowa i jego matce. Był to jednak tylko wstęp do sprzedaży tych dóbr, co potwierdza odnośny *passus* z dokumentu sądu ziemskiego sandomierskiego z 2 stycznia 1385 roku, potwierdzającego zastaw, gdzie wspomniano, że wsie te w wypadku podjęcia decyzji o ich zbyciu zostaną sprzedane wyłącznie Tarnowskiem⁷⁹. Około 1388 roku sprzedano również klucz Ćmielowski, który z rąk obu braci przeszedł w posiadanie Gniewosza (starszego) z Dalewic za sporą sumę 6 000 grzywien groszy praskich⁸⁰.

Przyjęcie za najprawdopodobniejszą możliwości, że to matki podkomorzego Mikołaja i Trąby były z sobą blisko spokrewnione, pozwala na otwarcie dyskusji dotyczącej tego, jak bliskie było to pokrewieństwo. Ze względu na niedostatek źródeł nie możemy jednak dać jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Nie jest oczywiście wykluczone, że były one rodzonymi lub przyrodnymi siostrami, wywodzącymi się od tego samego ojca. Przy czym prawa kognatów do wymienionych (skądinąd dość sporych) posiadłości sugerowałyby, że matka braci z Tłuchowa i Baruchowa była dziedziczką dóbr ojcowskich

bez wątpienia swemu pasierbowi, zdobywającemu coraz silniejszą pozycję u boku Władysława Jagiełły), nadto wywodził się z rodu rycerskiego, którego przedstawiciele w drugiej połowie XIV stulecia działali wyłącznie w Małopolsce i nie należeli do tamtejszej urzędniczej elity szlacheckiej. Ponadto, istnieją podstawy, by sądzić, że clenodium to było obcego lub nawet mieszczańskiego pochodzenia (por. W. Bukowski: *Jan Watach z Chmielnika. Z dziejów kariery rycerskiej w Polsce w czasach Władysława Jagiełły*. W: „*Venerabiles, nobiles et honesti*”. *Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*. Red. A. Radziwiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski. Toruń 1997, s. 141—144 (tam też zebrana starsza literatura na temat rodu Trąbów)).

⁷⁶ Sugestię taką wysunąłem już w: S. Szybkowski: *Elita ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV wieku. Między zakonem krzyżackim a Królestwem Polskim*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 3 (7). Red. J. Sperka, B. Czwojdrak. Katowice 2011, s. 115—116, przyp. 108.

⁷⁷ J. Bieniak: *Od wójtów...*, s. 51; Tenże: *Elita...*, s. 47.

⁷⁸ AS, nr 57; ZDM, Cz. 6, nr 1837; J. Bieniak: *Od wójtów...*, s. 51.

⁷⁹ AS, nr 57; W. Dworzaczek: *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV—XV*. Warszawa 1971, s. 98, 127.

⁸⁰ ZDM, Cz. 6, nr 1837.

wobec braku potomstwa męskiego. W takim razie powinien dziwić brak takich samych praw (choć może to wynikać po prostu z braku przekazów) dla potomstwa matki Trąby i Wilhelma z Okaliny. Chyba że weźmiemy pod uwagę możliwość wydziedziczenia kobiety przez ojca jako karę za jej nieformalny związek ze scholastykiem Jakubem. Nasze wątpliwości zniosłoby postawienie tezy, że w interesującym nas przypadku mamy do czynienia z siostrami stryjecznymi, wujecznymi lub ciotecznymi⁸¹. Jak widać, brak źródeł powoduje, że cały czas obracamy się w kręgu mniej lub bardziej wiarygodnych hipotez.

Niezależnie jednak od ich niepewności stwierdzenie pokrewieństwa łączącego arcybiskupa z Tłuchowskimi-Baruchowskimi, rodziną pochodzącą wprawdzie z północnej Polski, ale dzierżącą znaczące dobra macierzyste w Sandomierskiem, pozwala zasugerować, że matka Trąby wywodziła się z rodziny równej jej statusem. Podobnie, z zamożnej rodziny szlacheckiej pochodził scholastyk Jakub, skoro osiągnął prałaturę w kapitule sandomierskiej. Nieformalny związek, którego owocem był przyszły arcybiskup, dotyczył zatem bez wątpienia osób wywodzących się z regionalnej, sandomierskiej elity szlacheckiej. Gdybyśmy uznali za najprawdopodobniejszą hipotezę, że matki Trąby i podkomorzego były jednak rodzonymi siostrami z tego samego ojca lub siostrami stryjecznymi, można by nawet zasugerować konkretny krąg krewniaczy, z którego ewentualnie mogły się wywodzić. Zgodnie z ustaleniami Jana Wroniszewskiego bowiem dobra ćmielowskie w XIV wieku dzierżył najpierw, szczególnie znaczący w Sandomierskiem, ród Janinów, od którego na drodze dziedziczenia po kądzieli przeszły one do małopolskich Grzymałów⁸².

Bliskie, jak sądzę, związki rodzinne łączące Baruchowskich-Tłuchowskich z robiącym szybką karierę u boku Władysława Jagiełły Mikołajem Trąbą pozwalają nam na lepsze wyjaśnienie zachowań politycznych tej rodziny w początkach panowania tego monarchy. Oto bowiem już dawniej zwrócono uwagę, że pomimo wcześniejszych związków z Władysławem Opolczykiem jako księciem dobrzyńskim dość szybko znaleźli oni drogę do pierwszego przedstawiciela dynastii litewskiej na tronie polskim, który w 1388 roku zastawił im za 600 grzywien Zbąszyń z kluczem dóbr w zachodniej Wielkopolsce⁸³.

⁸¹ Można jednak również wziąć pod uwagę to, że siostry pochodziły wprawdzie od tego samego ojca, ale różnych matek, przy czym matka Tłuchowskich-Baruchowskich dziedziczyła klucz ćmielowski, Solinice, Balnowę i Podole jako własną macierzystą, do której potomstwo jej przyrodniej siostry prawa mieć nie mogło.

⁸² J. Wroniszewski: *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*. Poznań—Wrocław 2001, s. 35.

⁸³ KDW, T. 3, nr 1878; J. Bieniak: *Od wójtów...*, s. 51; Tenże: *Elita...*, s. 47; J. Sperka: *Otoczenie...*, s. 304—305. Czas, w którym Tłuchowscy-Baruchowscy udzieliłi Jagielle pożyczki pod zastaw klucza zbąszyńskiego, w interesujący sposób pokrywa się z uwięzieniem Mikołaja Trąby w Wiedniu, do którego doszło podczas jego poselstwa do papieża. Miał on poinformować głowę zachodniego chrześcijaństwa o udanej chrystianizacji Litwy oraz zabiegać o uznanie małżeństwa królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły (T. Silnicki: *Arcybiskup...*,

Wprawdzie pożyczka ta została najwyraźniej dość szybko spłacona i Zbąszyń już w 1393 roku znalazł się w rękach Nowodworskich herbu Nałęcz⁸⁴, jednak nie zakończyło to dobrych stosunków wspomnianej rodziny herbu Cholewa z Jagiełłą. Zapewne to właśnie z tego powodu zajęli oni co najmniej wstrzeźliwą postawę wobec kwestionowanych przez Koronę krzyżackich rządów w ziemi dobrzyńskiej, zastawionej zakonowi w całości przez Władysława Opolczyka w 1392 roku⁸⁵. Nagrodą za tę postawę (choć nie można tu również wykluczać protekcji Mikołaja Trąby) był awans dotychczasowego podczaszego dobrzyńskiego Marcina z Baruchowa na urząd sędziego brzeskiego. Przy czym należy wyraźnie podkreślić, że była to jedna z pierwszych nominacji króla Jagiełły na ważny urząd ziemski, jakiej dokonał on wewnątrz hierarchii brzeskiej po wykupieniu województwa brzeskiego z rąk Siemowita IV w 1398 roku⁸⁶. W kategoriach sporego zaufania polskiego monarchy do Cholewów należy widzieć także i to, że drugi z braci, podkomorzy Mikołaj, już w 1407 roku był wysyłany jako poseł do Krzyżaków⁸⁷, a w działaniach dyplomatycznych w kontaktach z Prusami widzimy go — co dokumentuje publikowany tu przeze mnie list Mikołaja Trąby — również w późniejszym okresie⁸⁸.

* * *

Przedstawione tutaj uzupełnienia pokazują wyraźnie, ile informacji tkwi jeszcze w późnośredniowiecznym materiale źródłowym. Chodzi nie tylko o faktograficzne uzupełnienie luk w życiorysach wybitnych polskich możnowładców, będących bliskimi współpracownikami monarchów z dynastii jagiełłońskiej, ale także o ogólniejszy obraz grupy, z której rekrutowali się członkowie Jagiełłowego stronnictwa prokrólewskiego. Zwrócenie uwagi na bliskie pokrewieństwo łączące Mikołaja Trąbę z urzędniczą rodziną pochodzącą z ziemi dobrzyńskiej i Kujaw Brzeskich pokazuje, że późniejszy arcybiskup gnieźnieński pochodził wprawdzie z nieprawego łoża, ale jego matka wywodziła się niewątpliwie ze znaczącej w skali regionalnej rodziny szlacheckiej (być może nawet urzędniczej), podobnie zresztą jak i biologiczny ojciec — prałat w kapitule sandomierskiej. Nie na wszystkie pytania postawione w niniejszym tekście dano zadowalającą, ostateczną odpowiedź. Przy obecnym zasobie źródłowym nie wiemy bowiem, jak bliskie pokrewieństwo łączyło Tłuchowskich-

s. 35—38; J. Krzyżaniakowa: *Kancelaria...*, s. 39). Czyżby nasz oszczędny król, zbierając pieniądze na ewentualny okup za uwolnienie Trąby, odwołał się do finansowej pomocy jego krewnych?

⁸⁴ J. Bieniak: *Od wójtów...*, s. 51; Tenże: *Elita...*, s. 47.

⁸⁵ S. Szybkowski: *Elita...*, s. 98—99.

⁸⁶ S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 452—453, 492, 606; Tenże: *Elita...*, s. 98.

⁸⁷ A. Szweða: *Organizacja...*, s. 328.

⁸⁸ Por. *Aneks 2*.

-Baruchowskich z Trąbą. Analizowane tu fakty pokazują również z jednej strony integrację wewnętrzną stronnictwa „ludzi” króla Jagiełły (mariąż Jana z Lichenia z Anną Jastrzębcówną), z drugiej jednak strony widzimy tę grupę wstrząsaną wewnętrznymi konfliktami (translokacja Piotra Wysza z Krakowa do Poznania oraz jej możliwy wpływ na stosunki Jastrzębców z Licheńskim, jako bliskimi krewnymi degradowanego hierarchy). Wszystko to każe badać problematykę tzw. stronnictw w monarchii Jagiełłowej w sposób dynamiczny. Ich skład osobowy był bowiem zmienny w czasie, a one same były bardzo niejednorodne.

Aneks 1

Poznań, 25 XI 1410

Król Władysław Jagiełło zapisuje Marcinowi Boryslawskiemu [Borzyslawsky] 200 grzywien groszy monety obiegowej na mieście Dąbie w powiecie łęczyckim, które dzierży w tenencie już jego ojciec, podkomorzy łęczycki Mikołaj [Jastrzębiec]. Następuje to w uznaniu zasług Marcina [w trakcie letniej wyprawy na Prusy], gdy po „wielkim starciu” [bitwie pod Grunwaldem] został przez króla pasowany na rycerza. Z owych 200 grzywien król najpierw 100 obiecał zapisać mu pod Malborkiem, kolejnych zaś 100 zapisuje na prośby biskupa poznańskiego Wojciecha [Jastrzębca], również w uznaniu jego licznych zasług. Marcin wraz z ojcem mają dzierżyć Dąbie dopóki król lub jego następcy nie wypłacą im lub ich spadkobiercom 200 grzywien wraz z innymi sumami, które posiada na Dąbiu Mikołaj Jastrzębiec.

Oryg.: AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 397. Pergamin 335 x 195 + 55 mm, pieczęć króla Władysława Jagiełły, śr. 28 mm (M. Gumowski: *Pieczęcie królów polskich*. Kraków 1910, s. 14—15, nr 16) w częściowo obtłuczonej misce. Na odwrocie ręką z XV w.: „ducentes marcas currentis monete super Dambie”, nowożytne streszczenia oraz dziewiętnastowieczna papierowa nalepka Archiwum Głównego z informacją o sygnaturze źródła.

Reg.: *Inventarium*, s. 318.

Cyfrowa publikacja oryginału: http://archiwa.polska.pl/katalog/skarb,Dokument_z_25_XI_1410_r_w_ktorym_Wladyslaw_krol_polski_zapisuje_Marcinowi_Borzyslawskiemu_200_grzywien_na_miescie_Dabiu,gid,448236,cid,7667.htm

Uwaga: Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w: A. Wolff: *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*. St. Źr. 1957, T. 1.

[[^aW]]|ladislaus Dei gracia rex Polonie Lithwanieque princeps supremus et heres Rus-sie etc. Significamus tenore presencium|, quibus expedit universis, quod sollicitè attentè pure fidei constanciam et constantis fidelitatis merita, quibus | strenuus nobilis Martinus Borzyslawsky⁸⁹, noster miles fidelis dilectus nobis complacuit et imposterum aucto fidelitatis | studio potuerit prestancius complacere et presertim, quod ipsum in magno prelio cum Cruciferis comisso⁹⁰ in novum creavimus militem, horum intuitu volentes ipsum speciali prerogativa pervenire et ad nostra obsequia reddere prompociorem, sibi ducentas marcas monete currentis, numeri Polonialis, quadraginta octo grossos in marcam quamlibet computando, centum marcas, videlicet priores sibi ante Marienburg⁹¹ datas et centum posteriores, ad petitiones venerabilis in Christo patris, domini Alberti episcopi Poznaniensis⁹², nobis sincere dilecti, qui in singulis gwerrarum nostrarum negociis et expeditionibus, suo erecto vexillo, plurima nobis et multum accepta exhibuit servicia et continue exhibuit fideliter et constanter, sibi datas in et super opido nostro Dambye⁹³ in terra et in districtu Lanciensi sitis, quod eciam opidum Dambye nobilis Nicolaus subcamerarius noster Lanciensi⁹⁴, pater suus, noster fidelis dilectus, in certa peccuniarum summa a nobis prius tenuit et adhuc tenet, prout hoc ipsum in aliis nostris litteris super eo confectis plenius continetur, damus, conferimus, deputamus et assignamus tenore presencium mediante, quod quidem opidum Dambye ipse Martinus cum patre suo suisque posteris et successoribus legitimis, nec non cum omnibus et singulis eiusdem opidi utilitatibus, fructibus, censibus, redditibus, proventibus ac eciam agris, pratis, pratis [s], campis, silvis, gaiis, mericis, nemoribus, borris, quercetis, virgultis, venacionibus, aucupacionibus, piscinis, piscaturis, molendinis et emolimentis, nec non pertinenciis, coherenciis et appendiis universis ad ipsum opidum Dambye quomodolibet spectantibus, in eisdem ducentis marcis monete currentis tenebit, habebit, utifruetur et pacifice possidebit, tamdiu, videlicet quosque dicte ducente marce per nos vel successores nostros sibi vel patri suo aut ipsorum successoribus fuerint integraliter exsolute, unacum peccuniis, que predicto Nicolao patri suo in litteris prioribus sunt descripte. Harum quibus sigillum nostrum appensum est presentibus testimonio litterarum. Datum in Poznania, feria tertia die sancte Katherine, anno Domini millesimo CCCC decimo.

Dominus rex per se.

^a Inicjał wysokości ok. ośmiu wersów kolumny tekstu.

⁸⁹ Marcin z Łubnicy, Borysławic i Rytwian h. Jastrzębiec, łowczy mniejszy łączycycki (1411—1412), kasztelan brzeziński (1412—1418), kasztelan zawichojski (1418—1422), wojewoda łączycycki (1422—1428) (UrzŁęcz, s. 35, 52, 83, 174; UrzMp, s. 260, 360).

⁹⁰ Bitwa pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r.

⁹¹ Oblężenia Malborka, koniec lipca—19 września 1410 r. (S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweða, S. Szybkowski: *Wojna...*, s. 497—500, 551—552).

⁹² Wojciech Jastrzębiec, kanonik sandomierski, kanclerz królowej Jadwigi, biskup poznański, biskup krakowski, arcybiskup gnieźnieński, zm. 1436 (G. Lichończak-Nurek: *Wojciech...*, *passim*; B. Czwojdrak: *Jastrzębce...*, s. 116—117).

⁹³ Dąbie (nad Nerem), miasto królewskie w powiecie łączycyckim (T. Nowak: *Własność...*, s. 26—27).

⁹⁴ Mikołaj Jastrzębiec h. Jastrzębiec, podstoli łączycycki (1393—1403), podkomorzy łączycycki (1403—1410) (UrzŁęcz, s. 61, 70, 174).

Aneks 2

Żnin, 8 V [1421]

Arcybiskup gnieźnieński i prymas Mikołaj Trąba zapewniając o pokojowych intencjach strony polskiej pisze do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Michała Kūchmeistera w sprawie zjazdu polsko-krzyżackiego, postanowionego podczas wizyty krzyżackich posłów u króla Władysława Jagiełły w Miechowie, a planowanego na 12 VI 1421 r. w Gniewkowie. Zjazd ten jednak odbędzie się wyłącznie w pod tym warunkiem, że pieniądze, które należą się królowi polskiemu na podstawie wyroku króla rzymskiego [Zygmunta Luksemburskiego] zostaną wypłacone, choć odmówiono ich wydania posłom królewskim. Pisał bowiem do niego król z nakazem, że w wypadku, gdy kwota ta nie zostanie zapłacona, arcybiskup ma wraz ze swoimi towarzyszami nie udawać się na planowany zjazd. Arcybiskup pragnie się zatem dowiedzieć, jakie są zamiary wielkiego mistrza w tej sprawie, tak, żeby wiedział, czy ma zbierać swych kolegów i udać się z nimi do Gniewkowa na wyznaczony dzień. W związku z tym posyła do adresata podkomorzego dobrzyńskiego Mikołaja [Mikla] z Baruchowa [i Tluchowa], swego brata, którego upoważnia do przeprowadzenia rozmów w swoim imieniu.

Oryg.: GSPK, OBA, nr 3440. Papier 295 x 211 mm, pieczęć arcybiskupa Mikołaja Trąby, wosk przez papier, śr. 39 mm, kartka zabezpieczająca w połowie oberwana (P. Pokora: *Herby...*, s. 160 (fot. 6), 161—163). Na odwrocie ręką z XV w.: „de convencione fienda Penthecostium XXI anno Domini”. Do listu dołączona kopia pisma Władysława Jagiełły do arcybiskupa Mikołaja Trąby, wystawionego w Nowym Mieście Korczyniu, 29 IV 1421.

Reg.: JH, T. 1/1, nr 3440.

Uwaga: Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w: A. Wolff: *Projekt...*

Adres na odwrocie: Magnifico ac venerabili viro, domino Michaeli, magistro generali ordinis fratrum beate Marie Domus Theutonicorum de Prussia⁹⁵.

||^aM||agnifice et venerabilis domine! Serenissimus dominus noster rex cogitans ea, que pacis sunt et non afflictionis | cupiensque omnium displicenciarum inter vos et ordinem vestrum ac subditos ipsius et vestras currentes amari|tudines restindere et ad pacis dulcedinem debitam reducere, presentibus nunciis vestris religiosi, viderelicet, advocati de Lipno⁹⁶ et venerabilis magistri Francisci Resler⁹⁷, doctoris, nuper

⁹⁵ Michał Kūchmeister, wielki mistrz zakonu krzyżackiego w l. 1414—1422 (W. Nöbel: *Michael Kūchmeister. Hochmeister des Deutschen Ordens 1414—1422*. Bad Godesberg 1969, *passim*).

⁹⁶ Wójtem lipienieckim w ziemi chełmińskiej był wówczas (1417—1421) Mikołaj von Bergau (B. Jähnig: *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*. W: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII—XVI wieku*. Red. Z.H. Nowak przy współpracy R. Czał. Toruń 2000, s. 119).

⁹⁷ Franciszek Kuchschmalz z Reszła, bakałarz sztuk na Uniwersytecie w Lipsku (1410), magister praw na Uniwersytecie w Pradze (1412), doktor obojga praw na Uniwersytecie w Wiedniu (1414 lub 1415), dyplomata krzyżacki, sekretarz wielkiego mistrza Michała Kūchmeistera,

apud serenitatem ipsius in Mechovia⁹⁸ constitutes concluserat michique cum aliquibus coepiscopis meis et ceteris baronibus, videlicet palatinis et capitaneis terrarum suarum, mandaverat quod feria secunda festi Pentecostium proxime ventura in Gnyewkow⁹⁹ cum consiliariis vestris convecionem facere et displicenciarum huiusmodi materias complanere, eo tamen apposito et adiecto, quod predicta convencio procesum suum habere debuit, si peccunie, quas ad festum sancti Georgii proxime preteritum, ex pronuncciacione et sententia domini regis Romanorum, ipsi domino regi debite, per vos fuissent persolute, sed ex quo solucio earum, nunciis domini nostri predicti per vos et vestros fuit denegata¹⁰⁰, scriptum fuit michi per dominum regem nostrum et denuo demandatum, ut ad eandem convencionem cum collegis meis^b ad hoc deputatis me frustra non deberem fatigare, nisi forte prepositum vestrum mutare velletis et ad solucionem earundem animum vestrum aclamare. Ideo vestram magnificenciam studiosis rogitto affectibus, quatenus me de intencione vestra certificare velitis, an intencionis vestre sit eandem peccuniam solvere, ut ego eciam scirem, me cum collegis meis ad interessendum eidem convencioni in Gnewkow feria secunda proxime ventura coaptare¹⁰¹. De facto autem isto nobiles dominus Nicolaus de Baruchow, subcamerarius Dobrinensis¹⁰², frater meus, vestram magnificenciam informabit, cui fidem excellens vestra magnificencia adhibere dignetur in omnibus credulam atque firmam. Datum in Zveno, feria quinta ipso die Stanislai.

Nicolaus, Dei gracia sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopus et primas¹⁰³.

^a Inicjał wysokości trzech wersów kolumny tekstu.

^b Nadpisane ze znakiem wstawienia.

kanonik i prałat licznych kapituł w Prusach i Inflantach, biskup warmiński w l. 1424—1457 (faktycznie po wybuchu wojny trzynastoletniej opuścił swoją diecezję i udał się do Wrocławia, gdzie do śmierci w 1457 r. pełnił obowiązki biskupa pomocniczego) (T. Oracki: *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i ziemi malborskiej od połowy XV do końca XVIII* w. T. 2. Olsztyn 1988, s. 252—253).

⁹⁸ Miechów, na północ od Krakowa, siedziba klasztoru Bożogrobców.

⁹⁹ Gniewkowo, miasto królewskie w powiecie inowrocławskim. Poselstwo krzyżackie bażyło w Miechowie w połowie kwietnia 1421 r. (A. Szweða: *Organizacja...*, s. 341).

¹⁰⁰ Chodziło o 12 500 florenów, które należały się stronie polskiej na mocy wyroku wrocławskiego Zygmunta Luksemburskiego z 1420 r. Polskiemu poselstwu, które 24 kwietnia 1421 r. przybyło do Torunia po ich odbiór, kwoty tej nie wypłacono, ponieważ posłowie nie posiadali królewskiego dokumentu kwitującego ich odbiór, w którym znajdowałby się *passus* o przyjęciu przez Władysława Jagiełłę wspomnianego wyroku arbitra. W efekcie, suma ta została zdeponowana w toruńskim ratuszu (tamże).

¹⁰¹ Do gniewkowskiego zjazdu z powodu niewypłacenia wspomnianych sum ostatecznie nie doszło (tamże).

¹⁰² Mikołaj (Mikiel) z Tłuchowa i Baruchowa h. Cholewa, kanclerz dobrzyński (1383—1402), podkomorzy dobrzyński (1388—1428) (J. Bieniak: *Od wójtów...*, s. 50—54; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 493, 504; J. Sperka: *Otoczenie Władysława Opoleczyka...*, s. 303—305).

¹⁰³ Mikołaj Trąba, pisarz kancelarii królewskiej, kanonik i prałat licznych kapituł, kanclerz kujawski (1402—1403), podkanclerzy Królestwa (1403—1412), arcybiskup halicki (1410—1412), arcybiskup gnieźnieński 1412—1422 (UrzCentr, s. 106, 210; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 505).

Aneks 3

Klasztor w Mogilnie, 17 V 1434

Arcybiskup gnieźnieński i prymas Wojciech Jastrzębiec informuje wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Pawła von Rusdorfa, że otrzymał jego list w drodze do Łęczycy, i natychmiast posłał po wojewodę brzeskiego Jana z Lichenia, męża swojej bratanicy [genero suo]. Kiedy ten dotrze do niego, wówczas, zgodnie z życzeniem adresata, pošlę szybkiego posła do króla [Władysława Jagielly], po glejt [dla krzyżackiego poselstwa] do ziem ruskich. Kiedy [dokument] dotrze [arcybiskup] poleci niezwłoczne posłanie go komturowi toruńskiemu.

Oryg.: GSPK, OBA, nr 6817. Papier 223 x 114 mm, ślad po zamykającej list pieczęci wystawcy, śr. śladu 35 mm, ślad po papierowym pasku zabezpieczającym pieczęć w wycięciach listu.

Reg.: JH, T. 1/2, nr 6817.

Uwaga: Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w: A. Wolff: Projekt...

Adres na odwrocie: Sacre religionis principi et domino, fratri | Paulo de Rusdorf¹⁰⁴, ordinis sancte Marie domus Theutunice magistro generali Ierosolomitani cum reverencia presentetur.

||^aR||everendissime et excelens ac magnifice domine! Litteram vestram recepimus reverentur in loco date presencium |, itinerando versus Lanciciam¹⁰⁵ et extimplo misimus pro genero nostro, palatino et capitaneo Brestensi |, domino Johanne de Lichin¹⁰⁶, ut venire ad nos statim de Brescze¹⁰⁷, cras vel post cras, mane in quoddam castrum nostrum sibi propinquum a Brescze¹⁰⁸ et nulla mora facta expediemus nuncium | celem ad regem, iuxta desideria vestra, pro salvo conductu ad partes Russye, in quibus

¹⁰⁴ Paweł von Rusdorf, wielki mistrz zakonu krzyżackiego w l. 1422—1441 (C.A. Lückerath: *Paul von Rusdorf. Hochmeister des Deutschen Ordens 1422—1441*. Bad Godesberg 1969, *passim*).

¹⁰⁵ Łęczycza, stolica województwa łęczyckiego.

¹⁰⁶ Jan z Lichenia, Gosławic, h. Godziemba, student Uniwersytetu Krakowskiego (1405), cześnik kaliski (1412—1420), kasztelan śremski (1422—1430), wojewoda brzeski (1430—1448) (UrzWp, s. 109, 163, 190; S. Szybkowski: *Kujawska szlachta...*, s. 566—568).

¹⁰⁷ Brześć Kujawski, stolica województwa brzesko-kujawskiego.

¹⁰⁸ Ze względu na to, że arcybiskup znajdował się w drodze do Łęczycy, a nadto, dlatego że zamek ów był najbliższy Brześciowi, należy go identyfikować z należącym do arcybiskupa i jego najbliższych krewnych zamkiem w Borysławicach w ziemi łęczyckiej (T. Nowak: *Własność...*, s. 30—31) a nie z arcybiskupim zamkiem w Wenecji pod Żninem, który nie znajdował się na szlaku z Mogilna do Łęczycy.

deputati sua serenitas trahit moram¹⁰⁹, quam cito autem ipse salvus conductus allatus fuerit absque aliqua retardacione, illum transmittere procurabimus ad honorabilem et religiosum fratrem, commendatorem Thorunensem¹¹⁰, utinam et maiora nobis perciperetis, parati enim sumus ad beneplacita vestra et percepta. Datum in monasterio Mogilno, diocesis nostre Gneznensis, feria secunda festi Pentecostes MCCCCXXX quarto.

Albertus Dei gracia sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopus et primas¹¹¹.

^a Inicjał wysokości dwóch wersów kolumny tekstu.

¹⁰⁹ Władysław Jagiełło dokonywał wówczas ostatniego w swoim życiu objazdu ziem ruskich (A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386—1434*. Warszawa 1972, s. 96). Sprawę dotyczącą glejtu dla poselstwa pruskiego przedstawia ze szczegółami A. Szwe-da: *Organizacja...*, s. 94.

¹¹⁰ Wincenty von Wirsberg, komtur toruński w l. 1433—1436 (B. Jähnig: *Wykaz urzędów...*, s. 117).

¹¹¹ Por. *Aneks 1*, przyp. 92.

Sobiesław Szybkowski

**A few remarks on prosepography
and family relationships of the closest relatives
of Mikołaj Trąba and Wojciech Jastrzębiec,
archbishops in Gniezno**

Summary

The following text presents supplementations to prosepography and family relationships of the closest relatives of Mikołaj Trąba and Wojciech Jastrzębiec, two close co-workers of king Władysław Jagiełło, and archbishops in Gniezno taking an office one after another. In the case of one of the brothers, the latter, namely Jastrzębiec, a chamberlain from Łęczyca, it was indicated that he was still alive on 25 November 1410. Also, a closer chronology of leaving priesthood by one of his nephews, Marcin from Borysławice and Rytwiany, who having resigned from a priesthood career, took part in the great battle with the Teutonic Knights (1409—1411), and was appointed a knight after the battle in Grunwald, was presented. An interesting context of the marriage of a niece of the hierarch in question, Anna (a daughter of chamberlain Mikołaj) with Jan from Licheń, a nephew of Andrzej Łaskarzyc from Gosławice, a bishop in Poznań, was more widely discussed. It was also proved that the marriage of chamberlain Mikołaj with Małgorzata from Borysławice did not only led to substantially increased property basis of the Jastrzębiec family by the Borysławice key to Łęczyca Land and two villages in the Kalisz county in Wielkopolska, but also relating a new family from Łubnice and Beszowa by marriage to an outstanding line of the Ogon family from which originated among others the Kościelecki, Umieński, Lubiński-Chodecki and Działyński families in Szeroka Wielkopolska, The so far unknown source also allowed for paying attention to a close relationship between Mikołaj Trąba and a clerk family deriving from Dobrzyń and Kujawy Brzeskie

(the Tłuchowski-Baruchowski family belonging to the noble clan of Cholewa). It allowed for making an assumption that although Trąba was an illegitimate son, his mother came without a doubt from a noble family (perhaps even a clerk one) that was significant on a regional scale. Likewise, his biological father, a prelate in the chapter in Sandomierz.

Sobiesław Szybkowski

Ein paar Bemerkungen über Prosopografie und Familienverhältnisse von dem engsten Familienkreis der Bischöfe von Gnesen Mikolaj Trąba u. Wojciech Jastrzębiec

Zusammenfassung

Der vorliegende Text ist ein Nachtrag zur Prosopografie und zu Familienverhältnissen des engsten Familienkreises von zwei vertrauten Mitarbeitern des Königs Wladislaw Jagiełło, von den aufeinander folgenden Gnesener Erzbischöfen: Mikolaj Trąba und Wojciech Jastrzębiec. Es wurde festgestellt, dass einer der Brüder von dem Letztgenannten, der Lentschitzer Kämmerer, Mikolaj Jastrzębiec am 25. November 1410 noch am Leben war. Man bestimmte auch chronologisch, dass einer der Neffen des Erzbischofs Jastrzębiec, Marcin von Borysławice u. Rytwiany auf seine geistliche Karriere verzichtete, dann an dem großen Krieg mit Kreuzrittern (1409—1411) teilnahm und nach dem Schlacht bei Tannenberg zum Ritter geschlagen wurde. Weitläufig schildert der Verfasser alle Umstände der Ehe von der Nichte des genannten Hierarchen, Anna (Tochter des Kämmerers Mikolaj) mit Jan von Lichen, dem Neffen des Posener Bischofs, Andrzej Łaskarzyc von Gosławice. Er betont, dass sich in Folge der zwischen dem Kämmerer Mikolaj und Małgorzata von Borysławice geschlossenen Ehe das Vermögen der Familie Jastrzębiec erheblich um Borysławice und um zwei Dörfer im großpolnischen Kreis von Kalisz vergrößert hat. Damit ist es auch zur Verschwägerung der im Großpolen neuer Familie von Lubnice und Beszowa mit hervorragender Linie der Familie Ogon, der u. a. die Familien: Kościelecki, Umieński, Lubiński-Chodecki und Działyński entstammten, gekommen. Eine bisher unbekannte Quelle ließ, eine enge Verwandtschaft zwischen Mikolaj Trąba und der, aus dem Dobriner Land und Kujawien kommenden Beamtenfamilie Tłuchowski-Baruchowski mit dem Wappen Cholewa festzustellen. Auf der Grundlage wurde die These aufgestellt, dass Trąba zwar uneheliches Kind war, aber seine Mutter adeliger oder vielleicht sogar Beamtenabstammung war, so wie sein biologischer Vater — ein Prälat in dem Kapitel von Sandomir.

Adam Szweda

Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Nowomarchijskie przypadki Wierzbięty ze Smogulca Przyczynek do dziejów Nowej Marchii pod władzą Zygmunta Luksemburczyka i zakonu krzyżackiego

Badania nad polską szlachtą w późnym średniowieczu mają długą tradycję i równie bogaty dorobek, zarówno jeśli chodzi o ujęcia analityczne, jak i opracowania syntetyczne¹. Bogactwo i stan rozproszenia materiału źródłowego sprawiają jednak, że nawet w odniesieniu do rodzin i osób już stosunkowo dobrze poznanych da się odnaleźć nowe przekazy, w istotny sposób wzbogacające obraz badanej problematyki, a niejako przy okazji rozszerzające naszą wiedzę o pewne aspekty historii politycznej. Tak rzecz wygląda również, jeśli chodzi o losy Wierzbięty ze Smogulca herbu Grzymała, uczestnika wojny domowej w latach 1382—1385 w Wielkopolsce po śmierci Ludwika Węgierskiego (Wielkiego)². Najpierw na jego obecność w miasteczku Danków położonym na obszarze Nowej Marchii wskazał Jerzy Zysnarski, identyfikując źródłowe zapisy:

¹ Orientację w najważniejszych pracach dają: S. Szybkowski: *Ród Cielepatów. Studium genealogiczne*. Gdańsk 1999, s. 8—13; Tenże: *Wstęp*. W: Tenże: *Studia z genealogii i prozopografii polskiej szlachty późnośredniowiecznej*. Gdańsk 2003, s. 7—11; J. Bieniak: *Średniowieczne polskie rody rycerskie. Stan badań, problemy sporne, możliwości i trudności badawcze*. W: *Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. J. Pakulski, J. Wroniszewski. Toruń 2003, s. 47—74; A. Szymczakowa: *Nobiles Sirdienses. Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów*. Warszawa 2011, s. 9—12.

² Jego biografię zob. A. Szweda: *Smogulecki Wierzbięta*. W: *PSB*, T. 39, s. 239—240; Tenże: *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*. Toruń 2001, s. 30—33.

„Vorbotha de Mogulicz” oraz „Wirsebant von Smochaw”, właśnie z wielkopolskim szlachcicem³, a następnie zagadnieniem tym bliżej zajął się Edward Rymar w aż dwóch publikacjach⁴. Fakt, że nie wszystkie pytania postawione przez tego badacza doczekały się odpowiedzi, oraz to, że opierał się on na źródłach opublikowanych, a materiał archiwalny wykorzystywał jedynie za pośrednictwem regestów⁵, sprawia, że zasadne staje się podjęcie tego tematu po raz kolejny. Podstawa źródłowa to przede wszystkim przekazy epistolarne przechowywane w dawnym archiwum wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego⁶. Uzupełnione są one niezwykle cenną informacją stanów nowomarchijskich, dotyczącą początków sporu o Danków. Zachowała się ona w pochodzącym z początku drugiej połowy XV wieku kopiarzu obejmującym źródła do sprawy dankowskiej⁷. Ten niezwykle interesujący przekaz kończy się informacją: „Disse underrichtung gescheen bey meyster Pauwels geczeiten”. Wydawcy repertorium akt do dziejów Nowej Marchii, a za nimi E. Rymar, uznali, że omawiana relacja pochodzi z ok. 1440 roku⁸. Abstrahując nawet od faktu, że Paweł von Rusdorf przestał sprawować swój urząd 2 stycznia 1441 roku, rezygnując z niego na tydzień przed śmiercią⁹, zatem dla określenia: „czasy mistrza Pawła” rok 1440 jest najpóźniejszym możliwym, to domniemaniu takiemu zaprzecza zawartość informacji. Wspomniano w niej, że „teraz, na nowo” („nu, von nuwes”) roszczenia do Dankowa podjął Albrecht von Holtzendorf¹⁰. Zachowana korespondencja dokumentuje udział Albrechta w sporze o Danków w latach 1425—1427, co określa też chronologię omawianego źródła. Wydaje się ponadto, że powstało ono bliżej początku tej fazy konfliktu, zatem jeszcze w 1425 roku¹¹. Od razu

³ J. Zysnarski: *Wierzbęta na Dankowie*. „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2005, nr 12, s. 299.

⁴ E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko, dziś wieś Danków na przestrzeni wieków*. Strzelce Krajeńskie 2009, s. 44—52; Tenże: „Vorbothe de Mogulicz alias Virsebant de Smochaw”, czyli przyczynek do biografii Grzymalicy Wierzbęty ze Smogulca i dziejów Wielkopolski w latach 1380—1383. W: *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*. Red. A. Odrzywolska-Kidawa. Warszawa 2010, s. 765—773.

⁵ Z wydawnictwa: *Repertorium der im Kgl. Staatsarchive zu Königsberg i. Pr. befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*. Hrsg. P. van Niessen. „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark“ 1895, H. 3 (dalej: Repertorium).

⁶ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung (dalej: GSPK).

⁷ GSPK, Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), nr 11053; por. JH, T. 1, nr 11053.

⁸ Repertorium, nr 886 (rok 1440 opatrzoney pytańnikiem); E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 51 („Ok. 1440 r., bo za czasów wielkiego mistrza Paula von Rusdorfa”); Tenże: „Vorbothe de Mogulicz...”, s. 773.

⁹ C.A. Lückcrath: *Paul von Rusdorf*. In: *Die Hochmeister des Deutschen Ordens 1190—1994*. Hrsg. U. Arnold. Marburg 1998, s. 127.

¹⁰ GSPK, OBA, nr 11053, k. 14.

¹¹ GSPK, OBA, nr 4410, 4449, 4461, 4674, 4730, 4754, 4772, 4842; por. E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 50—51; zob. dalej przyp. 74—76.

można zaznaczyć, że Wierzbity ze Smogulca oraz Otto von Kittlitz są tu wspomniani wyłącznie retrospektywnie, przy przedstawianiu wydarzeń z początku XV wieku.

Ponieważ dalsze rozważania związane będą z politycznymi dziejami Nowej Marchii w ostatniej ćwierci XIV i w pierwszej połowie XV wieku, dlatego należy je tutaj pobieżnie zarysować. Jak wiadomo, terytorium to było częścią Marchii Brandenburskiej i wraz z nią dostało się pod władzę cesarza Karola IV Luksemburskiego w 1373 roku, kiedy to zmusił on do ustąpienia dotychczasowego margrabiego Ottona Wittelsbacha¹². Karol formalnie przekazał to terytorium swoim synom: Waclawowi, Zygmuntovi i Janowi, jednak faktycznie — w obliczu niepełnoletności młodszej dwójki i przeznaczenia Waclawa do następstwa po ojcu — sam wykonywał tam uprawnienia władcze. Po śmierci cesarza (29 listopada 1378 roku) Nowa Marchia przypadła najmłodszemu z jego synów, urodzonemu w 1370 roku Janowi, od 1376 roku księciu zgorzeleckiemu, natomiast Starą Marchię wraz z godnością elektorską objął dwa lata starszy Zygmunt, któremu swoje prawa odstąpił Waclaw, jeszcze za życia ojca koronowany na króla rzymskiego¹³. Zygmunt Luksemburski przybył do Nowej Marchii we wrześniu 1381 roku, co związane było najpewniej z przeznaczeniem go na tron polski (od 1379 roku zaręczony był z Marią, starszą córką Ludwika Andegawęńskiego (Wielkiego))¹⁴. W lipcu 1385 roku, kiedy Zygmuntovi potrzebne były pieniądze na walkę o koronę węgierską, przekazał on całą Marchię Brandenburską (najprawdopodobniej w zamian za udzieloną pożyczkę) Waclawowi, a ten oddał ją pod zarząd Jana Zgorzeleckiego. Ponieważ również po koronacji (w styczniu 1387 roku) Zygmunt potrzebował środków na ustabilizowanie swej władzy na Węgrzech, 22 maja 1388 roku, po uprzednim uzyskaniu zgody króla czeskiego i rzymskiego Waclawa, zastawił on na pięć lat Marchię (ale bez Nowej Marchii) swoim bratankom — margrabiom morawskim: Jostowi i Prokopowi, natomiast w Nowej Marchii pozostał Jan Zgorzelecki. Po śmierci tego księcia, w marcu 1396 roku władzę objął tam ponownie Zygmunt Luksemburski, który w 1402 roku zastawił ją zakonowi krzyżackiemu¹⁵.

Znany obecnie jedynie z piętnastowiecznego odpisu dokument Zygmunta Luksemburskiego z nadaniem Dankowa dla Wierzbity ze Smogulca nosi datę:

¹² E. Rymar: *Studia i materiały z dziejów Nowej Marchii i Gorzowa. Szkice historyczne*. Gorzów Wielkopolski 1999, s. 71; J. Winkelmann: *Sigismund von Luxemburg als Markgraf von Brandenburg 1378—1388*. In: *Kaiser Sigismund (1368—1437). Zur Herrschaftspraxis eines europäischen Monarchen*. Hrsg. K. Hruza, A. Kaar. Wien—Köln—Weimar 2012, s. 139.

¹³ E. Rymar: *Studia i materiały...*, s. 72—81; J. Winkelmann: *Sigismund von Luxemburg...*, s. 142—147.

¹⁴ E. Rymar: *Studia i materiały...*, s. 81—82; J. Winkelmann: *Sigismund von Luxemburg...*, s. 149; por. Z.H. Nowak: *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*. Toruń 1964, s. 32.

¹⁵ Z.H. Nowak: *Polityka północna...*, s. 37—42, 63, 73—75; E. Rymar: *Studia i materiały...*, s. 89—98.

Buda, 16 listopada 1380 roku („Datum Bude anno Domini millesimo trecen-tesimo octuagesimo feria VI^a proxima ante festum Elizabeth^m)¹⁶. Ponieważ, jak wynika choćby z przedstawionego krótkiego przeglądu, dwunastoletni wystawca nie władał wówczas Nową Marchią, E. Rymar stwierdził, że „najwcześniejszy możliwy byłby rok 1381, najprawdopodobniej jednak czynność należy odnieść do lat 1396—1402”¹⁷. O ile trzeba się zgodzić z pierwszą propozycją, to drugiej nie sposób zaakceptować. Przeczy jej treść przywołanych dalej, a związanych ze sprawą źródeł, ale przede wszystkim przesądza o tym tytułatura wystawcy — „Nos Sigismundus Dei gracia marchio Brandenburgensis, Sacri Romani Imperii archicamerarius etc.”¹⁸. Brak tu tytułu króla Węgier, który w żadnym wypadku nie zostałby pominięty, gdyby Zygmunt już go posiadał. W dokumentach wystawianych w czasie, kiedy Luksemburczyk nie miał innych tytułów prawnych poza Brandenburgią, tytułował się on margrabią i arcykomornikiem Rzeszy. Intytułacja ta nie posiadała żadnego dodatkowego rozszerzenia¹⁹. „Etc.” kończące intytułację dokumentu „dankowskiego” sugeruje jednak, że posiadała ona ciąg dalszy. W grę mogą wchodzić tutaj dwa epizody z przedkoronacyjnego okresu życia Luksemburczyka. Pierwszy to czas po 25 lipca 1382 roku, kiedy to po odebraniu hołdu od polskich starostów w Zwoleniu Zygmunt stał się oficjalnym następcą Ludwika Andegaweńskiego, a jego tytułatura została uzupełniona o człon „pan Królestwa Polskiego”, co wiemy z dwóch dokumentów wystawionych jesienią 1382 roku. Okres ten skończył się definitywnie w marcu 1384 roku, kiedy szlachta małopolska zgromadzona w Nowym Sączu nie pozwoliła Zygmuntowi wjechać do Polski²⁰. Ponieważ dokument „dankowski” został wystawiony tuż przed 19 listopada, kiedy przypada wspomnienie św. Elżbiety, na pewno nie odpowiada on realiom

¹⁶ GSPK, OBA, nr 412. Dokumentu tego w swoim omówieniu działalności Zygmunta jako margrabiego nie uwzględnił J. Winkelmann (*Sigismund von Luxemburg...*).

¹⁷ E. Rymar: *Studia i materiały...*, s. 80—81. Później badacz ten stwierdził, że nadanie „byłoby stosowne dla lat 1381—1387”, ale również skłonny był zmienić dotychczasowe ustalenia historiografii w sprawie chronologii rządów Zygmunta w Nowej Marchii, „by ratować wiarygodność datacji” (Tenże: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 44; Tenże: *Vorbothe de Mogulicz...*, s. 766).

¹⁸ GSPK, OBA, nr 412.

¹⁹ Tak rzecz przedstawia się od samego początku związków Zygmunta z Marchią — zob. *Codex diplomaticus Brandenburgensis*. Hrsg. A.F.J. Riedel (dalej: CDB). Haupttheil II. Bd. 3. Berlin 1846, nr 1187: „Wir Sigismund, von G. G. Marggraf zu Brandenburg und des heiligen Romischen Richs obrister Kamerer“ (14 czerwca 1378 r.); inne analogiczne przykłady: CDB. Supplementband. Berlin 1865, nr 41, s. 248 (6 sierpnia 1378 r.); CDB. Haupttheil I. Bd. 23. Berlin 1862, nr 169 (21 sierpnia 1378 r.) i wiele innych.

²⁰ CDB. Haupttheil III. Bd. 1. Berlin 1859, nr 47: „Wir Sigismund von Gotis gnaden Mar-graff tzu Brandenburg und herre des Kunyghreichs zu Polan“ (27 września 1382 r.); KDW, T. 3, nr 1803: „Sigismundus Dei gracia marchio Brandenburgensis, sacri Romani imperii archicamerarius nec non dominus Regni Polonie” (2 października 1382 r.); Z.H. Nowak: *Polityka północna...*, s. 33—37.

roku 1382, kiedy to aż do grudnia Zygmunt przebywał na obszarze Polski²¹. Natomiast w 1383 roku jeszcze 24 października margrabia był w Krakowie, skąd udał się na Węgry, których nie opuszczał aż do marca roku przyszłego²².

Drugi przedział czasowy, jaki jest tu możliwy, to okres od jesieni 1386 roku, kiedy to Zygmunt wyruszył na czele wyprawy, której celem było uwolnienie przebywającej od lipca 1386 roku w niewoli u opozycjonistów żony, królowej Marii (ich małżeństwo zostało zawarte pod koniec listopada 1385 roku). Równoległe z początkiem tej ekspedycji Luksemburczyk przyjął tytuł „opiekuna”, względnie „pana” Królestwa Węgier. Używał go aż do swojej koronacji 31 marca 1387 roku²³. W świetle zachowanych dokumentów rozwój tej nowej tytulatury następował stopniowo. Wystawiając dyplom w Białogrodzie w dniu 4 września 1386 roku, Zygmunt miał tytuł margrabiego i arcykomornika, po czym następowało rozszerzenie „*etc.*”; podobnie było niespełna dwa tygodnie później na akcie wystawionym w Óvár²⁴. Analogicznie przedstawiała się tytulatura margrabiego na dokumencie wystawionym w Budzie 5 października 1386 roku²⁵. Natomiast wyłącznie tytuł brandenburski i elektorski widnieje na dyplomie władcy z Białogrodu, z 27 października²⁶. Dopiero na dokumencie pochodzącym z początku stycznia 1387 roku intytulacja ma postać: „Sigismundus, Dei gratia marchio Brandenburgensis, sacri Romani imperii archicamerarius, regni Hungarie capitaneus *etc.*”; później w tej lub nieco zmodyfikowanej formie była już stosowana konsekwentnie²⁷.

Jeśli zatem tytulatura Zygmunta na nadaniu Dankowa dla Wierzbęty odpowiada jej brzmieniu na zaginionym oryginale, wówczas należałoby ów akt powiązać z rokiem 1386, kiedy piątek przed św. Elżbietą przypadał 16 listopada. Obecność Zygmunta tego dnia w Budzie nie jest wykluczona — 27 października był on bowiem w Białogrodzie, a pod koniec listopada w oddalonym

²¹ Z.H. Nowak: *Polityka północna...*, s. 35; J.K. Hoensch: *Itinerar König und Kaiser Sigismund von Luxemburg 1368—1437*. Münster 1995, s. 48.

²² Z.H. Nowak: *Polityka północna...*, s. 36. Opracowanie J.K. Hoenscha: *Itinerar König und Kaiser...*, s. 48, ma lukę od września 1383 do marca 1384 r.

²³ E. Mályusz: *Kaiser Sigismund in Ungarn 1387—1437*. Budapest 1990, s. 24—27; J.K. Hoensch: *Kaiser Sigismund. Herrscher an der Schwelle zur Neuzeit 1368—1437*. München 1996, s. 60—61; D. Dvořáková: *Rytier a jeho král. Stibor zo Stiboric a Žigmund Luxemburský*. Budmerice—Bratislava 2010, s. 45—48.

²⁴ CDHung, T. 10/1, nr 158, 157.

²⁵ Tutaj oparto się tylko na regeście opublikowanym w: *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae. Urkundensammlung zur Geschichte Mährens*. Hrsg. B. Bretholz. Bd. 15. Brünn 1903, nr 255.

²⁶ CDHung, T. 10/1, nr 156.

²⁷ Tamże, nr 196; por. nr 178: „Nos Sigismundus, Dei gratia marchio Brandenburgensis, sacri Romani imperii archicamerarius nec non regni Hungarie dominus” (1 marca 1387 r.). Kwerendę w opublikowanych węgierskich dokumentach Zygmunta Luksemburczyka oparto na sygnaturach przytoczonych przez autora jego itinerarium — J.K. Hoensch: *Itinerar König und Kaiser...*, s. 48—49.

o kilkadziesiąt kilometrów od Budy Segesd²⁸. Mniej prawdopodobnie rysuje się rok 1383, kiedy interesujący nas dzień przypadł na 13 listopada, był więc stosunkowo odległy od dnia św. Elżbiety.

Powodem zapisu margrabiego dla polskiego rycerza były jego zasługi wyświadczone wystawcy zarówno w przeszłości, jak i te spodziewane w przyszłości²⁹. Nie ulega wątpliwości, że przede wszystkim chodziło tu o wydarzenia wojny domowej w Wielkopolsce po śmierci Ludwika Andegaweńskiego, w której Wierzbęta brał aktywny udział, popierając przywódcę stronnictwa luksemburskiego, swojego możnego współrodowca, starostę generalnego Wielkopolski Domarata z Pierzchna. Zwolennicy Domarata walczyli zarówno z obozem „ziemian” sprzeciwiających się kandydaturze na tron polski Zygmunta, jak i z księciem mazowieckim Siemowitem IV. Dziedzic Smogulca odegrał kluczową rolę podczas dwudniowego starcia pod Piotrkowicami w lutym 1383 roku, kiedy przyprowadzone przez niego oddziały (100 konnych i 500 pieszych) odwróciły losy bitwy³⁰. Opisujący te wydarzenia archidiacon gnieźnieński Janek z Czarnkowa informuje, że w marcu 1383 roku, kiedy to zajmujący dotąd niepewną postawę arcybiskup Bodzanta oczyścił się już z zarzutów przed stacjonującym pod Brześciem margrabią Zygmuntem, wtedy dowiedział się, że przebywający w należącym do niego Żninie Domarat i Wierzbęta z 45 kopiami ruszyli *ad marchionem* — arcybiskupowi podstępnie udało się Żnin odzyskać. Warto podkreślić, że w Żninie obecni byli również *Saxones* — pod tym mianem niewątpliwie kryli się zaciężni werbowani w Nowej Marchii³¹. Nie wiadomo, jaki był efekt spotkania obu Wielkopolan z młodym Luksemburczykiem, ale ważniejsze jest tutaj stwierdzenie faktu osobistych kontaktów kandydata do polskiego tronu z Wierzbętą. Nie była to na pewno okazja jedyna, a zaangażowanie dziedzica Smogulca mogło zapaść w pamięć margrabiego, skoro Wierzbęta był *truculencior* („wyróżniający się srogością”) spośród innych uczestników bitew. O swoich zasługach mógł zresztą przypomnieć już po ustaniu walk sam szlachcic. Luksemburcy stronnicy z czasu wojny domowej nawet po wielu latach potrafili nawiązywać do więzi zadzierzgniętych w przeszłości. Można przypomnieć, że jeszcze wiosną 1428 roku w podróż do Zygmunta Luksemburskiego udał się syn starosty Domarata — Jan Goliasz z Brodnicy. Nie wiadomo, jaki był cel jego przedsięwzięcia, ale w przypadku

²⁸ J.K. Hoensch: *Itinerar König und Kaiser...*, s. 48.

²⁹ GSPK, OBA, nr 412.

³⁰ O wojnie domowej i roli Wierzbęty zob. A. Szweda: *Stronnictwo starosty Domarata z Pierzchna w czasie wojny domowej w Wielkopolsce*. W: *Książęta, urzędnicy, złoczyńcy*. Red. B. Śliwiński. Gdańsk 1999, s. 213—234 i zgromadzona tu literatura; por. również J. Tęgowski: *Bezkrólowie po śmierci Ludwika Węgierskiego a geneza unii Polski z Litwą*. W: *Studia historyczne z XIII—XV wieku*. Red. J. Śliwiński. Olsztyn 1995, s. 87—110.

³¹ *Joannis de Czarnkow Chronica Polonorum*. Oprac. J. Szlachtowski. W: MPH, T. 2, s. 750; E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 46; Tenże: *„Vorbothe de Mogulicz...*, s. 773.

średniozamożnego szlachcica, borykającego się z problemami finansowymi, jedynym wytłumaczeniem mogły być dokonania jego ojca³².

W przypadku Smoguleckiego nie można wykluczyć, że brał on aktywny udział w przedsięwzięciach swojego patrona na Węgrzech, ponieważ w polskich źródłach nie występuje od roku 1383 aż do 1389³³. Musi to pozostać jednak wyłącznie luźnym domysłem, niepopartym żadnymi pozytywnymi przesłankami źródłowymi.

Przedmiotem omawianego nadania na rzecz Wierzbity był Danków — zamek i miasto („fortalicium cum civitate”) — wraz z przynależnościami. Polski rycerz i jego spadkobiercy otrzymywali tutaj prawo dziedzicznego władania, z możliwością sprzedaży i zastawienia otrzymanych posiadłości, pod warunkiem, że Danków pozostanie pod lennym zwierzchnictwem Marchii Brandenburskiej („a terra Marchie Brandenburgensis iure feudali non excidatur seu alienetur quovismodo”). Poza tym zostali zobowiązani do takich samych jak inni „magnates et barones et nobiles Marchie Brandenburgensis” służb i hołdów margrabiom³⁴. Wcześniej Danków — po raz pierwszy odnotowany w źródłach w 1300 roku — należał do domeny kolejnych margrabiów brandenburskich³⁵.

Wierzbitya po otrzymaniu nadania nie zjawił się jednakże w swoich nowych posiadłościach ani nie anonsował faktu otrzymania Dankowa społeczności Nowej Marchii. Tylko tym można tłumaczyć fakt, że 14 kwietnia 1391 roku panujący wówczas w Nowej Marchii młodszy brat Zygmunta, książę zgorzelecki Jan nadał Danków (ponownie zamek i miasteczko wraz ze wszelkimi przynależnościami) swojemu marszałkowi Ottonowi von Kittlitz w uznaniu wyświadczonych przez niego służb. W przypadku śmierci Ottona zarządcą i opiekunem tego majątku miał być jego brat — biskup lubuski Jan, którego wystawca nazywał „unser lieber besunder frunt”, z zastrzeżeniem zwierzchnich uprawnień margrabiiego³⁶. Tym razem z większą pewnością można określić, na czym polegały zasługi świadczone przez Ottona von Kittlitz na rzecz Jana Zgorzeleckiego. Dowiadujemy się tego ze wspomnianego retrospektywnego tekstu poświęconego sporowi o Danków, a powstałego w połowie trzeciej dekady XV wieku³⁷. Otóż, według tego przekazu, kiedy książę Jan objął władzę w Nowej Marchii, wówczas kierując się opiniami swoich doradców, posłał tam jako swojego wójta Kacpra von Donin (Dohna). Wtedy to Nowa Marchia

³² KDW, T. 9, nr 1164: „[...] nobilis Johannes Golias de Brodnicza in suis factis ad serenissimum principem Romanorum regem proficiscitur [...]”; por. A. Szweða: *Ród Grzymałów...*, s. 224.

³³ A. Szweða: *Ród Grzymałów...*, s. 31—32 — od razu trzeba jednak zaznaczyć, że wiele z tą luką mogła mieć wspólnego sytuacja źródłowa, tzn. brak zachowanych gnieźnieńskich ksiąg sądowych dla okresu sprzed 1389 r.

³⁴ GSPK, OBA, nr 412.

³⁵ E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 25—43.

³⁶ CDB. Haupttheil I. Bd. 24. Berlin 1863, nr 150.

³⁷ GSPK, OBA, nr 11053, k. 13v.

została zaatakowana przez oddziały księcia pomorskiego Bogusława. Aby zakończyć konflikt, uzgodniono zjazd w Stargardzie, gdzie z przedstawicielami stanów nowomarchijskich udał się właśnie książęcy marszałek Otto von Kittlitz, którego misja doprowadziła do uspokojenia sytuacji. Ze stargardzkiego zjazdu Otto i wójt Kacper powrócili do Myślborza (Soldin), gdzie Otto poprosił o nadanie sobie Dankowa w lenno, co poparł Kacper von Donin. Taka miała być geneza wystawionego w Pradze dokumentu Jana Zgorzeleckiego. Przedstawione wypadki nie znajdują potwierdzenia w innych źródłach, nie są jednak z nimi sprzeczne. Dla prowadzonych tu rozważań kluczowe jest stwierdzenie, że u schyłku przedostatniej dekady XIV stulecia w Nowej Marchii nie wiadomo nic o nadaniu Dankowa dla Wierzbęty ze Smogulca. Obdarowanie Kittlitzta odbyło się bowiem przy aktywnym współudziale miejscowego wójta oraz w obecności przedstawicieli nowomarchijskich stanów.

Mimo uzyskania odpowiedniego dokumentu również Otto nie wszedł w posiadanie Dankowa. Stwierdzenie takie — chyba zgodne z rzeczywistością — znajdziemy w relacji stanów z 1425 roku: nie nastąpiło to do śmierci księcia Jana, a kiedy w Marchii pojawił się starosta Zygmunta, Kittlitz zgłosił się do niego, ale poza zasięgnięciem opinii stanów w tej kwestii nie doszło do żadnych konkretnych posunięć³⁸. Nieznane pozostają przyczyny takiego stanu rzeczy. W każdym razie, kiedy zmarł Jan Zgorzelecki, jego marszałek stawiał się przed Zygmuntem ze swoim dokumentem, prosząc o jego potwierdzenie. Następca Jana udzielił mu tej koncesji (pismem wystawionym w Pradze 21 kwietnia 1396 roku), najwidoczniej również nie pamiętając, że w przeszłości obdarował już Dankowem kogoś innego³⁹. Zmiany sytuacji nie przyniosło wystawienie mandatu (10 czerwca 1400 roku) przez Luksemburczyka dla jego wójta w marchii *ober Oder* — Jana von Wartenberg — z poleceniem, aby wprowadził Ottona w posiadanie Dankowa zgodnie z brzmieniem dokumentu Jana Zgorzeleckiego, potwierdzonego przez samego margrabiego Zygmunta⁴⁰. Nie poszły za tym jednak żadne realne kroki, a sprawa odżyła i nabrała całkiem nowej dynamiki po przejściu Nowej Marchii w zastaw przez zakon krzyżacki⁴¹.

Według wspomnianej relacji stanów nowomarchijskich z 1425 roku, zaraz po objęciu urzędu wójtowskiego przez Baldwina Stala⁴² Otto von Kittlitz na-

³⁸ Tamże; E. Rymar (*Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 47) odnotowuje obecność Ottona von Kittlitz w Gorzowie w 1393 r., przyjmując, że marszałek odwiedzał wtedy swą posiadłość — w świetle innych źródeł wydaje się to wątpliwe.

³⁹ GSPK, OBA, nr 534 (odpis).

⁴⁰ Tamże, nr 610 (oryginał).

⁴¹ Tamże, nr 11053, k. 13v — *zusproche* Ottona zostały niezrealizowane do momentu pojawienia się w kraju krzyżackiego wójta. W 1401 r. Danków został wymieniony wśród miast Nowej Marchii w zgodzie króla czeskiego i rzymskiego Wacława I (IV) na sprzedaż kraju — E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 48.

⁴² Przy czym trudno przesądzić, czy chodzi tu o realne pełnienie przez Baldwina funkcji przedstawiciela wielkiego mistrza, co nastąpiło już na początku sierpnia 1402 r., czy też

wiązał z nim kontakt w sprawie Dankowa, a zakonny administrator zarządził spotkanie w Kostrzynie tak, aby móc się zapoznać z „beweysunge” Kittlitz. Łużycki rycerz stawił się przed wójtem w towarzystwie starszego pana Jana von Bieberstein, okazał dokument Jana Zgorzeleckiego, ale uzyskał wielokrotnie powtarzaną później odpowiedź od przedstawiciela zakonu — braciom przypadła cała Nowa Marchia, Dankowa nie wyłączając, dlatego posiadłość ta nie mogła być odstąpiona Ottonowi. W myśl informacji stanów Kittlitz zwrócił się wówczas do króla węgierskiego, a otrzymane od niego potwierdzenie swojego nadania okazał wójtowi Baldwinowi⁴³. Jak wiadomo, transumpt nadania Kittlitz otrzymał już wcześniej, ale i teraz ze swoją sprawą zwrócił się do Zygmunta Luksemburskiego, najpierw jednak, po nieudanej próbie zrealizowania swoich roszczeń przed Baldwinem Stalem, łużycki rycerz interweniował bezpośrednio u centralnych władz zakonu.

Z 22 marca 1403 roku pochodzi list wielkiego mistrza Konrada von Jungingen do Ottona von Kittlitz (jest on tu tytułowany także panem na Baruth — na południe od Berlina) i jest to już odpowiedź na wcześniejsze pismo ze strony szlachcica. Jak można dowiedzieć się z responsu mistrza, Otto na wieść o zastawie dokonanej za pośrednictwem „pana Ścibora” notyfikował w malborskiej centrali zakonu swoje prawa do Dankowa oraz wskazał na posiadane przez siebie dokumenty. Zwierzchnik zakonu zaś stwierdził, że Nowa Marchia „za pewną sumę pieniędzy” przeszła w ręce jego korporacji bez żadnego wyjątku, co również może potwierdzić odpowiednim dokumentem. Nieco ironicznie wyraził też chęć przesłania listu lennego Kittlitz do króla węgierskiego i kierowania się radą, jaką od niego w tym względzie otrzyma⁴⁴. Oczywiście, takie postawienie kwestii nie zadowoliło Kittlitz, który udał się po protekcję prosto do Zygmunta Luksemburskiego (i właśnie ten jego krok został zapamiętany przez reprezentantów rycerstwa i miast w latach dwudziestych), przypominając mu zarówno o nadaniu Jana Zgorzeleckiego, jak i o jego własnym transumpcie. Król Węgier poświadczył listownie uprawnienia Ottona do inkryminowanej posiadłości. W swojej odpowiedzi z 10 lipca 1403 roku Konrad von Jungingen zajął takie samo stanowisko jak wcześniej, jednak wmieszanie się do sprawy Zygmunta skłoniło go do zadeklarowania, że zakon dopiero niedawno objął rządy w kraju i wobec tego Otto swoje pretensje powinien przedstawić rycerstwu i miastom Nowej Marchii, którzy *von alders*

o formalne objęcie urzędu wójtowskiego w dniu 31 października 1402 r. Już w sierpniu Stal był wprowadzony w sprawy Nowej Marchii, chociażby przy odbieraniu hołdu stanów — por. E. Rymar: *Studia i materiały...*, s. 103—104; K. Kwiatkowski: *Nowa Marchia w działaniach militarnych 1410—1411 roku*. W: *Santok i Drzeń w konflikcie polsko-krzyżackim. W 600. rocznicę bitwy pod Grunwaldem*. Red. W. Popek. Gorzów Wielkopolski 2012, s. 38—40.

⁴³ GSPK, OBA, nr 11053, k. 13v.

⁴⁴ CDB, Haupttheil I, Bd. 24, nr 181.

znają miejscowe stosunki⁴⁵. Ponieważ kompromis pomiędzy rycerzem a zakonem, który jako pan terytorialny nie zamierzał rezygnować z bezpośredniego zarządzania Dankowem, wydawał się odległy, Otto sięgnął po dodatkowe poparcie. Uzyskał je ze strony swojego rodzonego brata — Jana von Kittlitz, wówczas już byłego biskupa miśnieńskiego, z którego to dostojęstwa zrezygnował w roku 1398 lub 1399⁴⁶. Biskup Jan z pisemną interwencją wysłał do Prus swojego kapelana Piotra, ale 30 grudnia 1403 roku uzyskał odpowiedź taką samą, jaką jego brat otrzymał w lipcu. Rycerz miał się stawić ze swoimi tytułami prawnymi do Dankowa przed stanami Nowej Marchii. Analogiczne pismo zostało tego samego dnia wyekspediowane do samego Ottona, jednak zawierało ono również jedną nową, istotną dla sprawy informację: wzmiankę, że eksbiskup miśnieński Jan wybiera się osobiście do wielkiego mistrza. W listach tych pojawił się jednakowoż nowy czynnik — według wielkiego mistrza, przed reprezentantami stanów miała się także stawić „druga strona”⁴⁷. Pod tym sformułowaniem kryje się niewątpliwie Wierzbęta ze Smogulca wraz z otrzymanym niegdyś od margrabiego Zygmunta dokumentem, czy też raczej już jego spadkobiercy. I znowu przychodzi tu z pomocą informacja stanów Nowej Marchii z trzeciej dekady XV wieku. Dowiadujemy się z niej, że w czasie kiedy Otto interweniował u Zygmunta Luksemburskiego (czyli uwzględniając czas konieczny, aby list dotarł na Węgry, sporządzono pismo królewskie do Malborka i zredagowano odpowiedź wielkiego mistrza — wiosną 1403 roku), krzyżacki wójt dowiedział się, że w Polsce przebywa człowiek zwany *Virseband von Smochaw*, „któremu również Danków został nadany przez tego samego naszego pana [Zygmunta Luksemburskiego] i którego [dokument] jest starszy w latach niż dokument pana Ottona”. Już wtedy wójt miał ustanowić zjazd w Choszcznie, gdzie pojawił się Otto ze swoim pismem, dostarczony został też akt posiadany przez Wierzbęte („do quam Virsebandes brieff gegen”). Wójt miał oba dyplomy porównać i uznać ich prawomocność, co spotkało się ze sprzeciwem Kittlitz. Kolejna odsłona sprawy miała nastąpić w momencie, kiedy brat Ottona — biskup lubuski, a potem miśnieński Jan udał się do Malborka⁴⁸. To właśnie Krzyżacy „wynaleźli” Wierzbęte, uważając, że wysunięcie jego pretensji osłabi siłę roszczeń zgłaszanych przez Ottona von Kittlitz, który swoje nadanie otrzymał później od niego. Grzymalita nie był dla zakonu osobą całkowicie obcą. Jeszcze w lipcu 1390 roku, wspólnie z Teslawem Boninem, zaciągnął u wielkiego mistrza Konrada Zöllnera von Rotenstein pożyczkę w wysokości 400 grzywien, której spłata miała być umorzona, gdyby

⁴⁵ GSPK, Ordensfolianten (dalej: OF), nr 3, s. 135—136.

⁴⁶ Sylwetkę biskupa Jana zob. w: J. Kopiec, S. Seifert: *Johann von Kittlitz († 1408)*. In: *Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1198 bis 1448. Ein biographisches Lexikon*. Hrsg. E. Gatz. Berlin 2001, s. 424, gdzie też dalsze wskazówki bibliograficzne.

⁴⁷ GSPK, OF, nr 3, s. 145—146.

⁴⁸ GSPK, OBA, nr 11053, k. 13v—14.

w ciągu roku wybuchła wojna zakonu z królem Polski⁴⁹. Rok później dopożyzył u Krzyżaków 200 grzywnien zabezpieczonych na zamku w Smogulcu; sumy te pozostawały niespłacone jeszcze w 1406 roku⁵⁰. Kontakty finansowe niewątpliwie ułatwiły zidentyfikowanie Wierzbęty jako posiadacza uprawnień do nowomarchijskiego Dankowa.

Ściśle z omawianym fragmentem relacji stanów z lat dwudziestych XV wieku wiąże się list wójta Baldwina Stala do wielkiego mistrza, zaopatrzonej jedynie w datę dzienną: „Sonntag nach decollacionis Sancte Johannis Baptiste”. Stanowi on odpowiedź na pismo Konrada von Jungingen, co wynika z partii początkowej listu („Als mir euwir genade hot geschreben von Wursibante wegen etc.”). W swoim wyjaśnieniu wójt stwierdził, że nie wie „wo ich sie vinden sal adir wo sie wone[t]”. Gramatyka wskazuje, że nie mogło tu chodzić o samego Wierzbęte, ale tylko o jego żonę. Z dalszej części omawianego przekazu dowiadujemy się jeszcze, że wszystkie jej sprawy są prowadzone przez Stesława i Ludekego z Lędyczka, którzy reprezentowali ją ostatnio na zjeździe w Gorzowie, będąc w posiadaniu jej dokumentu („die war[e]n ouch nun von erer wegen [...] uff deme tage mit erer bewysunge”)⁵¹. Wzmianki te upewniają nas, że Wierzbęta ze Smogulca wówczas już nie żył. Pismo wójta Nowej Marchii zostało umieszczone przez wydawców regestów do zespołu OBA, aczkolwiek z pewnymi wątpliwościami, pod rokiem 1404⁵². Wydaje się jednak, że biorąc pod uwagę kontekst wydarzeń znany z relacji stanów nowomarchijskich, należy je przyporządkować do roku 1403 — powstałoby ono zatem 2 września 1403 roku. Mimo deklarowanej przez Baldwina Stala niewiedzy co do miejsca pobytu żony Smoguleckiego wiadomo, że odbyło się już wówczas spotkanie w Gorzowie, gdzie jej reprezentanci⁵³ okazywali dokument. Na tymże spotkaniu Otto von Kittlitz miał stwierdzić, że jest gotowy przed stanami Nowej Marchii dowodzić swoich praw do Dankowa przeciwko prawom Wierzbęty, odmówił jednakże procesowania się z zakonem. Wójt kolejny zjazd w tej sprawie wyznaczył w Kostrzynie bądź

⁴⁹ GSPK, Pergamenturkunden, Schiebl. XL, nr 16; A. Szweda: *Ród Grzymałów...*, s. 32—33.

⁵⁰ J. Sarnowsky: *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preussen (1382—1454)*. Köln 1993, s. 777—778; A. Szweda: *Ród Grzymałów...*, s. 33.

⁵¹ GSPK, OBA, nr 787.

⁵² JH, T. 1, nr 787. Natomiast wcześniej wydawcy Repertorium, nr 194 ostrożniej umieścili to źródło w „widelkach” 1402—1407.

⁵³ Opiekunowie ci, zapewne krewni anonimowej żony Wierzbęty ze Smogulca, są dość tajemniczy. Lędyczek położony był już na Pomorzu Gdańskim, miejscowy zamek stanowił siedzibę krzyżackiego prokuratora, a wieś również, co prawda dopiero w latach czterdziestych XV w., poświęcona została jako własność zakonu — podstawowe dane zestawia M. Grzegorz: *Słownik historyczno-geograficzny ziemi chojnickiej w granicach komturstwa człuchowskiego*. Chojnice 2005, s. 73. Brak źródeł nie pozwala na rozwikłanie tej kwestii.

w Gorzowie na piątek po św. Michale (zatem na 5 października 1403 roku)⁵⁴. Termin ten przesunięto — posiadamy pewną informację o zjeździe w kwestii Dankowa odbytym w Gorzowie 25 listopada 1403 roku. Według pisanej następnego dnia relacji wójta dla wielkiego mistrza stawili się na nim: Otto von Kittlitz, obaj panowie von Bieberstein (Jan starszy i Jan młodszy), Kacper von Donin oraz wielu innych rycerzy i giermków. Nie było natomiast biskupa Jana von Kittlitz oraz nikogo „z drugiej strony”. Otto oraz jego adherenci odczytali przed przedstawicielami stanów oba dokumenty — nadawczy Jana Zgorzeleckiego i potwierdzający Zygmunta Luksemburczyka, domagając się dopuszczenia do spornych dóbr. Baldwin Stal tradycyjnie odmówił, oferując tylko przekazanie prośby swojemu zwierzchnikowi. W dniu pisania sprawozdania do wójta dotarł list przysłany przez „dy frawen” (żonę i córkę Smoguleckiego?). Co prawda, urzędnik posłał jego odpisy zarówno mistrzowi, jak i Kittlitzowi i jego stronnikom, ale jego treść nie dotrwała już do naszych czasów⁵⁵. K. Heidenreich w związku z gorzowskim spotkaniem z 25 listopada 1403 roku cytuje orzeczenie stanów opowiadających się za pozostawieniem Dankowa przy władzy terytorialnej⁵⁶. Może treść taką zawierał nieistniejący już dzisiaj załącznik do listu wójta.

Konflikt zawieszono do wczesnej wiosny następnego roku (1404). W wymianie korespondencji Kittlitz i wielki mistrz uzgodnili, że po raz kolejny zajmą się nim przedstawiciele rycerstwa i miast. Łużycki rycerz postulował, aby zgromadzenie odbyło się we Frankfurcie (nad Odrą), tydzień lub dwa po Wielkanocy 1404 roku (Wielkanoc przypadała wówczas 30 marca). Zwierzchnik zakonu w piśmie z 10 marca 1404 roku replikował, że termin jest zbyt krótki, ponieważ mają się tam zjawić nie tylko rycerstwo i miasta Nowej Marchii, ale też „frowe von Wirseband ader ire frunde”. Podnosił również, że zarówno „drugiej stronie” (zatem spadkobiercom Wierzbicy), jak i zwłaszcza stanom trudno szukać prawa w Starej Marchii, skoro sami pochodzą z Nowej Marchii. Dlatego Konrad von Jungingen wyznaczył zjazd w Gorzowie na dzień św. Walpurgi (1 maja), tak aby także „Wirseband, syne frowe ader ire erben mit iren bewisungen ouch do zu komen mogen und sich nicht entschuldigen durffen, der tag sey in czu kurcz gewest”. Wielki mistrz skłaniał się ku podziałowi dóbr dankowskich „noch bewisungen”, podkreślając, że te świadectwa (dokumenty) są w całej sprawie najistotniejsze, zwłaszcza w sytuacji, kiedy ani Otto, ani nikt z jego strony nie rezydował w spornych posiadłościach w momencie obejmowania Nowej Marchii przez zakon⁵⁷. Wzmianka o Wierzbicy nie do-

⁵⁴ GSPK, OBA, nr 787.

⁵⁵ Tamże, nr 724.

⁵⁶ K. Heidenreich: *Der Deutsche Orden in der Neumark (1402—1455)*. Berlin 1932, s. 59; za nim E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 49.

⁵⁷ GSPK, OF, nr 3, s. 161; przekaz ten całkowicie błędnie zinterpretował K. Heidenreich (*Der Deutsche Orden...*, s. 59), a za nim E. Rymar (*Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 49),

wodzi, że wielkopolski szlachcic znajdował się wówczas wśród żywych, został on tu przywołany jako podstawa uprawnień dla jego żony oraz dziedziców⁵⁸.

Scenariusz rozpisany przez wielkiego mistrza został zrealizowany, a już 2 maja 1404 roku wójt Baldwin Stal doniósł swemu zwierzchnikowi, że na gorzowskim zjeździe stawili się Otto von Kittlitz oraz „Wirsebantes frunt” i przedstawili posiadane przez siebie dokumenty. Jednocześnie, Otto dość zaczepnie pytał wójta, czy zakon ma własne prawa do Nowej Marchii, bo on o nich nie słyszał. Odpowiedź krzyżackiego administratora przypominała podstawowe fakty: zakon dał za Nową Marchię swoje pieniądze, trzyma ją zastawem i wszedł we wszelkie uprawnienia pana zwierzchniego. Kittlitz ponownie zajął stanowisko polegające na odrzuceniu sporu z zakonem, a wyraził gotowość dochodzenia swoich praw tylko „mit Wirsebands frunden”. Wójt rozmawiał również z najznacześniejszymi przedstawicielami rycerstwa — ci, według jego słów, nie chcieli potwierdzić, by Wierzbęta kiedykolwiek przybył do kraju ze swoimi „beweisunge” na Danków, lecz posiadłości te zawsze należały do władcy. W trakcie rozmów sformułowano propozycję podziału dóbr dankowskich, a konsekwencją braku porozumienia w tej kwestii było opuszczenie zjazdu przez Ottona i jego adherentów, na miejscu zostali jednakże krewni Smoguleckiego. Aby rozwiązać pat, stany nowomarchijskie rekomendowały zwrócenie się z tą sprawą jeszcze raz do Zygmunta Luksemburskiego⁵⁹. List Baldwina Stala stanowi dodatkowe potwierdzenie faktu, że wysunięcie uprawnień Wierzbęty ze Smogulca i jego spadkobierców do Dankowa było inicjatywą krzyżacką. Zakonnicy woleliby, jak widać, żeby przedstawiciele stanów potwierdzili wcześniejszą obecność polskiego rycerza w spornych dobrach, co pozbawiłoby argumentów Kittlitz. Sami z kolei liczyli widocznie na szybkie porozumienie z adwersarzami Kittlitz. Łużycki rycerz natomiast z zasady kwestionował prawa zakonu do Dankowa, gotowy był spierać się o to ze stroną polskiego rycerza, mając najwidoczniej świadomość, że Wierzbęta nigdy Dankowa nie objął, co w sytuacji potwierdzenia przez Zygmunta własnego dokumentu wystawionego przez Jana Zgorzeleckiego stawiało go w uprzywilejowanym położeniu. Decyzja przekazania konfliktu o Danków do króla węgierskiego była jak najbardziej racjonalna, ponieważ to właśnie on był autorem całego zamieszania. W liście z 8 maja 1404 roku wielki mistrz Konrad von Jungingen raz jeszcze przybliżył okoliczności sprawy Luksemburczykowi: obu

pisząc, że w liście z 10 marca wielki mistrz powoływał się na niekorzystne dla Ottona rozstrzygnięcie stanów na zjeździe w Gorzowie.

⁵⁸ E. Rymar (*Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 49) stwierdził, że wzmianka z marca 1404 r. uściśla datę zgonu Wierzbęty, stanowiąc jego termin *a quo*. Konstatacja ta nie ma oparcia w źródłach.

⁵⁹ GSPK, OBA, nr 745. W tym wypadku E. Rymar (*Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 49) błędnie tłumaczy nawet zapis regestu (Repertorium, nr 130), wzmiankując, że rokowania odbyły się „podczas zjazdu z Ottonem i jego przyjacielem Wierzbęta” (sic!).

stronom (Ottonowi von Kittlitz i jego „frunden” oraz „Wirzebandes frunden us dem reich czu Polan”) został wyznaczony zjazd przed stanami, obie strony mają nadania tych samych dóbr ze strony adresata pisma i jego brata Jana, księcia zgorzeleckiego, zakon także posiada własne dokumenty na Nową Marchię ze wszystkimi przynależnościami. Wielki mistrz przyznawał się do swej nadziei, że stany Nowej Marchii podzielią te posiadłości na trzy części: Ottona, „Wirzebandes frunden” oraz zakonu, według posiadanych przez każdą ze stron „bewysungen”. Rozstrzygnięcia takiego nie chciał zaakceptować Otton, dlatego zwierzchnik zakonu prosił króla o nakłonienie go do zgody, wyrażając jednocześnie, że „Wirzebands frunde” również zajmą takie stanowisko⁶⁰. Po miesiącu (9 czerwca) Zygmunt wystosował swoje pismo do Ottona, zdecydowanie polecając mu podporządkowanie się orzeczeniu stanów, zawiadomił też o swojej interwencji Konrada von Jungingen⁶¹. Zwrócenie się do króla węgierskiego nie dopomogło w rozwiązaniu sporu — wręcz przeciwnie, wzbudziło gniewną reakcję Ottona von Kittlitz. Napomnienie otrzymane od Zygmunta Luksemburskiego dołączył on do swojego listu do wielkiego mistrza z żądaniem, aby ten nie pisał więcej na węgierski dwór. W odpowiedzi z 24 sierpnia 1404 roku Jungingen skwitował to stwierdzeniem, że napisał tak, jak rzeczywiście przedstawiały się wypadki. Przypomniawszy ponadto, że zakon ma na Nową Marchię „dobre dokumenty” od króla Węgier, a kiedy obejmował kraj w posiadanie (zastawne), nie zastał w Dankowie nikogo innego, jak tylko „des herren konigis amptlute”, dlatego sądzi, że prawa zakonu do tych posiadłości są bezsporne. Mistrz po raz kolejny jednak zgłosił gotowość do kompromisu. Pozytywnie ustosunkował się do wniosku Kittlitz o zwołanie nowego zjazdu przedstawicieli rycerstwa i miast. Oprotestował tylko proponowaną jego lokalizację, stwierdzając, że ani Frankfurt, ani Krosno nie znajdują się w krzyżackim władztwie, wobec tego nowe spotkanie zostanie zorganizowane przez wójta gdzieś na obszarze Nowej Marchii⁶². Doszło do niego w październiku 1404 roku, a o jego przebiegu wiemy ze sporządzonego na zakończenie zjazdu (18 października) w formie instrumentu notarialnego (przez notariusza *imperiali auctoritate*, kleryka diecezji kamieńskiej Jana Koke) oświadczenia reprezentantów stanów: Klause Sacka, Michela von Sydow, Jonike Blocke, oraz burmistrzów: Choszczna (Ulricha von Solnicz) i Chojny (Henninga Brandenburga). Oświadczenie to zostało sporządzone w celu przedstawienia go Zygmunutowi Luksemburczykowi. Wystawcy stwierdzili, że zjazd odbył się w Kostrzynie i stamtąd wójt posłał ich do Ottona oraz do „frunde” Wierzbiety z deklaracją, że zakonny administrator chce wspierać prawa ich obu, bez szkody jednak dla praw do Dankowa posiadanych przez wielkiego mistrza. Uzyskano zgodę obu stron na kolejny zjazd, którego termin wyznaczono na 6 stycznia 1405 roku —

⁶⁰ GSPK, OF, nr 3, s. 163.

⁶¹ Tamże, s. 270.

⁶² Tamże, s. 169—170.

wtedy właśnie miały zapadć ostateczne decyzje. Kittlitz jednak, tak jak uprzednio, nie uznał praw zakonu, a przedstawiciele stanów potwierdzili, że w momencie obejmowania kraju przez Krzyżaków w Dankowie był tylko starosta królewski⁶³. Dokument najpierw został dostarczony do wielkiego mistrza, a stamtąd 3 listopada 1404 roku wyekspediowano go do Zygmunta z dodatkową prośbą, aby ten otaczał zakon opieką⁶⁴. Łużycki rycerz i tym razem nie uznał sprawy za zakończoną i po raz kolejny zdecydował się na jej przedstawienie na szerszym forum. To dało początek nowej serii korespondencji, o czym informacji znów dostarcza registrant z krzyżackiej kancelarii. Dnia 10 lutego 1406 roku wielki mistrz odpowiedział na pismo przysłane przez Kittlitz, który przez swojego kapelana domagał się wprowadzenia w sporne posiadłości. Konrad von Jungingen krótko przypomniał jedynie znane okoliczności sprawy⁶⁵. Wielki mistrz był też zmuszony tego samego dnia ustosunkować się do listu od króla rzymskiego Wacława I (IV). Tutaj zadanie było trudniejsze, ponieważ przyrodni brat Zygmunta zarzucał zakonowi, że dobra dankowskie zostały Kittlitzowi zabrane wbrew prawu i przemocą. Mistrz wyjaśniał, że w momencie obejmowania zastawu Danków należał do pana terytorialnego oraz że „im reich czu Polan” jest jeszcze jedna osoba uważająca, że Danków należy właśnie do niej. Ona oraz zakon zgodzili się na przyjęcie rozstrzygnięcia stanów Nowej Marchii, ale Otto tę procedurę sabotuje⁶⁶. Listy wysłane z Malborka 10 lutego 1406 roku, poza tym, że dokumentują kolejne stadium przewlekłego już konfliktu, dowodzą jeszcze, że zamierzony na Trzech Króli zjazd, którego zadaniem miało być definitywne rozstrzygnięcie problemu, nie doszedł do skutku. Pod koniec sierpnia 1406 roku zwierzchnik zakonu odpowiedział na kolejne pismo Kittlitz, który znowu deklarował, że „mit Wirsebande” chętnie stanie przed stanami Nowej Marchii i podda się ich orzeczeniu, natomiast nie wchodzi to w grę w odniesieniu do zakonu. Rycerz zgłosił także nową propozycję — chciał oddać sprawę pod osąd króla rzymskiego i czeskiego albo króla węgierskiego. Jungingen odrzucił to, podkreślając swoją niezgodę na kwestionowanie praw zakonu przez Ottona. Wysunął przy tym argument, który dodatkowo wskazuje, że racje Wierzbity były prezentowane na podstawie oryginału nadania przez Zygmunta: „Haben wir doch das selbe in-

⁶³ Tamże, s. 175—176.

⁶⁴ Tamże, s. 174.

⁶⁵ Tamże, s. 238.

⁶⁶ Tamże, s. 237. E. Rymar (*Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 50, przyp. 141), wzmiankując o tym źródle, informuje, że było to pismo do Zygmunta. Powołuje się przy tym na J. Voigta: *Die Erwerbung der Neumark. Ziel und Erfolg der brandenburgischen Politik unter den Kurfürsten Friedrich I. und II. von 1402—1457*. Berlin 1863, s. 63 — tutaj jednak tylko wspomniany list do „króla rzymskiego”, zgodnie z adresem w foliancie. Zygmunt został królem rzymskim dopiero w 1411 r., a w 1406 mogłoby ewentualnie chodzić jeszcze o (anty)króla Ruprechta Wittelsbacha, ale nie miał on żadnych związków z tą sprawą, nadto na Wacława wskazuje dalsza korespondencja.

gesegil an unsirn brifen, das Wirseband hat” — niezrozumiałe wobec tego jest uznawanie przez Kittlitzta praw Wierzbięty (i jego spadkobierców), a odrzucanie motywów zakonu⁶⁷. Argument o identyczności pieczęci był jednak w dużej mierze figurą retoryczną. Jednocześnie, zwierzchnik zakonu interweniował u Zygmunta, przypominając mu jego własne niedawne stanowisko i wzywając, aby nie dawał posłuchu oskarżeniom Kittlitzta⁶⁸. Wkrótce na Węgry udał się z oficjalnym poselstwem ze strony Konrada von Jungingen nowomarchijski szlachcic Jakub Pfaffenstein. W myśl wystawionej 17 września 1406 roku kredytywy miał on przedstawić w imieniu wielkiego mistrza szereg palących zagadnień, m.in. spory o Santok, Drezdenko i Osieczno, w tym też „von dem gute Tankow mit syner czugehorunge”. Celem, jaki chciał osiągnąć mistrz, było nakłonienie króla węgierskiego jako właściciela Nowej Marchii do prawnego zastąpienia zakonu w tychże sporach⁶⁹. Misja Pfaffensteina nie przyniosła efektu w żadnym ze swoich aspektów. Jeżeli chodzi o Danków, to w rzecz zaangażował się ponownie eksbiskup miśnieński Jan von Kittlitz, deklarując wielkiemu mistrzowi chęć przybycia do kraju i rozwiązania konfliktu między zakonem a swoim bratem na drodze polubownej. Konrad von Jungingen był wyjątkowo wstrzeźliwy. W liście wysłanym z Malborka 8 grudnia 1406 roku docenił zamiary biskupa, jednakże w jego ocenie misja polubowna nie była konieczna, a wystarczającym posunięciem byłoby nakłonienie przez biskupa jego brata do przestrzegania istniejącego stanu prawnego⁷⁰.

Od schyłku 1406 roku sprawa Dankowa przynajmniej na jakiś czas wytraciła dynamikę, co nie znaczy, że została wtedy jakkolwiek rozwiązana. Niemniej, nie była już ona przedstawiana do rozstrzygnięcia reprezentacji stanowej. Zasadniczo, reprezentacja poparła zakon krzyżacki, sugerując jednakże podział dóbr stosownie do posiadanych przez zainteresowane strony uprawnień. W związku z uporem Ottona von Kittlitz koncepcja ta nie doczekała się realizacji. W kontekście omawianego konfliktu nie pojawił się już więcej Wierzbięta ze Smogulca, czy też raczej wyłącznie jego krewni („frunde”), co po raz kolejny dowodzi, że ta strona była w sporze sojusznikiem zakonu. Kiedy nie udało się przełamać uporu Kittlitzta, nie forsowali już własnych prerogatyw w odniesieniu do Dankowa, bo takie postawienie sprawy mogłoby dodatkowo skomplikować sytuację aktualnego pana terytorialnego.

⁶⁷ GSPK, OF, nr 3, s. 264—265.

⁶⁸ Tamże, s. 265.

⁶⁹ CDB. Haupttheil I. Bd. 18. Berlin 1838, nr 68, s. 323—324. Z kasy skarbnika zakonu przekazano posłowi 17 września 1406 r. na potrzeby misji 100 grzywien, do Malborka powrócił on 23 grudnia, kiedy to pokryto koszty jego gospody — *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409*. Hrsg. E. Joachim. Königsberg 1896, s. 403, 415; por. K. Neitmann: *Die Staatsveträge des Deutschen Ordens in Preussen 1230—1449. Studien zur Diplomatie eines spätmittelalterlichen deutschen Territorialstaates*. Köln—Wien 1986, s. 624.

⁷⁰ GSPK, OF, nr 3, s. 281.

Otto von Kittlitz, wówczas już wójt (z ramienia króla czeskiego i rzymskiego Wacława I (IV)) w Budziszynie i Zgorzelcu, przypomniał zakonowi swoje pretensje w rok po zmianie na stanowisku wielkiego mistrza. W liście do Ulryka von Jungingen z 17 marca 1408 roku po raz kolejny nadmienił, że na Danków posiada „firstliche briffe und gute bewysunge”, a jeżeli zwierzchnik zakonu ich nie uznaje, to on gotów jest iść przed sąd króla rzymskiego i czeskiego, względnie króla węgierskiego⁷¹. Zapowiedzi te nie zostały zrealizowane, a wydarzenia ze świata wielkiej polityki, czyli wojna zakonu z Polską i Litwą w latach 1409—1411, sprawiły, że kwestia własności Dankowa straciła na pewien czas na znaczeniu. Odżyła po zawarciu pokoju, kiedy Otto von Kittlitz ponownie zwrócił się z nią do Zygmunta Luksemburskiego, wówczas już również króla rzymskiego. Do zakonnego archiwum trafił odpis odpowiedzi króla z 24 stycznia 1412 roku, skierowanej do dawnego marszałka jego brata. Władca odpierał zarzuty, że wraz z Nową Marchią sprzedał zakonowi należący do rycerza zamek w Dankowie. Wyjaśniał, że sprzedał tylko swoje prawa i to, co posiadał w Nowej Marchii, ale w żadnym wypadku nic, co należało do Ottona. Co więcej, to stanowisko przekazał też wielkiemu marszałkowi Michałowi Kuchmeisterowi, a ten miał o tym zawiadomić wielkiego mistrza Henryka von Plauen i innych braci zakonu. Na koniec król zapewniał, że z niechęcią myśli o sprzedawaniu czegokolwiek należącego do innej osoby⁷². Podkreślić trzeba, że Kittlitz dobrze wybrał moment na swoją kolejną interwencję, był to bowiem czas dyplomatycznej rozgrywki mającej na celu zawarcie przez Krzyżaków sojuszu z królem rzymskim. Z tego właśnie powodu już od grudnia 1411 roku przebywał na Węgrzech wielki marszałek Michał Kuchmeister, który 4 stycznia 1412 roku zawarł w imieniu zakonu wstępny układ z Zygmuntem, niezaakceptowany zresztą przez wielkiego mistrza⁷³. Sprawa własności w Dankowie została więc poruszona przy okazji rozmów o kapitalnym politycznym znaczeniu. Nie wpłynęło to jednak na jej rozwiązanie. Po 13 latach uśpienia powróciła ona z nową siłą. Głównym motorem wydarzeń był w tym wypadku wójt Pełczyc w księstwie szczecińskim — Albrecht von Holtzendorff. Powodem, dla którego zaangażował się w ten spór, były więzy rodzinne. W liście książąt szczecińskich: Ottona II i Kazimierza V z 1427 roku, napisanym do wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf z interwencją w sprawie Dankowa, Albrecht nazwany został szwagrem Kittlitz⁷⁴. Chodzi więc tutaj na pewno już o młod-

⁷¹ GSPK, OBA, nr 978.

⁷² Tamże, nr 1650.

⁷³ *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*. Hrsg. E. Weise. Bd. 1.2. Marburg 1970, nr 86—89; W. Nöbel: *Michael Kuchmeister. Hochmeister des Deutschen Ordens 1414—1422*. Marburg 1969, s. 47—48; Z.H. Nowak: *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowo-wschodniej Europie (1412—1424)*. Toruń 1981, s. 27—28.

⁷⁴ GSPK, OBA, nr 4754.

szego Ottona von Kittlitz. Energia, z jaką jego szwagier zajął się rewindykacją Dankowa, musiała zrobić spore wrażenie na władzach zakonu, skoro w marcu 1425 roku wielki mistrz skierował w tej sprawie opatrzone klauzulą pilności pismo do komtura tucholskiego Josta von Hohenkirchen, dołączając dotychczasowe dokumenty i listy związane z Dankowem. Komtur miał również wspólnie z wójtem Nowej Marchii (był nim wówczas Walter von Kirschorf) dotrzeć do starych i wiarygodnych ludzi, którzy potrafiliby rzetelnie przedstawić informacje na temat tego zadawnionego konfliktu (imiennie został wymieniony w tym kontekście Michel von Sidow, który — jak wspomniano — brał udział w sprawie Dankowa w 1404 roku)⁷⁵. Chyba właśnie z realizacją tego zalecenia należy wiązać retrospektywne oświadczenie stanów Nowej Marchii, powstałe w czasach Rusdorfa, gdzie po raz ostatni wspomniano starsze niż Kittlitz nadanie Dankowa dla Wierzbicy ze Smogulca w kontekście jego przydatności do powstrzymania pretensji zarówno dawnego marszałka Jana Zgorzeleckiego, jak i jego młodszego brata i szwagra. Stany nie potrafiły zresztą zająć stanowiska w tej sprawie⁷⁶.

Starania Holtzendorffa, mimo że energiczne, nie zmieniły sytuacji Dankowa. Młodszy Kittlitz usiłował jeszcze zrealizować swoje pretensje z pomocą margrabiego brandenburskiego Fryderyka (II) Hohenzollerna, który kwestionował prawomocność odstąpienia Nowej Marchii na rzecz zakonu krzyżackiego. Stąd m.in. kwestia Dankowa znalazła swoje miejsce w rozmowach między radcami elektora i posłami wielkiego mistrza, prowadzonych w czerwcu 1443 roku we Frankfurcie. Aby potwierdzić prawa Ottona, zostało odczytane nadanie Jana Zgorzeleckiego w transumpcie Zygmunta Luksemburskiego, wciągnięte nawet do zjazdowego protokołu⁷⁷.

Kolejna odsłona sprawy Dankowa to lata 1451—1452, kiedy z pretensjami w imieniu młodszego Ottona von Kittlitz wystąpił Henryk von Maltitz. Spór został przekazany do rozsądzenia elektorowi saskiemu Fryderykowi, który na początku października 1452 roku ostatecznie przysądził dankowski majątek zakonowi. Kittlitz i Maltitz zostali zobowiązani do wydania swoich dokumentów zwycięskiej stronie⁷⁸. Dodać można, że warunek ten został spełniony, ska-

⁷⁵ Tamże, nr 4410.

⁷⁶ Tamże, nr 11053, k. 13v—15. W żadnym wypadku nie ma tu mowy o aktualnych w momencie sporządzania oświadczenia prawach jakiegoś Wierzbicy do Dankowa. Stąd domniemania E. Rymara (*Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 49, 51 oraz Tenże: „*Vorbothe de Mogulicz...*, s. 773), że w 1440 r. list lenny na Danków był w rękach Wierzbicy (III) ze Smogulca, syna kasztelana rogozińskiego Jakuba Prusieckiego, notowanego w latach 1421—1438, zmarłego przed 8 marca 1440 r. (o nim zob. A. Szweda: *Ród Grzymalów...*, s. 43—44), w całości polegają na nieporozumieniu.

⁷⁷ GSPK, OBA, nr 8273, k. 5, 7; por. też E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 51.

⁷⁸ E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 51—52. W związku z tym postępowaniem powstał zbiór akt odnoszących się do Dankowa, którego częścią była często przywoływa-

sowany oryginał nadania Jana Zgorzeleckiego z 1391 roku do dzisiaj bowiem znajduje się w pozakonnym archiwum⁷⁹.

Przez cały czas trwania sporu Danków zarządzany był przez braci zakonu krzyżackiego. Poza przytaczanymi przez Rymara informacjami o wysyłaniu stamtąd części wójtowskich listów⁸⁰ dysponujemy wzmianką w spisie gospodarczym z wiosny 1410 roku o tym, że istniała tam prowadzona przez zakon hodowla koni⁸¹.

Niniejsze rozważania można podsumować następująco:

1. Dobra w Dankowie na terenie Nowej Marchii otrzymał od Zygmunta Luksemburskiego Wierzbęta ze Smogulca najprawdopodobniej 16 listopada 1386 roku, zapewne w uznaniu swych zasług z lat wojny domowej w Wielkopolsce.
2. W 1391 roku Jan Zgorzelecki nadał te same posiadłości swojemu marszałkowi Ottonowi von Kittlitz, który w 1396 roku uzyskał potwierdzenie tego aktu przez Zygmunta Luksemburskiego.
3. Do czasu zastawienia Nowej Marchii zakonowi krzyżackiemu żaden z tych rycerzy nie pojawił się w swoich posiadłościach.
4. Nadanie na rzecz Wierzbęty, już wcześniej mającego finansowe kontakty z zakonem, ujawnili sami Krzyżacy, traktując je jako przeciwwagę dla zgłoszonych już w 1403 roku pretensji Kittlitz.
5. W zasadzie wszystkie źródła związane ze sprawą Dankowa dokumentują obecność w niej żony Smoguleckiego i jego krewnych („frunde”). Tym samym można uściślić datę zgonu polskiego rycerza. Nie zmarł on przed 12 maja 1405 roku, ale przed 2 września 1403 roku.
6. Kittlitzowie „zrywami” kontynuowali swoje starania o Danków aż po rok 1452, kiedy elektor saski Fryderyk ostatecznie przysądził te posiadłości Krzyżakom.
7. Przebieg sporu o Danków pokazuje, że władza terytorialna zakonu w Nowej Marchii była słaba, a tamtejsze stany reprezentowały realną siłę polityczną w stopniu nieporównywalnie większym niż w Prusach⁸².

na relacja stanów z 1425 r. — GSPK, OBA, nr 11053, k. 15: „[...] dis is der anfang und verfolgung allir gescheft in den sachen des anspruchs von her Otten von Kittelicz und her Heinrich von Malticz von her Ottens wegen umbe das gut czu Tankow bis an den herren herczogen czu Sachsen czu deme die sachen im rechte uszusprechen seyn gesacet“.

⁷⁹ GSPK, Pergamenturkunden, Schiebl. 46, nr 50.

⁸⁰ E. Rymar: *Nowomarchijskie miasteczko...*, s. 50.

⁸¹ *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*. Hrsg. W. Ziesemer. Königsberg 1921, s. 768; K. Kwiatkowski: *Nowa Marchia w działaniach...*, s. 46.

⁸² Ogólne konstatacje są obecne w literaturze przedmiotu, por.: A. Czacharowski: *Miasta Nowej Marchii w pierwszych latach panowania zakonu krzyżackiego*. W: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin*. Red. H. Manikowska, A. Bartoszewicz, W. Fałkowski. Warszawa 2000, s. 175; K. Kwiatkowski: *Nowa Marchia w działaniach...*, s. 46—50.

8. Analizując wydarzenia z XIV i XV wieku, bezwzględnie należy sięgnąć do pełnego zestawu źródeł — o ile istnieją — opieranie się na ich regestach często bowiem prowadzi na poznawcze manowce.

Adam Szweda

Cases of Wierzbietta from Smogulec in the New March A contribution to the history of the New March under the ruling of the Sigismund of Luxembourg and Teutonic Knights

Summary

Thanks to arrangements made by Jerzy Zysnarski and Edward Rymar, we know that it was Wierzbietta from Smogulec, a knight from Wielkopolska, belonging to the noble clan of Grzymała that had the rights to a small town of Danków in the New March. A detailed analysis of the available source material allowed for pointing out that he received Danków from Sigismund of Luxembourg probably on 16 November 1386 as a salary for the merits given to Sigismund after king Ludwik Węgierski's death. Jan Zgorzelecki gave the same properties to Otto von Kittlitz, a knight from Łużyce, in 1391. When leaving the New March to the Teutonic Knights, Kittlitz remembered about his rights to Danków while the Order's authorities used Wierzbietta's rights against him who was financially connected with the Teutonic Knights much earlier. It led to a long-lasting argument in which initially it was Wierzbietta's wife and relatives that took part in before October 1403 and his death. The very argument quickly became an argument between Otto von Kittlitz and the Teutonic Knights. It was as late as in 1452 that Fryderyk, a Saxon elector finally ascribed Danków properties to the Teutonic Knights. In subsequent stages of the trial, a big role was given to the representatives of the states (kighthood and towns) of the New March having a much stronger position than the states in the Prussian state of the Order.

Adam Szweda

Die Vorkommnisse des Ritters Wierzbietta von Smogulec in Neumark Ein Beitrag zur Geschichte des Neumarks unter der Herrschaft des Sigismund von Luxemburg und Deutschen Ordens

Zusammenfassung

Jerzy Zysnarski und Edward Rymar haben erforscht, dass das Recht auf das Kleinstadt Tankow in Neumark ein großpolnischer Ritter, Wierzbietta von Smogulec mit dem Wappen Grzymała, hatte. Aus genauer Quellenanalyse geht hervor, dass der das Tankow von Sigismund von Luxemburg am 16. November 1386 zum Dank für seine Verdienste nach dem Tod des Königs, Ludwig des Großen verliehen hat. 1391 wurde das Gut von Johann von Görlitz dem Lausitzer Ritter, Otto von Kittlitz verliehen. Nachdem das Neumark dem Deutschen Orden verpfändet worden war, forderte Kittlitz sein Recht auf Tankow, und das Orden brachte ihm die Rechte von Wierzbietta vor, der schon früher mit den Kreuzrittern finanziell verbunden war. So

ist es zu einem langjährigen Konflikt gekommen, an dem zunächst die Ehefrau und die Verwandten des vor dem Oktober 1403 gestorbenen Wierzbicya teilgenommen haben. Der Konflikt verwandelte sich schnell in den Streit zwischen Otto von Kittlitz und dem Deutschen Orden. Erst im Jahre 1452 hat der sächsische Kurfürst Friedrich das Gut in Tankow letztendlich den Kreuzrittern zugesprochen. In den aufeinander folgenden Aufzügen des Prozesses haben die Vertreter der Volksschichten von Neumark (Rittertum und Städte) große Rolle gespielt, denn sie waren viel stärker als die Volksschichten in der preußischen Staat des Deutschen Ordens.

Tomasz Związek

Instytut Historii PAN

Testament młynarza z Koła

Przyczynek do badań nad późnośredniowiecznym młynarstwem na ziemiach polskich*

Zachowało się stosunkowo niewiele średniowiecznych testamentów z terenów Królestwa Polskiego. Jedynie testamenty mieszczańskie przetrwały w większej liczbie i ich głównie dotyczą dotychczasowe badania¹. Jeżeli jednak udaje się je odnaleźć, to stanowią one doskonałe źródło do analizy nie tylko relacji społecznych, gospodarczych, pobożności czy szeroko pojętej kultury danej epoki, ale są także pomocne w rozważaniach na temat oddziaływania tego typu dokumentów na społeczeństwo późnego średniowiecza. Grupa społeczna, jaką byli młynarze — ich zawód, pozycja i rola gospodarcza w Polsce XIV, XV i początku XVI wieku — interesowała dotąd historyków w niewielkim stopniu². W szerszym zakresie prowadzono bowiem badania nad chłopa-

* Referat o podobnym tytule został wygłoszony podczas XX Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów w Katowicach w maju 2012 roku. Niniejszy tekst jest jego rozwinięciem i powstał na seminarium magisterskim w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzonym przez prof. dr hab. Marię Koczerską, której autor składa serdeczne podziękowania za opiekę naukową.

¹ Literaturę na temat testamentów zbierają artykuły: F. Sikora: *Testament Przedbora z Konięcypola z roku 1460*. St. Hist. 1983, T. 26, nr 2, s. 297—314; M. Koczerska: *Testament kanonika tarnowskiego i plebana Wszystkich Świętych w Krakowie*. W: *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze — wczesna epoka nowożytna)*. Red. W. Iwańczak, S.K. Kuczyński. Warszawa 2001, s. 237—254; U. Sowina: *Najstarsze sieradzkie testamenty mieszczańskie z początku XVI w. Analiza źródłoznawcza*. KHKM 1991, T. 39, nr 1, s. 3—25; M. Czyżak: *Volens de bonis et rebus suis sibi a Deo collatis anime sue salutis providere. Testamenty kanoników i wikariuszy gnieźnieńskich w pierwszej połowie XV wieku*. Roczn. Hist. 2010, T. 76, s. 103—140.

² Do podstawowej literatury dotyczącej tego tematu można zaliczyć teksty: I. Baranowski: *Przemysł Polski w XVI wieku*. Warszawa 1919; H. Samsonowicz: *Relacje między-*

mi i ich gospodarstwami rolnymi. Stosunkowo niedawno ukazała się książka Rafała Kubickiego pt. *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII—XV wieku (do 1454 r.)*³, ale dotyczy ona terenów znajdujących się poza Królestwem Polskim, dlatego też wykorzystanie tej pozycji w niniejszym tekście będzie ograniczone. Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast dorobek historiografii zachodniej, która dostrzegłszy społeczne i gospodarcze znaczenie młynów, może pochwalić się licznymi studiami na ten temat⁴. Jednak

stanowe w Polsce w XV wieku. W: *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej* (dalej: SPŚ). Red. S.K. Kuczyński. T. 2. Warszawa 1982, s. 244—265; J. Wiesiołowski: *Rozwarstwienie ludności wiejskiej w świetle zeznań świadków w konsystorzach gnieźnieńskim w trzeciej ćwierci XV wieku*. W: SPŚ. Red. S.K. Kuczyński. T. 5. Warszawa 1992, s. 277—297; W. Wasiułyński: *Regal młynny w średniowiecznym prawie polskim*. Warszawa 1936; T. Czwojdrak: *Młyny zbożowe biskupstwa poznańskiego od XVI do XVIII w.* „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*” 1963, T. 8, z. 1; M. Dembińska: *Energetyczne znaczenie wody w epoce feudalnej*. W: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*. Cz. 1. Katowice 1979; Taż: *Przetwórstwo zbożowe w Polsce średniowiecznej (X—XIV wiek)*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1973; M. Frančič: *Technika budowy młynów wodnych w Polsce w XVI i XVII wieku*. KHKM 1952, T. 2, nr 1—2, s. 79—103; Z. Podwińska: *Rozmieszczenie młynów wodnych zbożowych w Małopolsce w XV wieku*. KHKM 1970, T. 18, nr 3, s. 373—402; Taż: *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*. Wrocław 1962; H. Samsonowicz: *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV—XVI w.* Warszawa 1954; K. Buczek: *Z dziejów młynarstwa w Polsce średniowiecznej*. *St. Hist.* 1969, T. 12, nr 1, s. 17—51; S. Trawkowski: *Młyny wodne w Polsce w XII wieku*. KHKM 1959, T. 7, nr 1; *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*. T. 1—2. Red. W. Hensel, J. Pazdur. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978; A. Szymczakowa: *Kontrakt między plebanem a młynarzem w sprawie budowy kościoła w Męce k. Sieradza*. „*Rocznik Łódzki*” 2000, T. 47, s. 133—139; W. Długokęcki, J. Kuczyński, B. Pospieszna: *Młyny w Malborku i okolicy od XIII do XIX wieku*. Malbork 2004; R. Kubicki: *Dochody z młynów w gospodarce komunalnej Gdańska i Elbląga od drugiej połowy XV do XVIII w.* „*Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*” 2010, T. 70, s. 175—201; J. Górak: *Młyny wodne na Lubelszczyźnie*. „*Studia i Materiały Lubelskie*” 1997, T. 14, s. 45—130; A. Kaniecki: *Poznań. Dzieje miasta wodą pisane*. Poznań 2004, s. 327—425; Tenże: *Młyny wodne w dawnym Poznaniu i ich wpływ na przeobrażenie stosunków wodnych*. W: „*Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Matematyczno-Przyrodnicze, Geografia*”. T. 29. Toruń 1999, s. 337—346; A. Kaniecki, D. Brychcy: *Średniowieczne młyny wodne i ich wpływ na przemiany stosunków wodnych na przykładzie zlewni Obry Skwierzyńskiej*. „*Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią*” 2009, T. 1, s. 361—364; A. Kaniecki: *Wykorzystanie wód dla potrzeb młynarskich na obszarze międzyrzecza Warty i Prosnys w XVI wieku*. „*Przegląd Geograficzny*” 2012, T. 57, z. 3—4, s. 379—391.

³ R. Kubicki: *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII—XV wieku (do 1454 r.)*. Gdańsk 2012.

⁴ Wśród zachodniej literatury dokonałem wyboru i przedstawiam pozycje, które wydają się podstawowe dla prezentowanego tematu: J. Langton: *Mills in the medieval economy. England 1300—1540*. Oxford 2004; N.J.G. Pounds: *An economic history of medieval Europe*. London—New York 1994; R.J. Magnusson: *Water technology in the Middle Ages: Cities, monasteries, and waterworks after the Roman Empire (Johns Hopkins studies in the history of technology)*. Baltimore 2001; T.S. Reynolds: *Stronger than a hundred men: A History of the vertical water wheel (Johns Hopkins studies in the history of technology)*. Baltimore 2003;

żadna z pozycji bibliograficznych nie uwzględnia próby jakiegokolwiek analizy młynarskich testamentów. Warto przytoczyć słowa Grzegorza Myśliwskiego, który za wybitnymi badaczami historii gospodarczej (Witoldem Kulą i Fernandem Braudem) przypomniał, że „historia gospodarki, w tym także handlu, nie jest bowiem jedynie ekonomią historyczną. Jest ona także historią kultury i historią społeczną”⁵.

Testament młynarza, który jest przedmiotem moich zainteresowań, został wydany w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski* w 1990 roku⁶. Niestety, nie dysponujemy oryginałem ani testamentu, ani przywileju Władysława Jagiełły, który został inserowany do naszego źródła⁷. Tekst, który stanowi podstawę wszelkich analiz, jest znany z kopii wpisanej do akt gnieźnieńskiego konsystorza generalnego w maju 1464 roku, pt.: *Tenor testamenti pro ecclesia parochiali in Colo olim molendinatoris in ibidem (Treść testamentu dla kościoła parafialnego w Kole niegdyś młynarza z tegoż miasta)* w tomie 44., na kartach 61—62v⁸. Kolejnym źródłem, jednak traktowanym pomocniczo, będą wzmianki z wielkopolskich i warszawskich rot sądowych, a także dokumenty dotyczące młynów pochodzące z innych publikacji⁹. Zamieszczona tu analiza pozwoli na poruszenie ważnych — z punktu widzenia historii społecznej późnego średniowiecza — zagadnień, których głównymi bohaterami będą młynarze i młyny. Wspomniany testament nie był do tej pory — jak mi wiadomo — przedmiotem szczegółowego opisu. Próbę zinterpretowania wypadków, jakie wydarzyły się w Kole w pierwszej połowie XV wieku, podjął do tej pory jedynie Krzysztof Witkowski¹⁰. Jednak kolski badacz niezbyt dokładnie przeanalizował aspekt późnośredniowiecznej pobożności, całkowicie pomijając zagadnienia związane z funkcjonowaniem młyna i osoby młynarza w dawnym mieście. W jego rozważaniach nie znajdziemy również jakichkolwiek informa-

Wind and water in the Medieval Ages: fluid technologies from antiquity to the Renaissance. Ed. S.A. Walton. Temple 2006. Spis literatury niemieckojęzycznej znajduje się we wcześniejszej przypominanej pracy habilitacyjnej Rafała Kubickiego o młynarstwie w państwie zakonu krzyżackiego.

⁵ G. Myśliwski: *Wrocław w przestrzeni gospodarczej Europy (XII—XV wiek). Centrum czy peryferie?* Wrocław 2009, s. 18.

⁶ KDW, T. 9, nr 1370.

⁷ Tamże.

⁸ Więcej o aktach konsystorza generalnego diecezji gnieźnieńskiej zob. *Akta konsystorza generalnego*. Dostępne w Internecie: <http://www.archiwum.archidiecezja.pl/pl/archiwum/akta-konsystorza-generalnego.html> [data dostępu: 31.12.2011].

⁹ *Wielkopolskie rotty sądowe XIV—XV wieku*. T. 1—5. Oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiwicz. Poznań—Wrocław—Warszawa 1959—1981; *Zapiski i rotty polskie XV—XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*. Wyd. W. Kuraszkiwicz, A. Wolff. Kraków 1950; J.S. Mujta: *Koło w dokumentach*. Konin—Koło 1998.

¹⁰ K. Gorczyca, K. Witkowski: *Najdawniejsze dzieje Kola*. Koło 2007, s. 57, 77—79 (dalej: *Najdawniejsze dzieje...*); ostatnio wspomniała o nim także: A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*. Warszawa 2012, s. 251, przyp. 84.

cji dotyczących rodziny młynarskiej, która w omawianym okresie jawi się jako bogata i sprawnie funkcjonująca mikrogrupa.

Osią jest tutaj tragiczny spór rodzinny z pierwszej połowy XV wieku, w wyniku którego doszło do spisania podstawowego dla tego artykułu źródła, to znaczy testamentu Stanisława Świętosławowica, będącego młynarzem w Kole (położonym w późnośredniowiecznym powiecie konińskim, będącym także siedzibą starostwa). Głównymi bohaterami opisywanej mikrohistorii są: Dorota (trucicielka) i jej syn Stanisław (testator), który — jak pokaże dalsza analiza — był niezwykle wpływowym i perspektywicznie myślącym człowiekiem, aspirującym do wejścia w krąg elity królewskiego miasta.

Testament Stanisława jest ciekawym źródłem, gdyż w wielkopolskim materiale źródłowym niezwykle trudno znaleźć teksty przedstawiające rozwój jednej rodziny w ciągu kilkunastu lat. Do członków kolskiej rodziny młynarskiej zaliczamy występujących w źródłach: nieznanego nam z imienia ojca młynarza Świętosława, który mógł umrzeć najpóźniej w 1422 roku; samego Świętosława (zmarł pomiędzy 1422 a 1434 rokiem) — ożenionego z Dorotą, mającego synów: Stanisława, mieszkającego w Kole, i Wawrzyńca z Ponętowskiej Woli. Stanisław, który przejął majątek ojca, nie pozostawił po sobie potomstwa, natomiast jego brat, którego daty śmierci nie znamy, miał syna Piotra i dwie córki: Katarzynę oraz Dorotę. Testator Stanisław zmarł 11 maja 1434 roku, natomiast jego synowiec Piotr dzień wcześniej.

Nie znamy dokładnych przyczyn rodzinnej waśni, do której doszło w Kole w pierwszej połowie XV wieku. Wiemy natomiast, że zakończyła się ona niespodziewaną śmiercią dwóch kolskich młynarzy: Stanisława i jego bratanka Piotra. Jak podaje testament z 1434 roku, zostali oni otruci przez matkę Stanisława, wcześniej wspomnianą Dorotę¹¹. Podłoże kłótni — jak już pisałem — nie jest znane, co prowadzi do postawienia hipotezy o przyczynach morderstwa.

Wydaje się, że przyczyną analizowanego konfliktu był spór o majątek po młynarzu Świętosławie. Nie wiemy, czy matka-morderczyni była rzeczywiście odpowiedzialna za śmierć dwóch młynarzy, być może była to tylko plotka stworzona przez umierającego syna. Należy stwierdzić, że pozycja wdowy po młynarzu była w późnośredniowiecznej rzeczywistości bardzo mocna¹². Całkiem możliwe, że młynarzowa miała znaczny wpływ na zarządzanie całym majątkiem, a nie tylko swoją częścią, wniesioną w posagu. Model rodziny młynarzy

¹¹ KDW, T. 9, nr 1370: „[...] solum Dorothea matre ipsius testatoris Stanislai contradicente, que tamen a iure per dotalicium sibi datum recessit, toxicum ipsi Stanislao proprio et Paulo filiastro ipsius Stanislai molendinatoris dederat, per quod interierunt postmodum aliquot diebus ellapsis [...]”.

¹² Opis zdarzeń sugeruje, że morderczyni nie została ujęta przez strażę, zob. przyp. 11. O wysokiej pozycji żon młynarzy przykładowo zob. dokument wystawiony przez Kazimierza Jagiellończyka dla Małgorzaty z Konina — Knigi, nr 113, s. 97—99.

kolskich zaprezentowany w dostępnych źródłach tworzy obraz bardzo bogatej i dość hermetycznej wspólnoty. Należałoby przyjąć, że w okresie poprzedzającym spisanie testamentu majątkiem rodzinnym zarządzało dwóch mężczyzn. Był to Stanisław, który miał młyn w Kole i w pobliskiej wsi Powiercie, oraz Piotr — syn nieżyjącego wówczas Wawrzyńca z Ponętowskiej Woli¹³, o którego dobytku w zasadzie nic nie wiemy, poza tym, że także musiał przynosić pokaźne dochody¹⁴. Warto tutaj zaznaczyć, że zapisy na rzecz wdów bardzo często unieważniano¹⁵. Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że otruci zostali jednocześnie Stanisław i jego synowiec. Prawdopodobne jest, że rodzina od samego początku kumulowała majątek młynarski w okolicach Koła¹⁶. Nie było to wyjątkowe w średniowiecznej Polsce, jednak mogło poważnie przyczynić się do zaognienia sporu z wdową po młynarzu Stanisławie, a w konsekwencji doprowadzić do otrucia męskiej części rodziny¹⁷. Wydaje się, że argumenty przemawiające za gromadzeniem majątku są słuszne, w szczególności gdy założymy, że jedną z decydujących była tu sprawa wiana żony młynarza, a także prawdopodobnie istniejący wcześniej niedział między braćmi: Stanisławem i Wawrzyńcem.

Otóż, wychodząc za Stanisława, Dorota musiała wnieść do nowej rodziny posag, który wraz z wianem był zabezpieczony na majątku męża w postaci oprawy¹⁸. W teorii prawa średniowiecznego było to zabezpieczenie majątku żony na wypadek śmierci męża — kwota wiana była z reguły zbliżona do wartości posagu¹⁹. Po ślubie majątkiem żony zarządzał mąż. Oczywiście, zdarzały się przypadki, kiedy małżonka sama mogła dysponować swoim mieniem (przykład Wielkopolski), jednak stanowiły one wyjątek na tle całego państwa²⁰. Kolejnym zagadnieniem, które należy w tym momencie przeanalizować, jest funkcjonowanie w polskim prawie średniowiecznym niedziału — z punktu widzenia motywów morderstwa kolskiego zdaje się on mieć charakter funda-

¹³ Niezidentyfikowana miejscowość leżąca w okolicach Ponętowa Górnego i Dolnego w ziemi łeczyckiej.

¹⁴ W chwili śmierci Stanisława przyszły do niego bratanice (Katarzyna i Dorota) i powiedziały mu, że nie potrzebują żadnych zapisów majątkowych, gdyż już posiadają wystarczająco duże dochody. KDW, T. 9, nr 1370: „[...] ex quo, patruē carissime, Deus omnipotens Paulum fratrem nostrum et filiastrum tuum de hac luce pridie assumpsit, quid nos puellule tantis bonis occupate faceremus, cum ipse Dominus omni(potens) sua ex benignitate nos plurimis dotavit bonis [...]”.

¹⁵ M. Koczerska: *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*. Warszawa 1975, s. 60—61.

¹⁶ KDW, T. 9, nr 1370.

¹⁷ M. Koczerska: *Rodzina szlachecka...*, s. 105. Jak pisze badaczka, niedziały stryja z synowcem (synowcami) były wynikiem kontynuowania niedziału braterskiego.

¹⁸ Być może posag stanowił młyn w Powierciu. O obiekcie młyńskim w tym miejscu zob. dalej.

¹⁹ M. Koczerska: *Rodzina szlachecka...*, s. 55.

²⁰ Tamże, s. 58—59.

mentalny. Najprostsze jego definiowanie opiera się na zauważeniu zmiany, do jakiej dochodzi w momencie kumulacji dóbr i nadań poszczególnych członków danej wspólnoty rodzinnej. W klasycznym niedziale — jak podaje Maria Koczarska — nie istniała żadna własność indywidualna któregokolwiek z członków, gdyż wszystkie nadania na rzecz każdej z osób trafiały do wspólnej puli majątkowej²¹. Nie dysponujemy innymi zapiskami dotyczącymi postaci występujących w analizowanych źródłach, jednak wszystkie dowody pośrednie zdają się wskazywać na chęć kumulacji majątku przez młynarżową Dorotę w rękach swoich i swych wnuczek, które tym samym stawały się niezwykle atrakcyjnymi kandydatkami na żony.

Oczywiście, jest to jedna z możliwych dróg interpretacyjnych. Niezwykle kusząca i zachęcająca do krótkiej analizy może być teoria o śmierci młynarży w wyniku plag i zaraz, które przechodziły przez Królestwo Polskie, Śląsk i Prusy w ciągu XV i XVI wieku. Nie znamy opisu choroby młynarza z Koła, jednak wiemy, że zmarł nagle, tak samo jak jego bratanek. Być może młynarże stali się ofiarami „morowego powietrza”, gdyż ich praca zakładała częsty kontakt z klientami (w postaci kmieci lub mieszczan). W tym wypadku zrzućenie winy na Dorotę wynikałoby pewnie ze złych relacji wewnątrz rodziny.

W źródle pojawia się także (w gąszczu innych informacji) wzmianka mówiąca o tym, że młynarż Stanisław ufundował kaplicę czy nawet kościół („ecclesia seu templum”) oraz przekazał swój pozostały majątek na rzecz fary miejskiej. Z tym zagadnieniem wiąże się rzecz warta naszej uwagi. Po pierwsze, należy podkreślić, że mamy do czynienia z miastem II kategorii (według klasyfikacji Henryka Samsonowicza), w którym fundacje kaplic i altarii nie były tak częstym przypadkiem. Mamy wiele informacji o życiu religijnym mieszczan znacznych miast, takich jak: Gdańsk, Wrocław, Kraków, Poznań czy Lwów, nie wiemy jednak dokładnie, w jaki sposób przejawiała się pobożność mieszczan zdecydowanie mniejszych ośrodków. Zagadnienie to wymagałoby rozległych badań, którym w ramach tego artykułu nie jestem w stanie sprostać. Po drugie, tekst testamentu, który jest dla mnie punktem wyjścia, nie wspomina o szczegółach fundacji kościoła. Notariusz zadowolił się wyłącznie ogólnym naszkicowaniem sytuacji²².

²¹ Tamże, s. 101—102.

²² KDW, T. 9, nr 1370: „[...] ut de proventibus dictorum molendinorum, sic per eum testamentaliter legatorum, construeretur et in muris erigeretur atque edificaretur ecclesia se(u) templum ibidem in Colo, in qua ecclesia vel templo sic ad finem constructo, edificato et murato, altare erigatur et fundetur eidemque altariste altari locentur et ponentur iuxta arbitrium boni viri et presertim domini loci ordinarii, qui altarista missas in dicto altari pro prefato legante et testatore [k. 61v] ac pro animabus sua et suis parentibus, proximis et predecessoribus legantid et Deum exorentd omnipotentem cunctise temporibus expost secutis. Residuum quoque proventus ex dictis molendinis et ipsorum emolimentis pro fabrica et necessitate ipsi ecclesie ingruente vel divino cultu in eadem ecclesia faciendo convertatur in thesauro ecclesie prefate servatumque teneatur, et hoc fecit et fieri voluit eviterne et in perpetuum”.

Autor jednego z opracowań dotyczących historii Koła, wielokrotnie wzmiankowany tu Krzysztof Witkowski traktuje w swojej książce zapis testamentowy z 1434 roku jako przejaw typowej pobożności mieszczańskiej²³. Stwierdzenie to jest na tyle ogólne, że prowadzi do zagubienia cech unikatowych analizowanego źródła, które dla kwestii religijności są szczególnie istotne. Zbierając wszystkie dostępne nam informacje, należy uznać, że wyjątkowy charakter zapisu testamentowego wynikał albo z niezwykłości sytuacji, w jakiej znalazł się testator tuż przed śmiercią, albo z niecodziennego stosunku młynarza do kwestii wiary lub był pokłosiem sporu toczonego z matką-trucicielką. Fundacja kaplicy i ołtarza była — w warunkach Koła — wyrazem znacznej zamożności fundatora. Wydaje się również, że odzwierciedlała także pewne aspiracje społeczne kolskiego młynarza. Powszechnie uważa się, że fundacje kościołów i kaplic nie były częste nawet wśród mieszczan z dużych ośrodków miejskich; w związku z czym akt ten można byłoby postrzegać wręcz w kategoriach aspiracji do przeniknięcia do stanu szlacheckiego. Za takim rozumowaniem mogłoby przemawiać też grono wykonawców ostatniej woli młynarza, gdzie wymienieni zostali: burgrabia kolski Jan Czarnocki z Czarnocina i pleban miejscowego kościoła farnego Stefan z Brześcia²⁴. Wystawienie nowej kaplicy i zabezpieczenie jej dochodami z młynów było nie tylko aktem memoratywnym, w trosce o duszę fundatora, ale także — jak pokazują badania Piotra Olińskiego — służyło całej wspólnotie miejskiej²⁵. Młynarze stanowili osobną społeczność w świecie wsi i miast średniowiecza, która musiała jasno określić swoje miejsce w otaczającej rzeczywistości²⁶. Byli nie tylko świetnymi cieślami, konstruktorami i przedsiębiorcami. Ich pozycja wynikała z wiedzy, którą musieli posiadać, aby prowadzić młyn, zarządzać ludźmi lub konserwować urządzenia przemiałowe i groble. Dlatego też majątek gromadzony przez pokolenia młynarzy stanowił bardzo ważny element w walce o ich miejsce w świecie średniowiecznym. Testament Stanisława z Koła jasno pokazuje, że aspirował on do członkostwa w ścisłej elicie miasta królewskiego. Dowodzi tego wzmianka o oddaniu kościołowi parafialnemu w Kole parceli miejskiej zakupionej wcześniej u niejakiego Jana Żmudzilaty²⁷. Na terenie tym zapewne miał zostać wybudowany dom, który przypieczętowałby ostatecznie wejście

²³ *Najdawniejsze dzieje...*, s. 77—78.

²⁴ KDW, T. 9, nr 1370.

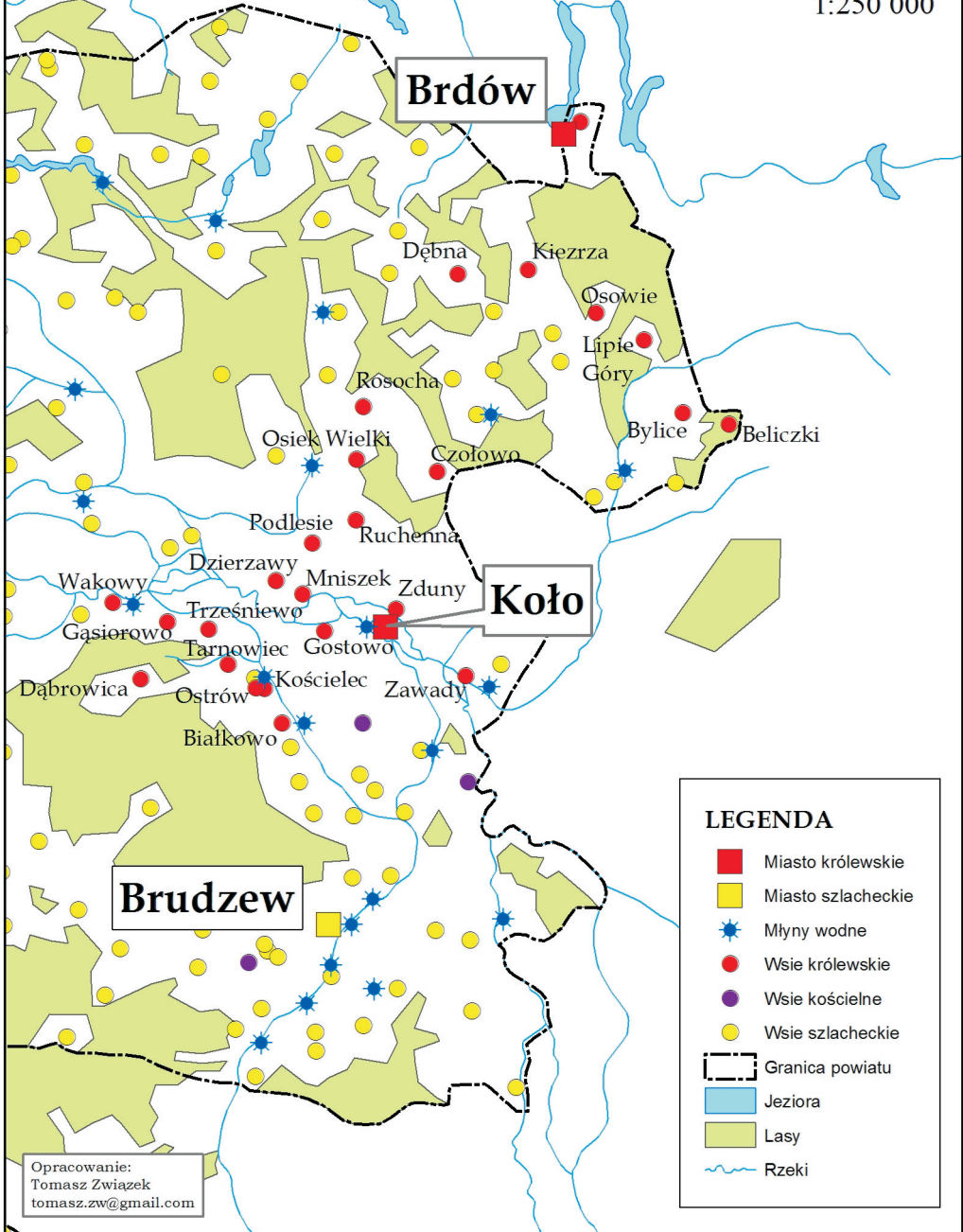
²⁵ P. Oliński: *Mieszczanin w trosce o zbawienie. Uwagi o memoratywnych funkcjach fundacji mieszczańskich w wielkich miastach pruskich*. W: *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*. Red. H. Manikowska, H. Zaremska. Warszawa 2002, s. 347—354.

²⁶ O tym, że młynarze stanowili elitę wiejskiej społeczności (np. zasiadali w ławach wiejskich), zob. *Księgi sądowe wiejskie*. Wyd. B. Ulanowski. T. 1. Kraków 1921, s. 64, 68, 77.

²⁷ KDW, T. 9, nr 1370: „Item sepefatus Stanislaus testator dedit et legavit unam aream ex opposito ecclesie in Colo versus orientem pro altaristis, quam emerat apud Johannem Szmudzylatho civem de Wartha”.

Rozmieszczenie młynów wodnych w okolicach Koła (ok. 1507 r.)

1:250 000



Opracowanie:
Tomasz Związek
tomasz.zw@gmail.com

młynarza do grona najznacniejszych mieszkańców Koła i okolic. Faktycznie, można powiedzieć o Stanisławie, że był przez jemu współczesnych traktowany jako mieszczanin²⁸, jednak rozbieżność majątkowa, która z pewnością oddzielała go od reszty lokalnej społeczności, nie była wprost proporcjonalna do pozycji w niej zajmowanej. Zadbanie o zbawienie duszy miało zapewne iść w parze z troską o pamięć po sobie wśród mieszczan Koła i służyć niejako społecznemu awansowi młynarza po śmierci.

Dostępny materiał źródłowy pozwala na zaobserwowanie pewnego awansu społecznego omawianej grupy rodzinnej, który rozpoczął się na jedną lub dwie dekady przed wcześniej wzmiankowanym morderstwem. Nie wiemy dokładnie, czy Świętosław i jego potomkowie byli bezpośrednio związani z młynarzem obsługującym młyn na rzece określanej w źródle jako *Vetsza*²⁹. Do budowy tego młyna w samym Kole musiało dojść zapewne po 1362 roku — być może w okresie dwunastu lat wolnizny, jaką objęte zostało miasto przez Kazimierza Wielkiego w przywileju lokacyjnym³⁰. Pozwala to — chociaż bardzo ostrożnie — datować budowę kół wodnych na lata 1362—1374, co prowadzi nas do dalszych wniosków, powiększających liczbę młynów w okolicy Koła do czterech. Jeden z nich znany jest z dokumentu Kazimierza Wielkiego i leżał na lewym dopływie Warty (dzierżawił go wójt Henryk). Kolejne obiekty — dzierżawione przez Stanisława Świętosławowica — leżały poza terytorium (*extra blancos*) miasta³¹,

²⁸ Tamże; „[...] providi Stanislai alias Stasgonis molendinatoris [...]”.

²⁹ J.S. Mujta: *Kolo...*, s. 15; KDW, T. 3, nr 1484: „[...] Item molendinum, quod melius construere poterit in fluvio dicto Vetsza, cum omnibus necessitatibus construendis et utilitatibus spectantibus ad illud [...]”. Rzeka ta obecnie stanowi lewy dopływ Warty (ma ok. 45 km długości), znana jest pod nazwą Kiełbaski i położona ok. 5 km na zachód od Koła. Szerzej zob.: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 4. Red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski. Warszawa 1884, s. 37; E. Wolnicz-Pawłowska: *Nazwy wodne dorzecza Warty od źródeł do ujścia Proсны*. Warszawa 2006, s. 79.

³⁰ KDW, T. 3, nr 1484: „[...] Insuper damus et concedimus prefate civitati dicte Colo duodecim annos, et predictis villis sic eodem nomine nuncupatis sex annos libertatis [...]”.

³¹ Położenie tego młyna wodnego jest możliwe do zidentyfikowania. O jego lokalizacji wspomina przywilej nadany młynarzowi Świętosławowi w 1422 r., gdzie można przeczytać, że: „[...] horum intuitu volentes ipsum graciaram nostrarum prosequi favoribus et ad servicia nostra continuo reddere prompociorem, cupientes ecciam molendini nostri circa Colo civitatem nostram prope pontem et viam, quibus itur versus Syradiam, super flumine Wartha situati [...]”. Szczególną uwagę powinno zwrócić określenie położenia młyna wodnego blisko mostu i drogi, które wychodzą na Sieradz („**prope pontem et viam, quibus itur versus Syradiam**” (podkr. — T.Z.)). Pozwala to umieścić wspomniany obiekt w okolicach obecnego mostu Kaliskiego, który jest przedłużeniem ul. Mickiewicza. Młyn w tym miejscu potwierdza także plan Gilly’ego (zob. mapę Davida Gilly’ego: *Special Karte von Südproussen: mit Allergrösster Erlaubniss aus der Königlichen grossen topographischen Vermessungs-Karte, unter Mitwirkung des Directors Langner*, 1802—1803. Dostępne w Internecie: <http://bcul.lib.uni.lodz.pl/dlibra/docmetadata?id=1235&from=pubstats> [data dostępu: 4.04.2013]). Tym samym młyn wodny znajdował się w pewnej odległości od zabudowań miejskich, zatem fetor z folusza nie musiał być specjalnym utrudnieniem dla mieszkańców miasta. Warto za-

a także we wsi Powiercie³². Czwartym, zagadkowym, był ten, który miał należeć do Piotra — syna Wawrzyńca z Ponętowskiej Woli. Nie posiadamy żadnych informacji o tym, że znajdował się tam młyn, jednak mając w pamięci słowa siostrzenic młynarza Stanisława, należy przyjąć, że taki obiekt mógł istnieć w jednej z części Ponętowa³³. Właściciele kolskich młynów — podobnie jak Stanisław, a wcześniej jego ojciec Świętosław — mieli zapewne status dzierżawców tych budowli, z których odprowadzali 2/3 dochodów do skarbcza królewskiego, resztę zachowując dla siebie³⁴. Kwota ta stanowiła dla ludzi wie-

uważyć także, że Warta opływała miasto z obu stron. Jest to istotna uwaga, gdyż — zgodnie z hipotezą Marii Dembińskiej — określenie „*super flumine*” powinno sugerować, że w kolskim młynie zastosowano koło nasiębiernie (zob. M. Dembińska: *Przetwórstwo zbożowe...*, s. 99). Przyjęcie takiego stanowiska nie wydaje się słuszne, gdyż niezwykle kosztownym przedsięwzięciem byłoby zbudowanie kół tego typu na wyspie, jaką było Koło. Faktycznie, system nasiębierny uważany jest przez historyków techniki wodnej za niezwykle wydajny (ponad dwukrotnie!) w stosunku do kół podsiębiernych (por. T.S. Reynolds: *Stronger than a hundred men...*, s. 11), jednak jak sugerował już w swoim XVI-wiecznym traktacie Olbrycht Strumiński, zbudowanie tego rodzaju konstrukcji byłoby nie tylko trudne, ale także i niebezpieczne dla okolicy ze względu na pękanie grobli (zob. szerzej O. Strumiński: *Olbrychta Strumińskiego o sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów*, 1578. Kraków 1897, *passim*). Dlatego wydaje mi się, że z całkiem dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać, że w Kole zastosowano system podsiębierny, ustawiając urządzenia młyńskie w pewnej odległości od siebie.

³² Nie należy — tak jak Krzysztof Witkowski — utożsamiać tego obiektu z młynem wymienionym w dokumencie lokacyjnym. Por. *Najdawniejsze dzieje...*, s. 71. Wspomina o tym młynie najwcześniejszy zachowany rejestr poboru nadzwyczajnego z 1507 r., w którym czytamy, że poza podatkiem z sześciu łanów i karczmy dorocznej znajdował się tam „Molendinum a duabus rothis”, z którego „fer-tonem solventur” (AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego I 12, k. 151v).

³³ Odpowiedź na to pytanie można osiągnąć na dwa sposoby. Po pierwsze, zbadać najwcześniejsze rejestry poborowe dla województwa łęczyckiego. Jednak w najwcześniejszym zachowanym poborze podatku z 1517 r. nie znajdziemy informacji o występowaniu we wsiach Ponętów Dolny i Górny młyna wodnego (AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego I 14, k. 35r—35v). Młyn w jednej ze wsi pojawia się dopiero w 1576 r. (zob. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 8. Red. B. Chlebowski, W. Walewski. Warszawa 1887, s. 765). Oczywiście, brak takiego obiektu nie wyklucza faktu, że mógł tam kiedyś funkcjonować zakład przemysłowy, dlatego kolejną próbą odpowiedzi na postawione pytanie powinna być szczegółowa kwerenda w zachowanych księgach ziemi łęczyckiej.

³⁴ *Najdawniejsze dzieje...*, s. 47—49. Por. z KDW, T. 8, nr 944: „[...] In quo molendino predicto Swanthoslaou et suis heredibus et successoribus legitimis tertiam mensuram emolumentor um omnium frugum, cuiuscumque sint generis, brasei et de walkmyn, in quo panni textorum tunduntur et reformantur, tertium denarium damus, [...] donacione perpetua dandum et in ewm per eum et heredes suos et successores legitimos habendum, tenendum, utifruendum et pacifice ac quiete possidendum necnon vendendum, dandum, donandum, commutandum et ad usus ipsius meliores convertendum, prout sibi, heredibus et successoribus legitimis suis melius et utilius videbitur expedire, de cuiusquidem molendini emolumentis duas mensuras et de walkmyn duos denarios provenientes pro nobis et nostris successoribus reservamus [...]”. Ojciec Stanisława posiadał nie tylko folusz, ale także koło (koła?) słodowe, na co wskazuje: „[...] de walkmyn duos denarios [...] reservamus”.

ków średnich całkiem pokaźny dochód, dzięki któremu — tak jak testator — mogli pozwolić sobie na dokonanie bardzo obficie uposażonej fundacji pobożnej i rozpozczęcie starań o podwyższenie swej pozycji społecznej w lokalnym środowisku.

Jak już wspomniałem, w strefie wpływów miasta znajdowały się cztery młyny, z czego istnienie tego usytuowanego w Ponętowskiej Woli nie jest do końca pewne (*Ponętów Górny, Dolny?*)³⁵. W testamencie Stanisława Świątosławowicza możemy przeczytać, że: „[...] Item cupiens diem extremi iudicii operibus pyetatis prevenire sueque anime antidotum ordinare salubre, pro dicta ecclesia Sancte Dorothee in Colo donavit, legavit et in perpetuum assignavit duo molendina: unum extra blancos in Colo et aliud in willa Powyrcze, cum omnibus iuribus, proventibus, emolimentis, utilitatibus, obventionibus, emergenciis, dependenciis et connexis ceterisque bonis mobilibus et ymmobilibus ac rebus ad prefata molendina spectantibus, prout ad eadem molendina dinoscebantur et dinoscuntur (pertinere) et prout ipse Stanislaus ac pater eius Swyassko felicis recordacionis tenuit et possedit [...]”³⁶. Zadaniem wspomnianych młynów było, jak podaje sam testator, folowanie sukna. Według badaczy kultury materialnej, w jednym młynie wodnym można było wyprodukować rocznie około ośmiu tysięcy metrów oczyszczonego i przygotowanego do dalszego przetworzenia materiału³⁷. Warto dodać, że ogromny wpływ na pozycję gospodarczą wielkopolskich foluszy miała zmiana w XV wieku międzynarodowych szlaków handlowych i ustalenie sieci powiązań na osi zachód — wschód, przez co suk-

³⁵ Jak można zaobserwować na dołączonej do niniejszego tekstu mapie (*Rozmieszczenie młynów wodnych w okolicach Koła (ok. 1507 r.)*), młyny były wielokrotnie budowane na miejscu niegdyś istniejących obiektów, które znikaly z krajobrazu w wyniku zaniedbania lub klęsk żywiołowych. Na przykładzie badanego powiatu można zakładać, że sieć występowania obiektów przemiałowych została ustalona w drugiej połowie wieku XV. Dlatego postulować należy badania nad ciągłością występowania obiektów młyńskich w poszczególnych wsiach i miastach. Poszukiwania te pozwoliłyby na wskazanie miejsc dogodnych z punktu widzenia środowiskowego przy budowie młynów wodnych, a także umożliwiłyby podjęcie refleksji nad gospodarczą siłą danych ośrodków w skali powiatu czy województwa. Por. D. Brykała: *Rekonstrukcja retencji zbiornikowej zlewni Skrwy Lewej w ciągu ostatnich 200 lat*. „Przegląd Geograficzny” 2005, T. 77, z. 1, s. 69—89. Postaram się w najbliższej przyszłości dokonać szczegółowych badań postulowanych tu zjawisk, które ukażą się najpewniej w czasopiśmie „Studia Geohistorica”.

³⁶ KDW, T. 9, nr 1370.

³⁷ Tamże: „[...] ffolusche, in quibus textores pannos tundunt seu trucidant, alias foluya, tali modo et condicione dedit [...]”. Wiadomości dotyczące technik folowania sukna zob.: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*. T. 2. Red. A. Rutkowska-Płachcińska. Wrocław 1978, s. 115—118; *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*. Red. A. Mączak. T. 1. Warszawa 1981, s. 172—173; *Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku*. Red. J. Kamińska, I. Turnau. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 127—129; E.M. Carus: *An Industrial revolution of the thirteenth century*. “The Economic History Review” 1941, Vol. 11, no. 1, s. 39—43.

no wielkopolskie stało się bardzo popularne na rynkach państwa zakonnego, a także na Rusi i Litwie³⁸. Ten typ wełnianej tkaniny był niezwykle ważny dla gospodarki średniowiecznej, co powodowało, że osoby zajmujące się tą gałęzią produkcyjną musiały zarabiać na obróbce materiału niemałe pieniądze. Za tą tezę przemawiają dwie rzeczy: po pierwsze, sam fakt posiadania przez rodzinę kolskich młynarzy przywilejów królewskich, których wystawienie przez kancelarię monarszą musiało sporo kosztować; po drugie, wcześniej analizowana fundacja nowej kaplicy wraz z ołtarzem obsługiwanym przez altarystę³⁹. Poza samą budową i remontem nowej świątyni reszta dochodów młyńskich miała być wykorzystywana na jej bieżące potrzeby i pomnażanie dotychczasowego majątku⁴⁰. Oczywiście, do listy dwóch młynów — jako budynków znajdujących się nad rzeką — należy dodać cały majątek, który do nich przylegał. Tekst ostatniej woli Stanisława Świątosławowica nie precyzuje dokładnie tego stanu, wzmiankując (zgodnie ze średniowieczną manierą pisarską) o prawach, dochodach, budynkach, korzyściach, daninach i przyległościach oraz dobrach ruchomych i nieruchomych. Przy obecnym stanie badań należy szukać odpowiedzi na nurtujące pytania również poza terenem Wielkopolski, dlatego też pomocne mogą okazać się wyniki dotychczasowych badań archeologicznych⁴¹ oraz znajdujący się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej inwentarz dóbr młyńskich dla małopolskiej wsi Jadowniki⁴². O niemałym majątku posiadanym przez zmarłego świadczy także lista ośmiu wierzycieli, którzy zostali wpisani do testamentu:

„Także Stanisławowi Gąsiorkowi (Gansyorek) słuźde swojemu 2 grzywny i 2 miary jęczmienia 24 korce miary koleńskiej zawierające, za jego służbę mają być zapłacone,
także Baskowej (Baskowey) 7 grzywien,
także Fastowej (Fastowey) 6 grzywien i 11 groszy,

³⁸ *Zarys historii włókiennictwa...*, s. 127, 131—134.

³⁹ KDW, T. 9, nr 1370. Zob. także *Najdawniejsze dzieje...*, s. 78.

⁴⁰ KDW, T. 9, nr 1370: „[...] Residuum quoque proventus ex dictis molendinis et ipsorum emolimentis pro fabrica et necessitate ipsi ecclesie ingruente vel divino cultu in eadem ecclesia faciendo convertatur in thesauro ecclesie prefate servatumque teneatur, et hoc fecit et fieri voluit eviterne et in perpetuum”.

⁴¹ W. Bender: *Młyn z początku XIII wieku na południowym Mazowszu*. KHKM 1974, T. 22, nr 2; Z. Bagniewski, P. Kubów: *Średniowieczny młyn wodny z Ptakowic na Dolnym Śląsku*. KHKM 1977, T. 25, nr 1; A. Górzyńska, T. Górzyński, M. Majewski: *Późnośredniowieczny młyn z Mniszka na ziemi świeckiej ze stanowiska 16, Raport Autostradowy 2005—2006*, s. 59—68. Dostępne w Internecie: <http://www.nid.pl/UserFiles/File/opracowania%20bada%20C5%84%20archeologicznych/Raport%20Autostradowy/Raport%202005-2006%2004%20Gorzynska,%20Gorzynski,%20Majewski.pdf> [data dostępu: 3.11.2012].

⁴² BJ, *Księga sądowa wsi Jadowniki z lat 1457—1496*, rkps nr 5341. Zob. szerzej T. Wiślicz: *Księgi sądowe wiejskie z XV w. W: Świat średniowiecza. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*. Red. A. Bartoszewicz, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudzki. Warszawa 2010, s. 292.

także Andrzejowi Wysmal 5 grzywien i 4 grosze,
 także Adzie Falck, albo Koliwodzinie 3 grzywny i 1 wiardunek mają być wypłacone,
 także Bodzanowej (Bodzanowej) 2 grzywny,
 także Tomaszowi, strażnikowi 33 grosze,
 także Jarątowej (Jaronthowej) 8,5 groszy ma być wypłacone⁴³.

Suma, która miała zostać rozdysponowana pomiędzy wspomniane osoby, wynosiła ponad 27 grzywien, co w odniesieniu do miasta II kategorii stanowiło całkiem pokaźną kwotę⁴⁴. Niestety, na tym poziomie badań nie jesteśmy w stanie stwierdzić, kim potencjalnie mogli być ci, którym kolski młynarz winien był pieniądze⁴⁵. Jedyne wzmianki o dwóch osobach umożliwiają pewne osadzenie ich w rzeczywistości funkcjonowania dóbr młyńskich.

Dosyć rozbudowana zapiska o pomocniku młynarza (Stanisławie Gąsiorku) pozwala na zbudowanie pewnego profilu funkcjonowania młynów kolskich. Mamy w nich dwóch foluszników (testatora Stanisława i jego imiennika Gąsiorka), których głównym obowiązkiem było folowanie sukna. Nie dziwi zatem — zakładając, że Stanisław Świętosławowic był także folusznikiem — wzmiankowana obecność jednego pomocnika młynarza (wędrusa?). Zdumiewające jest jednak wspomnianie tylko o jednym strażniku — imieniem Tomasz. Trudno domyślić się pełnionej przez niego w tym systemie funkcji. Najprostszym rozwiązaniem byłoby uznanie go za rzeczywistego obrońcę, którego zadaniem było ochranianie młyna przed „niespodziewanymi” gośćmi. Przyjęcie jednak takiego założenia nie zgadzałoby się ze stanem faktycznym, o którym informacje zawarte są w źródłach sądowych. Być może ten był zwykłym stróżem miejscowego prawa, który żył w dobrych relacjach z testatorem? Zapiski z ksiąg procesowych pokazują, że średniowieczne młyny były obiektami napaści dokonywanych przez liczne bandy, a jeden człowiek miałby nikłe szanse na powstrzymanie takiej siły zbrojnej⁴⁶. Można by uznać także,

⁴³ KDW, T. 9, nr 1370.

⁴⁴ Por. P. Guzowski: *Chłopi i pieniądze na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*. Kraków 2008, s. 67.

⁴⁵ Pomocą dla historyków powinny być w tej kwestii przeprowadzone dotychczas badania etnologiczne, które jasno wskazują na to, że zdecydowaną większość pracy wykonywał sam młynarz, często jednak korzystał z pomocy swojej rodziny lub najemnych młynarzy i czeladników określanych wspólnym mianem „wędrusów”. Zob. J. Święch: *Tajemniczy świat wiatraków*. Łódź 2005, s. 124—132.

⁴⁶ *Wielkopolskie rotty sądowe...*: rotty poznańskie, nr 339 (1397 r.), 764 (1405 r.), 1537 (1432 r.), 1577 (1434 r.); rotty kaliskie, nr 307 (1410 r.), 623 (1418 r.), 647 (1422 r.); *Zapiski i rotty polskie...*: 951 (1453 r.), 1022 (1456 r.), 1065 (1457 r.) [?]. Por. z kartoteką *Słownika Historyczno-Geograficznego Wielkopolski w średniowieczu* (znajdującą się w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego w średniowiecznej Polsce w Poznaniu), gdzie na fiszce dotyczącej wsi Grabienice (powiat koniński) z 1493 r. możemy przeczytać, że: „N. Florianus Sychlynsky pozwany N. Johannes Slugyczky powód o to, że z pomocnikami swymi (50 szlachty i 100 niższych stanem) wtargnął gwałtem... in ... hereditatem ipsius Johannis Slugo-

że wspomniany Tomasz był po prostu osobą nadzorującą pracę pomocników młynarza, jednak jest to teza oparta bardziej na przeczcuciu niż faktycznych wzmiankach źródłowych. Niezależnie od tego, kim był ten człowiek i jaką rolę odgrywał w średniowiecznym Kole, warto zauważyć, że Stanisław Świątosławowicz w swoim testamencie zestawiał całkiem pokaźną listę ludzi, z którymi kontaktował się w okresie poprzedzającym jego śmierć, co tym samym można uznać za dowód dobrych kontaktów młynarza z lokalną społecznością.

Gospodarczy obraz analizowanej „wspólnoty młynarskiej” jawi się jako skomplikowany świat wzajemnych powiązań, których głównym celem było pomnażanie majątku opartego na produkcji sukna, słołu i mąki. Można domyślać się, że dobra przynależące do obiektów młyńskich generowały pewne — lecz w porównaniu z samymi młynami — małe dochody⁴⁷. Wspomniana zatem w przywileju Władysława Jagiełły 1/3 dochodów z młyna nie była tak małą kwotą, jaką na pierwszy rzut oka mogłaby się wydawać. Do owych spostrzeżeń należy dodać również uwagę, że analizowana grupa mogła cechować się niezwykłą świadomością prawną. Na korzyść tej tezy przemawia testament z 1434 roku, w którym znajduje się informacja, że w chwili śmierci kolski młynarz — by potwierdzić swoje prawa do posiadanego majątku — dał wykonawcom swojej ostatniej woli wyjęty ze szkatułki, a wystawiony w 1422 roku, przywilej i przypomniał, że kolejny dokument, dotyczący tym razem młyna w Powierciu, znajdował się u jego matki⁴⁸. Możemy jedynie domyślać się, że praktyka przechowywania pergaminów była w tej grupie społecznej bardzo silnie zakorzeniona. Oczywiście, dla umocnienia tezy należałoby odnaleźć kolejne przykłady potwierdzające tego typu zachowania.

Testament Stanisława Świątosławowicza stanowi źródło niewątpliwie wyjątkowe, niecodzienne i świadczące o prestiżu osoby zlecającej jego spisanie. Osobnym problemem jest kwestia wykonania woli kolskiego młynarza. Krzysztof Witkowski w swojej pracy uznał, że niemożliwe jest jej wyjaśnienie⁴⁹. Wydaje mi się, że dostępne źródła nie pozostawiają nas całkowicie bezbronnymi wobec wielu niewiadomych. Pierwszym śladem, który świadczy dobitnie o wykonaniu ostatniej woli testatora, jest zapis w księgach konsystorskich z 1464 roku. Specyfika aktów wpisywanych do ksiąg oficjalatu general-

czino... ad torrentem Bystryrow, tam wbił 22 pale i uczynił nową groblę i zawrócił wodę do swego młyna zw. Kunowsky; woda ta płynęła do młyna Andrzeja Grabyenyczskiego cześnika kal., zwanego Dabrouicza i to od 60 lat i dłużej. Sprawa ma być rozpatrzona na najbl. roczkach konińskich”.

⁴⁷ H. Samsonowicz: *Rzemiosło wiejskie...*, s. 139.

⁴⁸ KDW, T. 9, nr 1370: „[...] Et statim predictus Stanislaus testator, accepta ladula et per eum apperta, privilegium molendini sepefati in Colo de eadem ladula recipiens, prefato domino Stephano plebano in manus tradidit, quod et servari fecit, aliud quoque privilegium molendini in Powyercze dixit se habere apud matrem [...]”. Nie były to, jak pisał Krzysztof Witkowski, pieniądze, por. *Najdawniejsze dzieje...*, s. 78.

⁴⁹ *Najdawniejsze dzieje...*, s. 78.

nego stanowi, że testament miał postać luźnej karty, którą w 1464 roku pisarz kościelny włączył do większego zbioru przy okazji porządkowania archiwum. Po wtóre, wspomniany wpis może poświadczyć fakt, że w tym samym roku dobra — zapisane przed trzydziestoma laty — nadal znajdowały się w posiadaniu Kościoła, co tym samym potwierdziłoby wykonanie ostatniej woli Stanisława Świątosławowica. Znamienne jest natomiast to, że w *Liber beneficiorum* Jana Łaskiego nie mamy żadnych wzmianek o młynach w dobrach Kościoła kolskiego. Dowodziłoby to, że pomiędzy 1464 rokiem a początkiem XVI wieku duchowieństwo sprzedawało dzierżawę miejskiego folusza, być może w prywatne ręce.

Dokonując skromnego podsumowania, warto stwierdzić, że testament kolskiego młynarza z pierwszej połowy XV wieku jest doskonałym tekstem stanowiącym punkt wyjścia dyskusji na temat młynów i młynarzy w późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej Polsce. Dalsze luki, które warte są wypełnienia przez nowe badania, widzę m.in. w studiach poświęconych: ruchomemu i nieruchomemu majątkowi młynarzy; funkcjonowaniu osoby młynarza w przestrzeni miast i wsi; występowaniu i znaczeniu zasięgu przymusu mlewnego; gospodarczemu funkcjonowaniu młyna w rzeczywistości polskiego późnego średniowiecza.

Praca, która — w mojej opinii — powinna być jednak wykonana w pierwszej kolejności, to sporządzenie przestrzennego odwzorowania występowania młynów wodnych w Królestwie Polskim i na Mazowszu w latach 1300—1600. Epoka ta jest doskonałym punktem wyjścia do rozważań dotyczących późniejszych stuleci, które bazują na siatce wytworzonej we wspomnianym okresie. Obecny stan techniki komputerowej i systemy informacji przestrzennej (GIS), powszechnie wykorzystywane przez geografów, hydrologów i archeologów, mogą stanowić ogromną pomoc w badaniach historycznych⁵⁰. Chciałbym wyrazić ogromną nadzieję, że wraz z postępami w badaniach nad młynami i młynarzami w Polsce XIV i XV wieku uda się lepiej poznać tę grupę społeczną, a tym samym zdecydowanie lepiej umiejscowić w omawianej rzeczywistości.

⁵⁰ O programach z zakresu Systemu Informacji Przestrzennej (GIS) i ich wykorzystaniu w naukach historycznych zob. m.in.: A.K. Knowles: *Placing history: How maps, spatial data, and GIS are changing historical scholarship*. Redlands 2008; I.N. Gregory, P.S. Ell: *Historical GIS. Technologies, methodologies and scholarship*. Cambridge 2007; I.N. Gregory: *A Place on history: a guide to using GIS in historical research*. Oxford 2003; J.B. Owens: *What historians want from GIS*. Dostępne w Internecie: <http://www.esri.com/news/arcnews/summer07articles/what-historians-wa> [data dostępu: 12.05.2012]; B. Szady: *GIS w historii*. „Arcadia. Magazyn użytkowników oprogramowania ESRI” 2008, kwiecień, s. 35—38.

Tomasz Związek

**The testament of Stanislaw from Kolo as a reason
for the studies on the position, piety
and relationships between millers and the rest of the medieval society**

Summary

Millers as a social group are to be found in the sources at the turn of the Middle Ages and the modern era, however, the studies on this part of the society have not been thoroughly conducted so far. The aim of the article is to make an attempt to ask important research questions that would help understand the functioning of the medieval society, as well as polemics with a model of a fixed social ladder ingrained in the Middle Ages.

The axis of the source analysis is a testament written by Stanisław from Koło, a 15th century miller from Wielkopolska. The author of the text ponders over the influences of millers, their property and role in local communities. A periphery source basis constitutes among others late-medieval court oaths, 16th century conscription registers or notes from local books to be found in Poznań's *Słownik Historyczno-Geograficzny Wielkopolski w średniowieczu*.

The text is contributive in nature that is why many issues dealt with in it awaits their further investigation. What is postulated is among others studies on the scope of a mill compulsion, millers' movables and fixed properties or, finally, an attempt to copy the mill network in the 14th, 15th and in the first half of the 16th century most carefully.

Tomasz Związek

**Das Testament von Stanislaw von Kolo als ein Beitrag zu Forschungen über
die Stellung, die Frömmigkeit und das Verhältnis der Müller zu anderen Mitgliedern
der mittelalterlichen Gemeinschaft**

Zusammenfassung

In den Quellen aus dem Übergang des Mittelalters zur Neuzeit treten die Müller als eigene soziale Schicht auf. Von der Forschung wurde diese Gruppe bisher aber kaum beachtet. Das Ziel der vorliegenden Arbeit ist es Fragen zu stellen, die helfen können, das Leben in mittelalterlichen Gemeinschaften zu verstehen und gleichzeitig Argumente für die in der Mediävistik gefestigten Polemik einer starren gesellschaftlichen Stufenleiter liefern können.

Das aus dem 15. Jahrhundert stammende Testament des großpolnischen Müllers, Stanisław von Koło bildet hierbei den Kern der Analyse. Der Verfasser untersucht die Beziehungen der Müller, deren Habe und ihre Rolle in der lokalen Gemeinschaft. Neben dem Testament benutzt der Verfasser u. a. auch spätmittelalterliche Gerichtsverhöre, die Musterungsregister aus dem 16. Jahrhundert oder die in dem Posener *Słownik Historyczno-Geograficzny Wielkopolski w średniowieczu* (dt.: Historisch-Geographisches Wörterbuch des mittelalterlichen Großpolens) enthaltenen Vermerke aus Stadtbüchern.

Die vorliegende Arbeit muss in der Zukunft ergänzt werden, da viele der hier angesprochenen Themen weitere Forschungen verlangen. Nach Meinung des Verfassers sollten in Zukunft der Mahlzwang, mobiles und immobiles Vermögen der Müller oder schließlich eine genauere Wiedergabe der Mühlennetzwerke des 14., 15. und der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts im Fokus der Forschungen stehen. Außerdem sollten die Historiker versuchen ihre Forschungsergebnisse in Form von interaktiven Karten zugänglich zu machen.

Piotr Węcowski

Instytut Historyczny, Uniwersytet Warszawski

Ze studiów nad ideologią polityczną Kazimierza Jagiellończyka

Wątek pokoju i zgody w państwie

1. W 2001 roku Krzysztof Ożóg podsumował stan badań nad polityką i kulturą Polski późnego średniowiecza¹. Autor ten zwrócił uwagę m.in. na studia dotyczące ideologii i propagandy władzy Królestwa Polskiego, wspominając nieliczne prace poświęcone tym zagadnieniom w czasach Kazimierza Jagiellończyka. Od czasu tego podsumowania badania nad ideologią i propagandą władzy Kazimierza Jagiellończyka niewiele się rozwinęły. W tym okresie ukazała się tylko jedna monografia, której celem było przedstawienie propagandy, ideologii lub też symboliki władzy tego monarchy². W książce omówiono zaledwie jeden aspekt tych zagadnień (propaganda i ideologia dotycząca relacji Królestwa Polskiego z Mazowszem) i choć zawiera ona także uwagi wykraczające poza tytułowy problem, nie rości sobie pretensji do całościowej analizy propagandy i ideologii władzy Kazimierza Jagiellończyka.

Informacje o ideologii politycznej³ Jagiellończyka znajdujemy niekiedy w publikacjach poświęconych innym aspektom panowania tego władcy. Są to jednak zazwyczaj pojedyncze uwagi umieszczone na marginesie innych roz-

¹ K. Ożóg: *Polityka i kultura odnowionego Królestwa Polskiego (koniec XIII—XV w.) w badaniach historycznych*. W: *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*. Red. W. Fałkowski. Warszawa 2001, s. 33—37.

² P. Węcowski: *Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu*. Kraków 2004.

³ Ideologię władzy rozumiem jako w miarę spójny zespół przekonań i wartości wyznaczanych lub akceptowanych przez króla, zob. szerzej P. Węcowski: *Mazowsze w Koronie...*, s. 17—18. Na temat pojęcia „ideologia” zob. J. Szacki: *Ideologia*. W: Tenże: *Dylematy historiiografii idei oraz inne szkice i studia*. Warszawa 1991, s. 218—237.

ważań. Wyjątek od tej reguły stanowią artykuły Wojciecha Fałkowskiego, który kontynuuje nurt swoich badań, zapoczątkowany książką o elicie politycznej czasów Kazimierza Jagiellończyka⁴. W ostatnich latach historyk ten w kilku tekstach przedstawił niektóre sejmy tego władcy (z 1447, 1453 i 1459 roku)⁵. Artykuły te są niezwykle interesujące, choć — jak sądzę — można poddać rewizji niektóre wnioski tego badacza, a także uzupełnić je o niewykorzystane źródła⁶. Dla nas jednak ważne jest to, że niemal we wszystkich tych tekstach W. Fałkowski, poza analizą tytułowych problemów, wiele miejsca poświęcił również ideologii królewskiej, zawartej np. w badanych dokumentach.

Zazwyczaj informacji na temat ideologii władzy Kazimierza Jagiellończyka musimy szukać w publikacjach poświęconych innym Jagiellonom z XV—XVI wieku. Przykładem może być jedna z najważniejszych prac o tej dynastii, wydanych w ostatnich latach, jaką jest książka Zenona Piecha poświęcona monetom, pieczęciom i herbom w systemie symboli władzy wszystkich Jagiellonów — od końca XIV aż do końca XVI wieku⁷. Całej dynastii poświęcona jest także synteza s. Urszuli Borkowskiej⁸. Książka ta — jak i inne publikacje tej autorki⁹ — jeszcze przez wiele lat będzie podstawowym punktem odniesienia dla wszystkich badaczy zajmujących się epoką jagiellońską w Polsce. Na jej kartach wielokrotnie pojawia się również Kazimierz Jagiellończyk. W książce zabrakło jednak odrębnego przedstawienia ideologii zarówno tego, jak i innych Jagiellonów. Informacji na ten temat należy szukać w kilku miejscach,

⁴ W. Fałkowski: *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447—1492). Studium aspektów politycznych*. Warszawa 1992.

⁵ W. Fałkowski: *Polsko-litewskie negocjacje w 1446 roku*. W: *Ecclesia — cultura — potestas. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa. Księga ofiarowana Siostrze Profesor U. Borkowskiej OSU*. Red. P. Kras i in. Kraków 2006, s. 465—476; W. Fałkowski: *Potwierdzenie praw przez Kazimierza Jagiellończyka w 1453 r.* W: *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor B. Wyrozumskiej*. Red. Z. Piech. Kraków 2008, s. 59—76; W. Fałkowski: *Rok trzech sejmów*. W: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane Profesorowi H. Samsonowiczowi*. Red. H. Manikowska i in. Warszawa 2000, s. 425—438; W. Fałkowski: *Pierwszy sejm Kazimierza Jagiellończyka*. W: *Świat pogranicza*. Red. M. Nagielski i in. Warszawa 2003, s. 81—88. Zob. też W. Fałkowski: *Sejmy bez króla (1440—1446)*. W: *Historia vero testis temporum. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu*. Red. J. Smółucha i in. Kraków 2008, s. 235—255.

⁶ Polemikę z artykułem W. Fałkowskiego na temat przywileju z 1453 r. podjąłem w: *Pieczęć majestatowa Kazimierza Jagiellończyka. Datacja oraz próba wyjaśnienia, dlaczego król przestał jej używać*. St. Żr. 2011, T. 49, s. 101—102 oraz w: *Projekt potwierdzenia praw przez Kazimierza Jagiellończyka z 1447 r. Uwagi źródłoznawcze*. W: *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*. Red. W. Bukowski, T. Jurek. T. 2. Kraków 2012, s. 1349—1363.

⁷ Z. Piech: *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*. Warszawa 2003.

⁸ U. Borkowska OSU: *Dynastia Jagiellonów w Polsce*. Warszawa 2011.

⁹ Zob. *Bibliografia prac prof. dr hab. Urszuli Borkowskiej OSU*. Oprac. A. Januszek. W: *Ecclesia — cultura — potestas...*, s. 23—35.

np. w rozdziałach opisujących dwór, ceremonie lub pobożność Jagiellonów. Także w ostatnio wydanych pracach zbiorowych na temat Jagiellonów brak monograficznych tekstów poświęconych tylko Kazimierzowi Jagiellończykowi i wiadomości o jego ideologii władzy szukać musimy w artykułach omawiających działalność wszystkich przedstawicieli tej dynastii¹⁰.

Z przedstawionych powodów stan badań nad ideologią władzy w czasach Kazimierza Jagiellończyka jest niezadowolający. Bardzo długo można by wliczać „białe plamy” w naszej znajomości tego zagadnienia. Dotychczasowa literatura przedmiotu nie zajęła się nawet tak podstawowymi terminami, bardzo często występującymi w ówczesnych źródłach, jak „corona/corpus Regni Poloniae” oraz „res publica”. Wciąż nie wiemy, jakie znaczenie miały one w drugiej połowie XV wieku¹¹. Zdziwienie może wywoływać fakt, że o ideologii politycznej czasów Kazimierza Jagiellończyka wiemy dzisiaj o wiele mniej niż np. o czasach Władysława Jagiełły¹².

Dodać należy, że zaniedbania w badaniach nad okresem panowania Kazimierza Jagiellończyka nie wynikają z braku źródeł. Badając tamte czasy, w tym ideologię władzy, mamy do dyspozycji liczne dokumenty królewskie, korespondencję, utwory historiograficzne (oprócz dzieł Jana Długosza również liczne kompilacje oraz kontynuacje wcześniejszych kronik i roczników), traktaty polityczne i prawne, mowy polskich posłów, kazania okolicznościowe (często mające związek z ideologią jagiellońską), wreszcie — źródła ikonograficzne¹³. Nie tyle więc ich brak, ile ogrom wydaje się problemem w analizie czasów Kazimierza Jagiellończyka (a także jego synów). Dodatkową trudnością dla badacza jest to, że w dużej mierze źródła te spoczywają w archiwach. Do dzisiaj zachowało się np. wiele dokumentów króla, jednak tylko niektóre z nich zostały wydane¹⁴. Nawet

¹⁰ *Die Jagiellonen. Kunst und Kultur einer europäischen Dynastie an der Wene zur Neuzeit*. Hrsg. D. Popp, R. Suckale. Nürnberg 2002; *Hofkultur der Jagiellonendynastie und verwandter Fürstenhäuser*. Hrsg. U. Borkowska, M. Hörsch. Leipzig 2010. Por. też *Curia Jagiellonica. Studia z dziejów dworu i kultury dworskiej w XV—XVI wieku*. Red. A. Januszek-Sieradzka. Lublin 2009.

¹¹ Zob. P. Węcowski: *Mazowsze w Koronie...*, s. 304—306. Por. W. Fałkowski: *Idea monarchii w Polsce za pierwszych Jagiellonów*. W: *Polska około roku 1400*. Red. W. Fałkowski. Warszawa 2001, s. 200—208 (nie ze wszystkimi stwierdzeniami tego badacza się zgadzam).

¹² Na ten temat zob. m.in. znakomitą książkę K. Ożoga: *Uczeni w monarchii Jadwigi Andegawskiej i Władysława Jagiełły (1384—1434)*. Kraków 2004 oraz jedną z ważniejszych prac ostatnich lat na temat ideologii władzy królewskiej: A. Adamska: *Słowo władzy i władza słowa. Język polskich dokumentów monarszych doby średniowiecza*. W: *Król w Polsce XIV i XV wieku*. Red. A. Marzec, M. Wilamowski. Kraków 2006, s. 57—87 (artykuł dotyczy dokumentów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły).

¹³ Por. *Bibliografia źródeł drukowanych do dziejów Polski późnego średniowiecza (1386—1506)*. Cz. 1. Oprac. P. Chojnacki, R. Jaworski, J. Kaliszuk, P. Węcowski. Red. P. Węcowski. Warszawa 1999.

¹⁴ Już od kilku lat przygotowuję *Regesty dokumentów Kazimierza Jagiellończyka*. Do tej pory zebrałem około 3 500 dokumentów tego władcy, w tym bardzo wiele niewydanych.

gdy mamy do dyspozycji edycję źródła, często jest ona nieprzydatna z punktu widzenia badań nad ideologią władzy. Tak jest choćby z wieloma listami monarchy. Liczne z nich znamy tylko z rejestrów lub ekscerptów, w których edytorzy pomijali niektóre formuły i fragmenty, tak ważne w badaniach nad ideologią władzy. Podobnie jest też z mowami posłów królewskich. Przykładem może być mowa z 1450 roku, która została wydana we fragmentach, a sam edytor stwierdził, że pomija „wywody bez treści historycznej”¹⁵.

Uwagi te przekonują — jak sądzę — że trudno obecnie napisać syntetyczny tekst poświęcony ideologii władzy w czasach Kazimierza Jagiellończyka. Zanim to nastąpi, należy przeprowadzić analityczne studia nad poszczególnymi źródłami, nad występującą w nich terminologią polityczną, a także prześledzić poszczególne wątki obecne w ideologii politycznej tego władcy. W niniejszym tekście chciałbym zwrócić uwagę na jeden z takich wątków — Kazimierza Jagiellończyka wizję zgody, pokoju oraz jedności w państwie. Jest to zaledwie fragment szerszego zagadnienia, jakim był wizerunek władcy sprawiedliwego („*rex iustus*”) i pokojowego („*rex pacificus*”). W średniowieczu, również w Polsce, były to jedne z najważniejszych wzorców osobowych monarchy¹⁶. Pokój miał w średniowieczu wiele znaczeń i form¹⁷. Zwracano na niego uwagę zarówno w wymiarze doczesnym, jak i kosmicznym. Refleksje nad nim znajdujemy w traktatach teologicznych i filozoficznych, politycznych i prawnych, a także w licznych źródłach związanych z praktyką życia publicznego oraz prywatnego¹⁸. Równie szeroko komentowaną kategorią była sprawiedliwość, uznana za jedną z cnót kardynalnych. W powszechnej opinii, dobry władca powinien był troszczyć się o zaprowadzenie oraz utrzymanie i umocnienie

¹⁵ CE, T. 3, nr 38, s. 48, przyp. b. Por. tamże, s. 51: „[...] opuszczamy ustępy z tej mowy, zawierające tylko scholastyczne dedukcje, bez wartości dla historii politycznej”.

¹⁶ Zob. J. Krynen: *Idéal du prince et pouvoir royal en France à la fin du Moyen Age (1380—1440). Étude de la littérature politique du temps*. Paris 1981, s. 155—186 oraz H. Litwin: *W poszukiwaniu rodowodu demokracji szlacheckiej. Polska myśl polityczna w piśmiennictwie XV i początków XVI wieku*. W: *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV—XVIII w.* Red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn. Warszawa 1994, s. 13—53; K. Ożóg: *Król w refleksji uczonych polskich XV wieku*. W: *Król w Polsce XIV i XV wieku...*, s. 8—37.

¹⁷ Zob. omówienie różnych rodzajów pokoju w angielskim zwierciadle monarszym z ok. 1440 r.: *Tractatus de regimine principum ad regem Henricum Sextum*. In: *Four english political tracts of the later Middle Ages*. Ed. J.-P. Genet. London 1977, s. 67—71. Por. tamże, s. 133—139 rozważania o sprawiedliwości; J. Krynen: *L'empire du roi. Idées et croyances politiques en France XIII^e—XV^e siècle*. Paris 1993, s. 36—42.

¹⁸ H.-J. Becker: *Friede*. In: *Lexikon des Mittelalters*. Bd. 4. München 1989; J. Fried: *Einleitung*. In: *Träger und Instrumentarien des Friedens im hohen und späten Mittelalter*. Hrsg. J. Fried. Sigmaringen 1996, s. 7—16; T. Renna: *The Idea of peace in the West, 500—1500*. „*Journal of Medieval History*” 1980, 6, s. 143—167. Zob. także S. Kwiatkowski: *Zakon niemiecki w Prusach a umysłowość średniowieczna. Scholastyczne rozumienie prawa natury a etyczna i religijna świadomość Krzyżaków do około 1420 roku*. Toruń 1998, s. 144—158.

pokoju. Król odpowiadał za ład w państwie, powinien być „siewcą pokoju”. Dotyczyło to zarówno stosunków międzynarodowych, jak i wewnętrznych. W tym ostatnim przypadku zachowanie pokoju możliwe było dzięki zapewnieniu w kraju zgody oraz utrzymaniu jedności wśród poddanych. To wszystko gwarantowało pomyślność państwa i spokój obywateli. Podkreślali to liczni władcy, w tym również Kazimierz Jagiellończyk.

2. We wrześniu 1446 roku doszło do ostatniej odsłony skomplikowanej gry politycznej prowadzonej między Kazimierzem Jagiellończykiem i Litwinami a polskimi możnymi. Chodziło w niej przede wszystkim o warunki, na jakich Kazimierz miał objąć polski tron. Wielomiesięczna gra miała też zdecydować o wzajemnych relacjach polsko-litewskich i określić warunki wspólnej egzystencji¹⁹. Kilka lat temu wydarzeniami wrześniowymi zajął się W. Fałkowski, który przedstawił okoliczności zjazdu polsko-litewskiego, a także zanalizował projekt unii polsko-litewskiej wystawiony przez Kazimierza Jagiellończyka w Brześciu Litewskim²⁰. Autor ten omówił również frazeologię dokumentu, wspominając m.in. o podkreślaniu przez Kazimierza konieczności harmonijnego ułożenia stosunków polsko-litewskich oraz konieczności wprowadzenia jedności i zgody. W. Fałkowski nie zajął się jednak tymi wątkami dokładniej, pominął także niezwykle ważne fragmenty arengi dokumentu. Spróbujmy więc raz jeszcze przyjrzeć się projektowi unii z września 1446 roku²¹.

Dokument ten otwiera niezwykle kunsztowna arenga. Czytamy w niej, że Bogu podoba się pokój i zgoda („pax et concordia”), nie podoba zaś niezgoda („discordia”). Jezus Chrystus (określany jako „Salvator”) narodził się dla zbawienia ludzkiego rodu i On to, zmartwychwstając i wstępując do nieba, zostawił ludziom pokój („pacem dedit”) oraz braterską zgodę („concordiam fratrum”). Jak dodaje redaktor dokumentu, „zgodą nawet małe rzeczy rosna,

¹⁹ Zob. W. Fałkowski: *Elita władzy...*, s. 45—50; J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*. Kraków 1997, s. 330—335.

²⁰ W. Fałkowski: *Polsko-litewskie negocjacje w 1446 roku...*, s. 465—476.

²¹ CE, T. 3, nr 5: „Cum sacro testante eloquio pacem et concordiam deo placere cognovimus, discordiam vero displicere, nam et salvator noster eo tempore pro salute humani generis in mundo nasci dignatus est, quo pax et concordia fere per totum mundum vigerunt [et resurgens et ascendens pacem dedit commendavit relinquit], et sapiens inter cetera, que anime placent, concordiam fratrum dicitur nominasse, concordia enim parve res crescunt, discordia vero et maxima [recte: maxime] dilabuntur”. Fragment ten, z innej kopii, wydany także w: *Projekt unii polsko-litewskiej z r. 1446*. Wyd. B. Ulanowski. W: AKP. T. 6. Kraków 1897—1926, s. 237. W wydaniu Ulanowskiego (oprócz kilku drobnych różnic) nie ma fragmentu, który w cytacie zaznaczyłem w nawiasie kwadratowym. Jeśli chodzi o cały dokument, wydanie Ulanowskiego jest pełniejsze. W przypadku arengi uważam lekcje z *Codex epistolaris* za lepsze, jednak dalszy tekst dokumentu, następujący po arendze, analizuję według edycji Ulanowskiego. W wydaniu Lewickiego (w CE) znajdują się bowiem bardzo duże skróty, tekst zaś w pewnym momencie urywa się, w tym wydaniu nie ma też m.in. punktów porozumienia, które są wyliczone w edycji Ulanowskiego.

niezgodą zaś i największe upadają²². Dopiero po takiej arendze Kazimierz Jagiellończyk przechodzi do wspomniania swoich działań na rzecz porozumienia między Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim. Władca bowiem, widząc między nimi różnice i kłótnie („differenciis et dissencionibus”), różnymi sposobami, w tym przez odbywanie zjazdów, starał się, aby te spory z Bożą pomocą uspokoić („ut ipsas differencias cum Dei auxilio sopiremus”) i doprowadzić do dobrego końca („ad bonum finem deducere”). Wreszcie, po wielu wysiłkach, przy Bożej pomocy, udało się osiągnąć zgodę („tandem post multas fatigas Deo dante ad huiusmodi optatam convenimus concordiam²³”).

Pomijając dokładne omówienie paragrafów zamieszczonych w projekcie unii, co uczynił W. Fałkowski, zwróćmy uwagę tylko na te fragmenty, które odnoszą się do interesującego nas wątku. Władca zapowiada złączenie terenów Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ich mieszkańców braterską równością i przyjacielską prawością („in fraterna equalitate et amicitie sinceritate confederavimus, complicavimus, composuimus, colligavimus etc.”). Kazimierz wyraźnie stwierdza, że to on oba władztwa i ich mieszkańców doprowadził do korzystnej (zdrowej) i rzeczywistej zgody („per nos ad salubrem et realem concordiam inducti”). Monarcha zawarte porozumienie kilkakrotnie określa jako zgodę („concordia²⁴”).

Kazimierz Jagiellończyk nawiązuje w swych rozważaniach do Pisma Świętego, gdzie w wielu miejscach przedstawiano przyjście Chrystusa jako Zwiastującego pokój²⁵. Redaktor dokumentu wskazuje, że pokój na ziemi i wśród polsko-litewskich poddanych mieści się w boskim porządku. To Bóg jest autorem zgody na ziemi, to Jemu podoba się pokój i zgoda. W dokumencie starano się pokazać współzależność działań Boga i Kazimierza Jagiellończyka. Wład-

²² Jest to cytat z dzieła Salustiusza *Bellum Iugurthinum*, I, 10: „Nam concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur”. Nie wiadomo, czy redaktor dokumentu zdanie to przejął bezpośrednio z Salustiusza. Być może zaczerpnął je z dzieła Seneki (Seneca, *Epistularum moralium ad Lucilium*/ Lib. 14. Ep. XCIV, 46) lub z jakiegoś średniowiecznego zbioru sentencji. Zdanie to było w XV w. dosyć często przytaczane, zob. N. Offenstadt: *Faire la paix. Discours et gestes de paix pendant la guerre de Cent Ans*. Paris 2007, s. 67.

²³ *Projekt unii...*, s. 237: „Consideratis et visis differenciis et dissencionibus inter nostra dominia, videlicet regnum Polonie et magnum ducatum Lithwanie, totis viribus laboravimus, convenciones celebrando et aliis modis, quibus potuimus, insuadendo, ut ipsas differencias cum Dei auxilio sopiremus et ad bonum finem deducere possemus. Tandem post multas fatigas Deo dante ad huiusmodi optatam convenimus concordiam, prout in articulis infrascriptis clarius continetur”.

²⁴ Tamże.

²⁵ Przykładowo, Bóg „posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa” (Dz 10, 36), „On bowiem jest naszym Pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością”, On wprowadził pokój i pokój zwiastował (Ef 2, 14—17). Na koniec przypomnijmy słowa, które Chrystus skierował do swoich uczniów: „pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję” (J 14, 27). Por. N. Offenstadt: *Faire la paix...*, s. 32—34.

ca, tak jak Bóg, ceni zgodę i działa na jej rzecz. Chrystus przybył na ziemię, aby do pokoju i zgody doprowadzić. Kazimierz także, różnymi sposobami, dąży do zgody²⁶. Tak jak Bóg dał ludziom pokój, tak i Kazimierz doprowadził do zgody wśród swoich ziem. Jagiellończyk podkreśla też silnie wsparcie Boga, które otrzymuje w swych działaniach („Deo auxilio, Deo dante”).

W świetle projektu unii z 1446 roku widzimy, że celem działań Kazimierza — w jego własnej opinii — było doprowadzenie do pokoju oraz zgody na swoich ziemiach i wśród swych poddanych. Dążył do tego, żeby między nimi była braterska równość i przyjacielska prawość (uczciwość). Zdaniem Kazimierza, zgoda jest tak ważna, ponieważ tylko dzięki niej można pokonać wspólnych wrogów. Wymowa całego dokumentu wskazuje, że dążenie Kazimierza do porozumienia między poddanymi ma wymiar nie tylko doczesny. Pokój i zgoda są spełnieniem Bożego porządku i wypełnieniem oczekiwań Boga, któremu podoba się zgoda.

Na tym samym zjeździe, we wrześniu 1446 roku, Kazimierz Jagiellończyk wydał kolejny dokument, w którym obiecał przyjąć w określonym dniu koronę królewską oraz potwierdzić prawa i przywileje Królestwa Polskiego. Jak czytamy, monarcha pragnie, aby mieszkańcy Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego trwale pozostali, tak jak byli w przeszłości, w „związku miłości” („in unione caritatis”)²⁷. Aby to zapewnić, Kazimierz, jak stwierdza, złączył Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie w jeden braterski związek („in unam fraternam unionem”), chcąc być jego panem i rządcą, za zrzuceniem Bożej łaskawości²⁸. Brakuje tutaj bogatej treści i kunsztownej formy, jakie obserwowaliśmy w projekcie unii. Widzimy jednak znowu motyw działań Kazimierza — zapewnienie „związku miłości” między poddanymi, a także efekt jego prac — złączenie Polski i Litwy w „braterski związek”.

Niestety, nie wiemy, kto był redaktorem obu wspomnianych dokumentów z 1446 roku. Z całą jednak pewnością król aprobował ich treść i wymowę. W obu tekstach widzimy wzór działań oraz model państwa zakładający zgodę między oboma członami jagiellońskiego dominium oraz jego poddanymi. Tylko zgoda i pokój zapewnia trwanie „związku miłości” i tylko one mogą uczynić z Polski i Litwy „braterski związek”.

²⁶ Podobne utożsamienie działań Boga i króla podkreślał Kazimierz w edykcji sejmowym w 1447 r. (zob. przyp. 58).

²⁷ Akta unii, nr 68 (Brześć Litewski, 17 września 1446 r.): „Volentes, ut regni incliti Poloniae et magni ducatus Lythwaniae principes, praelati, barones, boyari, proceres, nobiles ac incolae in unione caritatis, prout alias tempore praedecessorum nostrorum et ducum magni ducatus Lythwaniae permanserunt, assidue permanent”.

²⁸ Tamże: „Ipsum regnum Poloniae et magnum ducatum Lythwaniae utriusque domini consilio, voluntatem unanimi et assensu in unam fraternam unionem iunximus, copulavimus et anneximus, volentes ipsorum esse dominus et rector divina disponente clemencie”.

Kontrowersje okresu bezkrólestwa 1444—1447 nie miały odpowiednika w poprzednich latach. Nie może więc dziwić retoryka Kazimierza Jagiellończyka, który przedstawia się jako władca dążący do zgody i polsko-litewskiego porozumienia. Po koronacji królewskiej (25 czerwca 1447) Kazimierz Jagiellończyk nadal posługiwał się wypracowanym w okresie bezkrólestwa wizerunkiem. Miesiąc po koronacji, wspominając o przyjęciu obediencji Mikołajowi V, monarcha podkreślił, że decyzję tę przyjęto jednomyślnie i zgodnie, „aby pokój i zgoda („pax et unio”) w moim królestwie niewzruszenie przebywała i trwała”²⁹. W tym samym kontekście o działaniach władcy mówił poseł królewski Tomasz Strzępiński w 1450 roku³⁰. Niemał czterdzieści lat później król pisał do papieża Sykstusa IV: „[...] to mam zawsze w umyśle, żeby bardziej kierować się pokojem, niż wojną [...] aby pokój móc sprawić”³¹. Innym razem, w 1453 roku, przypominał swoim senatorom, że „dla wspólnego dobra i dla zwiększenia oraz uświetnienia obydwóch moich władztw, chcemy je stale prowadzić w związku miłości”³², po raz kolejny wykorzystując stwierdzenie o „związku miłości”³³. Dla Kazimierza pokój był miły i stanowił podstawę funkcjonowania państwa, „ponieważ dobro państwa zależy od ustaw i dzięki nim utrzymuje się miły pokój”, jak wspomniano w arendze przywilejów nieszawskich 1454 roku³⁴. Było więc rzeczą naturalną, że władca powinien dbać o sprawiedliwość, jak czytamy choćby w przywileju królewskim z 1453 roku³⁵.

²⁹ CE, T. 1, Pars 2, nr 17 (lipiec 1447 r.): „Quatenus pax et unio in hoc regno meo solidius persisteret et firmaretur”. Por. tamże, nr 19.

³⁰ Tamże, T. 3, nr 38, s. 48—49 (kwiecień 1450 r.): „Recepto enim in coronacione sceptro regie dignitatis [...] ut totum sibi sollicitudinis stadium fieret, ad unitatem reducere animos subditorum suorum invicem dissidencium”.

³¹ Tamże, nr 243 (marzec 1477 r.): „Beatissime pater, is michi semper fuit et est animus, potius paci quam bello intendere, precipue regno meo vicinis et proximis, ubi pacem assequi possem”.

³² Tamże, T. 1, Pars 2, nr 125 (20 maja 1453 r.): „Ut pro communi bono et adauctione atque ampliacione uteroque dominiorum nostrorum eadem in unum caritatis perpetue possemus conducere”.

³³ W dokumencie z 1446 r.: „in unione caritatis” (zob. przyp. 27). Por. list Kazimierza w sprawie kłótni i sporów między południowymi lennikami króla, gdzie znajdujemy troskę o doprowadzenie do „braterskiej miłości”, „quo pacem inter eos conficere et fraternam caritatem reintegrare possemus” — CE, T. 3, nr 26 (1448 r.).

³⁴ M. Bobrzyński: *O ustawodawstwie nieszawskim Kazimierza Jagiellończyka*. Kraków 1873, s. 36—37: „Cum in legum constitutionibus salus reipublice consistat pacisque suauitas conseruetur”.

³⁵ MRPS, T. 1, nr 9: „Quod cum regiam deceat majestatem, precipue pollere iusticia et equitate et liberalitate”. Por. list syna króla, Kazimierza Jagiellończyka, w którym podkreśla on, że Bóg raczy użyć swego ramienia poszukiwaczom sprawiedliwości („spero tamen, quo Deus omnipotens aderit pocius iuste inquisitioni quam latebris maleficorum”), sprawiedliwość zaś „nad wszystkie inne rzeczy powinienem i chcę uprawiać” („pre omnibus rebus colere debeo et volo”) — SRS, T. 14, nr 369 (11 lutego 1482 r.). Zob. F. Kiryk: *Królewicza Kazimierza Jagiellończyka działalność publiczna*. St. Hist. 2005, T. 48, nr 1, s. 7—8.

Podobnie jak pokój i zgoda, również jedność państwa była dosyć często pojawiającym się wątkiem w dokumentach i korespondencji króla³⁶.

Kazimierz Jagiellończyk przy różnych okazjach wspominał, jak ważne jest zażegnanie konfliktów i sporów oraz wprowadzenie pokoju. W ten sposób wyjaśniał m.in. powody zwołania jakiegoś sejmiku. Przykładowo, sejm w 1485 roku zwołano „pro pace Regni, dominiorum suorum et huius patrie”³⁷. Innym razem, w 1456 roku, król zobowiązał się zwołać sejm, na którym miało dojść do naprawy Królestwa „ac iustitia reddenda et administranda super querimoniis, injuriis, nec non defectibus quibuscunque”. Monarcha zapowiedział, że podczas sejmiku doprowadzi także do zgody i jedności („pro concordia et unione”) między duchowieństwem a świeckimi tak, aby zakończyły się wszelkie różnice, spory, kłótnie i sprzeczki („differentia, discordia, discrepatio, controversia”)³⁸. Władca, jak stwierdzał, pragnął różnego rodzaju spory i konflikty zażegnać za pomocą środków pokojowych a nie przelewania krwi³⁹. Ówczesni dostrzegali tę linię postępowania Kazimierza i jego działania zmierzające do zaprowadzenia pokoju. Przykładowo, wspomnieć można informację Jana Długosza, który opisując pewien zjazd z Litwinami, stwierdził: „[...] w następujące dni król również swoim zwyczajem uśmierza niezgody i bunty, nie karą lub zasłużoną naganą, ale uprzejmymi rozmowami, szczodrością i życzliwością”⁴⁰.

Potrzeba zapobiegania sporom i kłótniom, do których dochodziło w państwie, była częstym argumentem Kazimierza Jagiellończyka także przy okazji obsadzania stanowisk kościelnych. Wybór wskazanego przez władcę biskupa prowadził, zdaniem Kazimierza, do jedności i zgody; wszystko inne powodowało zamieszanie i kłótnie między poddanymi oraz spustoszenie w państwie. Przekonanie takie widać m.in. w mowie Jana Rytwiańskiego wygłoszonej

³⁶ Np. „Cum inter ea, que unitatem dominii attestantur, juris uniformitas precipuum habetur indicium” — *Acten der Ständetage Preussens, Königlichen Anteils (Westpreussen)*. Hrsg. F. Thunert. T. 1: (1466—1479). Danzig 1896, nr 184 (26 lipca 1476 r.). Por. *Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków. (Syntagmata)*. Oprac. L. Łysiak, S. Roman. Wrocław—Kraków 1958, s. 63.

³⁷ ASP, T. 1, nr 211.

³⁸ J.V. Bandtkie: *Ius Polonicum*. Warszawa 1831, s. 298. Por. dokument inkorporujący ziemię rawską do Korony: „ut inter subditos regni et ducatus nostri praedicti, sic connecti, omnis differentia, diversitas, molestia, iniuria aboleatur et abrogetur, volumus, ut [etc.]” — *Lura Masoviae terrestria*. Wyd. J. Sawicki. T. 1. Warszawa 1972, nr 110 (7 grudnia 1462 r.).

³⁹ Wysyłając swoich posłów do zbuntowanych mieszkańców Warmii, Kazimierz podkreślał: „[...] volentesque, ut id, quod penam meruerit, potius mediis pacis quam sanguinis Christiani effusione ad bonum statum et ordinem reduceretur” — *Acten der Ständetage Preussens...*, nr 249 (20 listopada 1478 r.).

⁴⁰ *Annales*, lib. 12, s. 306 (272): „Sequentibus quoque diebus rex more suo scismata et novarum rerum motus non punicione aut coercione merita, sed tractatibus benevolis, largicionibus et benignitate [...] sedat”. Por. K. Górski: *Lukasz Watzenrode, życie i działalność polityczna (1447—1512)*. Wrocław 1973, s. 18—19.

przed papieżem Piusem II w 1461 roku. Poseł prezentował królewski punkt widzenia na wydarzenia związane ze sporem o obsadę biskupstwa krakowskiego. Określał on działania Jakuba z Sienna i wywołane tym kłopoty jako „rumor, perturbatio, commotio, desolatio, scandalum, sedicio”⁴¹. Uznanie królewskiego kandydata miało przyczynić się do pokoju, zgody i jedności (m.in. „concordia regnorum; pax regni et tranquillitas; pax et quietio patrie; pax et concordia”)⁴².

W podobnym tonie wypowiadał się Kazimierz Jagiellończyk w innych przypadkach. Przywołać można choćby próbę osadzenia Fryderyka Jagiellończyka na biskupstwie warmińskim. Kontrkandydat królewicza — Łukasz Watzenrode, przedstawiany był jako burzyciel pokoju itp. Oczywiście, rozwiązaniem wszelkich kłótni i niepokojów byłby, zdaniem króla, wybór na biskupa kandydata miłego władcy. W lipcu 1489 roku w Krakowie kanclerz Jakub Dębiński, w imieniu króla, odrzekł posłom pruskim: „jeśli król swego syna tam pośle, zapanuje w kraju jedność”, przypominając im jednocześnie, że „to, co król rozpoczyna, prowadzi sprawiedliwie i tak myśli, by rzeczy dopełnić sprawiedliwie”⁴³. W tym samym roku monarcha dowodził papieżowi Innocentemu VIII, że nie stara się o biskupstwo warmińskie dla syna z powodu korzyści osobistych, lecz dlatego, że troszczy się o pokój swoich władztw („pax dominiorum meorum”)⁴⁴. W innym liście stwierdził zaś, że objęcie biskupstwa warmińskiego przez Fryderyka polepszy stan tej diecezji oraz uspokoi nastroje i zaprowadzi pokój we wszystkich władztwach („omni meorum dominiorum quietatione et pace”)⁴⁵.

Troską o spokój publiczny oraz obawami przed podziałami w państwie tłumaczył Kazimierz Jagiellończyk swój sprzeciw wobec kardynalatu Zbigniewa

⁴¹ Na temat określenia „(per)turbator/violator pacis” i podobnych zob. N. Offenstadt: *Faire la paix...*, s. 131—135. Zob. też *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*. Wrocław 1959—1967 — T. 2, col. 688—689 („commotio”); T. 3, col. 412 („desolatio”); T. 7, col. 508—509 („perturbatio”); T. 8, col. 588 („rumor”).

⁴² CE, T. 3, nr 95 (1461 r.). Por. też drugą mowę — nr 96. O terminach „pax” i „tranquillitas” zob. A. Jarożyńska: *Termin pax w narracji historiograficznej polskiego średniowiecza*. W: „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Sprawozdanie. Nr 102 za 1984 r. Wydział Nauk o Sztuce”. Poznań 1986, s. 20.

⁴³ ASP, T. 2, s. 108—109, 112—113. Zob. K. Górski: *Łukasz Watzenrode...*, s. 27; F. Papée: *Kandydatura Fryderyka Jagiellończyka na biskupstwo warmińskie (1489—1492)*. W: Tenże: *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*. Warszawa 1907, s. 196.

⁴⁴ CE, T. 1, Pars 2, nr 250 (26 lipca 1489 r.).

⁴⁵ *Materiały do historii Jagiellonów z archiwów weneckich*. Wyd. A. Cieszkowski. Cz. 3. „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1892, T. 19, nr 35, s. 70 (2 marca 1489 r.). „Pax et tranquillitas” jako cele króla występują w źródłach związanych ze sporem o biskupstwo warmińskie także za czasów Mikołaja Tungena. Ten ostatni był określany m.in. jako „ecclesie turbator”, np. CE, T. 3, nr 111, 116. „Turbatio regni” pojawiała się również jako określenie sporów związanych z kardynalatem Zbigniewa Oleśnickiego, zob. dalej. Por. tamże, nr 69, s. 83 (1455 r.).

Oleśnickiego⁴⁶. Świadczy o tym zarówno przekaz Jana Długosza, jak i ówczesna korespondencja⁴⁷. Najciekawsza dla nas jest jednak formuła motywacyjna dokumentu królewskiego z 17 czerwca 1451 roku, który regulował kompetencje prymasa. Kazimierz przedstawia tu również powody, dla których został zwołany sejm w Piotrkowie: „[...] gdy między naszymi ziemiami Królestwa Polskiego i poddanymi ich powstała wielka różnica zdań i toczyły się namiętne kłótnie i spory, co się tyczy godności kardynalskiej najczcigodniejszego w Chrystusie ojca pana Zbigniewa, biskupa krakowskiego, i z tego powodu państwo tego królestwa ulegało rozprzężeniu i ponosiło liczne straty — my wreszcie stosownie do obowiązku wynikającego z posiadanej przez nas władzy postanowiliśmy taką różnicę zdań i kwestie sporne usunąć, wszystkich uspokoić i pojednać i nasze ziemie znowu doprowadzić do należnego stanu jedności”⁴⁸. Brakuje tutaj, obecnego np. w dokumencie z 1446 roku, aspektu religijnego. Wydarzenia rozgrywają się tylko na poziomie spraw doczesnych. Kazimierz Jagiellończyk silnie podkreśla skutki sporów — jest to rozprzężenie państwa i jego straty. Krajowi grozi wręcz rozpad, skoro król chce go z powrotem doprowadzić do stanu jedności („ad statum debite unionis”). Kazimierz uważa za swój królewski obowiązek zaprowadzić zgodę i pojednanie między poddanymi.

Przywołane teksty dotyczące wątku pokoju i zgody powstawały w związku ze sporami i wydarzeniami rozgrywającymi się w Królestwie Polskim oraz w związku z relacjami polsko-litewskimi i polsko-pruskimi. Nawoływanie do pokoju spotykamy także w źródłach dotyczących polityki zagranicznej Kazimierza Jagiellończyka. Przytoczmy na zakończenie właśnie jeden z takich tekstów — dokument poświęcający pokój z zakonem krzyżackim z 1466 roku. Problem redakcji dokumentów pokojowych króla polskiego i wielkiego mistrza nie jest, niestety, rozstrzygnięty. Na pewno znaczącą rolę w pisaniu ich tekstu i formularza odegrał legat papieski Rudolf z Rudesheim. Zdaniem Antoniego Gąsiorowskiego, ostateczne sformułowanie tekstu (w tym arengi, która będzie

⁴⁶ Zob. T. Graff: *Wokół sprawy kardynalatu biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 1256. *Prace historyczne*, z. 129. Kraków 2002, s. 40—48.

⁴⁷ Z ust króla padały m.in. następujące określenia: „scissio, discordia, turbatio, scandalum” — *Annales*, lib. 12, s. 78, 86; CE, T. 1, Pars 2, nr 51, 55, 85.

⁴⁸ *Wybór źródeł do historii Polski średniowiecznej (do połowy XV wieku)*. T. 3. Oprac. G. Labuda, B. Miśkiewicz. Poznań 1970, s. 181—182 (z drobną poprawką). Tekst łaciński: “Cum inter terras nostras regni Polonie et subditos earum non modica orta esset discordia disceptatioque non mediocris fieret de et super cardinalatu reverendissimi in Christo patris domini Sbignei episcopi Cracoviensis, propter quam eciam respublica regni ipsius dissolvebatur et complurima incommoda capiebat. Nos tandem talem discordiam disceptationesque, prout ex debito regiminis nostri tenemur, semovere, sedare et complanare volentes et ipsas terras nostras ad statum reducere debite unionis [etc.]” — *Knigi*, nr 134. W edycji J.V. Bandtkiego: *Ius Polonicum...*, s. 259: zamiast słowa „discordia” znajduje się „differentia”.

nas interesować) wręcz zależało od legata i „towarzyszących mu notariuszy”⁴⁹. Jak sądzę, należałoby złagodzić to stwierdzenie. Mimo wszystko, jak przyznał ten sam autor, „w dokumentach traktatu toruńskiego widzieć trzeba przede wszystkim akty prawne powstałe w wyniku pertraktacji obu układających się stron”⁵⁰. Jak wiadomo, nie tylko treść, ale i sformułowania poszczególnych artykułów oraz formuł były podczas ustalania traktatów pokojowych szczegółowo omawiane i ich ostateczne brzmienie było zazwyczaj wspólnym stanowiskiem obu stron. Tak samo było w przypadku pokoju toruńskiego. Jego ostateczna redakcja to wynik negocjacji polsko-krzyżackich. Niezależnie od tego, kto zaproponował arenę w takim brzmieniu, a także niezależnie od roli legata Rudolfa w jej budowaniu⁵¹, formuła ta, znajdując się w dokumencie królewskim, z całą pewnością została przez władcę zaaprobowana i może być pomocna również w odtwarzaniu ideologii politycznej Kazimierza Jagiellończyka⁵².

Podobnie jak widzieliśmy to już w projekcie unii z 1446 roku, arena umieszcza pokój w planie boskim: „Ponieważ wśród pragnień woli ludzkiej, które zwracają się ku czemu innemu poza Bogiem, celem i rzeczy wszelkiej twórcą, rzecz żadna nie jest godniejsza wyboru, żadna miłsza, jak to poznajemy z codziennych skutków, żadna rzecz także nie jest dla rodzaju ludzkiego równie zbawienna, konieczna, radośniejsza i korzystniejsza od pokoju ogłoszonego przy narodzeniu Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa ludziom dobrej woli przez aniołów, a przy [Jego] odejściu do Ojca pozostawionego i przyobiecanego w darze zgromadzeniu apostołskiemu i wszystkim jego naśladowcom”⁵³. To Bóg — przez aniołów — ogłosił nadejście pokoju wraz

⁴⁹ A. Gąsiorowski: *Nad dokumentami pokoju toruńskiego 1466 roku*. Kw. Hist. 1972, T. 79, nr 1, s. 137—138; Tenże: *Formularz dokumentów traktatów polsko-krzyżackich z XIV—XV wieku*. „Archeion” 1978, T. 66, s. 184.

⁵⁰ A. Gąsiorowski: *Nad dokumentami pokoju toruńskiego...*, s. 138. Por. M. Grzegorz: *Dokumenty traktatu toruńskiego z 1466 roku*. Kw. Hist. 1974, T. 81, nr 2, s. 322—333 (nb. nie ma racji ten autor, wspominając, że podobna arena znana jest z polskiej kancelarii królewskiej. Błędnie przywołał on arenę ze spisu zestawionego przez I. Sułkowską-Kurasiową: *Polska kancelaria królewska w latach 1447—1506*. Wrocław 1967, s. 55, nr 3. Wspólny jest jedynie początek obu areng: „Cum inter humane”. Cały dalszy tekst jest zupełnie inny), s. 325. Zob. też M. Grzegorz: *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego 1466 r.* Toruń 1970, s. 93—98 (niestety, w tej książce autor niemal w ogóle nie interesował się areną dokumentów pokojowych).

⁵¹ Nawet jeśli zgodzimy się z twierdzeniem K. Górskiego, że ta arena to „parafraza słów legata, wypowiedzianych na początku rokowań” (*Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*. Oprac. K. Górski. Poznań 1949, s. 266, przyp. 1), nie musi to oznaczać, że jej autorem (ostatecznym redaktorem) był właśnie Rudolf. Można sobie przecież wyobrazić, że słowa legata zostały wykorzystane przez polsko-krzyżackich redaktorów arengi.

⁵² Zob. A. Adamska: *Słowo władzy i władza słowa...*, s. 76—83.

⁵³ Arena jest taka sama w dokumencie króla polskiego i wielkiego mistrza, dlatego też przytoczone polskie tłumaczenie zostało zaczerpnięte z wydawnictwa *Związek Pruski i podda-*

z narodzeniem Jezusa Chrystusa. Ten zaś, wracając do Ojca, pozostawił na świecie pokój. Właśnie on jest dla ludzi, wedle arengi, rzeczą najbardziej zbawienną, konieczną, radosną i korzystną. Pochwałę pokoju, a także nowe wątki spotykamy w formule motywacyjnej. Czytamy w niej, że niezgoda („discordia”) i wojna prowadzą do spustoszeń, nienawiści, wzajemnej obrazy i uprzykrzeń. Z tego też powodu trzeba „odwrócić dusze nasze na ścieżki pokoju i zgody”. Należy to czynić na chwałę Boga i Jego Matki oraz „całej hierarchii niebieskiej”, a także po to, aby móc rozszerzać religię chrześcijańską. Dzięki zaprowadzeniu pokoju i zgody można pielęgnować sprawiedliwość („cultum iusticie”). A ponadto, czynić to należy na „ozdobę i chwałę Królestwa Polskiego” („regni quoque nostri Polonici decus et stabilimentum”)⁵⁴. Wspomniane w dokumencie rozmyślenia na temat „owoców prawdziwego pokoju” („quale sint vere pacis fructus”) można powiązać z aktem wypowiedzenia wojny zakonowi krzyżackiemu w 1454 roku. Ponieważ jednym z argumentów było złamanie wiecznego pokoju przez zakon, Kazimierz w swoim dokumencie przypomniał wielkiemu mistrzowi, „jaka słodycz i wdzięk wyniknęły dla was z pokoju i uspokojenia” („quanta eciam pacis et tranquillitatis dulcedo et amenitas ex eo vobis subsecta fuit”)⁵⁵.

3. Z całą pewnością dokładniejsza kwerenda mogłaby przynieść kolejne wzmianki związane z tytułowym tematem. Zdaję sobie również sprawę z tego, że należałoby o wiele szerzej potraktować kontekst przywoływanych tutaj wypowiedzi. Dalsze badania umożliwią też, być może, odtworzenie kancelaryjnych redaktorów przywoływanych tekstów, a także umożliwią pokazanie wątku pokoju i zgody na tle całości ideologii politycznej Kazimierza Jagiellończyka. Dopiero wtedy będzie można pokusić się o porównanie ideologii tego władcy z ideami wyznawanymi przez innych ówczesnych monar-

nie się Prus Polsce..., s. 85—86, w którym został przetłumaczony dokument krzyżacki. Tekst łaciński: „Cum inter humane voluntatis desideria, que in aliquid citra Deum, finem atque rerum omnium opificem, diriguntur, nulla res optabilior, nulla gravior, quemadmodum quottidianis experimur effectibus, nulla denique humano generi eque salutaris necessaria, iocundior et utilior quam pax habeatur, in ortu redemptoris nostri Ihesu Christi hominibus bone voluntatis denunciata per angelos et in recessu ad Patrem cetui apostolico et universis apostolorum sequacibus geminata donacione relicta” — M. Grzegorz: *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego...*, s. 170.

⁵⁴ M. Grzegorz: *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego...*, s. 170—171: „Quomodo attendentes, quale sint vere pacis fructus et quanta belli pericula qualisque vastitas discordiam subsequatur, ad laudem omnipotentis Dei et intemperate Marie virginis gloriose tocisque celestis ierarchie propagacionem fidei, cultum iusticie et religionis christiane salutiferum incrementum, regni quoque nostril Polonici decus et stabilimentum a guerrarum et litigiorum deflandis discriminibus, a dissensionem et odiorum anfraactibus, displicenciis et singulis offensis, que inter nos, Kazimirum regem Polonie [etc.]”.

⁵⁵ *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce...*, s. 183. Zob. też powody zawarcia pokoju z książętami opolskimi — MRPS, T. 1, nr 35 (1448 r.).

chów, a zwłaszcza o porównanie jej z ideologią polityczną pozostałych Jagiellonów. Na to wszystko zabrakło miejsca w niniejszym tekście. Traktowałem go raczej jako wstępne rozpoznanie tematu niż jego zamknięcie. Zdając sobie sprawę z niepełności tej analizy, można jednak, jak sądzę, pokusić się o pewne wnioski.

Jednym z wątków ideologii politycznej Kazimierza Jagiellończyka było nawoływanie do pokoju, zgody i jedności, zarówno kierowane do poddanych, jak i używane w kontekście innych państw. Wynikało to z przekonania władcy o dobrodziejstwie, jakie przynosi pokój i zgoda. Uważał on, że od ich utrzymania zależy pomyślność państwa. Pokój był podstawą funkcjonowania kraju. Obowiązkiem władcy było zatem zapewnić pokój i zgodę. Poddani powinni żyć w braterskiej zgodzie tak, aby — jak wyraził się król w jednym z listów — „jeden drugiemu nie szkodził”⁵⁶. Odnosiło się to zarówno do relacji Polaków z Litwinami, z Prusakami, jak i do stosunków wewnętrznych. Wiązało się to m.in. z — nieanalizowaną w niniejszym tekście — koncepcją ciała Królestwa Polskiego („corpus regni Poloniae”). Wszyscy poddani byli bowiem członkami tego samego ciała, które powinno stanowić jedność i dla którego zgubne są wszelkie podziały⁵⁷. Nawoływania do pokoju, zgody i jedności wynikały także z tego, że Kazimierz Jagiellończyk patrzył na te zagadnienia w szerszym, boskim planie. Niemal na samym początku panowania monarcha stwierdził: „[...] wszechmogący Bóg, sprawca sprawiedliwości, włodarz prawości i z własnej woli zarządca spraw publicznych (państwa?), zechciał nas — chociaż niegodnych — podnieść do godności królewskiej, abyśmy tę sprawiedliwość naśladowali, prawość szerzyli i w królestwie tym sprawy publiczne prowadzili”⁵⁸. Władca swoje królewskie obowiązki rozumiał więc jako odzwierciedlenie na

⁵⁶ ASP, T. 1, nr 149 (1484 r., list do Gdańszczan): „Alterum alteri nocere non deberet”. Kazimierz prezentował się także jako król dbający o równowagę między poddanymi: „neque voluntatis vel consuetudinis nostre unquam erat, quo uni subditorum nostrorum adimentes, alio adiceremus” — nr 217 (31 stycznia 1486 r.).

⁵⁷ Do swoich pruskich poddanych Kazimierz mówił m.in.: „[...] jesteście złączeni z Koroną i rady są złączone na znak **jedności** [...] dlatego zdaje mi się, że **podział** [podkr. — P.W.], rady jest sprzeczny z Waszymi przywilejami [...] wszyscy jesteście członkami jednego ciała” — *Prusy Królewskie i Książęce w XV i XVI wieku*. Cz. 1: (1466—1548). *Wybór tekstów*. Wyd. K. Górski, J. Małek. Toruń 1971, s. 49. Tekst oryginalny: ASP, T. 1, nr 200, rozdział 215, 217 (1485 r.).

⁵⁸ „Ad hoc nos Omnipotens Deus auctor iustitiae, dispensator aequitatis et reipublicae pro sua voluntate directores Regni fastigio licet immeritos, voluit sublimare, ut ipsam prosequamur justitiam, aequitatem sectemur et in Regno ipso rempublicam dirigamus” — *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782*. T. 1. Petersburg 1859, s. 68 (1447 r.). Por. inne tłumaczenie w: W. Fałkowski: *Pierwszy sejm...*, s. 87. Zob. także, jak rozumieli te sformułowania XVI-wieczni tłumacze: AKP, T. 3, s. 79.

ziemi działań Boga⁵⁹. Tak jak pokój na ziemi zapewniło przyjście Chrystusa, tak utrzymanie tego pokoju należy do obowiązków władcy.

⁵⁹ Fragment ten, a także cały statut piotrkowski, zasługuje na osobne potraktowanie. Jak sądzę, do uwag W. Fałkowskiego (*Pierwszy sejm...*, s. 87–88) dodać można jeszcze wiele wątków. Przykładowo tylko wspomnijmy, że na osobne rozważania zasługuje zbadanie źródeł inspiracji tego tekstu. Choćby pytanie, czy tekst ten jest wyrazem znajomości komentatorów Gratiana. „Auctor iusticie Deus est, iuris auctor homo est” — stwierdzał jeden z nich, B.M. McCall: *The Architecture of law: Building law on a solid foundation. The Eternal and natural laws*. [b.m.] 2009, s. 15, przyp. 76. Dostępne w Internecie: <http://lawlib.wlu.edu/lexopus/works/369-1.pdf> [data dostępu: 14.03.2011].

Piotr Węcowski

**From the studies on Kazimierz Jagiellończyk's political ideology
A motive of peace and harmony in the country**

Summary

One of the motives to be found in Kazimierz Jagiellończyk's political ideology was calling for peace, harmony and unity, addressed to both his subjects and the world. It derived from king's belief in kindness peace and harmony bring. He claimed that state prosperity depends on them. The king's duty, however, as a just (*rex iustus*) and peaceful (*rex pacificus*) king was to provide peace and harmony. The subjects should live in a brotherly harmony. It referred to both the relationships between Poles and Lithuanians as well as Prussians, and internal ones. It was connected to among others the concept of the body of the Polish Crown (*corpus regni Poloniae*). All subjects were the members of the same body that should constitute unity. Calling for peace, harmony and unity also derived from the fact that Kazimierz Jagiellończyk perceived them against a wider and divine background. He understood king's duties as the manifestation of God's actions on the earth. As it was Christ's coming that provided peace to the earth, maintaining this peace was king's duty.

Piotr Węcowski

**Zu Studien über die politische Ideologie von Kasimir II. Jagiello
Zum Thema: Frieden in einem Staat**

Zusammenfassung

Einer der Stichpunkte in der politischen Ideologie von Kasimir II. Jagiello war Aufruf zum Frieden und zur Übereinstimmung, der sowohl an seine Untertanen als auch an die Welt gerichtet war. Der König war zwar davon überzeugt, dass von dem Frieden das Wohlergehen des Staates abhängt. Seiner Meinung nach war ein gerechter (*rex iustus*) und friedlicher (*rex pacificus*) König verpflichtet, den Frieden zu gewährleisten, und seine Untertanen sollten brüderlich leben. Das betraf sowohl die Beziehung der Polen zu Litauern und zu Preußen, als auch innere

Verhältnisse in Polen, was u.a. mit der Idee von dem Körper des Polnischen Königreiches (*corpus regni Poloniae*) übereinstimmte: alle Untertanen waren zwar die Mitglieder desselben, eine Einheit bildenden Körpers. Kasimirs Aufruf zum Frieden entsprach seiner Vorstellung von einem göttlichen Plan. Königliche Pflichten waren von ihm als eine Widerspiegelung des Werkes Gottes auf der Erde betrachtet. Mit seiner Ankunft hat Christus den Frieden auf der Erde geschaffen; die Friedenserhaltung gehörte zu Pflichten des Herrschers.

Polemiki i dyskusje



Marek L. Wójcik

Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski

Mieszczanin czy rycerz? Przyczynek do biografii Heinka z Głubczyc

Bohatera szkicu zaliczyć można śmiało do grona najbardziej znanych postaci doby średniowiecza związanych z Głubczycami. Jego imię już od bez mała dwóch stuleci pojawia się raz po raz na kartach opracowań poświęconych dziejom miasta, księstwa opawskiego, w granicach którego leżało, władającego nim Mikołaja II Przemyśłidy oraz osiadłych tutaj rodzin rycerskich¹. Nie

¹ „Schlesisches Provinzialblätter“ 1827, T. 86, s. 214—215; H. Kleiber: *Geschichte der Stadt Leobschütz*. Zweiter Zeitraum: *Leobschütz unter Fürsten aus dem Hause der Troppauer Przemysliden*. In: *Zu der öffentlichen Prüfung aller Klassen der Königlichen Katholischen Gymnasiums zu Leobschütz am 15. August 1864 und zu der Schluss-Feierlichkeit am 16. August c. Leobschütz 1864*, s. 16—18; F. Troska: *Geschichte der Stadt Leobschütz*. Leobschütz 1892, s. 19; R. Hofrichter: *Heimatkunde des Kreises Leobschütz*. Teil 2: *Geschichtliches*. Heft 1: *Geschichtliches des Kreises im allgemeinen*. Leobschütz 1910, s. 21—22; Tenże: *Heimatkunde...*, Teil 2: *Geschichtliches*. Heft 2: *Geschichtliche Einzelbilder der Stadt Leobschütz*. Leobschütz 1911, s. 79; Tenże: *Hervorragende Persönlichkeiten die aus Stadt und Kreis Leobschütz hervorgegangen*. Leobschütz 1929, s. 9; V. Prasek: *Kniže Mikulaš II. 1318—1365*. „Věstník Matice Opavské“ 1918, T. 24, s. 54; M.L. Wójcik: *Beginki głubczyckie*. W: *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w Turawie w dniach 6—8 V 1999 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz. Wrocław—Opole 2000, s. 584—585; K. Maler: *Dzieje Głubczyc do roku 1742*. Opole 2003, s. 65, 72—73; A. Barciak: *Przybysze z Czech i Moraw w otoczeniu książąt górnośląskich w średniowieczu*. W: *Polacy w Czechach — Czesi w Polsce. X—XVIII wiek*. Red. H. Gmiterek, W. Iwańczak. Lublin 2004, s. 34; J. Stibor: *Z Fulštejna (v. Füllstein), starý rod z Vestfálska*. V: *Biografický slovník Slezska a severní Moravy*. Nová řada, seš. 5. Ed. L. Dokoupil. Ostrava 2004, s. 39; D. Prix: *Opava vrcholného středověku*. V: *Opava. Historie. Kultura. Lidé*. Ed. K. Müller, R. Žáček. Praha 2006, s. 93; I. Pietrzyk: *Kancelaria i dokument Przemyślidów opawskich w XIV i początkach XV wieku*. Katowice 2008, s. 82, 94—95, 123; Taż: *Klasztor Klarysek w Opawie i jego znaczenie w średniowie-*

sposób wymienić wszystkich badaczy, których uwagę przykuł Heinko, dość jednak wspomnieć, że każdy z nich podawał informacje o różnym zakresie szczegółowości, skupiając się na wybranych aspektach jego życia i działalności. W sytuacji więc, gdy dostateczną wiedzę o Heinku zapewnia jedynie lektura licznych prac, nierzadko o charakterze komplementarnym, ze wszech miar uzasadniona — zwłaszcza z punktu widzenia miłośników historii regionalnej — wydaje się próba opracowania jego biogramu podjęta ostatnio przez Damiana Halmera². Zachwyty jednak rychło ustępują miejsca dezaprobacie, autor od pierwszych słów szkicu podporządkowuje bowiem swój wywód apriorycznemu założeniu, wobec czego nie sposób przejść obojętnie.

Zgodzić należy się z badaczem, że Heinko, czyli Henryk, przejawiał aktywność publiczną w latach 1331—1354, zmarł zaś przed 1357 rokiem. Od dawna wiadomo też, że należał do grona najbliższych współpracowników Mikołaja opawskiego i piastował — być może — godność starosty opawskiego³. Był właścicielem co najmniej trzech wsi: Rusina, Nowej Wsi Głubczyckiej i Grudyni Małej, domu w Głubczycach, jakichś gruntów i ogrodów poza murami miasta oraz lasu pod Lwowianami. O zamożności Heinka świadczyły — słusznie podkreślane przez Halmera — jego darowizny czynszowe dokonywane na rzecz kościoła parafialnego w Głubczycach i szpitala św. Mikołaja na przedmieściach Opawy, a także fundacja konwentu ubogich siostr w Głubczycach, hojnie przezeń uposażonego, zwanego popularnie konwentem Heinka (*Heynkon-convent*), a utożsamianego w historiografii z domem beginek⁴.

czu. W: *Sanctimoniales. Zakony żeńskie w Polsce i Europie Środkowej (do przelomu XVIII i XIX wieku)*. Red. A. Radziwiński, D. Karczewski, Z. Zyglewski. Bydgoszcz—Toruń 2010, s. 353, przyp. 2; P. Kozák: *Úřad zemského hejtmána v proměnách středověkého Opavska. V: Hejtmanská správa ve vedlejších zemích Koruny české*. Ed. L. Bobková, M. Čapský, I. Korbelářová. Opava 2009, s. 138—139; D. Halmer: *Śladami kariery średniowiecznych Głubczyczan*. „Kalendarz Głubczycki” 2011, T. 18, s. 97—99.

² D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka) z Głubczyc. Przyczynek do badań nad otoczeniem księcia opawsko-raciborskiego Mikołaja II Przemyśłidy*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechné”. T. 4 (8). Red. J. Sperka, B. Czwojdrak. Katowice 2012, s. 113—127.

³ Heinko dość często występował na listach świadków dokumentów, ale w żadnym z nich nie został odnotowany z tytułem starosty. Atoli na podstawie zapisków, jakie Josef Zukał poczynił na marginesie egzemplarza regestów księstwa opawskiego (*Regesten zur Geschichte des Herzogthums Troppau (1061 — 1464)*). Hrsg. v. F. Kopetzky. In: „Archiv für österreichische Geschichte“ 1871, T. 45, Heft 1; dalej: RGHT), przechowywanego w Ziemijskim Archiwum w Opawie, w historiografii czeskiej funkcjonuje pogląd, że jako *capitaneus terre Oppaviensis* występował on w źródłach z lat 1327, 1334 i 1345; zob. ostatnio P. Kozák: *Úřad zemského hejtmána...*, s. 138—139.

⁴ W historiografii przeważa opinia, że był to dom beginek; zob. M.L. Wójcik: *Beginki głubczyckie...*, s. 583—590; K. Maler: *Dzieje Głubczyc...*, s. 72; I. Pietrzyk: *Klasztor Klarysek w Opawie...*, s. 353; D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 124. Niektórzy badacze sądzą jednak, że chodzi tu raczej o zgromadzenie magdalenek; zob. J. Stibor: *Z Fulštejna (v. Füllstein)...*, s. 39.

Faktem też jest, że męczyzna dwukrotnie zawierał związek małżeński, najpierw z Katarzyną, potem z Zofią, oraz że któraś z nich była matką nieznaną z imienia jego córki, która wstąpiła do klasztoru Klarysek w Opawie. Nie można mieć wreszcie wątpliwości co do predykatu Heinka — pisał się wszak konsekwentnie z Głubczyc. Sprzeciw budzą natomiast: imię Henryk jako forma najbardziej rzekomo uzasadniona dla Heinka, oraz — przede wszystkim — teza o jego mieszczańskim pochodzeniu⁵.

Bohater szkicu występuje w źródłach jako: *Hynco*, *Hyneco*, *Hineco*, *Heynco*, *Heyniko*, *Heinko*, *Heynko* oraz *Heinricus*. Spośród tej wielości form w historiografii podaje się najczęściej trzy wersje zapisu: Heinko, Hynek i Henryk, przy czym nie uzasadnia się motywów wyboru. Wyjątek czyni właśnie Damian Halmer, który nie mogąc ustalić narodowości pana z Głubczyc, używa w stosunku do niego „współczesnego i neutralnego pod względem pochodzenia etnicznego polskiego odpowiednika jego imienia”⁶. Argumentacja ta jednak nie przekonuje. Rodzi się bowiem pytanie: dlaczego polski Henryk ma być bardziej „neutralny etnicznie” niż niemiecki Heinrich czy czeski Jindřich? Kryterium neutralności spełniałaby najlepiej łacińska forma tego imienia, czyli Henricus. Problem jednak w tym, że w odniesieniu do interesującej nas tutaj postaci zastosowano ją w źródłach tylko raz (*Heinricus dictus de Lubschicz*)⁷. Tym samym pierwszeństwo przyznać należy, jak się wydaje, wersji dominującej w źródłach, a zatem takiej, pod jaką nasz bohater znany był przez współczesnych i jakiej najpewniej sam na co dzień używał. Było nią bez wątpienia imię Heinko (zapisywane w różnych odmianach), które uważam za najwłaściwsze.

Damian Halmer, dokonując kompletnego przeglądu znanych dziś źródeł dyplomatycznych, w których występuje imię Heinka, zarówno w charakterze wystawcy i odbiorcy dokumentów, jak i świadka różnych czynności prawnych, podporządkowuje swój wywód wykazaniu, iż należał on do najbliższych i najbardziej aktywnych doradców księcia Mikołaja opawskiego. Trudno się z tym nie zgodzić. Przekonuje o tym wszak nie tylko znaczna częstotliwość pojawiania się Heinka w księżących dokumentach, ale także wysokie miejsca, łącznie z pierwszym, jakie w nich zajmował wśród osób związanych z władcą. Zważywszy jednak na sygnalizowany w historiografii obyczaj, iż w bezpośrednim otoczeniu monarchy na pierwszych pozycjach pojawiali się z reguły przedstawiciele stanu rycerskiego, na ostatnich zaś mieszczańskie⁸, autor na każdym kroku podkreśla nietypowość kariery Heinka. Była ona bowiem — przynaj-

⁵ Nie jest to teza nowa, głosili ją także m.in.: R. Hofrichter: *Heimatkunde...*, Teil 2, Heft 1, s. 21—22; Tenże: *Hervorragende...*, s. 9; M.L. Wójcik: *Beginki głubczyckie...*, s. 584; K. Maler: *Dzieje Głubczyc...*, s. 65; A. Barciak: *Przybysze z Czech i Moraw...*, s. 34.

⁶ D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 116.

⁷ AP Opole, Akta miasta Głubczyc, nr 4.

⁸ I. Pietrzyk: *Kancelaria i dokument...*, s. 11—119.

mniej w jego opinii — udziałem osoby o niższej, bo mieszczańskiej, kondycji społecznej. Nietrudno więc odnieść wrażenie, że mamy tu do czynienia ze swoistym panegirycznym na cześć głubczyczanina — mieszczanina, który osiągnął status przewyższający rangą niejednego rycerza.

Uderzający jest fakt, że badacz nie tylko nie podejmuje próby zidentyfikowania środowiska rodzinnego Heinka, apriorycznie i konsekwentnie nazywając go od pierwszych stron tekstu głubczyckim mieszczaninem, ale — co warcie szczególnego podkreślenia — przemilcza także poglądy niektórych swoich poprzedników, którzy wiązali Heinka wprost z rycerską rodziną Stoszków⁹. Trudno dociec przyczyn takiego postępowania, ale w szkicu pretendującym do miana pełnego opracowania biograficznego, w którym kwestia urodzenia odgrywa kluczową rolę, ma bowiem wpływ na szczegółowe ustalenia i wnioski końcowe, wypadało choćby zasygnalizować, że pochodzenie społeczne i przynależność rodowa Heinka nie są pewne i w związku z tym budzą dyskusje. Tymczasem badacz orzeka autorytatywnie, że Heinko pisał się z Głubczyc, po czym emocjonuje się zawrotną i niezwykłą karierą mieszczanina, podejmując karkołomne nierzadko próby wytłumaczenia wszelkich zakłócających ją od strony źródłowej nieprawidłowości nieprzystających do tezy o mieszczańskim jego pochodzeniu. Jeśli zatem był on „jedynym mieszczaninem”, dla którego zaburzono kolejność świadków na książących dokumentach, to dlatego, że zaliczał się do „najbardziej zaufanych i najbliższych ludzi księcia Mikołaja II Przemyśłidy”¹⁰. Jeśli „był jedynym mieszczaninem” używającym własnej pieczęci i pełniącym funkcję współsygnatariusza książących dokumentów, to wyłącznie z inicjatywy książącego protonotariusza Franciszka, wszystkie bowiem dyplomy odnoszące się do jego osoby uwierzytelniali — poza samym władcą — „książęcy urzędnicy i możni księstwa opawskiego”¹¹. Jeśli wreszcie zatwierdzenie sprzedaży Baborowa na rzecz dominikanek raciborskich przez Mikołaja opawskiego w 1340 roku dokonało się *in presencia nobilium et discretorum nobis fidelium*, to — badacz nie zważa przy tym na pełną treść testacji, w której Heinko widnieje pośród ewidentnych rycerzy, wyraźnie oddzielony od zajmującego ostatnie miejsce Konrada z Nysy („Dgheczconis curie nostre Rathoworiensis Judicis, Miscziconis dicti Kornicz, Wernheri longi de Warutzwerde, Petri Raszicz, Waltheri de Fullen, Heynconis de Lubschicz, Borsuthe de Herolticz, camerarii Zude terre nostre Oppauiensis et Chunatonis dicti Slüsser de Nysa”) — został on przypisany tylko do osób „zaufanych”,

⁹ *Opavský listinář. Litterae foundationum, dotationum, erectionum, confirmationum, praesentationum, collationum, resignationum altarium Oppaviae*. Ed. F. Šigut. T. 1. Opava 1961, s. 12—13, przyp. 1; P. Kozák: *Úřad zemského hejtmana...*, s. 139; I. Pietrzyk: *Klasztor Klarysek w Opawie...*, s. 353, przyp. 2.

¹⁰ D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 119—120.

¹¹ I. Pietrzyk: *Kancelaria i dokument...*, s. 123—124; D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 120.

ponieważ trudno go „ze względu na mieszczańskie pochodzenie zaliczyć do grona *nobilium* (tak jak i drugiego świadkującego tu mieszczanina, którym był Konrad z Nysy)”¹². Atoli nie czuje się badacz w obowiązku wyjaśnić czytelnikowi, dlaczego w żadnym spośród dokumentów notujących imię Heinka nigdy nie został on za życia nazwany wprost mieszczaninem, choć jego towarzysz Jan z Opawy, który Heinkowi miał zawdzięczać — zdaniem Halmera — protekcję u księcia Mikołaja, pojawiał się w nich z dopełnieniem *civis*¹³. Autor szkicu zdaje się nie dopuszczać w ogóle myśli, że w ośrodkach miejskich zamieszkiwać mogli, na stałe lub czasowo, przedstawiciele stanu rycerskiego. Tymczasem, fakt to od dawna już znany i dość często ostatnio eksplorowany w historiografii¹⁴. Co prawda, nie wskazano dotychczas jednoznacznych w swej wymowie dowodów pozwalających mówić o takim rozwiązaniu także w przypadku Heinka, ale podpowiada je sumienna analiza nielicznych, pozornie tylko nieistotnych, źródeł odnoszących się do naszego bohatera.

Ważnym śladem działalności publicznej Heinka jest jego pieczęć mierząca zaledwie 26 mm średnicy. Zachowały się dwa wyciśnięte za jej pomocą stemple — z 1342 i 1352 roku¹⁵. Młodszy z nich, uwierzytelniający akt fundacji

¹² *Urkunden der Klöster Rauden und Himmelwitz, der Dominicaner und Dominicanerinnen in der Stadt Ratibor*. Hrsg. v. W. Wattenbach. In: CDSil, T. 2, nr 36 (s. 143); D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)*..., s. 121.

¹³ Narodní archiv v Praze, Řad Maltežský (dalej: NA Praha, ŘM), nr 1988; RGHT, nr 271; *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae* (dalej: CDM). T. 6. Hrsg. v. P. Ritter von Chlumecy, J. Chytil. Brünn 1854, nr 452; D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)*..., s. 122. Dopiero po śmierci, najpewniej omyłkowo, został Heinko nazwany mieszczaninem opawskim w dokumencie Mikołaja II, księcia opawskiego, z datą 2 maja 1359 r. — zob. AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, 2 V 1359 r.

¹⁴ Tytułem przykładu wymienimy tylko m.in.: H.J. Witzendorff-Rehdiger: *Der ritlerliche Adel und der Stadtadel in Schlesien*. „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau“ 1961, T. 6, s. 193—212; J. Wiesiołowski: *Szlachta w mieście. Przemieszczenia i migracje szlachty między wsią a miastem w Polsce XV wieku*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1980, T. 14, z. 1, s. 47—75; F. Sikora: *Mieszczanin rycerzem. Krótkie dzieje rodziny Warszawskich*. W: *Drogą historii. Studia ofiarowane profesorowi Józefowi Szymańskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. P. Dymmel, K. Skupieński, B. Trelińska. Lublin 2001, s. 113—134; M. Goliński: *Rycerstwo w mieście na przykładzie Świdnicy w 2. poł. XIV w. Problem przyczyn i charakteru obecności oraz lokalizacja w przestrzeni miejskiej*. V: *Sociální svět středověkého města*. Ed. M. Nodl. Praha 2006, s. 165—172; A. Barciak: *Mieszczanie raciborscy w średniowieczu*. W: *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*. Red. S.K. Kuczyński. T. 11. Warszawa 2007, s. 130—131; A. Malczewska: *Posesjonaci z rodu von Haugwitz w późnośredniowiecznym Kłodzku — przyczynek do badań nad rycerstwem w miastach XIV- i XV-wiecznego Śląska*. W: *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne. Stan badań, metodologia, nowe ustalenia*. Red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz. Rzeszów 2010, s. 206—217.

¹⁵ Wspólnie z Albertem (vel Albrechtem) Crenwitzem (z Krzanowic) uwierzytelniał jeszcze Heinko dokument z datą 9 lutego 1353 r., zachowany dziś już tylko w odpisie, zatwierdza-

domu beginek w Głubczycach, doznał drobnych zniszczeń. Ma ukośne powierzchniowe pęknięcie, które uszkodziło wizerunek, oraz zatartą i w związku z tym trudno czytelną legendę¹⁶. Starszy egzemplarz, wiszący przy dokumencie wystawionym przez Heinka na rzecz szpitala św. Mikołaja w Opawie, przetrwał bez większego szwanku¹⁷. Na jego podstawie Konrad Wutke i Erich Randt odczytali otokową legendę jako: + S. HEINCONIS D LVBCHTZ, opatrząc ją jednak znakiem zapytania, nie opisali zaś napieczętnego wyobrażenia, zadowolając się stwierdzeniem, że pieczęć jest niewyraźna („undeutlichen Siegel”)¹⁸. Halmer z kolei scharakteryzował odcisk jako „okrągłą pieczęć z wizerunkiem orła (być może z wpisanym na jego postaci krzyżem gotyckim) i legendą: S • HEINCONIS • D • LUBCHTZ”¹⁹. Pomijając fakt, iż sformułowanie „krzyż gotycki” nie jest terminem heraldycznym i trudno sobie wyobrazić, o jaki w istocie rodzaj krzyża chodzi, nie może tu być mowy ani o orle, ani o krzyżu. Autopsja pieczęci wykazała jednak ponad wszelką wątpliwość, że reprezentuje ona typ hełmowo-klejnotowy, eksponując hełm rycerski *en face* z klejnotem w postaci dwóch orlich skrzydeł po bokach, na których pas. Legenda, zapisana literami majuskuły gotyckiej, brzmi: + S • HEINICONIS • D’ LUBCH’TZ. Tylko nieznacznie różni się zatem od lekcji podanej przez cytowanych tu badaczy. Zgodnie z przyjętymi przez sfragistyków zasadami transkrypcji napisów napieczętnych należy ją rozwinąć do formy: + S • HEINICONIS • D(e) LUBCH(i)TZ²⁰.

Pieczęć za pomocą napieczętnego obrazu i otokowego napisu pełniła w średniowieczu rozmaite funkcje. Była między innymi znakiem rozpoznawczym i własnościowym, wykładnikiem woli właściciela, wreszcie świadectwem wiarygodności i mocy prawnej wystawianych bądź współsygnowanych przez niego dokumentów²¹. Postrzegana jako element komunikacji społecznej stanowiła także — co ma dla nas szczególnie istotną wymowę — swoisty

jący zamianę wsi dokonaną między księżącym protonotariuszem Franciszkiem i Busem z Raduni; zob. RGHT, nr 304; I. Pietrzyk: *Kancelaria i dokument...*, s. 123; D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 120.

¹⁶ AP Opole, Akta miasta Głubczyc, nr 4. Wykonana przed laty fotokopia tego dokumentu, obejmująca także wiszącą przy nim pieczęć, przechowywana jest w Herder-Institut w Marburgu; zob. *Fotosammlung*, sygn. 201/2.

¹⁷ NA Praha, ŘM, nr 155.

¹⁸ *Regesten zur schlesischen Geschichte 1338—1342*. Hrsg. v. K. Wutke, E. Randt. In: CDSil, T. 30, nr 6955.

¹⁹ D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 120. Identyczny opis pieczęci znalazł się we wcześniejszych publikacjach, zob. H. Kleiber: *Geschichte der Stadt...*, s. 17; K. Maler: *Dzieje Głubczyc...*, s. 65.

²⁰ M. Hlebionek: *Zasady transkrypcji inskrypcji napieczętnych*. Dostępne w Internecie: <http://adacta.archiwa.net/file/sceaux/transceaux.pdf> [data dostępu: 20.04.2013].

²¹ O funkcjach pieczęci zob. m.in. S.K. Kuczyński: *Pieczęć — zakres pojęcia i znaczenie*. „Biuletyn Numizmatyczny” 1966, nr 15, s. 254—255.

instrument autoprezentacji²². Jest rzeczą oczywistą, że najbardziej rozpoznawalnymi jego komponentami były: godło i herb. Ozdobiony cymerem hełm z pieczęci Heinka nie jest jednak w stanie zastąpić herbu, stąd też trudno na jego podstawie wskazać środowisko rodzinne naszego bohatera. Nie znaczy to jednak, że nie jest to możliwe. Z prowadzonych badań nad procesem heraldyzacji znaku rycerstwa śląskiego wynika, że śląscy *milites*, zanim wykształcili dziedziczne godła herbowe, znacznie częściej niż rycerstwo innych ziem polskich posługiwali się pieczęciami hełmowo-klejnotowymi. Hełm symbolizował w tym wypadku ich przynależność do stanu rycerskiego, klejnot zaś — o ile nie przybierał skonwencjonalizowanej formy (na przykład pióra, rogi), nadto podlegał dziedziczeniu, przechodząc z ojca na syna — odzwierciedlał koligacje rodzinne²³. Z podobnych rozwiązań mogli korzystać bogaci mieszczenie, właściciele dóbr ziemskich zlokalizowanych najczęściej wokół ośrodków miejskich, próbujący przeniknąć w szeregi rycerstwa i często wiodący niemieszkański styl bycia²⁴. Także i oni używali wszak pieczęci eksponujących hełmy z zatkniętymi weń klejnotami²⁵. Nie ma jednakże powodu, by za jednego z nich na tej właśnie podstawie uznawać Heinka z Głubczyc.

Zasygnalizowane w uproszczeniu zwyczaje sfragistyczne rycerstwa śląskiego w dobie przedheraldycznej kierują naszą uwagę ku *sigillum* należącemu do rycerza Ramfolda z Głubczyc (*Ranfoldus miles de Lupschicz*), dziedzica podgłubczyckich Bogdanowic (*villa mea Bogdanowicz*), które uwierzytelnia wystawiony przez niego dokument z datą 2 lutego 1368 roku²⁶. Jest to okrągła pieczęć o średnicy około 26 mm. Jej legenda, zapisana literami majuskuły

²² M.L. Wójcik: *Średniowieczne pieczęcie rycerstwa śląskiego*. W: *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*. Red. Z. Piech, J. Pakulski, J. Wroniszewski. Warszawa 2006, s. 274—276, gdzie obszerne zestawienie wcześniejszej literatury.

²³ M.L. Wójcik: *Herby, hełmy i klejnoty. Uniwersalne i swoiste treści obrazowe pieczęci rycerstwa śląskiego*. W: *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*. Red. A. Chlebowska, A. Gut. Warszawa 2008, s. 49—66; M.L. Wójcik: *Od hełmu do herbu — przyczynek do badań nad heraldyzacją znaku rycerstwa śląskiego*. W: *Pieczęcie herbowe — herby na pieczęciach*. Red. W. Drelicharz, Z. Piech. Warszawa 2011, s. 251—271.

²⁴ Por. choćby rodzinę Pomerio (Baumgarten), o której M. Goliński: *Walter de Pomerio — niepokorny rajca*. „Dolnośląskie Ścieżki. Kwartalnik Metodyczny” 2002, nr 4/5, s. 27—29.

²⁵ Jako jeden z przykładów wskazać można rodzinę patrycjusza świdnickich piszącą się z Proboszczowa (Probsthain). Wywodzący się z niej Detko i Ludwik posłużyli się w 1352 r. pieczęciami wyobrażającymi hełm rycerski *en face*, zwieńczony klejnotem w postaci dwóch rozpostartych na boki skrzydeł, na których po trzy skosy (AP Wrocław, Rep. 88, nr 145). Dopiero ich krewniak Henryk użył w 1381 r. pieczęci herbowej, ale — niestety — z nieczytelnym dziś godłem (Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, sygn. AA 85).

²⁶ Zemský archiv v Opavě (dalej: ZA), pobočka Olomouc, Akta města Olomouc, Listiny, nr 29. Przedwojenna fotokopia w Herder-Institut w Marburgu — *Fotosammlung*, sygn. 412/14. Druk: CDM. T. 10. Hrsg. v. V. Brandl. Brünn 1878, nr 29.

gotyckiej, brzmi: + *S RAMFOLDI DE LVPSCHICZ*. Szczególne zainteresowanie wzbudza ikonografia. Na stemplu widnieje bowiem hełm rycerski *en face* z klejnotem w postaci dwóch orlich skrzydeł po bokach, na których pas. Mamy więc tu do czynienia z dokładnym powieleniem motywu znanego z pieczęci Heinka. Fakt ten trudno uznać za przypadkowy, zważywszy na to, że obaj mężczyźni używali tego samego predykatu. Owe analogie, do których dorzucić trzeba jeszcze identyczny rozmiar pieczęci oraz podobieństwa w zakresie rytmu liter otokowego napisu, co mogłoby wskazywać na sporządzenie ich typariuszy przez jednego rzemieślnika, objaśnić mogą jedynie związki rodzinne właścicieli obu stempli.

Ramfolda spotykamy w źródłach opawskich z połowy XIV wieku zaledwie kilka razy. Jako *miles* pojawił się on, poza cytowanym już dokumentem z 2 lutego 1368 roku, na liście świadków dyplomu z 2 maja 1359 roku²⁷, a przywilej z 18 lipca 1368 roku lokuje go nawet pośród *strenuis militibus*, a więc rycerzy pasowanych²⁸. Rycerskiej kondycji Ramfolda nie sposób zatem zaprzeczyć, atoli dyskusyjne są jego koligacje z Heinkiem. Niektórzy badacze sądzą bowiem, że był on rycerzem (lennikiem) Heinka²⁹. Podstawą tego przekonania jest zapis: „in presencia [...] Ramfoldi Heynconis de Lubicz militum”, który przyjęło się interpretować jako: „w obecności Ramfolda, rycerza Heinka z Głubczyc”, zanotowany w wystawionym 23 kwietnia 1357 roku przez Mikołaja II, księcia opawskiego, dokumencie zatwierdzającym testament zmarłego Heinka³⁰. Okrzyknięto go nawet „najbardziej widocznym świadectwem nieprzeciętnego bogactwa i pozycji Henryka z Głubczyc”³¹. Istotnie, pozostawanie pasowanego rycerza na usługach mieszczanina można byłoby uznać za przypadek niezwykle i niecodzienny, gdyby nie to, że bezkrytycznie powielany w historiografii odczyt kluczowego dla naszych rozważań zapisu obarczony jest niechybnie błędem. Treść ikonograficzna opisanych pieczęci wskazuje bowiem, że między Heinkiem z Głubczyc i Ramfoldem, także piszącym się z Głubczyc, zachodziły związki oparte ewidentnie na pokrewieństwie, a nie

²⁷ AP Wrocław, Dokumenty miasta Wrocławia, 2 V 1359 r.

²⁸ CDM, T. 10, nr 45. O znaczeniu terminów „*miles*” i „*strenuus miles*” zob. A. Bogucki: *Termin „miles” w źródłach śląskich XIII i XIV w.* W: *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*. Red. S.K. Kuczyński. T. 1. Warszawa 1981, s. 222—263; A. Bogucki: „*Strenuus*” jako tytuł polskich rycerzy pasowanych (XIII—XV w.). *Prz. Hist.* 1986, T. 77, s. 625—648; A. Bogucki: *Polskie nazwy rycerstwa w średniowieczu. Przyczynki do historii ustroju społecznego*. Włocławek 2001, *passim*.

²⁹ *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku — Regesty listin ułożonych w Horním Slezsku*. T. 1: (do 1400 roku). Red. A. Barciak, K. Müller. Wrocław—Opava 2004, nr 71; I. Pietrzyk: *Kancelaria i dokument...*, s. 82; D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 123.

³⁰ ZA, Klariský Opava, i.č. 4, sign. A3; CDM. T. 9. Hrsg. v. V. Brandl. Brün 1875, nr 59.

³¹ D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 123.

na zależności klientarnej³². Imię Heinka (*Heynconis*) potraktować zatem należy tutaj jako *patronimicum*, a cały zapis zinterpretować poprawnie w wersji: „w obecności rycerza Ramfolda, syna Heinka z Głubczyc”. Taką właśnie lekcję zaproponowali, czego nie dostrzeżono w literaturze tematu, František Šigut, Janina Gilewska-Dubis i Dalibor Prix³³. Pozwala ona zdecydowanie lepiej zrozumieć i uzasadnić obecność Ramfolda przy sporządzaniu dokumentu zatwierdzającego ostatnią wolę jego nieżyjącego ojca.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że Heinko za swego życia nigdy i nigdzie nie został nazwany mieszczaninem³⁴. Za takim pochodzeniem Heinka przemawia w istocie tylko jeden argument — mianowicie, konsekwentnie używany przez niego predykat *de Lubschicz*, który traci jednak na znaczeniu, gdy podkreśli się fakt, że z identycznym określeniem odmiejscowym notowany jest w źródłach jego syn. Rycerski rodowód Ramfolda pozwala wszak z grona rycerzy wywodzić także Heinka. Przynależność tego ostatniego do stanu rycerskiego, nawet przy teoretycznym wykluczeniu jego związków filiacyjnych z Ramfoldem, znajduje jednoznaczne potwierdzenie w dokumencie, który 9 sierpnia 1352 roku na rzecz dominikanek raciborskich wystawiło roduństwo Otto, Jan i Klara *de Lynavia*³⁵. Na źródło to nie zwrócono należytej uwagi, tymczasem akcja prawna dokonała się „presentibus hiis militibus domino Walthero de Kacer, domino Henrico dicto Hoberg, domino Michaele Judice castri Rachibor, domino Hyncone de Lubsichcz, Sbencone de Turcaw, Wlmanno de Lynauia et aliis multis”. O ile można byłoby dyskutować, czy użyty tutaj termin *dominus*, odniesiony tylko do czterech pierwszych osób, należy traktować — tak jak to wynika z badań Ambrożego Boguckiego — jako synonim pojęć: *miles*, *herr* i *ritter*³⁶, o tyle trudno mieć zastrzeżenia co do znaczenia sformułowania *militibus*, którym posłużono się na określenie wszystkich świadków³⁷. Rycerskim koligacjom Heinka, które pośrednio zdaje się poświadczać sprawowana przezeń, a niepowierzana mieszczanom, godność

³² Co prawda, wśród rycerstwa czeskiego panował zwyczaj przyjmowania niekiedy przez drobne rycerstwo (*militēs secundī ordinis*) herbu możnego opiekuna, ale trudno mówić o podobnym procederze w przypadku rycerzy pasowanych, do jakich zaliczał się Ramfold; por. M.R. Pauk: *Fama, gloria, curia ac ingens familia. Służba i klientela rycerska w otoczeniu możnowładztwa czeskiego (XIII—początek XIV wieku)*. W: *Dom, majątek, klient, sługa. Manifestacja pozycji elit w przestrzeni materialnej i społecznej (XIII—XIX wiek)*. Red. M.R. Pauk, M. Saczyńska. Warszawa 2010, s. 30—34.

³³ F. Šigut, v: *Opavský listinař...*, s. 13, przyp. 1; J. Gilewska-Dubis, w: *RŚl*, T. 3, nr 482, s. 202 (z błędną identyfikacją predykatu *Lubschicz* z Głuchołazami); D. Prix: *Opava...*, s. 94.

³⁴ Por. przyp. 13.

³⁵ *Urkunden der Klöster Rauden...*, nr 45 (s. 153).

³⁶ A. Bogucki: *Termin „miles”...*, s. 227, 241—242, 247, 248; Tenże: *Nazwy rycerstwa w „Regestach śląskich”*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1991, T. 46, s. 17—26. Por. też A. Barciak: *Mieszczanie raciborscy...*, s. 119.

³⁷ Odnotowaną w źródle godność rycerską Heinka podkreśla H. Kleiber: *Geschichte der Stadt...*, s. 16.

starosty opawskiego³⁸, zaprzeczyć w tym świetle nie sposób. Trudniej związać go natomiast z konkretnym środowiskiem rodzinnym.

W historiografii czeskiej zadomowiło się przekonanie, którego pierwszym bodajże wyrazicielem był Vincenc Prasek, jakoby Heinko wywodził się z opawskiej gałęzi silnie rozrodzonej na obszarze Śląska, Czech i Moraw rodziny Stoszków³⁹. Opiera się ono na założeniu o tożsamości Ramfolda, syna Heinka, z aktywnym ówczesnie jego imiennikiem używającym przydomka *Stosch*⁴⁰. Tymczasem, brak wskazówek, aby stwierdzić, że była to jedna i ta sama osoba. Obaj rycerze obracali się jednak w zupełnie różnym otoczeniu: pierwszy pozostawał na służbie Mikołaja, księcia opawskiego, drugi zaś związał się najpierw z Mikołajem, władcą ziebickim, a następnie z biskupem wrocławskim Przeclawem z Pogorzeli (poślubił nawet jego bratanicę Anne)⁴¹. Źródła pokazują zresztą ewidentnie, że Ramfold Stosz, brat Heidenreicha, Piotra i Ottona, był synem Stosza ze Stoszowic⁴². Bardziej prawdopodobne wydają się związki Heinka z boczną linią potężnej rodziny Füllsteinów. Wskazuje na to dokument z 9 czerwca 1448 roku, na mocy którego „Heinrich Sup andirs Ffullensteyn genant vffm Ffullenstejn”, aktywny w latach 1434—1473, ustalił

³⁸ J. Stibor: *Z Fulštejna (v. Füllstein)*..., s. 39. Zob. też wcześniej przyp. 3.

³⁹ V. Prasek: *Kniže Mikulaš*..., s. 54; F. Šigut, v: *Opavský listinař*..., s. 12—13, przyp. 1; J. Stibor: *Z Fulštejna (v. Füllstein)*..., s. 39; D. Prix: *Opava*..., s. 93—94; P. Kozák: *Úřad zemského hejtmána*..., s. 138.

⁴⁰ CDSil, T. 2, nr 47 (s. 155); Rśl, T. 1, nr 94; T. 2, nr 60, 181, 291, 349, 741, 821, 941, 983, 1009, 1097—1098, 1104—1105; T. 3, nr 17, 65, 204, 393, 492; T. 4, nr 148, 597; *Regesty dokumentów*..., nr 63, 69, 103.

⁴¹ Obu odróżnić należy od ich imiennika Ramfolda (także Stosza), rycerza na dworach Henryka strzelecko-niemodlińskiego i Władysława Opolczyka (J.E. Böhme: *Diplomatische Beyträge zur Untersuchung der Schlesischen Rechte und Geschichte*. Bd. 2. Berlin 1770, s. 70; *Registrum St. Wenceslai. Urkunden vorzüglich zur Geschichte Oberschlesiens nach einem Copialbuch Herzog Johans von Oppeln und Ratibor in Auszügen mitgetheilt*. Hrsg. v. W. Wattenbach, C. Grünhagen. In: CDSil, T. 6, nr 63, 72; *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Neustadt*. Hrsg. v. E. Graber. In: CDSil, T. 33, nr 1 (s. 28), nr 1, 3 (s. 140); *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*. T. 1: 1366—1376. Wyd. T. Jurek. Poznań 2004, nr 292; *Regesty dokumentów*..., nr 168), który był synem Ramfolda Stosza współczesnego Ramfoldowi z Głubczyc; zob. D. Veldtrup: *Prosopographische Studien zur Geschichte Oppelns als herzoglicher Residenzstadt im Mittelalter*. Berlin 1995, s. 418—419 (gdzie jednak mylnie utożsamiono Ramfolda Stosza Starszego z Ramfoldem Stoszem Młodszym); T. Jurek: *Rodowód Pogorzelów*. Kraków 2005, s. 69; J. Sperka: *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370—1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*. Katowice 2006, s. 328—329; E. Wólkiewicz: *Biskup, zamek i szlachta. Stoszowie w służbie biskupów wrocławskich*. W: *Rody na Śląsku*..., s. 188—193. Rodziną Stoszków zajął się również H.J. von Witzendorff-Rehdiger: *Die Tschammer und die Stosch*. „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau“ 1964, T. 8, s. 7—30, gdzie jednak liczne nieścisłości genealogiczne.

⁴² CDSil, T. 2, nr 47 (s. 155); *Quellen zur Geschichte des Neisser Bistumslandes auf Grund der drei ältesten Neisser Lagerbücher*. Hrsg. v. K. Engelbert. Würzburg 1964, nr 451; Rśl, T. 1, nr 94; E. Wólkiewicz: *Biskup, zamek*..., s. 188—189.

wysokość powinności świadczonych przez sołtysów w Rusinie na rzecz konwentu beginek w Głubczycach, powstałego — przypomnijmy — z woli Heinka⁴³. W zapisie tym dostrzega się świadectwo ciągle żywej po upływie stu lat pamięci o Heinku w lokalnym społeczeństwie⁴⁴, tymczasem traktować go należy raczej jako formę ekonomicznych regulacji przedsięwziętych przez spadkobierców fundatora beginażu. Wystawca sam utożsamia się z potomkiem Heinka, o którym mówi wprost: „Herr Heinko von Lubschütz, mein Freund und Ahnherr”. Na tej właśnie podstawie można byłoby upatrywać w Heinku antenata rodziny Supów von Füllstein⁴⁵, co uprawdopodobnia fakt, że niektóre linie Füllsteinów, używających już od XIII wieku herbu wyobrażającego trzy miecze w roztrój zatknięte w jabłku (godło to widnieje też na pieczęci Henryka Supa uwierzytelniającej cytowany dokument z 1448 roku), kładły w klejnocie orle skrzydło⁴⁶. Identyczne cymery zdobią zaś hełmy eksponowane na pieczęciach Heinka i Ramfolda z Głubczyc⁴⁷. Podobieństwo zdaje się jednak czysto przypadkowe. Henryk Sup był bowiem w linii prostej zstępnym (prawnukiem) Henryka von Füllstein (1357—1368), rycerza o jedną generację młodszego od Heinka z Głubczyc⁴⁸. Jeśli więc odwoływał się — jako dziedzic praw patronalnych nad fundacją głubczycką — do związków krwi z Heinkiem, to wyłącznie po kądzieli. Biorąc pod uwagę czynnik chronologiczny, najbardziej prawdopodobny w tym układzie wydaje się domysł, że pradziad Henryka Supa był mężem nieznaney z imienia córki Heinka. Takie też rozwiązanie przyjmuje historiografia czeska⁴⁹.

O ile nie da się jednoznacznie wykazać przynależności Heinka do konkretnego środowiska rodowego, o tyle stosunkowo łatwo rozpoznać jego najbliższy

⁴³ AP Opole, Akta miasta Głubczyc, nr 25; *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku — Regesty listin uložených v Horním Slezsku*. T. 2: (1401—1450). Red. A. Barciak, K. Müller. Opava—Opole—Katowice 2011, nr 601; M.L. Wójcik: *Beginki głubczyckie...*, s. 586.

⁴⁴ D. Halmer: *Kariera Henryka (Heinka)...*, s. 123.

⁴⁵ O rodzinie zob. m.in. J. Pilnáček: *Staromoravští rodové*. Videň 1930, s. 118, 417—418; Tenże: *Rody starého Slezska*. Vyd. K. Müller. T. 2. Brno 1998, s. 594—596; T. 5. Brno 1998, s. 1447—1449; O. Łaszczyńska: *Ród Herburtów w wiekach średnich*. Poznań 1948, s. 50—51; R. Sękowski: *Herbarz szlachty śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny*. T. 2: D—G. Katowice 2003, s. 276—277; J. Stibor: *Z Fulštejna (v. Füllstein)...*, s. 34—65, zwłaszcza s. 40—45.

⁴⁶ *J. Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch in einer neuen, vollständig geordneten und reich vermehrten Auflage mit heraldischen und historiach-genealogischen Erläuterungen*. Bd. 6. Abt. 8: *Der Abgestorbene Adel der Preussischen Provinz Schlesien*. Bearb. v. C. Blažek. Teil 1. Nürnberg 1887, s. 31—32; Teil 2. Nürnberg 1890, s. 22; J. Pilnáček: *Staromoravští...*, s. 118, 418; J. Szymański: *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*. Warszawa 1993, s. 135.

⁴⁷ Zob. przyp. 16, 17, 26.

⁴⁸ J. Stibor: *Z Fulštejna (v. Füllstein)...*, s. 39—41.

⁴⁹ Tamże, s. 39.

krąg rodzinny. Wzmiankowano już wcześniej nieznaną z imienia córkę Heinka, żonę Henryka von Füllstein, oraz syna Ramfolda von Lubshitz. Siostrą tego ostatniego była także bez wątpienia Katarzyna (*Ramfold von Lubshitz/Lobschicz ir bruder*), notowana w dokumentach z lat 1369—1372 jako żona Peczka (Piotra), mieszczanina świdnickiego z Reichenbachów (*Petsche von Rychinbach burger zur Swidniz*), matka Agnieszki, Anny i Katarzyny⁵⁰. Zastwierdzony przez Mikołaja, księcia opawskiego, testament Heinka z 1357 roku wspomina z kolei dwie żony Heinka: Katarzynę (zapewne matkę wspomnianej córki, po której ta odziedziczyła imię) i Zofię, nadto nieznaną z imienia córkę — klaryskę w Opawie, oraz przebywającą w tym samym klasztorze wnuczkę Annę, córkę Alberta zwanego *Seklini* (*Anna filia domini Alberti dicti Seklini, nepti Heynconis*)⁵¹. Użyty tutaj przydomek pozwala upatrywać ojca Anny w Albercie vel Albrechcie (1340—1359), synu Jana Sekila (1317—1340), panu na Ciepłowodach pod Ząbkowicami, przedstawicieli Reichenbachów⁵². Jej matką, której imię notuje nekrolog henrykowski pod dniem 28 maja (*It[em] Agnes uxor d[omini] Alberti Zekelini*)⁵³, musiała być zatem córka Heinka. Związki panów z Głubczyc z Reichenbachami utorował być może wcześniejszy mariaż córki Albrechta z Krzanowic z rodziny Füllsteinów, starosty kłodzkiego, ze Stefanem von Reichenbach, stryjem Alberta Sekila⁵⁴. Z dwóch małżeństw zawartych przez Heinka urodziło się więc co najmniej pięcioro dzieci: syn Ramfold oraz cztery córki, spośród których z imienia znamy tylko Agnieszkę i Katarzynę.

Braki w dokumentacji źródłowej nie pozwalają stwierdzić, czy z rodziną Heinka należy też łączyć notowane na terenie księstwa świdnicko-jaworskiego od drugiej połowy XIV wieku osoby noszące predykat *Lubshitz*, mianowicie: Mikołaja, pełniącego funkcję notariusza księżnej świdnickiej Agnieszki, Jerzego, sprawującego godność kapelana dworskiego, prezbitera świdnickiego i proboszcza w Wolbromku koło Bolkowa, oraz nieznanego bliżej Konrada⁵⁵.

⁵⁰ *Landbuch księstw...*, T. 1, nr 328, 352, 433, 445, 482, 672.

⁵¹ ZA, Klariský Opava, i.č. 4, sign. A3; CDM, T. 9, nr 59.

⁵² H. Grafen von Reichenbach: *Urkundliche Geschichte der Grafen Reichenbach in Schlesien*. Bd. 2: *Geschichtliche Darstellung*. Breslau 1907, s. 100—103; J. Graniczny: *Jan Seckelo z Reichenbachów, pan Ciepłowodów*. „Wałbrzyskie Zeszyty Muzealne” 2006, s. 262.

⁵³ *Schlesische Nekrologien*. Hrsg. v. W. Wattenbach. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1862, T. 4, s. 290; J. Graniczny: *Jan Seckelo...*, s. 263.

⁵⁴ T. Jurek: *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*. Poznań 1996, s. 222.

⁵⁵ *Landbuch księstw...*, T. 1, Aneks, nr 40—41, 45—46, 55, 59—62, 64—67, 70—71, 73, 76, 78, 80—82, 84, 87—88; T. 2: *1385—1395*. Wyd. T. Jurek. Poznań 2000, nr 1, 3—10, 12—18, 23—24, 27—31, 41—42, 44—45, 53—54, 58—60, 62—63, 65, 68—69, 72—73, 75—76, 78—80, 84, 86—90, 92—97, 99—101, 105, 108, 110—111, 113—114, 119, 130—132, 135—137, 145—148, 150, 155, 158—159, 161—162, 166, 169, 180, 186, 188, 200—201, 203, 205—206, 209—210, 217—218, 222, 224, 236—237, 240, 242, 244—247, 250, 262, 264, 274, 301, 304, 329—330, 332—333, 342, 353, 355, 360—364, 369, 372, 375, 377—378, 381, 384,

Notariusza Mikołaja, rycerza pasowanego około 1386 roku, badacze wyprowadzają ze środowiska mieszczaństwa głubczyckiego, utożsamiając go z bratem tamtejszego wójta Dzierzka, a zarazem członkiem osiadłej w Nyskim familii mieszczańsk⁵⁶. Nie identyfikują go więc z rodziną Heinka, ściśle związaną z Głubczycami i ziemią opawską. Zważywszy jednak na fakt, iż w Świdnic⁵⁷ był także Ramfold, syn Heinka, a jego dwie siostry wyszły za mąż za miejscowych Reichenbachów, nie można wykluczyć, iż między oboma środowiskami panów *von Lubschitz* zachodziły jakieś rodzinne koligacje. Tylko hipotetycznie datować byliby je można na przełom XIII i XIV stulecia, poszukując ewentualnego wspólnego dla nich antenata wśród ówczesnych dziedzicznych wójtów Głubczyc — Henryka lub Jana⁵⁷. Jednak bez przeprowadzenia szczegółowych badań genealogicznych, utrudnionych z powodu pełnego luk materiału źródłowego, nie sposób domysłu tego potwierdzić. Warto wszakże podkreślić, że tego samego predykatu używała też rycerska familia pisząca się z miśnieńskiego Lübschütz, atoli pieczętująca się — w przeciwieństwie do Heinka i Ramfolda — wspiętym jednorożcem⁵⁸.

Rycerski status Heinka — nawet przy założeniu, że jego przodkowie mogli reprezentować środowisko głubczyckiego mieszczaństwa — nie ulega żadnej wątpliwości. Tylko jego rycerską kondycją, poświadczoną tytułem *miles*, którym obdarzono go w jednym z dokumentów, najlepiej można objaśnić — bez konieczności uciekania się do karkołomnych interpretacji trudnych bądź niewygodnych przekazów źródłowych — pierwszoplanową rolę, jaką odgrywał u boku księcia opawskiego, eksponowane miejsce, jakie zajmował na listach świadków dokumentów, ożywione kontakty (także rodzinne) ze środowiskami rycerskimi, wreszcie — o czym nie wszyscy pamiętają — piastowanie godności pierwszego starosty ziemi opawskiej. Kariera ta, jakich wiele pośród szeregów rycerstwa, nie była więc ani nietypowa, ani nadzwyczajna.

388, 391, 393—394, 398, 401, 405, 407, 409, 412—413, 419—420, 425, 437—438, 442—443, 445—446, 448—451, 455, 462, 464, 476, 481, 483, 486—487, 491, 493—494, 497, 499, 501, 503, 506—508, 513, 517—518, 527, 532—534, 537—540, 542—543, 549—551, 553—554, 556, 558—559, 562—563, 565—566, 571—573, 575—576, 579—581, 585, 587, 590—591, 598, 600, 603, 608—609, 612—613, 616—618, 620—622, 624—625, 627—628, 632, 634, 637, 647—650, 654, 657—658, 663—664, 666, 670, 676—678, 690, 695, 699—701, 718, 720—723, 731—732, 734, 739, 745, 750—751, 753—756, 764, 766, 770, 772, 780, 787, 796, 799, 804, 827, 831—832, 834—835, 840, 846, 853, 856, 858, 860, 865, 893, 896, 902, 907, 910—911, 914, 917—921, 933, 936, 953—955, 958—961, 964—965, 972, 977—978, 991, 997, 1004, 1006, 1009—1010, 1037, 1041, 1046, 1128, 1148, 1168—1170, 1208—1209, 1220, 1227, 1387 oraz Aneks, nr 1, 9, 12; T. 3: 1396—1407. Wyd. T. Jurek. Poznań 2007, nr 544, 1269, 1624.

⁵⁶ F. Troska: *Geschichte...*, s. 20; D. Adamska-Heś: *Personel kancelaryjny księżnej Agnieszki świdnicko-jaworskiej w latach 1368—1392*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2000, T. 55, s. 438, 441; T. Jurek, w: *Landbuch księstw...*, T. 1, s. XX.

⁵⁷ SUB, T. 6, nr 269.

⁵⁸ O. Posse: *Die Siegel des Adels der Wettiner Lande bis zum Jahre 1500*. Bd. 4. Dresden 1911, s. 96, nr 909—910 i tabl. 48, nr 25—26.

Marek L. Wójcik

A townsman or a knight?

A contribution to the biography of Heinko from Głubczyce

Summary

The character of the article is Heinko from Głubczyce, the first starost of Opava, a close co-worker of prince Mikołaj of Opava, publically active between 1331 and 1354, gone before 1357. This is a figure well-known by historians, but also controversial when it comes to his social origin. The researchers treat him as either a knight settled down in a town or a townsman being ahead of a knight in terms of his position. The author, arguing with Damian Halmer, deriving Heinko from the environment of the middle class in Głubczyce, shows his knightly status. He pays attention to the fact that it is only a *Lubschicz* predicate that speaks in favour of Heinko's middle class origin. There is no document defining Heinko as a townsman, however, a diploma from 1352 places his name among the knights of Opava Land. What is crucial here is a knightly origin of *Ramfoldus de Lubschicz* identified by the author with Heinko's son, and Heinko's knightly family connections. The author rejects Heinko's connections with the Stosz family, forced by the Czech historians, but associates him with equally influential families von Füllstein and von Reichenbach, though only on the distaff side. Heinko's family origin remains still a riddle. Lords von Lubschicz, at the time of Heinko of a knightly origin, could come from hereditary mayors of Głubczyce at the turn of the 13th and 14th centuries.

Marek L. Wójcik

Ein Bürger oder ein Ritter?

Ein Beitrag zur Biografie des Heinko von Lübschütz

Zusammenfassung

Zum Helden des vorliegenden Artikels wurde Heinko von Lübschütz, der erste Starost von Troppau, vertrauter Mitarbeiter des Herzogs Nikolaus II. von Troppau, öffentlich tätig in den Jahren 1331—1354, gestorben vor 1357. Diese Person ist den Historikern gut bekannt, doch ihre gesellschaftliche Herkunft ruft zahlreiche Meinungsverschiedenheiten hervor. Die einen Forscher sehen in ihm einen in der Stadt sesshaften Ritter, die anderen einen manch den Ritter übertreffenden Bürger. Damian Halmer leitet Heinkos Herkunft aus den Kreisen des Bürgertums von Troppau her. Der Verfasser polemisiert gegen diese Meinung und weist den ritterlichen Status des Starosten nach. Er bemerkt, dass für bürgerliche Abstammung des Heinko lediglich das Prädikat *Lubschicz* spricht. Zu seinen Lebzeiten wurde Heinko in keiner Urkunde als Bürger erwähnt, inzwischen tauchte sein Name unter den Troppauer Ritttern in der Urkunde von 1352 auf. Von Bedeutung sind dabei die ritterliche Herkunft des *Ramfoldus de Lubschicz*, der von dem Verfasser mit dem Sohn Heinkos gleichgesetzt ist, und ritterliche Familienbeziehungen Heinkos. Der Verfasser lehnt dabei die von den tschechischen Historikern durchsetzten Verbindungen Heinkos zur Familie Stosz ab und beweist Heinkos Verbindungen mütterlicherseits zu einflussreichen Familien: von Füllstein und von Reichenbach. Die Familienherkunft Heinkos bleibt also ein Rätsel. Die Herren von Lübschütz, die zu Lebzeiten Heinkos schon Ritter waren, konnten zwar von Erbgemeindevorstehern von Troppau aus der Wende des 13. zum 14. Jh abstammen.

Dominik Szulc

Instytut Historii, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Rola polityczna i kościelna kardynała Fryderyka Jagiellończyka Najnowsza historiografia i perspektywy badawcze*

Niedawno temu nakładem Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana” na półki księgarskie trafiła książka Natalii Nowakowskiej z Uniwersytetu Oksfordzkiego zatytułowana *Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468-1503)*¹, będąca przekładem wydania anglojęzycznego, opublikowanego przed kilkoma laty na Wyspach Brytyjskich, a następnie zrecenzowanego przez profesora Stevena C. Rowella².

Po kilkudziesięciu latach, które upłynęły od publikacji pracy ks. Henryka Rybusa z 1935 roku³, oraz w dziewięć lat od wydania książki Dariusza Jacha⁴ doczekaliśmy się kolejnej monografii w języku polskim poświęconej królewiczowi-kardynałowi. Jest to zarazem kolejna publikacja starająca się

* Uwagi na marginesie książki Natalii Nowakowskiej: *Królewski kardynał. Studium kariery Fryderyka Jagiellończyka (1468—1503)*. Kraków 2011, 281 s.

¹ Za podzielenie się ze mną swoimi uwagami i spostrzeżeniami na temat tej książki pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować Panu dr. Markowi A. Janickiemu z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

² S.C. Rowell: *Church, State and Dynasty in Renaissance Poland: The Career of Cardinal Fryderyk Jagiellon (1468—1503)*. [Series: Catholic Christendom, 1300—1700.] By Natalia Nowakowska. Pp. Xxii + 222. Notes. Bibliography. Index. Figures. Chronology. Map. Tables. Aldershot: Ashgate. 2007. f 55. ISBN: 978-0-7546-5644-9. “Central Europe” 2010, no 8/1, s. 50—52.

³ H. Rybus: *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński*. Warszawa 1935.

⁴ D. Jach: *Zarys kariery kościelnej i wstępna próba ustalenia itinerarium królewicza kardynała Fryderyka Jagiellończyka*. Kraków 2002.

przedstawić działalność publiczną, a niekiedy i życie prywatne, najważniejszych postaci polskiego episkopatu epoki Jagiellonów. Do tych już opracowanych, w sposób pełny lub częściowy, należą chociażby: Wojciech Jastrzębiec⁵, Stanisław Ciołek⁶, Zbigniew Oleśnicki⁷, Piotr Tomicki⁸, Andrzej Krzycki⁹, Jan Chojeński¹⁰, Maciej Drzewicki¹¹, Jan Łaski¹², a ostatnio także Andrzej Zebrzydowski¹³.

Asumptem do przygotowania niniejszego tekstu była lektura książki N. Nowakowskiej. Mój pierwotny cel — wyłącznie jej krytyczne opracowanie — uległ rozszerzeniu, gdy okazało się, że szereg wątków przedstawionych przez autorkę wymaga jednak gruntowniejszego potraktowania, z kolei innych badaczka w ogóle nie porusza, choć powinna. Jakkolwiek zaznaczę, że niektóre z nich zostały także przeze mnie jedynie wskazane i zareklamowane do obszerniejszego opracowania w przyszłości, a to ze względu na ograniczoną objętość tego artykułu. Kolejność zaprezentowania wątków jest chronologiczna. Niemniej, nie rezygnuję z krytycznego przedstawienia całej książki, począwszy od błędów redakcyjnych, na błędach merytorycznych i lukach w wykorzystanej literaturze i źródłach skończywszy. Reasumując — niniejszy artykuł stawia sobie za cel, oprócz oceny publikacji Nowakowskiej, również wskazanie kwestii wymagających dalszych, pogłębionych studiów. Łączy więc w sobie elementy recenzji wydawniczej oraz studium wybranych problemów.

Ze *Wstępu do wydania polskiego* książki dowiadujemy się, że głównym celem autorki było „wykorzystanie modeli analitycznych wypracowanych przez historiografię zachodnioeuropejską [...] do analizy struktur kościelnych i państwowych monarchii Jagiellonów”. Zaznacza ona przy tym, że nie chodziło jej jedynie o ukazanie zaktualizowanego obrazu kariery Fryderyka Jagiellończyka, ale o przedstawienie jej „z perspektywy przyjmowanej przez historiografię

⁵ G. Lichończak-Nurek: *Wojciech herbu Jastrzębiec (ok. 1362—1436)*. Kraków 1996.

⁶ Z. Kowalska: *Stanisław Ciołek (zm. 1437): podkanclerzy królewski, biskup poznański, poeta dworski*. Kraków 1993.

⁷ M. Koczerska: *Zbigniew Oleśnicki i Kościół krakowski w czasach jego pontyfikatu (1423—1455)*. Warszawa 2004.

⁸ A. Odrzywolska-Kidawa: *Biskup Piotr Tomicki (1464—1535). Kariera polityczna i kościelna*. Warszawa 2004.

⁹ L. Barszcz: *Andrzej Krzycki. Poeta, dyplomata, prymas*. Gniezno 2005.

¹⁰ W. Pociecha: *Jan Chojeński. Biskup krakowski, kanclerz wielki koronny (1486—1538)*. Kraków 1937.

¹¹ W. Pociecha: *Maciej Drzewicki kanclerz, arcybiskup gnieźnieński (1467—1535)*. Kraków 1946; H. Rybus: *Prymas Maciej Drzewicki. Działalność kościelna w diecezji przemyskiej (1504—1513)*. Warszawa 1968.

¹² P. Tafiłowski: *Jan Łaski 1456—1531. Kanclerz koronny i prymas Polski*. Warszawa 2007.

¹³ K. Gołąbek: *Działalność publiczna biskupa wrocławskiego Andrzeja Zebrzydowskiego w latach 1546—1551 w świetle jego korespondencji*. Warszawa 2012.

anglojęzyczną” (s. 7). Stąd autorka wyraża słuszne przekonanie, że „ujęcie niektórych problemów, czy nawet sam styl narracji, może zatem niekiedy zdziwić polskiego Czytelnika”. Widać to wyraźnie już w spisie treści (s. 5—6), odzwierciedlającym konstrukcję pracy. Zawiera ona dwa rozdziały — otwierający (1.) i zamykający (7.) — które mogą nieco zaskoczyć polskiego odbiorcę: *Jagiellonowie na polskim tronie i problem monarchii renesansowej (1386—1492)* (s. 25—47) oraz *Biskupi z rodów królewskich i kardynałowie-ministrowie — postać Fryderyka Jagiellończyka na tle europejskim* (s. 191—209). Z całą pewnością ich atutem jest możliwość zapoznania się przez czytelnika z warsztatem typowym dla historyka brytyjskiego, niemniej z punktu widzenia historyka polskiego rozdziały te wydają się zupełnie zbędne. Szczególnie syntetyczne zaprezentowanie dziejów ustrojowo-politycznych Korony od czasu koronacji Władysława Jagiełły do śmierci Kazimierza Jagiellończyka, które zapewne konieczne było w przypadku wydania anglojęzycznego, skierowanego do czytelnika nieznanego zbyt dokładnie dziejów Polski, mogłoby zostać, bez szkody dla całej pracy, wyeliminowane z wydania polskiego. Dla zaawansowanych badaczy epoki jagiellońskiej rozdział ten będzie zapewne zbyt ogólny, by można go było wykorzystać i cytować. Dla edukacji początkujących może być za to nawet szkodliwy, gdy np. autorka, przytaczając poszczególne wypadki polityczne, niewystarczająco tłumaczy ich okoliczności. Brak tu chociażby dokładnego omówienia stosunków Jana Lutka z Brzezia, który udzielał chrztu Fryderykowi Jagiellończykowi¹⁴, z dworem królewskim i skomplikowanych okoliczności sporu o biskupstwo krakowskie w latach 1460—1464. Stąd początkujący czytelnik nie od razu może zrozumieć, dlaczego autorka najpierw stwierdza, iż w 1460 roku Jan został wybrany biskupem krakowskim jako kandydat opozycyjnej do króla i jego faworyta kapituły krakowskiej, podczas gdy jeszcze na tej samej stronie, zaledwie 14 wierszy niżej (s. 36), pisze, że powierzenie mu w 1463 roku biskupstwa kujawskiego było jednym z „dalszych sukcesów [Kazimierza — D.Sz.] Jagiellończyka w tworzeniu administracji kościelnej lojalnej wobec tronu” (s. 36). W tej sytuacji nie można w sposób pełny wyjaśnić, jak w latach 1455—1492 doszło do tytułowej „likwidacji opozycji” (tytuł podrozdziału ze s. 34—38 brzmi bowiem: *Likwidacja opozycji (1455—1492)*).

Z kolei drugi ze wspomnianych rozdziałów przynosi szereg interesujących wiadomości na temat funkcjonowania w przestrzeni publicznej państw zachodnio- i południowoeuropejskich kardynałów wywodzących się z różnych środowisk, przy czym jednak wątpliwa może być celowość porównywania tamtejszych stosunków politycznych (szczególnie włoskich) z zupełnie przeciw odmiennymi polskimi i litewskimi. Co prawda, autorka sama dostrzega

¹⁴ J. Bartoszewicz: *Królewicze-biskupi. Żywoty czterech kapłanów*. Warszawa 1851, s. 7—8.

odmienność Fryderyka Jagiellończyka na tle europejskich kardynałów — był to bowiem, jej zdaniem, jedyny kardynał spoza Italii, który w XV wieku nie odwiedził Stolicy Apostolskiej i nie spotkały go za to żadne konsekwencje (zob. s. 200). Myli się jednak, tak twierdząc. Kardynałowie nie musieli wówczas odwiedzać Rzymu. Nie był w nim chociażby Z. Oleśnicki¹⁵, choć Nowakowska wydaje się innego zdania (s. 200).

Pozostałe pięć rozdziałów pracy już w większym stopniu odnosi się do osoby Fryderyka Jagiellończyka. Rozdział „*Supremum consiliarius huius Regni*” — *Fryderyk Jagiellończyk i władza królewska* (s. 47—82) poświęca autorka pierwszym latom życia i kariery kardynała. Szczególną uwagę zwraca na: początki pontyfikatu królewicza w Krakowie, nieudane zabiegi Kazimierza Jagiellończyka w kwestii podporządkowania synowi Warmii po śmierci biskupa Mikołaja Tungena, udział w elekcjach królewskich z 1492 i 1501 roku, okoliczności powierzenia Fryderykowi godności prymasa (zarazem arcybiskupa gnieźnieńskiego) i kardynała, jego poglądy na sprawy tureckie, zwłaszcza w kontekście węgierskich rządów Władysława Jagiellończyka i antytureckich planów Jana Olbrachta, udział w integracji terytorialnej i ustrojowej Prus i Mazowsza z Koroną, wreszcie stosunek Fryderyka do władzy królewskiej i jego rolę w Królestwie jako regenta w trakcie pobytu brata Aleksandra na Litwie w latach 1502—1503. W ówczesnych działaniach kardynała badaczka doszukuje się śladów istnienia skonstruowanego przez niego programu politycznego, i to zarówno w stosunkach zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Trzeci w kolejności rozdział — „*Reformanda Reformare*” — *Fryderyk Jagiellończyk i Kościół w Polsce* (s. 83—110) — w większej części poświęcony jest kardynałowi jako zarządcy diecezji krakowskiej i metropolii gnieźnieńskiej oraz reformatorowi. Zdaniem Nowakowskiej, królewicz dał się poznać jako zwolennik reform w Kościele polskim już w pierwszych miesiącach pontyfikatu w Krakowie. Badaczka dostrzega, że zachowania Fryderyka były odmienne od postępowania jego poprzedników. Angażował się więc osobiście w sprawy katedr: krakowskiej i gnieźnieńskiej, choć dotychczas odpowiadali za nie przede wszystkim kanonicy. Sięgał po surowe sankcje wobec duchownych ignorujących obowiązek cotygodniowego odprawiania mszy czy podejrzanych o niemoralne życie — wyróżniał się na tle innych biskupów liczbą prowadzonych spraw dyscyplinarnych, z wizytacji uczynił zaś skuteczne narzędzie kontroli kleru parafialnego i zakonnego, wybór przeorów i opatów konwentów niejednokrotnie uzależniając od woli dworu królewskiego (np. przeorowszy lubelskiego klasztoru Brygidek w 1490 roku). Jako pierwszy wprowadził do liturgii drukowane księgi. Podsumowując dokonania kardynała w tych dziedzinach, autorka stwierdza, że była to „ostatnia reforma »średniowiecznego« typu, jaką przeprowadzono w diecezjach krakowskiej i gnieźnieńskiej”, dodaje

¹⁵ Był tam natomiast w młodości (por. M. Koczerska: *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 263).

jednak, iż „działania Fryderyka wydają się zbyt konserwatywne i mało zdecydowane [...] [gdym — D.Sz.] prowadzone były zgodnie z metodą i ideologią reformy gregoriańskiej sprzed czterystu lat” (s. 104—105).

Z kolei w rozdziale czwartym — „*Imperium sine fine*” — *kształtowanie wizerunku hierarchy i propaganda dworu królewskiego* (s. 111—138) — Nowakowska wychodzi od omówienia wizualnych środków propagandy i ich odbiorców. Wymienia i krótko opisuje insygnia procesyjne, naczynia liturgiczne, relikwiarze, stroje i tkaniny, iluminowane manuskrypty, pieczęcie, reliefy i drzeworyty (s. 113—124). Umieszczono na nich m.in. przedstawienie koronowanego Orła, który „spełniał [...] funkcję świadomej politycznej deklaracji” (s. 127). Rezygnację kardynała z posługiwania się dwuramiennym krzyżem (właściwym Jagiellonom) autorka uznaje za przejaw chęci zerwania z panującym jeszcze przekonaniem niektórych, że Jagiellonowie to obca dynastia, wywodząca się z barbarzyńskiej Litwy (s. 128). Jednocześnie, kardynał przejmował symbole opozycji — słynnego biskupa Oleśnickiego i jego zwolenników. Zdaniem Nowakowskiej, Fryderyk Jagiellończyk wykazywał wiele podobieństw z Oleśnickim, szczególnie w sferze liturgii, zamawianych przedstawień rzeźbiarskich, a nawet zaangażowania w propagowanie kultu św. Stanisława (s. 131—136).

Kolejny rozdział — „*Cardinalis Cracoviensis*” — *Fryderyk Jagiellończyk i papieżstwo* (s. 139—168) — konstrukcyjnie zbliżony jest już do ostatniego: autorka coraz bardziej odchodzi od historii ojczystej na rzecz historii powszechnej Kościoła. Powraca po raz kolejny do sporu o biskupstwo warmińskie z 1489 roku, stosunku Fryderyka do papieskich planów organizacji krucjaty antytyreckiej oraz jego udziału w kościelnych i państwowych relacjach z Moskwą w latach 1500—1503 (s. 141—147). Odrębnym problemem są szeroko pojęte stosunki kardynała z papieżstwem — pośrednictwo w kontaktach dyplomatycznych Polski z Rzymem, obsadzanie beneficjów kościelnych przez papieża bez konsultacji z Fryderykiem, poparcie Aleksandra VI dla kariery kardynała, czy jego znaczenie na tle zachodnioeuropejskich, głównie włoskich i francuskich, kardynałów (s. 148—165). Nowakowska wskazuje m.in., że Fryderyka cechowała głęboka niechęć do kurii rzymskiej, utrzymywania kontaktów z innymi kardynałami i osobistościami Kościoła, czy brak zainteresowania kwestią odwiezienia Rzymu (s. 162—164).

Wreszcie przedostatni, szósty rozdział — „*Vita Cardinalis*” — *spuścizna Fryderyka Jagiellończyka (1503—1535)* — odnosi się już do czasów po śmierci kardynała, ale wciąż w bezpośrednim nawiązaniu do jego osoby (s. 169—190). Nowakowskiej chodzi przede wszystkim o stosunek panów świeckich i duchownych do postaci Fryderyka i prowadzonej przez niego polityki po 1503 roku. Wychodzi od okoliczności śmierci kardynała, zwraca uwagę na Macieja z Miechowa, który umyślnie miał uwypuklać w swoich tekstach przyczynę zgonu Fryderyka (kiłę), aby skompromitować go w oczach współczesnych

(s. 170—176). Odrębnie omawia stosunki Fryderyka z Krzesławem z Kurozwęk oraz Janem Łaskim, a w przypadku tego ostatniego także jego zachowanie wobec spuścizny kardynała już po 1503 roku (s. 176—179). Wskazuje też na grupę późniejszych hierarchów duchownych — Jana Lubrańskiego czy Piotra Tomickiego — którzy z szacunkiem odnosili się do osoby zmarłego Jagiellona; tych nazywa „stronnictwem Fryderyka Jagiellończyka w Kościele polskim” (s. 181—188).

W bibliografii opracowań, które posłużyły autorce do przygotowania przedstawionych rozdziałów, widzimy znaczący udział literatury zachodnioeuropejskiej, przeważnie anglojęzycznej, w liczbie 122 pozycji na aż 321 (s. 224—239). Niestety, literatura ta przynosi nam głównie wiadomości z zakresu dziejów powszechnych, bardzo rzadko dotyczy bezpośrednio Korony i postaci samego Fryderyka Jagiellończyka. Tym samym imponująca, jak się początkowo wydaje, bibliografia wykazuje pewne luki i to pomimo że strona ze stopką redakcyjną — na której zresztą brak informacji o redaktorze naukowym tomu i jego polskim recenzencie — podaje, iż mamy do czynienia z „Wydaniem polskim poprawionym” (s. 4). W tym miejscu muszę jednak przyznać, że nie jestem w stanie w pełni wypunktować różnic między wydaniem anglo- a polskojęzycznym, gdyż tego pierwszego nie znam, nie licząc uwag przekazanych przez S.C. Rowella¹⁶. Zastrzeżenia odnoszące się do ewentualnych braków w literaturze przedmiotu autorka jednak przewidziała, we wstępie pisząc, że niektóre ciekawe i ważne pozycje, które ukazały się od opublikowania wydania anglojęzycznego w 2007 roku, nie mogły zostać uwzględnione w wydaniu polskojęzycznym „z powodów technicznych” (s. 8). W obliczu tego stwierdzenia oraz luk w literaturze i wydawnictwach źródłowych (o których dalej) zaskakująca jest niekonsekwencja autorki, która we *Wprowadzeniu* pisze z kolei wprost, że „niniejsza publikacja jest zatem pierwszym przedsięwzięciem badawczym podejmującym tematykę kariery Fryderyka Jagiellończyka, uwzględniającym całość dostępnego materiału historycznego powiązanego z jego życiem” (s. 22). Zaznaczmy, że w liczącej dokładnie 401 pozycji bibliografii źródeł wydanych drukiem i literatury (s. 220—239) odnajdujemy zaledwie dwa wydawnictwa, które ukazały się po 2007 roku: *Dictionnaire de biographie française* (Paris 1929—2010) oraz bliźniacze *Dizionario biografico degli italiani* (Roma 1960—2010; por. s. 226). Niestety, na podstawie lektury książki nie sposób jednoznacznie stwierdzić, co kryje się pod zagadkowymi „powodami technicznymi” nieuwzględnienia części publikacji. Mając pewne doświadczenie w pracy wydawniczej, pragnę jednak zwrócić uwagę na obecność, szczególnie między rozdziałami 1 a 2 (s. 24), 2 a 3 (s. 81—82), 5 a 6 (s. 168), 6 a 7 (s. 190) oraz 7 a *Podsumowaniem* (s. 207—208), licznych wakatów o łącznej objętości przypuszczalnej ok. 12 tys. znaków (ze spacjami) arkusza autorskiego. Wakaty

¹⁶ Pierwsze wydanie było w każdym razie jedynie o kilka stron krótsze.

te mogłyby zostać zajęte przez przynajmniej część wiadomości zaczerpniętych z pominiętej literatury, bez szkody dla objętości całej pracy, a co za tym idzie — bez wpływu na kosztą druku książki oraz redakcji technicznej (kosztą redakcji językowej wzrosłyby zapewne nieznacznie).

Należy też na chwilę pochylić się nad redakcją językową oraz korektą. Książkę czyta się dobrze. Rzadko można dostrzec drobne błędy literowe, jak w słowie „szstandardowe” (s. 211, wiersz 15 od góry). Niestety, jedna z tych pomyłek jest szczególnie wyraźna. A że usterki takie, zwłaszcza gdy przechodzą w błędy faktograficzne, należy zwalczać, przekonywał niedawno Wacław Uruszczak w ocenie dorobku ks. Stanisława Tymosza¹⁷. Otóż, na s. 66 książki N. Nowakowskiej czytamy o nazwach unii i przywileju dla rady Królestwa z 1501 roku, utworzonych od miasta Mielnicy, zamiast Mielnika. Jest to o tyle rażące, że mamy do czynienia z nazwą miejscową o wyjątkowym znaczeniu historycznym. Błąd ten pojawił się także w wydaniu anglojęzycznym, a na konieczność jego wyeliminowania zwracał uwagę już recenzent wydania brytyjskiego S.C. Rowell. Ponadto, dla wprawnego oka zauważalne będą pewne błędy w konstrukcji przypisów. Wydaje się, że przyjęto przede wszystkim ogólną zasadę, że pracy cytowanej powtórnie towarzyszy samo tylko nazwisko jej autora, z pominięciem inicjału imienia, podawanego tylko przy pierwszym cytowaniu danego tytułu. Tymczasem, o ile regule tej raczej hołduje się w całej książce, o tyle m.in. na s. 97, przyp. 50 czy s. 172, przyp. 9 dostrzegamy prace powtórnie cytowane, przy których widnieją nazwiska ich autorów poprzedzone inicjałami imion. Wydaje się, że takim niedopatrzaniem sprzyja zastosowanie dość skomplikowanej procedury podawania przypisów. Nie chcąc wskazywać, kto może być temu winien (autorka, redaktorzy z wydawnictwa, korektor), należy jednak przypomnieć znaną zasadę, że im coś jest bardziej skomplikowane, tym bardziej narażone na ewentualne błędy.

W tym miejscu ważne zdaje się także zwrócenie uwagi na konieczność uproszczenia zasad skracania pełnych nazw niektórych zespołów archiwalnych i druków. W książce znajdujemy bowiem co najmniej dwa bardzo podobne do siebie typy skrótów — *AC* (s. 84, przyp. 3) oraz *AC I* (s. 85, przyp. 7) i *AC 32* (s. 85, przyp. 5) — i to podane niemal obok siebie, skutkiem czego czytelnik może być początkowo nieco zdezorientowany, tym bardziej że wszystkie odnoszą się do akt kapitulnych. Tymczasem, dopiero z *Wykazu skrótów* (s. 217) oraz bibliografii źródeł rękopiśmiennych (s. 219) dowiadujemy się, że *AC* oznacza wydawnictwo akt różnych kapituł Bolesława Ulanowskiego, *AC 32* zaś — zespół akt kapitulnych i zapewne numer księgi znajdującej się w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu. Niestety, nie dowiadujemy się, co oznacza *AC I*.

¹⁷ Por. W. Uruszczak: *Z takim sposobem uprawiania nauki nie można się zgodzić. Prace historyczno-prawne ks. dra hab. Stanisława Tymosza z lat 2003—2008*, s. 14. Dostępne w Internecie: <http://www.law.uj.edu.pl/~khpp/site/images/adm/Image/Uruszczak%20-%20Tymosz%20recenzja.pdf> [data dostępu: 25.03.2013].

W tej sytuacji czytelnik może się jedynie domyślać, że chodzi raczej o tom 1. wydawnictwa Ulanowskiego, nie zaś o księgę pierwszą akt kapitulnych, zarzeczonych w Poznaniu. Wobec tego wypada zalecić kontynuowanie stosowania skrótów *AC* i *AC I* wyłącznie dla wydawnictwa Ulanowskiego, ale dla rękopiśmiennych akt kapitulnych już konsekwentnie *Acta Cap.* (z ewentualnym dopiskiem 32), a więc całkowitą rezygnację z *AC* 32. Wydaje się to zasadne o tyle, że takie właśnie oznaczenie (*Acta Cap.*) stosowane jest w książce na określenie innych jeszcze rękopiśmiennych akt kapitulnych, przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie (s. 219), co może dodatkowo dezorientować niektórych, a w każdym razie jest nie dość zrozumiałe. Ewentualnie skróty *AC* i *AC I* na oznaczenie wydawnictwa Ulanowskiego można było zastąpić innym, np. *ACIE* (z ewentualnym dopiskiem *I*), wzorując się na znanym badaczu dziejów polskiego Kościoła średniowiecznego Eugeniuszu Wiśniowskim¹⁸. Dodatkowo, wypada zwrócić uwagę, że na określenie ujętych w bibliografii archiwów kościelnych w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie i Włocławku autorka konsekwentnie stosuje błędne nazwy tych placówek. Oficjalna nomenklatura, podana ponad dekadę temu w zbiorczym opracowaniu Marii Dębowskiej¹⁹, poparta aktualnymi wiadomościami z witryn internetowych archiwów, jest dość powszechnie przyjęta w nowszej literaturze z zakresu historii Kościoła i nie tylko²⁰, choć obiektywnie rzecz ujmując, wciąż spotykamy od tego wyjątki²¹. Z kolei myśląc o ewentualnym kolejnym wydaniu polskim omawianej książki w przyszłości, należałoby raz jeszcze „przepracować” *Indeks nazw osobowych*, skoro np. imię św. Stanisława ze Szczepanowa oprócz wskazanych przy nim stron (zob. s. 249) wymienione jest jeszcze na s. 134.

Luki w bibliografii, wbrew temu, co sugeruje Nowakowska na s. 8 i 22, są widoczne i nie dotyczą wyłącznie literatury, która ukazała się dopiero po 2007 roku, ale także źródeł rękopiśmiennych i wydanych drukiem. O wpływie tych braków na kształt książki piszę dalej, przy okazji przytaczania poszczególnych jej wątków i problemów działalności publicznej kardynała, co lepiej

¹⁸ Zob. E. Wiśniowski: *Parafie w średniowiecznej Polsce*. Lublin 2004, s. 401.

¹⁹ *Archiwa Kościoła katolickiego w Polsce. Informator*. Oprac. M. Dębowska. Kielce 2002; por. *Atlas Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku*. Oprac. S. Litak. Lublin 2006, s. 497; <http://www.aap.poznan.pl/>; <http://www.archiwa.gov.pl/pl/bazy-danych/320-ksigi-metrykalne-i-stanu-cywilnego-pradziad.html>; <http://www.archiwum.archidiecezja.pl/pl/kontakt-pl.html> [data dostępu: 2.10.2012].

²⁰ Zob. m.in.: B.S. Kumor: *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*. T. 3. Kraków 2000, s. 11; S. Litak: *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI—XVIII wieku*. Lublin 2004, s. 443; Z. Zyglewski: *Polityczna i aktotwórcza działalność kanclerza Krzesława z Kurozwęk i podkanclerzego Grzegorza z Lubrańca w latach 1484—1495*. Bydgoszcz 2007, s. 229; C. Kukło: *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*. Warszawa 2009, s. 434—435; W. Szyborski: *Odpusty w Polsce średniowiecznej*. Kraków 2011, s. 575—581.

²¹ Zob. D. Głównka: *Majątek osobisty duchowieństwa katolickiego w Koronie w XVII i XVIII wieku*. Warszawa 2004, s. 251.

obrazuje skalę błędów popełnionych w kwerendzie. Niemniej, w tym miejscu można wymienić kilka takich uchybień. Autorka nie uwzględniła bowiem bardzo licznej korespondencji biskupów warmińskich i akt kanoników tamtejszej kapituły, znajdujących się w Archiwum Archidiecezjalnym Warmińskim w Olsztynie, w zespołach: Archiwum Biskupie i Kapituła Katedralna. Jeżeli przeprowadziła tam kwerendę, niestety nie wspomina o tym ani słowem. Tymczasem archiwum to, kryjące jeszcze wiele tajemnic, powinno być istotnym miejscem kwerendy dla każdego badacza, który — jak autorka — sporo przecież pisze o Kazimierza Jagiellończyka planach pozyskania dla Fryderyka biskupstwa warmińskiego (s. 51, 140—141, 153) oraz staraniach królewicza z 1499 roku o uzyskanie bulli papieskiej czyniącej go następcą Łukasza Wazzenrode (s. 61). Wiemy zresztą, że prowadzili oni korespondencję²². Z olsztyńskich zbiorów łatwo korzystać, ponieważ w Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL znajdują się mikrofilmy akt z całego Archiwum Biskupiego. Stąd można je wypożyczyć do dowolnego ośrodka akademickiego w kraju²³. Ponadto, należałoby uwzględnić brakujące wydawnictwo *Scriptores Rerum Warmiensium*, którego część 2. obejmuje przełom XV i XVI wieku²⁴. Z wydawnictw źródłowych Nowakowska nie sięgnęła także do *Kodeksu dyplomatycznego katedry i diecezji wileńskiej*, a zwłaszcza ujętych w nim dokumentów indulgencyjnych Fryderyka²⁵. Z lektury książki wynika, że jej autorka wspomina jedynie o jednym odpuście kardynała (s. 124). Tymczasem o odpustach udzielonych przez Fryderyka pisał już m.in. H. Rybus, przedwojenny biograf królewicza-kardynała²⁶. O sporej liczbie dokumentów indulgencyjnych kardynała świadczą niedawne ustalenia Wiktora Szymborskiego²⁷. Niektóre dostępne są nawet w postaci kopii cyfrowych za pośrednictwem Internetu²⁸. Szymborski, oprócz zestawień liczbowych udzielonych odpustów, wysunął też konkretne wnioski, odnoszące się m.in. do osoby Fryderyka Jagiellończyka. Skalę jego działalności odpustowej porównał do działalności jego „wielkiego”

²² Zob. m.in. *Akta Aleksandra, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego (1501—1506)* (dalej: AA). Wyd. F. Papée. Kraków 1927, nr 22, s. 21—22 (sierpień 1501); nr 36, s. 34—35 (19 listopada 1501).

²³ Pelen wykaz mikrofilmów w: *Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, nr 1*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1963, T. 6, s. 87—88; *Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, nr 2*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1966, T. 13, s. 187—222.

²⁴ *Scriptores Rerum Warmiensium*. Wyd. C.P. Woelky. Cz. 2. Braunsberg 1889.

²⁵ KDKW, nr 424, s. 492.

²⁶ H. Rybus: *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk...*, s. 154.

²⁷ W. Szymborski: *Odpusty w Polsce...*, s. 496—498, 502, 504—507, 509—518, 520, 523.

²⁸ Zob. <http://www.mch.mii.lt/mab/Kolekcija/Pergamentas.asp?txtSign=F6-67> (Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, dok. perg. F6-67 dla wileńskiego kościoła św. Mikołaja z 14 marca 1495 r.) [data dostępu: 30.09.2012].

poprzednika — kardynała-biskupa Oleśnickiego, co powinno zainteresować Nowakowską, skoro podejmuje interesujące porównania charakteru działalności Oleśnickiego i Jagiellończyka (s. 15—17, 135—136, 177). Szymborski zauważył ponadto, że w czasach Fryderyka uwidocznił się spadek liczby nadań wystawionych przez innych ordynariuszy diecezji przy stosunkowo dużej liczbie jego czynności tego typu²⁹.

Niestety, w pracy próżno poszukiwać również źródła bardzo ciekawego nie tylko w kontekście opisu tła historycznego, ale także samej osoby kardynała — diariusza Macieja Drzewickiego, jednego z zaufanych Jagiellończyka. Spozstrzegamy w nim np., że ówczesny biskup przemyski nie odnotował zgonu Fryderyka, wpisując następnego dnia śmierć jego sufragana Mariana. Za to pod 4 marca, na kilka dni przed zgonem kardynała, Drzewicki zapisał: „Cardinalis erat in periculo”, co znaczy: „Kardynał był w niebezpieczeństwie śmierci”³⁰. Wskazuje to na wyraźne pogorszenie się jego zdrowia.

Na uwagę i docenienie zasługuje kwerenda, jaką autorka przeprowadziła w Archivio Segreto Vaticano (zob. s. 219). Pominęła natomiast m.in. pracę Barbary Trelińskiej o pieczęci kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej z czasów Fryderyka³¹. Wydaje się ona istotna, zważywszy, że sama Nowakowska pisze nieco o programie heraldycznym i symbolice np. paramentów liturgicznych i pieczęci Jagiellończyka oraz jego fundacjach (s. 113 i nn.). Z wywodów autorki wnioskować można, że pieczęcie Fryderyka zna jedynie z opisów i wzmianek w inwentarzach. Nie wie zatem o opisywanej przez Trelińską pieczęci, która znajduje się obecnie w zbiorach Zakładu Nauk Pomocniczych Historii UMCS w Lublinie³².

Chociaż autorka zna wydanie *Kodeksu Zagrzebskiego* przygotowane przez Józefa Garbacika, nie odnosi się niestety do jednego z publikowanych tam listów³³, o którym wydawca napisał kilka lat później, iż jest on dowodem na „szerokie i wrogie kontakty Konrada [księcia mazowieckiego — D.Sz.] jeszcze za panowania Jana Olbrachta, przy czym rola kardynała Jagiellończyka, informującego tajnie i poufnie Konrada i ostrzegającego go o tym, co o jego

²⁹ W. Szymborski: *Odpusty w Polsce...*, s. 83.

³⁰ Zob. H. Rybus: *Dwa źródła do biografii Macieja Drzewickiego*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1956, T. 3, z. 2, s. 332.

³¹ B. Trelińska: *Pieczęć kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej z czasów arcybiskupa Fryderyka Jagiellończyka*. W: *Ecclesia — cultura — potestas. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa. Księga ofiarowana Siostrze Profesor Urszuli Borkowskiej OSU*. Red. P. Kras, A. Januszek, A. Nalewajek, W. Polak. Kraków 2006, s. 513—518. Zaznaczmy, że w druku znajduje się właśnie praca dr. Piotra Pokory z UAM pt.: *Pieczęć Gnieźnieńskiej Kapituły Katedralnej do pocz. XIX w. Zarys problematyki*; http://www.mediewistyka.amu.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=40&Itemid=41 [data dostępu: 8.10.2012].

³² B. Trelińska: *Pieczęć kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej...*, s. 513.

³³ *Materiały do dziejów dyplomacji polskiej z lat 1486—1516 (Kodeks Zagrzebski)*. Oprac. J. Garbacik. Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, nr 23, s. 60 i nn.

machinacjach wie król Jan Olbracht, rzuca ciekawe światło na brak solidarności między braćmi Jagiellonami, a także na samego kardynała i jego rolę w państwie Olbrachtowym³⁴.

Podobnie bibliografia nie zawiera wydanych drukiem w 2007 roku w Wilnie rachunków nadwornych Aleksandra Jagiellończyka, noszących ślady licznej korespondencji i wymiany posłów między monarchą a kardynałem w latach 1498—1503³⁵. Do najciekawszych zaliczyć wypada: wymianę poselstw z 1499 roku³⁶, może w związku z toczonymi negocjacjami o zawarcie tzw. unii wileńskiej, w których Fryderyk jako członek rady Królestwa uczestniczył³⁷, obecność jego pokojowców *Gutha* i *Reya* na Litwie 12 dni po śmierci Fryderyka³⁸ oraz wydatek 25 kop groszy przez obecnego w Wilnie 29 marca 1503 roku wojewodę wileńskiego Mikołaja (I) Radziwiłła na przygotowanie konduktu pogrzebowego kardynała³⁹. Można przypuszczać, że przy tej ostatniej okazji w katedrze św. Stanisława odprawiono egzekwie. Trudno natomiast orzec, czy w związku z pochówkiem jakieś koszta poniósł sam Kraków — księgi rachunków miejskich („registra perceptorum et distributorum proventuum”) za lata 1498—1516 nie zachowały się⁴⁰.

Choć autorka snuje ciekawe rozważania na temat przyczyn, dla których kardynał porzucił dotychczasowe, właściwe Jagiellonom symbole heraldyczne: Pogoń i Podwójny Krzyż, na rzecz Orła polskiego (s. 127—129), nie zna ustaleń Zenona Piecha w tej sprawie, podanych w znanej książce o systemie symboli władzy Jagiellonów⁴¹, której nie wykazuje także w bibliografii do swojej pracy (zob. s. 234). O podobnych do tych brakach anglojęzycznego wydania wspominał już S.C. Rowell⁴².

Niestety, próżno w książce szukać opisu stanu badań i podstawy źródłowej pracy. Zamiast tego pierwszego mamy jedynie krótki podrozdział *Historycy o Fryderyku Jagiellończyku* (s. 21—24), który odnajdujemy jako część *Wprowadzenia*. W żaden sposób nie może być on jednak ekwiwalentem syntetycz-

³⁴ J. Garbacik: *Nowe szczegóły do stosunków Władysława Jagiellończyka, króla Czech i Węgier z Polską i braćmi Jagiellonami z Archivio di Stato w Wenecji*. St. Hist. 1969, T. 12, nr 2, s. 223.

³⁵ Zob. *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Aleksandro Jogailaičio dvaro sąskaitų knygos (1494—1504)*. Wyd. D. Antanavičius, R. Petrauskas. Vilnius 2007, s. 382.

³⁶ Tamże, s. 40, 58.

³⁷ Zob. m.in. AA, nr 75, s. 125.

³⁸ Tamże, s. 114, 116.

³⁹ Tamże, s. 306.

⁴⁰ Za pomoc w przeprowadzeniu kwerendy w Archiwum Państwowym w Krakowie dziękuję Panu dr. Marcinowi Gadosze z Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie.

⁴¹ Zob. Z. Piech: *Monety, pieczęcie i herby w systemie władzy Jagiellonów*. Warszawa 2003, s. 243—268.

⁴² *Church, State and Dynasty in Renaissance Poland...*, s. 51.

nego stanu badań⁴³. W takim oczekiwalibyśmy bowiem choćby wspomnienia o bardzo już leciwej, ale za to wciąż jeszcze ważnej i bardzo obszernej nocie biograficznej kardynała pióra Juliana Bartoszewicza⁴⁴. Autorka zna tego ostatniego niestety jedynie jako wydawcę *Kodeksu dyplomatycznego Polski* (s. 50, przyp. 15; s. 242). Podobnie brak wspomnienia biogramu kardynała publikowanego w *Polskim słowniku biograficznym*⁴⁵. Badaczka nie przytacza go nawet w przypisie, nie ma go także w bibliografii (zob. s. 235)⁴⁶. Cały podrozdział sprawia ogólne wrażenie jedynie bardzo pobieżnego przeglądu badań⁴⁷.

Stanowi badań powinno towarzyszyć syntetyczne przedstawienie w jednym miejscu podstawy źródłowej, na której oparła się Nowakowska⁴⁸. Tymczasem niczego takiego w pracy nie ma. Jedynie we wspomnianym podrozdziale autorka informuje, że oparła się na aktach kapituł katedralnych, kopiach dokumentów sądu biskupiego, wczesnych drukach liturgicznych, kilku dekretach biskupich, XVI-wiecznych inwentarzach katedralnych i materiałach z Archiwum Watykańskiego (s. 23—24). Nie dowiadujemy się natomiast np., gdzie znajdują się owe kopie dokumentów (w kopiarzach czy wniesione do innych ksiąg?) i co takiego kryje Archiwum Watykańskie. W jakich jeszcze archiwach i bibliotekach Nowakowska prowadziła kwerendę, dowiadujemy się z kolei z podziękowań umieszczonych w *Przedmowie* (s. 8). Trudno więc nie odnieść wrażenia, że gdyby nie bibliografia źródeł rękopiśmiennych, czytelnik musiałby się jedynie domyślać, gdzie i w jakim zakresie autorka prowadziła badania, choć i tu nazwy zespołów archiwalnych podano niekiedy skrótowo, nie wyjaśniając ich znaczenia w *Wykazie skrótów*, przez co dla wielu czytelników mogą być niezrozumiałe, np. *Arm. 32, t. 21* ze zbiorów watykańskich (por. s. 217 i 219). Podobnie jest z ks. 17 *Metryki Koronnej w AGAD* — czytelnik na co dzień badający dzieje XV- i XVI-wieczne domyśli się, że chodzi tu o *Liber inscriptionum* a nie np. *Liber legationum*, które zostały wprowadzone jeszcze za życia kardynała. Jak taki wykaz źródeł rękopiśmiennych powinien zostać skonstruowany, pokazał niedawno Szyborski, który korzystając w watykańskim archiwum sekretnym z tej samej jednostki, co Nowakowska, w swojej książce podał: *Arm. 32, t. 21 (Kopiarz Ciołka)*⁴⁹.

Poświęcenie zaledwie dziewięciu wierszy pierwszym latom życia (1468—1488) przyszłego prymasa wydaje się niewłaściwe także z punktu widzenia jego przyszłej kariery, a więc tego, co najbardziej interesuje Natalię Nowa-

⁴³ Por. m.in. W. Szyborski: *Odpusty w Polsce...*, s. 15—30.

⁴⁴ J. Bartoszewicz: *Królewicze-biskupi...*, s. 3—81.

⁴⁵ H. Rybus: *Fryderyk Jagiellończyk (1468—1503)*. W: PSB, T. 7, s. 167—169.

⁴⁶ Por. L. Barszcz: *Andrzej Krzycki...*, s. 12, wiersz 3 od dołu.

⁴⁷ Por. np. W. Szyborski: *Odpusty w Polsce...*, s. 15—30.

⁴⁸ Por. m.in. G. Błaszczuk: *Diecezja żmudzka od XV wieku do początku XVII wieku. Ustrój*. Poznań 1993, s. 10—12.

⁴⁹ W. Szyborski: *Odpusty w Polsce...*, s. 582.

kowską (s. 48). Przyszły kardynał był bowiem od pierwszych dni związany z hierarchiami duchownymi. Imię dla tego szóstego syna królewskiego miał zaproponować biskup ołmuniecki Protazy, będący wówczas w Krakowie w poselstwie⁵⁰. Wspomnienie jedynie o wychowywaniu i nauczaniu przez Jana Długosza i Jana Baruchowskiego to zdecydowanie za mało. Należałoby bowiem bliżej przyjrzeć się formacji umysłowej naszego bohatera, zwłaszcza że autorka dobrze rozpoznaje poziom kultury intelektualnej i zainteresowania Fryderyka z czasów jego pontyfikatu. To właśnie on, już jako biskup krakowski — o czym Nowakowska nie pisze — erygował 20 marca 1489 roku pierwsze w historii kościelne bractwo literackie, a więc konfraternię mającą rozwijać wśród swoich członków nie tylko kulturę duchową, ale również znajomość oraz umiejętność czytania i śpiewu kościelnego⁵¹. Pytanie, czy pomysł ten podsunęto kardynałowi, czy też był to przejaw jego zainteresowań. Przypomnijmy przy tym, że w 1504 roku na zlecenie królowej-matki Elżbiety przygotowano traktat o wychowaniu królewiczów. Czytamy w nim m.in.: „[...] niechaj królewicz uczy się języka włoskiego i niemieckiego, albowiem polskiego, francuskiego i węgierskiego w żaden sposób nie można nie znać”⁵². Dowiadujemy się także, że język polski miał na Wawelu status języka codziennego⁵³.

Wydaje się, że pewną rolę w wykształceniu i ukształtowaniu Fryderyka według tych zasad mógł odegrać inny wychowawca królewiczów — Filip Buonaccorsi zwany Kallimachem lub Experiens, co jest nader interesujące w kontekście wydarzeń 1497 roku na dworze polskim, o czym dalej, oraz faktu, że jego protektorem był arcybiskup Zbigniew Oleśnicki⁵⁴, chyba niechętny szybkiej karierze duchownej Fryderyka. Ten włoski myśliciel został bowiem mianowany nowym nauczycielem i wychowawcą królewiczów w sytuacji, gdy coraz bardziej zapracowany był Długosz, jeszcze w 1471 roku, lub wnet po wiosnie 1472 roku, gdy Fryderyk miał zaledwie 3—4 lata⁵⁵. Stąd sugeruję, że to właśnie we Włochu należy upatrywać tego z szeregu wychowawców królewskich synów, który miał najwięcej czasu, aby wywrzeć wpływ na osobowość i zwyczaje przyszłego kardynała. Autorka wprawdzie zwraca uwagę na związki Fryderyka z Kallimachem w latach późniejszych (s. 51, 55), np. przypomina publiczne wypowiedzi tego drugiego o osobistych przymiotach tego pierwsze-

⁵⁰ J. Bartoszewicz: *Królewicze-biskupi...*, s. 6—7.

⁵¹ M. Surdacki: *Edukacja i opieka społeczna w Urzędowie XV—XVIII w.* Lublin 2004, s. 151—152.

⁵² M. Wilska: *Dwór królewski i kultura dworska*. W: *Kultura Polski średniowiecznej XIV—XV w.* Red. B. Geremek. Warszawa 1997, s. 83.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ J. Garbacik: *Kallimach Filip Buonaccorsi, zwany Experiens (1437—1496)*. W: PSB, T. 11, s. 495.

⁵⁵ J. Bartoszewicz: *Królewicze-biskupi...*, s. 10; J. Garbacik: *Kallimach Filip Buonaccorsi...*, s. 495.

go (s. 162, 180), lecz nie pisze o nim wprost jako o wychowawcy królewicza, choć jest to powszechnie znany fakt⁵⁶. Tymczasem Buonaccorsi wywarł duży wpływ także na poglądy polityczne Jana Olbrachta, osobiście zabiegał u papieża o nominację kardynalską dla Fryderyka i gorąco popierał wszelkie plany wojenne wobec Turcji (s. 51—52, 55, 154, 162). Prawdopodobnie to również Kallimach polecił Fryderykowi na służbę Bernardina Galli⁵⁷. Marek Janicki zauważył zresztą — czego nie dostrzega autorka — że liczny księgozbiór, jaki Kallimach w swoich legatach przekazał Fryderykowi, jest świadectwem ich „wzajemnego przywiązania i wręcz pewnej poufności [...]”⁵⁸. Wyjątek w tym względzie wśród braci Jagiellonów miał, jego zdaniem, stanowić jedynie Władysław Jagiellończyk⁵⁹, co może należy tłumaczyć obiektywnie — jego wyraźnym starszeństwem i obecnością od 1471 roku w Pradze⁶⁰.

Zdecydowanie słabiej aniżeli w historii Kościoła autorka czuje się w historii politycznej ówczesnej Polski i Litwy. Stąd zapewne niewystarczające omówienie biografii i kariery politycznej kardynała w latach panowania Jana Olbrachta. Nie znajdziemy więc w książce Natalii Nowakowskiej żadnej informacji np. na temat roli Fryderyka w sporze jego braci: Aleksandra i Zygmunta, dotyczącym możliwości ziemskiego i finansowego uposażenia tego ostatniego na Litwie, w tym udziału Fryderyka w zjeździe rodzinnym Jagiellonów w Wilnie w marcu—kwietniu 1495 roku⁶¹, o czym przecież, głównie jednak w kontekście ustalenia dokładnej daty tego wydarzenia, pisał już H. Rybus⁶². Żądania Jana wobec Aleksandra w tej sprawie poparł także w marcu lub kwietniu 1495 roku sejm piotrkowski⁶³. Jeszcze na przełomie 1495 i 1496 roku na Litwę przybyło poselstwo Krzysztofa Szydłowieckiego, przez którego Fryderyk Jagiellończyk z braćmi i matką żądali wydzielenia z państwa litewskiego Kijowa jako „dzierzawy” dla królewicza Zygmunta lub

⁵⁶ H. Rybus: *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk...*, s. 12—15; D. Wójcik-Górska: *Niedoceniona królowa*. Warszawa 1987, s. 259.

⁵⁷ M.A. Janicki: *Datowanie płyty nagrobnej Filipa Kallimacha*. St. Żr. 2003, T. 41, s. 24, przyp. 45.

⁵⁸ Tamże, s. 28.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ U. Borkowska: *Dynastia Jagiellonów w Polsce*. Warszawa 2011, s. 371—372.

⁶¹ Zob. M. Strykowski: *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, że mojdzkiego i ruskiego, przedtem nigdy od żadnego ani kuszzone, ani opisane, z natchnienia Bożego a upszejmie pilnego doświadczenia*. Oprac. J. Radziszewska. Warszawa 1978, s. 647; L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*. T. 1: (1377—1499). Warszawa 1930, s. 425.

⁶² H. Rybus: *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk...*, s. 77—78.

⁶³ *Акты относящиеся къ исторіи Западной Россіи* (dalej: AZR). T. 1: (1340—1506). С. Петербургъ 1846, nr 135.IV, s. 158; *Lietuvos Metrika. Knyga nr. 5 (1427—1506). Užrašymų knyga 5* (dalej: LM 5). Oprac. E. Banionis. Vilnius 1993, nr 55, s. 103; nr 57.4, s. 108—109; por. *Volumina Constitutionum*. T. 1. Vol. 1. Do druku przyg. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak. Warszawa 1996, nr II, s. 60.

zapewnienia mu znacznego uposażenia na skarbie hospodarskim, z wezwaniem do osobistego omówienia tej sprawy z rodziną⁶⁴. Kardynał nie uczestniczył natomiast, zgodnie z przekazem tzw. *Kroniki Bychowca*, w zjeździe braci: Jana, Aleksandra i Zygmunta, w Parczowie (Parczewie) w 1496 roku⁶⁵, gdzie prawdopodobnie ponownie poruszono problem losów Zygmunta i ułożono plany wspólnego wystąpienia przeciw gospodarowi mołdawskiemu i tak interesującej kardynała Turcji⁶⁶.

Choć autorka korzysta z *Genealogii Jagiellonów* Zygmunta Wdowiszewskiego (zob. s. 238), nie komentuje (zob. s. 56—60) jego słów o tym, że już w okresie wyprawy czarnomorskiej (1497) Fryderyk sprawował w państwie zastępczo władzę jako *Regni Poloniae gubernator*⁶⁷. Wynika to może z wykorzystania przez nią jedynie tomu 4. *Aktów Stanów Prus Królewskich* (zob. s. 220), podczas gdy np. w tomie 3., części 1. tego wydawnictwa znajdujemy listy kardynała odnoszące się do funkcji, jaką pełnił w państwie w tym okresie⁶⁸. Jego rolę jako takiego badaczka dostrzega dopiero w 1502 roku (s. 67). Podobnie nie wspomina o roli, jaką po 1498 roku odgrywał w stosunkach Władysława z Janem Olbrachtem, złych do tego stopnia, że do 1501 roku nie prowadzili oni z sobą korespondencji, lecz, gdy była taka konieczność, kontaktowali się najczęściej za pośrednictwem właśnie Fryderyka (por. s. 60). Było to o tyle łatwiejsze, przynajmniej dla najstarszego z braci, że Władysław uznał wyprawę za próbę naruszenia interesów węgierskich na Naddniestrzu, a Fryderyk miał być tym planom przeciwny⁶⁹. O tym ostatnim pisze również Nowakowska (s. 58). Odradzanie królowi przez Fryderyka podejmowania wyprawy czarnomorskiej w 1497 roku jest ciekawe także dlatego, że jednym z jej projektodawców⁷⁰, a zdaniem Janusza Smołuchy — głównym pomysłodawcą

⁶⁴ CE, T. 3, nr 421, s. 436; AZR, T. 1, nr 135.I, s. 156; nr 135.III, s. 157; nr 135.IV, s. 158; LM 5, nr 55, s. 103; por. nr 57.2, s. 107; A. Pawiński: *Młode lata Zygmunta Starego*. Warszawa 1893, s. 13; G. Ryżewski: *Ród Chreptowiczów herbu Odrowąż. Dobra i kariery Chreptowiczów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV—XVIII w.* Kraków 2006, s. 39.

⁶⁵ L. Citko: „*Kronika Bychowca*” na tle historii i geografii języka białoruskiego. Białystok 2006, s. 480 (64).

⁶⁶ AZR, T. 1, nr 104, s. 122—123; LM 5, nr 11.1—11.2, s. 64—65; M. Plewczyński: *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV w.* Siedlce 2002, s. 132; por. *Materiały...*, nr 13, s. 31; LM 5, nr 135.IV, s. 159; M. Strykowski: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszyńskiej Rusi*. Wyd. M. Malinowski. Warszawa 1846, s. 299; L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa...*, s. 425—426.

⁶⁷ Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów*. Warszawa 1968, s. 238.

⁶⁸ Zob. m.in. ASP, T. 3, Cz. 1, s. 301—303, nr 328.

⁶⁹ J. Lelewel: *Historia Polski do końca panowania Stefana Batorego*. Oprac. L. Kolankowski. Warszawa 1962, s. 289.

⁷⁰ Zob. LM 5, nr 73.9, s. 127; E. Banionis: *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės pasiuntinybių tarnyba XV—XVI amžiais*. Vilnius 1998, s. 177; por. AZR, T. 1, nr 135.I, s. 156; L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa...*, s. 399, 425—426.

i rzeczywistym inicjatorem⁷¹, był Kallimach. Była o tym zresztą przekonana szlachta, czemu dał wyraz m.in. Marcin Kromer⁷². Czy więc może z tego powodu nie zaproszono lub starano się uniknąć obecności kardynała w Parczowie w 1496 roku? Chyba niekoniecznie, skoro początkowo był tym planom przychylny (s. 57). Nie musiało to też odbić się na stosunkach Fryderyka z jego dawnym wychowawcą, skoro ten ostatni zmarł już 1 listopada 1497 roku.

Autorka dostrzega pewnie, jej zdaniem, przejawy nieufności Władysława do Fryderyka wnet po 1497 roku, co miało być efektem właśnie wyprawy czarnomorskiej (s. 72). Faktycznie — o czym książka również nie wspomina — między Władysławem a Fryderykiem doszło do wyraźnych nieporozumień, ale dopiero w 1503 roku, czego przejawem miało być opóźnienie przez tego pierwszego poselstwa Blasiusa Literata, a następnie Zygmunta Zanthaya do Moskwy, celem wsparcia polsko-litewskich zabiegów dyplomatycznych o pokój z Iwanem III. Nieporozumienia te niemal doprowadziły do wybuchu wojny Polski z Mołdawią o ziemię halicką. Panowie koronni mieli być przy tym przekonani, że jest to zemsta Władysława za przeprowadzenie przez nich elekcji Aleksandra, nie zaś jego, na króla polskiego w 1501 roku⁷³. Tego, że podejrzliwość Władysława względem Fryderyka po 1497 roku nie była długotrwała lub musiała ustąpić trzeźwej kalkulacji politycznej, dowodzić może wspomniana rola kardynała w relacjach królów: polskiego oraz węgierskiego i czeskiego.

Badaczka pomija polityczną funkcję kardynała w Koronie w 1500 roku, której wyrazem było przewodniczenie obradom zjazdu kolskiego w kwietniu tego roku⁷⁴. Ponadto, wbrew temu, co pisze, stronnictwo Kurozwęckich rozeszło się z dworem monarszym nie w 1501 (s. 177), ale już w 1498 roku, co zdaniem Fryderyka Papée, miało doprowadzić do tzw. kryzysu kanclerskiego za panowania Jana Olbrachta⁷⁵.

W podanej na początku pracy chronologii życia Fryderyka Jagiellończyka i kalendarium wydarzeń mu współczesnych Nowakowska podaje informację, jakoby we wrześniu 1501 roku Aleksander Jagiellończyk został wybrany królem polskim oraz podpisał nową unię Polski z Litwą (s. 13). Stanowi to nie

⁷¹ J. Smołucha: *Między Warną a Mohaczem. Zagrożenie tureckie w Polsce w świetle wybranych traktatów*. St. Hist. 1995, T. 38, nr 4, s. 469; por. J. Garbacik: *Kallimach Filip Buonaccorsi...*, s. 496—497.

⁷² M. Kromer: „*Mowa na pogrzebie Zygmunta I*” oraz „*O pochodzeniu i o dziejach Polaków*” księgi XXIX i XXX. Oprac. J. Stanawski. Olsztyn 1982, s. 48.

⁷³ J. Caro: *Dzieje Polski*. T. 6. Warszawa 1900, s. 354; por. K. Baczkowski: *Stosunki polsko-węgierskie w pierwszych latach panowania Zygmunta Starego 1507—1510*. W: *Cracovia — Polonia — Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w 65. rocznicę urodzin i 40-lecie pracy naukowej*. Kraków 1995, s. 564.

⁷⁴ J. Wiesiołowski: *Ambroży Pampowski — starosta Jagiellonów. Z dziejów awansu społecznego na przestrzeni średniowiecza i odrodzenia*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 72.

⁷⁵ Por. m.in. tamże, s. 69; F. Papée: *Jan Olbracht*. Kraków 1999, s. 197.

tylko błąd faktograficzny, ale i przejaw niekonsekwencji, skoro w dalszej części książki autorka podaje już właściwe daty październikowe tych wypadków (s. 65—66)⁷⁶. Badaczka stwierdza ponadto, że Fryderyk Jagiellończyk rzekomo sam nie wiedział o złym stanie zdrowia Jana Olbrachta w połowie 1501 roku i dlatego nie informował o tym brata Aleksandra. Rzeczywiście, wydaje się to potwierdzać korespondencja kardynała⁷⁷ oraz zachowanie zazwyczaj dobrze poinformowanych posłów Gdańska, którzy dopiero 12 czerwca 1501 roku donosili swoim rajcom o chorobie króla⁷⁸, dwa dni później o pogorszeniu się jego stanu⁷⁹, 17 czerwca zaś już o królewskim zgonie⁸⁰. Faktem jest, że dopiero 9 czerwca król dostał wysokiej gorączki, a 14 czerwca dotknął go paraliż, który odebrał mu mowę⁸¹. Pamiętajmy jednak, że zdrowie króla pogarszało się od czasu nieudanej wyprawy bukowińskiej (m.in. febra), także jego choroba z początku 1499 roku spowodowała zmianę miejsca sejmowania, a nawet rozważano możliwość odwołania sejmu⁸². Objawy musiały być od dawna widoczne — opisywał je kilkanaście lat później Andrzej Krzycki — a lekarze byli bezradni⁸³. F. Papée wprost stwierdził, że „król od czasu owej choroby z początku r. 1499 nigdy już należytego zdrowia nie odzyskał”⁸⁴. Zdaniem Anny Odrzywolskiej-Kidawy, już na przełomie 1500 i 1501 roku docierały na dwór budziński informacje o pogarszającym się stanie Jana Olbrachta⁸⁵. Ktoś musiał przecież za tym stać. W tej sytuacji należałoby zastanowić się, jaka była faktyczna wiedza kardynała o zdrowiu brata i czy miał do niego dostęp, tym bardziej że sam stwierdził w liście do Aleksandra z 1501 roku, że gdy Jan Olbracht poczuł się gorzej, lekarze nadworni rzekomo nikogo do niego nie dopuszczali⁸⁶.

Zdaniem Papée, kardynała powiadomiono o nagłym pogorszeniu się stanu zdrowia monarchy polskiego, ale nastąpiło to prawdopodobnie dopiero 14 czerwca, zatem ten do Torunia nie zdążył już dotrzeć. Pierwszy list w sprawie elekcji Aleksander Jagiellończyk ekspediował z Wilna po ośmiu dniach

⁷⁶ Por. Akta unii, nr 146; L. Finkel: *Elekcja Zygmunta I. Sprawy dynastii jagiellońskiej i unii polsko-litewskiej*. Kraków 1910, s. 11; O. Halecki: *Dzieje unji jagiellońskiej*. T. 2. Kraków 1920, s. 17; H. Rybus: *Dwa źródła...*, s. 331; F. Bostel: *Zakaz Miechowity*. Lwów 1884, s. 439; L. Sobolewski, W. Uruszczak: *Artykuły mielnickie z roku 1501 r.* CP-H 1990, T. 42, z. 1—2, s. 51—52; Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów...*, s. 106.

⁷⁷ AA, nr 7, s. 6.

⁷⁸ ASP, T. 3, Cz. 2, nr 546, s. 216.

⁷⁹ Tamże, nr 547, s. 217.

⁸⁰ Tamże, nr 549, s. 219—220.

⁸¹ J. Besala: *Małżeństwa królewskie. Jagiellonowie*. Warszawa 2006, s. 115.

⁸² M. Kromer: „*Mowa na pogrzebie Zygmunta I*” oraz..., s. 52; J. Wiesiołowski: *Ambroży Pampowski...*, s. 68; F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 147.

⁸³ L. Barszcz: *Andrzej Krzycki...*, s. 29.

⁸⁴ F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 197.

⁸⁵ A. Odrzywolska-Kidawa: *Biskup Piotr Tomicki...*, s. 71.

⁸⁶ *Materiały...*, nr 35, s. 104.

od zgonu króla (17—25 czerwca 1501 roku)⁸⁷. W 1492 roku, gdy 7 czerwca w Grodnie zmarł Kazimierz Jagiellończyk⁸⁸, Jan Olbracht pierwszy (?) list w sprawie elekcji skierował z Radomia również po ośmiu dniach — 15 czerwca⁸⁹, natomiast w 1501 roku przyszedł następca tronu znajdował się dalej od miejsca zgonu poprzednika (ok. 480 km) aniżeli w 1492 roku (ok. 300 km). Już samo przebycie niemal pół tysiąca km w czasie nie dłuższym niż osiem dni oznacza bardzo szybkie tempo podróży: ok. 60 km dziennie — mało prawdopodobne, choć niewykluczone⁹⁰. Może więc jeszcze przed śmiercią króla skierowano do wielkiego księcia poselstwo z wiadomością o jego złym stanie zdrowia. Jeśli jednak Władysław i Zygmunt mieli być o tym lepiej poinformowani aniżeli obecny w Uniejowie i Gnieźnie Fryderyk, to może był on po prostu niedopuszczany do takich informacji, pomijano go, a więc lekceważono, co stanowi przyczynek do analizy jego pozycji politycznej w kraju w połowie 1501 roku. Tego, że musiał liczyć się ze zdaniem przynajmniej części rady koronnej, dowodzi sama autorka, analizując zapiski Jana Gorzyckiego umieszczone w *Pontyfikale* Fryderyka (s. 138). Nie wyklucza to jednak także innej ewentualności — kardynał wiedział o złym stanie zdrowia króla, ale zaniedbał sprawę i na czas nie poinformował o tym Aleksandra, przy czym później starał się z tego wytłumaczyć, winę zrzucając na lekarzy nadwornych. Dowodzi to potrzeby monograficznego opracowania przebiegu choroby Jana Olbrachta oraz jej politycznych konsekwencji, tym bardziej że również jego bracia, szczególnie Fryderyk i Aleksander, przed śmiercią długo i poważnie chorowali. Współcześni notowali znaną nam z biografii Jana Olbrachta febrę u Zygmunta Starego nawet w pierwszych latach panowania (30 sierpnia 1509 roku), na co jego dotychczasowi biografowie chyba nie zwrócili uwagi⁹¹.

Nowakowska uważa, że list kardynała do króla z wiosny 1497 roku, w którym odradzał bratu podejmowanie wyprawy przeciw Stefanowi, oraz królewska odpowiedź na to, jest „jedynym udokumentowanym poważniejszym konfliktem [Fryderyka — D.Sz.] z bratem” (s. 57). Dla stosunków Fryderyka z Aleksandrem trudno wprawdzie znaleźć konflikt analogiczny, niemniej rejestrujemy krótkotrwałe, jak się wydaje, oznaki napięcia w stosunkach między nimi. Może było tak w 1502 roku, podczas konfliktu króla z kapitułą krakowską oraz wcześniej i później, ilekroć sprawą publiczną stawała się kwestia prawosławnego wyznania wielkiej księżnej Heleny. Zdecydowaną i szybką reakcję kardynała na zachowanie brata, choć może wywołaną po trosze naciskiem

⁸⁷ Zob. M. Neuman, K. Pietkiewicz: *Lietuvos didžiojo kunigaikščio ir Lenkijos karalius Aleksandro Jogailaičio itinerariumas (1492 m. birzelis—1506 m. rugpjūtis)*. „Lietuvos istorijos metraštis“ 1995, metai (Vilnius 1996), s. 192.

⁸⁸ M. Bogucka: *Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy*. Kraków 2009, s. 278.

⁸⁹ CE, T. 3, nr 379, s. 395.

⁹⁰ Por. F. Papée: *Aleksander Jagiellończyk*. Kraków 1999, s. 39.

⁹¹ H. Rybus: *Dwa źródła...*, s. 354.

panów koronnych na niego, dostrzegamy w 1501 roku. Na przełomie sierpnia i września Aleksander Jagiellończyk skierował do kasztelana gnieźnieńskiego Jana Polaka Karnowskiego i miecznika krakowskiego Piotra Szafrąca listy, w których akcentował swoje prawo do tronu polskiego i groził nawet użyciem siły, by go przejąć⁹², co może wynikało z domniemanej skuteczności 300 konnych, których w 1492 roku na sejm elekcyjny wysłał Jan Olbracht⁹³. Niewykluczone, że zamierzał wywołać niepokój lub nawet panikę, na wzór tej, którą zapowiedziami zbrojnego wkroczenia i przejęcia tronu wzbudził w 1492 roku Władysław Jagiellończyk (s. 53). Faktycznie, zapowiedź wielkiego księcia wywołała spore zamieszanie w Koronie. Poselstwo polskie przybyłe 9 września 1501 roku do Bielska w imieniu Fryderyka oraz pozostałych senatorów m.in. napominało Aleksandra, aby o polski tron ubiegał się zgodnie z panującym zwyczajem i prawem, wyrażając zaniepokojenie tonem wystąpienia wielkiego księcia⁹⁴. Braci Aleksandra i Fryderyka nie poróżniła chyba natomiast sprawa nieuregulowanego uposażenia ziemskiego i finansowego Zygmunta. W przyszłości należałoby podjąć, z pewnością niełatwą, próbę odtworzenia charakteru relacji tego ostatniego (ur. 1467) z Fryderykiem (ur. 1468), skoro byli niemal rówieśnikami. W pewnym momencie też, gdy pozostali bracia byli już starsi, jako jedyni pozostali na naukach⁹⁵. Czy zbliżyli się wówczas do siebie i czy ich relacje mógł pogorszyć sprzeciw kardynała wobec wyprawy czarnomorskiej oraz nadzieje, jakie mógł z nią wiązać Zygmunt? Niewiele w każdym razie w udzieleniu odpowiedzi na to i podobne pytania pomogą nam zachowane rachunki nadworne Zygmunta, publikowane przez Adolfa Pawińskiego⁹⁶.

Zdaniem N. Nowakowskiej, Aleksander Jagiellończyk zdał sobie sprawę z faktu, że jego elekcja na tron polski z 1501 roku jest pyrrusowym zwycięstwem, gdy przybyłe do niego poselstwo koronne powiadomiło go o ciężkich warunkach objęcia tronu — nowej unii zmierzającej, według Nowakowskiej, nawet dalej aniżeli akt krewski z 1385 roku (s. 66). Pogląd ten wydaje się błędny. Biorąc pod uwagę, że wielki książę już w czerwcu 1501 roku reklamował możliwość rewizji unii wileńskiej z 1499 roku, wprost proponował „inkorporację” Litwy do Polski⁹⁷, a skrypt postulatów dla jego posłów na sejm

⁹² *Materiały...*, nr 36, s. 109—110.

⁹³ F. Bostel: *Zakaz Miechowity...*, s. 20

⁹⁴ *Materiały...*, nr 36, s. 107—110.

⁹⁵ J. Bartoszewicz: *Królewicze-biskupi...*, s. 12—13.

⁹⁶ A. Pawiński: *Młode lata...*, s. 237—272.

⁹⁷ Por. O. Halecki: *Dzieje unji...*, s. 7, 10; L. Kolankowski: *Polska Jagiellonów*. Olsztyn 1991, s. 124; zob. SRPrus. T. 2. Wyd. J. Szujski. Kraków 1874, s. 45 (B. Wapowski); *Materiały...*, nr 36, s. 107—108; AA, nr 4, s. 3—4; nr 69, s. 75; M. Starzyński: *Aleksandra Jagiellończyka zabiegi o unię (w świetle korespondencji z radą miasta Krakowa)*. W: *Miasta — ludzie — instytucje — znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*. Red. Z. Piech. Kraków 2008, s. 79—80.

elekcyjny miejscami był niekorzystny dla Wielkiego Księstwa⁹⁸, wydaje się, że Aleksander Jagiellończyk spodziewał się, jaki kształt może przyjąć nowa unia i postanowił wyrazić na nią zgodę⁹⁹, co nie znaczy, że zamierzał ją zrealizować. O wspomnianym skrypcie autorka jednak nie wie, tak jak nie zna pracy Oskara Haleckiego o unii jagiellońskiej (zob. s. 229), w której ten pisze o owym skrypcie.

Traktując o bezkrólewiu po śmierci Jana Olbrachta, Nowakowska przywołuje poselstwo Piotra Myszkowskiego i ks. Mikołaja Wróblowskiego do Budy, ekspediowanych tam przez część senatorów koronnych, „liczących być może na zdobycze polityczne podobne do tych, jakie udało się wywalczyć poprzednikom za czasów Ludwika Andegaweńskiego i Władysława Warneńczyka” (s. 64). Nie można oczywiście tego wykluczyć, niemniej zdaniem Renaty Trawki, poselstwo to miało na celu w istocie wyeliminować wcześniej zgłoszoną i popartą przez Władysława kandydaturę Zygmunta Jagiellończyka¹⁰⁰. Tym samym wypromowano by i wzmocniono pozycję Aleksandra, ale też utrzymać by drugą kandydaturę (Władysława) jako środek nacisku na stronę litewską, aby podpisać unię¹⁰¹. Tłumaczyłoby to nieprzypadkową może obecność przy wielkim księciu w Grodnie we wrześniu 1501 roku nieokreślonego z nazwiska klienta P. Myszkowskiego¹⁰², który sam bywał już wcześniej na Litwie, jak w 1490 roku¹⁰³. Jeszcze w końcu panowania Kazimierza Jagiellończyka należał do klienteli kanclerza Krzesława z Kurozwęk¹⁰⁴. Ten zaś przynajmniej od 1484 roku był gorącym zwolennikiem zbliżenia polsko-litewskiego. Jednak zdaniem Trawki, w 1501 roku Myszkowski był już bardziej związany ze stronnictwem marszałka Piotra Kmity¹⁰⁵. Niemniej, zarówno Myszkowski, jak i Kmita od początku panowania Aleksandra pozostawali w jego łasce¹⁰⁶. Polscy senatorzy, według Papéego, nie czuli się zresztą zobowiązani wystąpieniem Myszkowskiego i Wróblowskiego, może nawet o nim nie wiedzieli¹⁰⁷.

Autorka nie odniosła się niestety do poglądu Kazimierza Stadnickiego (choć zna jego pracę o tronie elekcyjnym Jagiellonów; zob. s. 236), uważają-

⁹⁸ O. Halecki: *Dzieje unji...*, s. 11 i nn.

⁹⁹ L. Finkel: *Elekcja Zygmunta I...*, s. 11.

¹⁰⁰ R. Trawka: *Kmitowie. Studium kariery politycznej i społecznej w późnośredniowiecznej Polsce*. Kraków 2005, s. 251.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Aleksandro Jogailaičio dvaro sąskaitų knygos...*, s. 164.

¹⁰³ Z. Zyglewski: *Polityczna i aktotwórcza działalność kanclerza Krzesława z Kurozwęk i podkanclerzego Grzegorza z Lubrańca w latach 1484—1495*. Bydgoszcz 2007, s. 105.

¹⁰⁴ W. Fałkowski: *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447—1492). Studium aspektów porównawczych*. Warszawa 1992, s. 168.

¹⁰⁵ R. Trawka: *Kmitowie...*, s. 249; por. F. Czerny: *Panowanie Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka (1492—1506)*. Kraków 1871, s. 99.

¹⁰⁶ F. Papée: *Aleksander Jagiellończyk...*, s. 50.

¹⁰⁷ Tamże, s. 250.

cego, że autorem art. 1 unii był kardynał Fryderyk, który chcąc w ten sposób obalić art. 18 krepującego jego brata w stosunkach z Koroną przywileju ziemskiego z 1492 roku, opracował go, a następnie przedstawił jako projekt radzie koronnej. Historyk ten nazwał nawet art. 1 unii „ustawą kardynalską”, która miała wywołać długie dyskusje między panami koronnymi a posłami litewskimi w Piotrkowie¹⁰⁸. Przypuszczenie to wydaje się prawdopodobne, zważywszy dyspozycję art. 18 przywileju z 1492 roku, zakazującego wielkiemu księciu kierować poselstwa do państw obcych, w tym do Polski, bez zgody panów rady¹⁰⁹. Jednakże w artykule tym tkwić mogło też niebezpieczeństwo odnowienia przez Koronę inkorporacyjnych dążeń względem Litwy, kardynał Fryderyk zaś, jako członek dynastii i wytrwały rzecznik polityki dworu, nie mógł przyczynić się w zbyt dużym stopniu do przyjęcia takiego rozwiązania.

Wobec dość dokładnego, jak się wydaje, zgłębienia niuansów rządów diecezją krakowską (kwerendy w archiwach kościelnych w Rzymie, Gnieźnie, Poznaniu, Włocławku i Krakowie) dziwi, że autorka w ogóle nie wspomina o konflikcie krakowskiej kapituły katedralnej z Aleksandrem Jagiellończykiem z przełomu 1501 i 1502 roku, w którym Fryderyk był, na prośbę króla, negocjatorem czy raczej kimś w rodzaju „pacyfikatora” działań kapituły. Informacje o nim znajdujemy w korespondencji królewskiej drukowanej w *Aktach Aleksandra...*¹¹⁰, na które autorka powołuje się nader często. Kością niezgody było budzące wątpliwości króla zachowanie niektórych kanoników względem wielkiej księżnej Heleny. Nowakowska słusznie zauważa, że Fryderyk znalazł się wówczas w dość niezręcznej sytuacji, gdyż w listopadzie 1501 roku papież Aleksander VI polecił mu zająć się sprawą nawrócenia bratowej (s. 146). Co ciekawe, jeden z kanoników — Mikołaj Wróblowski, co także zauważa autorka (s. 64), jeszcze latem 1501 roku udał się do Budy, by złożyć Władysławowi Jagiellończykowi propozycję objęcia tronu polskiego, przez co ten stał się na krótko konkurentem Aleksandra Jagiellończyka¹¹¹. Wróblowskiego brak już — przy czym nie chcę w tym miejscu wskazywać możliwych tego powodów ze względu na podobną nieobecność m.in. Piotra Wapowskiego (o którym dalej) — wśród kanoników, którzy dla potrzeb króla zlecili w marcu 1502 roku przygotowanie dwóch dokumentów notarialnych, istotnych z punktu widzenia unii polsko-litewskiej¹¹². Ówczesny konflikt wydaje się ważny o tyle, że

¹⁰⁸ K. Stadnicki: *O tronie elekcyjnym domu Jagiellonów w Polsce*. Lwów 1880, s. 66.

¹⁰⁹ I. Daniłowicz: *Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów do wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych krajów*. Wyd. J. Sidorowicz. T. 2. Wilno 1862, nr 2044, s. 267.

¹¹⁰ AA, nr 60, s. 65—66; nr 64, s. 69—70.

¹¹¹ M. Kromer: „*Mowa na pogrzebie Zygmunta I*” oraz..., s. 73; *Kronika polska Marcina Bielskiego, nowo przez Joach. Bielskiego syna iego wydana*. Kraków 1597 (Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Oddział Starych Druków, Cim. F. 8176), s. 493; *Materiały...*, nr 35, s. 105; F. Bostel: *Zakaz Miechowity...*, s. 31; R. Trawka: *Kmitowie...*, s. 249—250, przyp. 601.

¹¹² AA, nr 84, s. 149; nr 85, s. 151.

sama Nowakowska zauważa, iż po 1488 roku biskup krakowski podjął akcję powierzania kanonii, później także w Gnieźnie, swoim zaufanym, zastępując nimi starszych kanoników, związanych jeszcze ze stronnictwem arcybiskupa Z. Oleśnickiego. Spośród tych wymienia: Jana Baruchowskiego, Jana Konarskiego, Piotra Tomickiego i Bernardinusa Gallusa (s. 73). Należałoby jednak grono to poszerzyć jeszcze przynajmniej o osobę Mikołaja Krzyckiego — ze względu na jego koligacje rodzinne i zajmowane stanowiska w latach pontyfikatu Fryderyka — chyba nawet ważniejszego od Baruchowskiego czy Gallusa. Ten siostrzeniec Tomickiego związany był rodzinnie także z Mikołajem Kotwiczem, archidiaconem poznańskim (z osobistej rekomendacji kardynała), który jeszcze w 1494 roku został kanonikiem gnieźnieńskim, później zaś był dziekanem kapituły krakowskiej i podskarbisem Fryderyka¹¹³. Ok. 1500 roku miał nawet wpłynąć na zmianę obyczajów panujących na dworze kardynała¹¹⁴, mając złe zdanie o Jagiellonach i zgadzając się z krytyczną oceną stylu życia Fryderyka podaną później przez Miechowitę¹¹⁵. Tymczasem według ks. Romana Nira, Krzycki był „ceniony i lubiany przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka”. Dodać można, że jego młodszy brat Andrzej, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, został w 1504 roku przyjęty na dwór biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego, zdaniem Nowakowskiej — stronnika kardynała (s. 181). Za pontyfikatu w Krakowie byłego marszałka dworu Fryderyka — Jana Konarskiego (s. 181) otrzymał tam m.in. jedną z kanonii¹¹⁶. Trudno więc nie widzieć w tym działań nieprzypadkowych¹¹⁷.

Wszyscy oni byli związani, czy z czasem związali się, słabiej lub silniej z dworem królewskim. Matką chrzestną siostrzenicy kanonika krakowskiego z nominacji Fryderyka z 1493 roku Mikołaja Czepiela, którego Nowakowska nazywa „zaufanym Fryderyka” (s. 72), została 22 października 1504 roku królowna Elżbieta Jagiellonka, siostra kardynała¹¹⁸. Z kolei do „kręgu wyższego kleru krakowskiego i otoczenia” Fryderyka Maciej Zdanek zaliczył spowiednika kardynała Mariana Luliasa ze Zwolenia, którego ten uczynił w 1498 roku biskupem laodycejskim i sufraganem krakowskim po śmierci poprzednika Pawła z Krakowa¹¹⁹. Można odnieść wrażenie, że Nowakowska, przesadnie,

¹¹³ L. Barszcz: *Andrzej Krzycki...*, s. 27.

¹¹⁴ Tamże, s. 28.

¹¹⁵ Tamże, s. 72.

¹¹⁶ R. Nir: *Stanowisko biskupa Andrzeja Krzyckiego wobec luteranizmu*. „Studia Płockie” 1981, T. 9, s. 73—74; por. *Scriptores rerum Polonicarum* (dalej: SRP). T. 2. Kraków 1874, s. IX.

¹¹⁷ Wydaje się przy tym, że Konarski prowadził politykę personalną podobną do Fryderyka, skoro w 1514 r. swoim kanclerzem mianował kuzyna doktora obojga praw Jana Chojeńskiego, późniejszego biskupa krakowskiego, którego rok później uczynił również kanonikiem krakowskim (W. Pociecha: *Jan Chojeński...*, s. 3).

¹¹⁸ H. Rybus: *Dwa źródła...*, s. 340.

¹¹⁹ M. Zdanek: *Dominikanin i biskup laodycejski Marian Lulias ze Zwolenia. Przyczynki do biografii*. W: *Historia vero testis temporum. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi*

włącza go do „czołowych postaci królestwa” (s. 171), a ten nie odgrywał raczej istotnej roli politycznej¹²⁰. Tym samym odtwarzamy zarys skomplikowanych relacji interpersonalnych w środowisku Fryderyka i jego stronników, o ewidentnym charakterze genealogiczno-towarzyskim, jakie kardynał częściowo sam tworzył w Krakowie po 1488 i Gnieźnie po 1493 roku. W moim przekonaniu, zasługują one na odrębne i dokładne opracowanie w przyszłości. Żałować jedynie wypada, jak stwierdza autorka, że „znaczące braki w zbiorach akt piętnastowiecznych archiwum kapituły krakowskiej uniemożliwiają, niestety, zrekonstruowanie pełnej listy kanoników mianowanych przez Oleśnickiego i Fryderyka” (s. 73).

W tym miejscu można by ponadto postawić pytanie o to, jaką rolę w kapitule, także we wspomnianym sporze z 1502 roku, odegrali kanonicy związani poprzednio ze stronnictwem Zbigniewa Oleśnickiego i osobą Jana Rzeszowskiego, jak Zygmunt Targowicki, kanonik kapituły krakowskiej jeszcze od 1479 roku, ale jednocześnie od 1491 do 1503 roku kanclerz kardynała¹²¹. Wiadomości o jego śmierci 20 kwietnia 1512 roku oraz instalacji na kanonii jego następcy Jana Charbowskiego w kolejnym dniu zostały odnotowane jako nieliczne tego typu wzmianki w diariuszu innego kanonika, zaufanego Fryderyka, Macieja Drzewickiego, wówczas biskupa przemyskiego¹²². Wskazuje to na możliwość istnienia między nimi zażyłych stosunków, a co za tym idzie — zaufania, jakim Targowickiego darzył także kardynał, tym bardziej że był jego kanclerzem. Podobnie Drzewicki odnotował 22 stycznia 1508 roku zgon jednego z byłych wychowawców kardynała, a następnie kanonika z nominacji Fryderyka — Jana Baruchowskiego¹²³.

Autorka wspomina za to o Piotrze Wapowskim, który tak jak Targowicki był kanonikiem jeszcze od 1477 roku, a mimo tego utrzymywał z kardynałem bardzo przyjazne stosunki. Jego brat Jan, ojciec kronikarza Bernarda, zwycięzca Tatarów spod Pacanowa z 1502 roku, był zresztą dworzaninem Fryderyka¹²⁴. O Piotrze pisze Nowakowska jednak wyłącznie jako o dziekanie opatowskim i „zaufanym doradcy” kardynała. Tymczasem wydaje się, że

Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin. Red. J. Smółucha i in. Kraków 2008, s. 276, 280.

¹²⁰ Odpowiadał zasadniczo za święcenia osób i przedmiotów (por. S. Librowski: *Wizytacje diecezji wrocławskiej*. T. 1. Cz. 1. Lublin 1964, s. 69—70; M. Koczerska: *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 212). Mógł jednakże udzielać nawet święceń wyższych. Dowodzą tego święcenia samego Fryderyka Jagiellończyka udzielone mu w 1493 r. przez sufragana krakowskiego Pawła, biskupa laodycejskiego, poprzednika Mariana (zob. F. Papée: *Jan Olbracht...*, s. 53, przyp. 112).

¹²¹ A. Wyczański: *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506—1548)*. Warszawa 1990, s. 266.

¹²² H. Rybus: *Dwa źródła...*, s. 361.

¹²³ Tamże, s. 350.

¹²⁴ J. Bartoszewicz: *Królewicze-biskupi...*, s. 30, przyp. 2.

Wapowski był pod tym względem ważniejszy niż Targowicki, gdyż będąc kuzynem biskupa Rzeszowskiego, jeszcze w latach jego pontyfikatu wchodził w konflikty z innymi kanonikami oraz duchownymi z kręgu Oleśnickiego, jak zapewne z Wawrzyńcem z Kościoła, późniejszym kanclerzem biskupa przemyskiego Jana z Targowisk¹²⁵, by w 1503 roku, jeszcze za życia Fryderyka, zostać chwilowo dziekanem stołecznej kapituły. Ponadto, w Rzeszowskim właśnie Rybus widział pierwszego, czy jednego z pierwszych, który wywierał na kapitułę nacisk, aby po jego śmierci ta oddała swoje głosy na królewicza¹²⁶. Z tego względu Wapowski mógł zostać królewiczowi przedstawiony jako osoba godna zaufania. Przeciż to Piotra w 1488 roku polecono Fryderykowi w celu wyjednania potwierdzenia przez Innocentego VIII królewicza na biskupstwie krakowskim¹²⁷, o czym Nowakowska w ogóle nie wspomina (zob. m.in. s. 49). Tymczasem Rybus akcentował raczej rolę królewskiego posła Andrzeja Róży-Boryszewskiego w zabiegach o uzyskanie papieskiego zatwierdzenia królewicza na stolcu biskupim¹²⁸. O Wapowskim wspominał dopiero przy okazji zabiegów o uzyskanie papieskiego zatwierdzenia Fryderyka na arcybiskupstwie gnieźnieńskim w 1493 roku. Ważne jest natomiast przekonanie historyka, że ten udał się do Rzymu jako poseł bezpośrednio od Jagiellona¹²⁹, co jedynie potwierdza, że już wcześniej musiał jakoś „zapracować” na zaufanie biskupa krakowskiego¹³⁰.

Autorka wspomina także osobę Mikołaja Kotwicza, jednego z zaufanych kardynała Fryderyka (s. 73—74), dawnego dziekana łowickiego (s. 55), milczy jednak na temat jego poprzednich związków i przyjaźni z Oleśnickim¹³¹ oraz na temat Jana Kotwicza, pisarza i posła w służbie Fryderyka¹³² (por. s. 245—246). Co ciekawe, M. Kotwicz został jeszcze w 1493 roku powołany przez gnieźnieńską kapitułę metropolitalną na jednego z dwóch notariuszy publicznych przy wyborze królewicza na arcybiskupa gnieźnieńskiego¹³³. Tymczasem zarówno przypadki Targowickiego i Wapowskiego, jak i wybór przez Fryderyka na „bli-

¹²⁵ A. Łosowska: *Kancelaria biskupa przemyskiego Jana z Targowisk (1486—1492)*. W: *Urzędy państwowe, organy samorządowe i kościelne oraz ich kancelarie na polsko-ruskim pograniczu kulturowym i etnicznym w okresie od XV do XIX w.* Red. H. Gmiterek, J. Łosowski. Kraków 2010, s. 452.

¹²⁶ H. Rybus: *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk...*, s. 20.

¹²⁷ SRP, T. 2, s. VII; A. Dziuba: *Wczesnorennesansowa historiografia polsko-lacińska*. Lublin 2000, s. 139.

¹²⁸ H. Rybus: *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk...*, s. 20—21.

¹²⁹ Tamże, s. 40.

¹³⁰ Por. tamże, s. 68—69.

¹³¹ D. Quirini-Popławska: *Kotwicz Mikołaj h. własnego (zm. 1507)*. W: PSB, T. 14, s. 505; L. Barszcz: *Andrzej Krzycki...*, s. 22; M.A. Janicki: *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI wieku), cz. I: Epitafia biskupie i królewskie*. „Studia Waweliana” 2002—2003, T. 11—12, s. 68.

¹³² *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Aleksandro Jogailaičio dvaro sąskaitų knygos...*, s. 290.

¹³³ D. Quirini-Popławska: *Kotwicz Mikołaj h. własnego...*, s. 506.

skiego współpracownika” — jak pisze o M. Kotwiczu Nowakowska (s. 73) — kanclerza poprzedniego arcybiskupa gnieźnieńskiego każą postawić kolejne pytanie: na ile Fryderyk Jagiellończyk starał się, oprócz „wprowadzania do kapituł katedralnych starannie wybranych duchownych o wyraźnie prodwor- skiej orientacji” (s. 73), zdobyć także dla siebie poparcie starszych kanoników i w jakich okolicznościach się to działo? Niedawno Leszek Barszcz zauważył „przejście do obozu Jagiellonów” ok. 1493 roku wojewody poznańskiego Andrzeja Szamotulskiego, poprzednio związanego z arcybiskupem Oleśnickim, co „przyspieszyła śmierć prymasa”¹³⁴. Nawet sama Nowakowska przyznaje, że „Fryderyk nie zdołał całkowicie pozbyć się z Kościoła zwolenników możno- władczej oligarchii” (s. 179). Pytanie to, jak sądzę, jest najciekawsze w kontek- ście relacji między Fryderykiem a kanonikami gnieźnieńskimi, zapewne szcze- gólnie silnie związanymi z Oleśnickim. Zdaniem Danuty Quirini-Popławskiej, szybka nominacja przez Fryderyka M. Kotwicza na archidiakona poznańskie- go wynikała z dobrze odprawionego przez niego poselstwa do Rzymu w spr- awie uzyskania papieskiego zatwierdzenia królewicza na stolcu arcybiskupim¹³⁵. Zdaniem J. Szpunera z kolei, ten został kardynałowi po prostu polecony przez P. Tomickiego¹³⁶. L. Barszcz wskazał natomiast na docenienie przez kardyna- ła talentów, kompetencji i dowcipu Kotwicza¹³⁷. Czy podobne zaufanie now- ego prymasa zdobył np. Paweł z Głowni, dziekan kapituły krakowskiej, który w 1488 roku poinformował Fryderyka na zjeździe piotrkowskim o jego wy- borze na biskupstwo krakowskie?¹³⁸ Te i podobne „pytania propozograficzne” wydają się nader interesujące, ale nie dla Nowakowskiej.

Ciekawe jest, że wspomniany spór monarchy z kanonikami krakowskimi zbiegł się w czasie (2 marca 1502 roku) z transumowaniem przez część sto- łecznej kapituły na prośbę króla, nie zaś przez samego biskupa Fryderyka, jego wikariusza generalnego, oficjała krakowskiego czy inną kapitułę¹³⁹, do- kumentów unii horodelskiej i grodzieńskiej¹⁴⁰, co do dziś stanowi dla wielu zagadkę i jest przedmiotem dyskusji¹⁴¹. Czyżby do tego czasu zażegnano kon- flikt, a może — jak chce tego Maria Koczerska¹⁴² — chodziło wyłącznie o to,

¹³⁴ L. Barszcz: *Andrzej Krzycki...*, s. 24.

¹³⁵ D. Quirini-Popławska: *Kotwicz Mikołaj h. własnego...*, s. 506.

¹³⁶ J. Szpuner: *Andrzej Krzycki na tle swojej epoki*. „Ziemia Leszczyńska” 1937, nr 3, s. 189.

¹³⁷ L. Barszcz: *Andrzej Krzycki...*, s. 25.

¹³⁸ J. Bartoszewicz: *Królewicze-biskupi...*, s. 21.

¹³⁹ Por. M. Koczerska: *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 132.

¹⁴⁰ AGAD, Metryka Koronna, *Libri legationum*, ks. 3, k. 89—91v; Akta unii, nr 84—86, s. 149—154; O. Halecki: *Dzieje unji...*, s. 17.

¹⁴¹ Zob. m.in. SRP, T. 2, s. 82 (B. Wapowski); O. Halecki: *Dzieje unji jagiellońskiej*. T. 1. Kraków 1919, s. 452; T. 2, s. 28; K. Skupieński: *Notariat publiczny w średniowiecznej Pol- sce*. Lublin 2002, s. 169—170; por. M. Koczerska: *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 132, przyp. 31.

¹⁴² M. Koczerska: *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 132.

że to kapituła najlepiej potrafiła zweryfikować wiarygodność i kompetencje notariusza publicznego? Dlaczego w dokumentach z 2 marca wymieniono jedynie niektórych kanoników? Czy tylko dlatego, że pisma przygotowano prawdopodobnie poza terminem kapituły generalnej¹⁴³? Wśród obecnych przy tym figuruje M. Drzewicki. Nowakowska dostrzega jego uwięzienie przez Fryderyka w wyniku konfliktu z Kurozwęckimi na przełomie 1501 i 1502 roku, ale wydaje się, że nie bierze tego pod uwagę w kontekście późniejszych wydarzeń. Dla kardynała musiała być to zresztą trudna sytuacja, raz jeszcze dowodząca skomplikowanych okoliczności, w jakich znalazł się po śmierci Jana Olbrachta, skoro zmuszono go do pozbawienia wolności zaufanego kanonika, którego sam 29 grudnia 1499 roku mianował scholastykiem krakowskim¹⁴⁴. Ponadto, czy za przypadek należy uznać obecność przy wydarzeniach z 2 marca 1502 roku niejakiego *Ieronimo de Bachczicze clerico Gnezniensis diocesis*, o którego związkach z kapitułą krakowską oraz Fryderykiem jako arcybiskupem gnieźnieńskim niestety nic pewnego nie wiemy¹⁴⁵? Jeśli należał do „gnieźnieńskiego” otoczenia kardynała, jego dworu, dlaczego nie opuścił Krakowa wraz z nim? Jak bowiem zauważa Nowakowska, w lutym 1502 roku, zaraz po uroczystym przyjeździe wielkiej księżny do Krakowa, ten opuścił stolicę (s. 146). Czy więc próbował uniknąć niezręcznej sytuacji, spotkania z prawosławną Heleną, którą zgodnie z poleceniem papieskim miał nawrócić (s. 146)? Zdaniem Józefa Garbacika, to Fryderyk był bowiem jedynym „w całej rodzinie jagiellońskiej”, który „darzył Helenę sympatią i zrozumieniem”¹⁴⁶. Autorka nie zna jednak badań Garbacika, stąd zapewne nie odnosi się do nich.

Głębiej należy zastanowić się nad stwierdzeniem Nowakowskiej, jakoby z punktu widzenia dworu polsko-litewskiego wielka księżna Helena, o którą toczył się cały przywołany spór, była ok. 1501 roku „orędowniczką interesów [...] państwa moskiewskiego” (s. 146). Niestety, na poparcie swojej tezy autorka nie przytacza żadnej podstawy źródłowej. Nie zna także biogramu księżnej pióra Garbacika, publikowanego w *Polskim słowniku biograficznym*¹⁴⁷ (zob. s. 227). Jej twierdzenie jest o tyle dyskusyjne, że niewiele wiadomo o aktywności politycznej Heleny, ta zaś musiałaby być dość aktywna, aby można było ją nazwać „orędowniczką” interesów obcego dla Litwinów państwa. Trudno przypuszczać, aby Litwini i Polacy nie zdawali sobie zresztą sprawy z niebezpieczeństw, jakie, oprócz cennego pokoju z Moskwą, niosło z sobą małżeństwo Aleksandra z prawosławną, córką wielkiego księcia moskiewskiego, a mimo

¹⁴³ Zob. tamże, s. 217.

¹⁴⁴ H. Rybus: *Dwa źródła...*, s. 330.

¹⁴⁵ Zob. AA, nr 84, s. 151; nr 85, s. 152.

¹⁴⁶ J. Garbacik: *Helena (1476—1513)*. W: PSB, T. 9, s. 361.

¹⁴⁷ Zob. tamże, s. 359—362.

tego mariaż ten doradzał bratu sam Jan Olbracht¹⁴⁸. Zdaniem Wandy Białowiejskiej, Litwini bardziej obawiali się ekspansji politycznej Polski aniżeli związku ich władcy z córką monarchy moskiewskiego¹⁴⁹. Przypomnieć należy również szereg listów Heleny do ojca Iwana III, braci: Wasyla III i Jerzego, oraz matki z lat 1500—1506, wyprzedzających nawet działania Fryderyka z września 1502 roku, o których pisze Nowakowska (s. 147). Wydaje się, że dwór musiał o nich wiedzieć, skoro zawożone były do Moskwy nie tylko przez przybyłych do Wilna posłów moskiewskich, ale także przez m.in. Iwana Sapiechę, jak w 1503 roku¹⁵⁰. Prosiła w nich o zaniechanie działań wojennych, dementowała plotki o ograniczaniu jej dostępu do kultu prawosławnego, prosiła o uwolnienie jeńców znad Wiedroszy i odradzała bratu Wasylowi ubieganie się o tron litewski w 1506 roku¹⁵¹. Właściwie od początku małżeństwa z Aleksandrem Jagiellończykiem (1495) nie chciała nawet budowy dla siebie cerkwi na zamku wileńskim¹⁵². Trudno więc uznać, że z punktu widzenia polskiego dworu była rzecznikiem obcych interesów. Jeśli nawet tak było, chyba szybko przekonano się, iż wcale tak nie jest, a problemem stało się coś innego — wykorzystywanie, często wbrew woli Heleny, jej małżeństwa i wyznania przez ojca i brata jako karty przetargowej w stosunkach litewsko-moskiewskich. W tym kontekście ciekawie brzmią słowa Zygmunta Starego z 1522 roku, sugerujące, że z posiedzeń rady panów litewskich wyłączony będzie prawosławny Konstanty Ostrogski ze względu na obawę ujawnienia różnych tajnych planów, choć przecież ten był zaufanym i wypróbowanym rzecznikiem interesów dynastii Jagiellonów¹⁵³.

Nowakowska słusznie wiele miejsca poświęca również osobie Jana Łaskiego, przyszłego kanclerza i arcybiskupa gnieźnieńskiego, dowodząc znaczenia jego działalności publicznej dla wizerunku Fryderyka Jagiellończyka i sytuacji przedstawicieli jego stronnictwa po 1503 roku, a więc już po śmierci kardynała. Jej rozważania, choć nader interesujące i zajmujące czytelnika, „skażone” są jednak kilkoma kolejnymi, wyraźnymi błędami.

Na s. 177 autorka, powołując się na biogram Jana Łaskiego autorstwa Włodzimierza Dworzaczka, publikowany w *Polskim słowniku biograficznym*, stwierdza, że kanclerz koronny zaznaczył swoje stanowisko w państwie „poprzez umieszczenie w dekrete elekcyjnym [Zygmunta Jagiellończyka — D.Sz.] formuły o niedziedzicznym charakterze tytułu wielkksiążęcego”. Faktycznie, można zaryzykować takie stwierdzenie, skoro dekret nazywał

¹⁴⁸ L. Kolankowski: *Dzieje Wielkiego Księstwa...*, s. 411; J. Garbacik: *Helena (1476—1513)...*, s. 360.

¹⁴⁹ W. Białowiejska: *Stosunki Litwy z Moskwą w pierwszej połowie panowania Aleksandra Jagiellończyka (1492—1499)*. „Ateneum Wileńskie” 1930, R. 7, z. 1—2, s. 75.

¹⁵⁰ J. Garbacik: *Helena (1476—1513)...*, s. 361.

¹⁵¹ T. Narbutt: *Dzieje narodu litewskiego*. T. 8. Wilno 1840, dodatek V, s. 19—30.

¹⁵² J. Garbacik: *Helena (1476—1513)...*, s. 361.

¹⁵³ Z. Wojciechowski: *Zygmunt Stary (1506—1548)*. Warszawa 1979, s. 322.

Zygmunta „regem Poloniae et magnum ducem Lithuaniae electum”¹⁵⁴, jednak autorka nie mogła tego wiedzieć od Dworzaczka. Sama chyba nie zna dekretu elekcyjnego z grudnia 1506 roku, skoro w bibliografii nie podaje zbioru, w którym ten jest drukowany — *Corpus iuris Polonici*¹⁵⁵. W rzeczywistości, Dworzaczek przyznał Łaskiemu bardzo istotną rolę w przygotowywaniu, ale tekstu testamentu Aleksandra Jagiellończyka (miał odpowiadać za redakcję całości dokumentu) z lipca 1506 roku, a nie dekretu elekcyjnego jego następcy. To jemu władca miał zawdzięczać użycie w testamencie zręcznych formuł kompromisowych, jak np. nazwanie Zygmunta Jagiellończyka dziedzicem Litwy¹⁵⁶. Z tego też względu wątpliwe wydaje się twierdzenie Nowakowskiej, jakoby w 1506 roku „Łaski stanął na czele stronnictwa domagającego się respektowania postanowień mielnickich sprzed pięciu lat” (s. 177). Faktycznie, jego wystąpienie na sejmie elekcyjnym piotrkowskim w grudniu 1506 roku sugeruje, jakoby domagał się egzekucji ustaleń unijnych¹⁵⁷. Niemniej, zarówno jego rola w przygotowaniu testamentu Aleksandra Jagiellończyka, jak i reakcja senatorów na wspomniane wystąpienie i wcześniejsze zachowanie¹⁵⁸ kazać wątpić w jego jednoznacznie pozytywne nastawienie do unii z 1501 roku, a z pewnością dowodzą, że nie stał on wówczas na czele żadnego liczącego się w radzie koronnej stronnictwa politycznego. Był raczej spychany na margines senatu. Wydaje się również, że kanclerz koronny przynajmniej od połowy 1506 roku, gdy znacznie pogorszył się stan zdrowia panującego¹⁵⁹, lawirował między stronnictwem dworskim, na czele którego na pewno nie stał, a które starało się nie dopuścić do realizacji postulatów polskich, a samym senatem, którego interesy stały w sprzeczności z interesami dynastii panującej, szczególnie jeśli chodzi o kwestię zaprowadzenia elekcyjności stolca wielkoksiążęcego na wzór polski¹⁶⁰.

Pisząc o „próbach zwalczania” przez Łaskiego po 1503 roku „pro-dworskich w swej wymowie wątków ikonograficznych wypracowanych

¹⁵⁴ *Corpus iuris Polonici, Scetionis I, Privilegia, statuta, constitutiones, edicta, decreta, mandata regnum Poloniae spectantia comprehendentis*. Vol. 4: *Annos 1506—1522 continentis*. Cracoviae 1906, nr 3, s. 14.

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ W. Dworzaczek: *Łaski Jan h. Korab (1456—1531)*. W: PSB, T. 18, s. 230.

¹⁵⁷ Z. Kaczmarczyk: *O kanclerzu Janie Łaskim*. Warszawa 1955, s. 41, 64; W. Dworzaczek: *Łaski Jan h. Korab...*, s. 230; por. H. Łowmiański: *Polityka Jagiellonów*. Do druku przyg. K. Pietkiewicz. Poznań 1999, s. 385.

¹⁵⁸ L. Finkel: *Elekcja Zygmunta I...*, s. 103, 202—203; W. Dworzaczek: *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*. Warszawa 1985, s. 11—12; R. Trawka: *Kmitowie...*, s. 291, przyp. 831.

¹⁵⁹ Zob. m.in.: AA, nr 324, s. 537—538; SRP, T. 2, s. 66; J. Caro: *Dzieje Polski...*, s. 395—396; F. Papée: *Aleksander Jagiellończyk...*, s. 112; por. ASP, T. 4, Cz. 2, nr 280, s. 227.

¹⁶⁰ Zob. m.in.: O. Halecki: *Dzieje unji...*, T. 2, s. 18; Z. Wojciechowski: *Zygmunt Stary...*, s. 84.

przez Fryderyka Jagiellończyka”, Nowakowska wspomina o zamówieniu przez niego w 1516 roku w Ostrzyhomiu marmurowych płyt nagrobnych dla poprzednich prymasów. Zaznacza, że Fryderyka, jako osobę związaną z dworem, umyślnie pominął (s. 178), co już samo w sobie zdaje się konstrukcją zupełnie niezrozumiałą. Oznacza bowiem, że prymas odrzucał rzekomo wątki ikonograficzne związane z dworem, a szczególnie z Fryderykiem, podczas gdy sam był przecież w dużej mierze uzależniony od dworu i króla — brata Fryderyka. Natomiast niezamówienie dla Jagiellończyka płyty wynikało w rzeczywistości z bardziej przyziemnych przyczyn — ta już istniała, w 1510 roku zamówił ją w norymberskim warsztacie Piotra Vischera Zygmunt Stary¹⁶¹. Piszą o tym zresztą doskonale znani autorze (zob. s. 238) m.in. Z. Wdowiszewski¹⁶² i H. Rybus¹⁶³, a przecież pewna forma upamiętnienia członka dynastii panującej istniała już wcześniej. Zdaniem Marka Janickiego, była to wykonana z ciętego kamienia tumba umieszczona w prezbiterium katedry św. Stanisława. Niestety, autorka nie zna jego ustaleń dotyczących kształtu tego pierwotnego pochówku kardynała oraz treści i lokalizacji epitafium przygotowanego dla niego¹⁶⁴. Podobnie nie przytacza ustaleń L. Barszcza na temat okoliczności fundacji płyty z 1510 roku. W przekonaniu historyka, wykonano ją w tym samym czasie i w tym samym warsztacie, co płytę Andrzeja Szamotulskiego, ich projektantem miał być Albrecht Dürer, przedstawicielami zaś króla w Norymberdze w tej sprawie i konsultantami przy jej wykonaniu: Piotr Tomicki oraz Andrzej Krzycki. Tego ostatniego niektórzy uważają także za autora epitafium znanego z płyty¹⁶⁵. Najdziwniejsze jest jednak to, jak wspomniany błąd mógł wkraść się w rozważania Nowakowskiej, skoro o fundacji nagrobka Fryderyka przez Zygmunta w 1510 roku sama pisze we *Wprowadzeniu* do książki (s. 15). Zresztą H. Rybus wątpił w ogóle, aby Łaski „rozmyślnie pozostawić chciał rzucony na królewicza [przez Miechowitę — D.Sz.] cień”. Zwracał uwagę na fakt, że Łaski swoją karierę duchowną w dużej mierze zawdzięczał właśnie Fryderykowi, który mianował go kanclerzem kapituły gnieźnieńskiej¹⁶⁶. Ale też przyznać trzeba autorce, że może jednak Łaski żywił do kardynała jakąś niechęć, skoro należał przed 1503 rokiem do grona adherentów kanclerza

¹⁶¹ J.L. Decjusz: *Księga o czasach króla Zygmunta*. Warszawa 1960, s. 69; Z. Wojciechowski: *Zygmunt Stary...*, s. 107; T. Adamek: *Renesansowe fundacje Jagiellonów*. W: *Od Zawiszy do Tarnowskiego. Szkice z dziejów epoki jagiellońskiej*. Red. M. Podgórski, A.A. Witusik. Lublin 1987, s. 217; A. Jaworska: *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*. Warszawa 2003, s. 101; por. M.A. Janicki: *Datowanie płyty nagrobnej...*, s. 41.

¹⁶² Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów...*, s. 128.

¹⁶³ H. Rybus: *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk...*, s. 191.

¹⁶⁴ M.A. Janicki: *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI wieku)*, cz. I..., s. 67—68.

¹⁶⁵ L. Barszcz: *Andrzej Krzycki...*, s. 85—86.

¹⁶⁶ H. Rybus: *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk...*, s. 191.

Krzysztof z Kurozwęk, znanego politycznego rywala Jagiellona. Ponadto, w latach późniejszych polemikę i walki na dworze królewskim prowadzili z Łaskim P. Tomicki, M. Drzewicki i A. Krzycki¹⁶⁷, spośród których dwóch pierwszych Nowakowska zalicza do grona stronników Fryderyka Jagiellończyka w Kościele polskim (s. 181—187), ostatni zaś pochodził z rodziny Kotwiczów, też spokrewnionej z Tomickimi¹⁶⁸. Niemniej, wydaje się, że takich, nawet uzasadnionych innymi argumentami, też nie wolno budować na bazie fałszywych przesłanek, do których zaliczyć nam wypada sprawę okoliczności fundacji nagrobków dla prymasów Polski i Litwy przez Łaskiego.

Tym samym docieramy do ciekawych rozważań autorki odnoszących się, oczywiście wciąż w kontekście życiorysu jej głównego bohatera, do pewnych zagadnień z zakresu historii sztuki. I tak, komentując chociażby program ikonograficzny *Pontyfikału* Erazma Ciołka, przywołuje ona co prawda ustalenia Barbary Miodońskiej na ten temat (s. 183—184), jednak nie zna widocznie starszych badań wydawców miniatur z tego pontyfikału — Marii Groińskiej¹⁶⁹ i Jerzego Lileyki¹⁷⁰. Stąd datowanie przez nią tych przedstawień bardzo wcześnie, tj. na ok. 1506 rok, bez uwzględnienia hipotez wskazujących na lata ok. 1514—1515 jako czas ich powstania¹⁷¹. Oczywiście, nie wyklucza to jednak — co przyznaje Nowakowskiej — że miniatury faktycznie mogły powstać ok. 1506 roku, skoro zdaniem Zofii Ameisenowej, ich autor działał prawdopodobnie w latach 1502—1505, a na pewno przed 1509 rokiem¹⁷².

W przedostatnim rozdziale swojej pracy autorka nieco miejsca poświęca spuściźnie, jaką pozostawił po sobie Fryderyk Jagiellończyk, o czym pisałem już wcześniej. Bierze pod uwagę szczególnie rolę w przyszłych wydarzeniach politycznych Jana Konarskiego, protegowanego Fryderyka, ale także innych mu podobnych: Jana Lubrańskiego, Erazma Ciołka, Macieja Drzewickiego czy Piotra Tomickiego. Pomija natomiast działalność publiczną i spuściźnie intelektualną Jana Latańskiego, później, podobnie jak Fryderyk, biskupa krakowskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego, w 1500 roku kanonicznie wprowadzonego na prepozyturę gnieźnieńską przez Fryderyka Jagiellończyka¹⁷³, choć w przeszłości należącego do obozu Łaskiego¹⁷⁴. Nowakowska nie do-

¹⁶⁷ Zob. m.in. Z. Wojciechowski: *Zygmunt Stary...*, s. 186—187.

¹⁶⁸ L. Barszcz: *Andrzej Krzycki...*, s. 19, 21.

¹⁶⁹ *Pontyfikał Erazma Ciołka*. Wyd. M. Groińska. Warszawa 1965, brak paginacji.

¹⁷⁰ J. Lileyko: *Regalia polskie*. Warszawa 1987; por. *Malarstwo książkowe*. W: *Malarstwo gotyckie w Polsce*. Red. A. Labuda, K. Secomska. Warszawa 2004, s. 734; R. Ragauskiene: „Cave canem“: *žmogus ir šuo Lietuvos Didžiojoje Kunigaikštystėje XVI a.* „Istorija“ 2010, T. 80, z. 4, s. 32.

¹⁷¹ J. Lileyko: *Regalia polskie...*, s. 55, 58, 115.

¹⁷² Z. Ameisenowa: *Kodeks Baltazara Behema*. Warszawa 1961, s. 10—11, 30—31.

¹⁷³ W. Pocięcha: *Królowa Bona (1494—1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*. T. 2. Poznań 1949, s. 17—18.

¹⁷⁴ Z. Wojciechowski: *Zygmunt Stary...*, s. 267.

strzeża również, że niemal równoczesna śmierć prymasa Fryderyka i kanclerza Krzesława z Kurozwek w 1503 roku spowodowała niezwykle poważną w skutkach rotację w elitach koronnych, która wzmogła, szczególnie w 1506 roku, różne konflikty w radzie Królestwa¹⁷⁵. Zaangażowani w nie byli, oprócz Konarskiego i Łaskiego, także Drzewicki, Andrzej Szamotulski, Jan Feliks Tarnowski, Spytek Jarosławski i inni¹⁷⁶. Choć sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań, wydaje się, że spory te, ich okoliczności i skutki, dowodzą nieumiejętności zbudowania przez prymasa i dwór królewski trwałego stronnictwa, które mogłoby odgrywać istotną rolę w senacie nie tylko po śmierci Fryderyka, ale też po zgonie Aleksandra Jagiellończyka. Rok 1503 stanowi więc istotniejszą aniżeli wynika to z lektury książki N. Nowakowskiej cezurę w wewnętrznych dziejach Korony, szczególnie zaś jej elit możnowładczych. Prawdopodobnie ich skład, choć stale podatny na rotacje, istotnym zmianom uległ później, dopiero ok. lat 1530—1537, a zatem po śmierci Jana Łaskiego, Krzysztofa Szydłowieckiego, Piotra Tomickiego, Macieja Drzewickiego czy Andrzeja Krzyckiego.

Nietrwałość „stronnictwa Fryderyka Jagiellończyka w Kościele polskim” (s. 181) objawiła się też w późniejszych losach kanoników krakowskich należących do najbliższego otoczenia kardynała, o czym N. Nowakowska nie pisze. Jeszcze w 1504 roku P. Wapowski popadł w ostry konflikt z biskupem Konarskim, byłym marszałkiem dworu kardynała, którego autorka zalicza do grona członków jego „stronnictwa” (s. 181). Przypomnijmy, że o ile Konarski był wcześniej kanonikiem z nominacji kardynała, o tyle Wapowski pochodził jeszcze z kapituły biskupa Rzeszowskiego, co może miało tu pewne znaczenie. Z kolei po tej dacie wybuchł spór Z. Targowickiego z tym samym Wapowskim. Rywalizując o dziekanię krakowską, doprowadzili oni do kryzysu tak poważnego, że zaangażowany został w niego sam Zygmunt Stary, a w latach 1506—1509 kapituła krakowska przejściowo pozbawiona była dziekana¹⁷⁷. W 1515 roku o obsadę kanclerstwa i podkanclerstwa koronnego poróżnili się z sobą także inni dawni zaufani kardynała — Tomicki i Drzewicki, co prędko wykorzystali propagandowo zwolennicy Łaskiego¹⁷⁸. Losy kanoników krakowskich i gnieźnieńskich z otoczenia Fryderyka po 1503 roku wydają się interesujące — np. podczas gdy biskup Konarski czy biskup Drzewicki toczyli z Łaskim w latach panowania Zygmunta Starego ostre niekiedy spory, a Drzewicki nawet go „serdecznie nienawidził”¹⁷⁹, to inni, jak kanonicy krakowscy

¹⁷⁵ D. Szulc: *Kto przywiózł Zygmuntowi Jagiellończykowi dekret elekcyjny? Spory senatorów o miejsce w delegacji sejmu elekcyjnego piotrkowskiego 1506 r.* [W przygotowaniu do księgi jubileuszowej dla prof. dr. hab. Ryszarda Szczygła; druk: Lublin 2014].

¹⁷⁶ Zob. H. Rybus: *Dwa źródła...*, s. 345—346.

¹⁷⁷ SRP, T. 2, s. VIII—IX.

¹⁷⁸ W. Pociecha: *Jan Chojeński...*, s. 11.

¹⁷⁹ Tamże, s. 8.

B. Gallus¹⁸⁰ czy M. Czepiel, pozostawali blisko niego. Ten ostatni został nawet adoptowany przez Łaskich do ich herbu¹⁸¹. Z kolei M. Kotwicz cieszył się zaufaniem Łaskiego jeszcze wtedy, gdy ten za życia Fryderyka był kanclerzem kapituły gnieźnieńskiej. O ich nieprzerwanej przyjaźni świadczy testament Łaskiego¹⁸². Przykłady takie można by zapewne mnożyć.

Na koniec należy przyznać, że Natalia Nowakowska stanęła przed wielkim zadaniem. Książkę trudno się omawia, gdyż w przypadku Fryderyka Jagiellończyka jego biografia, a co za tym idzie — kariera polityczna, przenika się z kościelną tak, że trudno je rozdzielić. To właśnie spowodowało, że autorce podwójnie trudno było przygotować pracę, która w siedmiu rozdziałach przedstawiłaby zarówno w sposób pełny, jak i atrakcyjny postać jej bohatera i jego karierę. Bezsprzecznie atutem książki jest zaprezentowanie osoby Fryderyka Jagiellończyka oraz części historii politycznej i kościelnej Polski i Litwy w tym czasie z punktu widzenia historyka brytyjskiego i tamtejszego czytelnika. Otrzymujemy dzięki temu tom przygotowany w sposób nieco odmienny aniżeli większość polskich podobnych pozycji, co szczególnie widać w samej konstrukcji pracy. Ponadto, obszerna bibliografia głównie anglojęzycznych tytułów pozwoli polskiemu czytelnikowi zapoznać się z zachodnioeuropejską literaturą przedmiotu. Nie dotyczy ona przy tym wyłącznie dziejów powszechnych przełomu XV i XVI wieku, ale także wcześniejszego średniowiecza i renesansu (1200—1600). Pytanie jednak brzmi: czy oprócz wartości poznawczych, głównie w zakresie osiągnięć zachodnioeuropejskiej historiografii, publikacja ta wnosi coś nowego z punktu widzenia historyka i czytelnika polskiego, a więc czy przedstawia w pełni dotychczasowy stan badań nad życiem i karierą kardynała Fryderyka oraz czy go uzupełnia? Na pytanie to należy udzielić tylko jednej odpowiedzi — absolutnie nie. Już sam podtytuł książki: *Studium kariery...*, sugeruje, że nie jest to pełna biografia, i tego przede wszystkim należy żałować. Stoję bowiem na stanowisku, że autora każdej pracy naukowej należy „rozliczać” nie tylko z tego, co było jego zamysłem, ale również z tego, co zamysłem tym winno być a się nie stało, szczególnie gdy nie wyjaśnia on tego we wstępie do książki. W tym przypadku mamy do czynienia z trzecią już pracą, po bardzo obszernym tomie H. Rybusa oraz wydanej kilka lat temu książce D. Jacha, która odnosi się jedynie do wybranego aspektu biografii Fryderyka Jagiellończyka — jego kariery. Reasumując, należałoby stwierdzić, że autorka jako trzecia podeszła do tego samego tematu, i to zaledwie w dziewięć lat po Jachu, podczas gdy dotychczas nie doczekaliśmy się pełnego życiorysu kardynała. Badaczka, wiedząc to, winna, w moim przekonaniu, skorygować temat, rozszerzając tym samym zasięg badań i zainteresowań osobą Fryderyka Jagiellończyka m.in. o jego młodość.

¹⁸⁰ *Materiały...*, nr 57, s. 184—193.

¹⁸¹ Tamże, nr 43, s. 136.

¹⁸² D. Quirini-Popławska: *Kotwicz Mikołaj h. własnego...*, s. 506.

Ponadto, bardzo pobieżne potraktowanie przez Nowakowską wielu innych problemów, przy zauważalnych lukach w literaturze, błędach faktograficznych i wątpliwych wnioskowaniach, powoduje, że dziś, chcąc wnikliwemu badaczowi tamtych wydarzeń polecić jedną z dostępnych w Polsce zwartych publikacji na temat Fryderyka Jagiellończyka, musimy wciąż wskazać przede wszystkim na książkę Rybusa. Nie wiadomo także, do kogo właściwie miałyby być skierowane polskie wydanie tomu Nowakowskiej. Z powodów przytoczonych wcześniej raczej nie do badaczy dziejów XV i XVI wieku ani nawet do pasjonatów historii. Należy wręcz wyrazić zaniepokojenie, że wielu nieświadomych dalekiej niedoskonałości książki polskich studentów historii mogłoby uznać zawarte w niej twierdzenia, szczególnie te wymagające korekty, za słuszne, skoro mamy do czynienia z najaktualniejszą pracą na temat Fryderyka Jagiellończyka i to autora afiliowanego w słynnym skądinąd Uniwersytecie Oxfordzkim.

Nie oznacza to jednak, że książka pozbawiona jest wartościowych spostrzeżeń i opinii. Sam przytaczam je we właśnie przygotowywanym dokrocie na temat zabiegów o realizację unii Polski i Litwy w latach 1501—1569. Niestety, publikacja Natalii Nowakowskiej niezbyt pogłębia stan naszej wiedzy o królewiczu-kardynale, zatem wciąż aktualnych pozostaje wiele pytań i oczekiwać będziemy nowego, solidnego i wyczerpującego opracowania życiorysu Fryderyka.

Dominik Szulc

**A political and church role of cardinal Fryderyk Jagiellończyk
The latest historiography and research perspectives**

Summary

The text combines the elements of a review and an arguing article. Presenting the circumstances of publishing the very book, the author discusses its contents, and evaluates it. The evaluation, though, is not positive. The author of the article pays attention to numerous factographic mistakes, gaps in the literature used or doubtful concluding. Apart from that, the text aims at showing the problems related to the course of Fryderyk Jagiellończyk's career that Natalia Nowakowska either did not cover or just mentioned them. Among these one should enumerate the necessity to a re-discussion of the relationships between Fryderyk and his most important tutor Filip Kallimach, the circumstances of appointing a prince a bishop of Kraków by a pope, and Filip's attempts of succession to Warmia bishopric after Łukasz Wattenrode (especially in the light of maintained acts of bishops and Warmia chapter, relationships between brothers, particularly with Zygmunt Stary), Fryderyk's political position in the Crown a day before Jan Olbracht's death or the circumstances of the cardinal's participation in Aleksander Jagiellończyk's argument with the chapter in Kraków in 1502. The article pays attention to the necessity to separately treat not only personal politics led by Fryderyk in the chapters in

Kraków and Gniezno in the future, but also his relationship with older canons, mainly from the circle of archbishop Zbigniew Oleśnicki. It aims at, above all, recognizing how their cooperation worked, how Fryderyk gained them or how they gained his confidence.

Dominik Szulc

Die Rolle des Kardinals Friedrich Jagiello in der Politik u. in der Kirche Die neueste Historiografie und die Forschungsperspektiven

Zusammenfassung

Der vorliegende Text hat Elemente einer Rezension und zugleich einer Polemik. Der Verfasser schildert die Umstände der Veröffentlichung des rezensierten Buches und beurteilt dessen Inhalt. Seine Beurteilung ist nicht positiv. Er hält mehrere faktografische Fehler, Literaturlücken und zweifelhafte Schlussfolgerung vor. Als Ziel nimmt sich der Verfasser vor, die mit der Karriere des Kardinals Friedrich Jagiello verbundenen Probleme darzustellen, die von der Autorin, Natalia Nowakowska, entweder stillschweigend übergangen oder lediglich erwähnt wurden. Nennenswert sind u.a.: die Wechselbeziehung zwischen Friedrich und seinem wichtigsten Lehrer, Filippo Buonaccorsi; die Umstände, in denen der Prinz von dem Papst als Krakauer Bischof gewilligt wurde; Bemühungen des Prinzen, ein Nachfolger des Fürstbischofs des Ermlandes, Lukas Watzenrode zu werden (im Lichte der erhaltenen Akten der Bischöfe und des Kapitels von Ermland, der Beziehungen des Prinzen zu seinen Brüdern, v.a. zu Sigismund dem Alten); politische Stellung des Friedrichs in der Krone am Vorabend Johann I. Albrechts Todes oder die Beteiligung des Kardinals an dem Streit zwischen Alexander der Jagiellone und dem Krakauer Kapitel im Jahre 1502. Der Verfasser betont, dass es nötig ist, nicht nur die von Friedrich in den Kapiteln Krakau und Gnesen betriebene personelle Politik, sondern auch seine Beziehung zu älteren Kanonikern, insbesondere den sich in Begleitung von Zbigniew Oleśnicki befindenden, separat zu behandeln. Man müsste zwar erfahren, wie diese Zusammenarbeit aussah und wie Friedrich die Kanoniker für sich gewann, oder wie sie sein Vertrauen zu erringen versuchten.

Na okładce: zamek w Kwidzynie
Fot. *Jerzy Sperka*

Redaktorzy
Agnieszka Plutecka
Krzysztof Wojcieszuk

Redaktor techniczny
Barbara Arenhövel

Korektor
Luiza Przełożny

Łamanie
Alicja Załęcka

Copyright © 2013 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISSN 2080-492X

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 100 + 50 egz. Ark. druk. 14,75 + wkl.
Ark. wyd. 19,5. Papier offset. kl. III, 90 g
Cena 32 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław